

MACIEJ OŻÓG

ŻYCIE W KRZEMOWEJ KLATCE

SZTUKA NOWYCH MEDIÓW
JAKO KRYTYCZNA ANALIZA
PRAKTYK CYFROWEGO NADZORU



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO

SZTUKA / MEDIA / KULTURA

ŻYCIE W KRZEMOWEJ KLATCE

SZTUKA NOWYCH MEDIÓW

JAKO KRYTYCZNA ANALIZA

PRAKTYK CYFROWEGO NADZORU

SZTUKA/MEDIA/KULTURA

seria pod redakcją Ryszarda W. Kluszczyńskiego

Dotychczas opublikowane:

PERSPEKTYWY BADAŃ NAD KULTURĄ

pod redakcją Ryszarda W. Kluszczyńskiego i Anny Zeidler-Janiszewskiej

Katarzyna Prajzner

TEKST JAKO ŚWIAT I GRA.

Modele narracyjności w kulturze współczesnej

Blanka Brzozowska

SPADKOBIERCY FLÂNEURA.

Spacer jako twórczość kulturowa – współczesne reprezentacje

Kamila Żyto

STRATEGIE LABIRYNTOWE W FILMIE FIKCJI

Dagmara Rode

POLITYKA W PIERWSZEJ OSOBIE.

Twórczość Dereka Jarmana

TRAJEKTORIE OBRAZÓW.

Strategie wizualne w sztuce współczesnej

pod redakcją Ryszarda W. Kluszczyńskiego i Dagmary Rode

PARADYGMATY WSPÓŁCZESNEGO KINA

pod redakcją Ryszarda W. Kluszczyńskiego,
Tomasza Kłysa i Nataszy Korczarowskiej-Różyckiej

Agnieszka Przybyszewska

LIBERACKOŚĆ DZIEŁA LITERACKIEGO

Maria B. Garda

INTERAKTYWNE FANTASY.

Gatunek w grach cyfrowych

Marcin Składanek

SZTUKA GENERATYWNA.

Metoda i praktyki

Blanka Brzozowska

MIEJSKIE TŁUMY.

Miasto i wspólnotowość w dobie sieciowej współpracy



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Maciej Ożóg

ŻYCIE W KRZEMOWEJ KLATCE

**SZTUKA NOWYCH MEDIÓW
JAKO KRYTYCZNA ANALIZA
PRAKTYK CYFROWEGO NADZORU**

Maciej Ożóg – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Instytut Kultury Współczesnej
Zakład Mediów Elektronicznych, 90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENT

Anna Nacher

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Jowita Podwysocka-Modrzejewska

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI

Grzegorz Laszuk

Badania wykorzystane w tej książce zostały sfinansowane ze środków
Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer
DEC-2011/03/B/HS2/05253

© Copyright by Maciej Ożóg, Łódź 2018

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2018

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.07978.17.0.M

Ark. wyd. 14,3; ark. druk. 11,875

ISBN 978-83-8088-777-0

e-ISBN 978-83-8088-778-7

<https://doi.org/10.18778/8088-777-0>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział 1. Teorie nadzoru w dobie technologii cyfrowych	17
Od społeczeństwa dyscyplinarnego do społeczeństwa kontroli	17
Poza panoptyzm – główne kierunki transgresji	20
Przyjemność i opór. Globalny spektakl i uwłasnowolniający ekshibicjonizm	33
Rozdział 2. Internet jako przestrzeń nadzoru	47
Internet – pomiędzy wolnością a kontrolą	47
Internet jako utopia	50
Władza jako kontrola protokolarna	54
Kontrola systemu domen	58
Kontrola treści	64
Kontrola dostępu	71
Kultura partycypacji jako kultura nadzoru	74
Rozdział 3. Nadzór w dobie technologii mobilnych	95
Paradoksy mobilności – „Ubicomp” i dyktat mobilności	95
Przestrzeń hybrydowa jako przestrzeń kontroli	99
<i>Herzian space</i> – sztuka jako materializacja niewidzialnej sieci kontroli	103
<i>Sousveillance</i> – oddolna kontrola i krytyczne interwencje	113
Alternatywne doświadczenie przestrzeni hybrydowej w pracach Michelle Teran	124
Rozdział 4. Nadzór biometryczny	129
<i>Moist surveillance</i>	129
Ciało jako źródło danych	132
Specyfika i rozwój technologii biometrycznych	136
Ciało-jako-informacja i wirtualny cień informacyjny	139
Inteligentne maszyny wobec materii ciała	145
Biometryczna stygmatyzacja	150
Poza granice widzialności. Analiza nadzoru w dobie genetyki w twórczości Paula Vanouse’a	156
Taktyki znikania	164
Zakończenie – perspektywy oporu	171
Bibliografia	175
Nota edytorska	187
Indeks nazwisk	189

WSTĘP

Technologie nadzoru, kontroli, inwigilacji i monitoringu stały się współcześnie nieusuwalnym, powszechnym elementem krajobrazu kulturowego. Znajdują zastosowanie w tradycyjnie powiązanych z nadzorem i kontrolą sektorach życia społecznego, takich jak: wojskowość, obronność, służby bezpieczeństwa, więziennictwo czy przemysł. Wykorzystywane są jednak także w kontekście medycyny, komunikacji, wszelkich obszarów rynku, marketingu, rozrywki oraz sztuki.

Nadzór jest dziś wszechobecny, ale zarazem silnie zróżnicowany, wielowymiarowy, wykorzystywany w tak wielu odmiennych kontekstach, iż nie sposób wyobrazić sobie jakiegokolwiek spójnej jego definicji, uwzględniającej wszystkie jego manifestacje¹.

Rozwojowi i ewolucji zróżnicowanych form i funkcji *surveillance* towarzyszyła zmiana społecznej oceny praktyk nadzoru i kontroli. Jak zauważają David Lyon i Elia Zureik:

Nadzór nie jest absolutnym złem, lecz raczej wielowymiarowym fenomenem społecznym. Wielu ludzi z radością podejmuje grę z nadzorem ze względu na spodziewane korzyści, które przynosi taki flirt².

Rozpoczynając rozważania nad współczesną kulturą nadzoru i sztuką, która korzystając z najnowszych technologii w krytyczny sposób bada jego zróżnicowane manifestacje w dobie informacyjnego społeczeństwa sieci, chciałbym odwołać się do dwóch faktów historycznych, które u progu nowego millenium wyznaczyły powszechnie przyjęte sposoby postrzegania i wartościowania praktyk nadzoru. Pierwszym zmiennym symbolem przemian społecznego odbioru i kulturowego wartościowania procederu nadzoru i kontroli stało się na przełomie XX i XXI wieku komercyjne i rozrywkowe „zawłaszczenie” problematyki, mechanizmów i technologii kontroli, inwigilacji oraz monitoringu przez przemysł rozrywkowy. Wraz z pojawieniem się i rosnącą w lawinowym tempie masową popularnością programów z gatunku *reality TV* dokonało się znaczące przewartościowanie nadzoru. Stworzona przez George’a Orwella

¹ Kevin D. Haggerty, Richard V. Ericson, *The New Politics of Surveillance and Visibility*, [w:] *The New Politics of Surveillance and Visibility*, K.D. Haggerty, R.V. Ericson (red.), Toronto 2007, s. 22.

² David Lyon, Elia Zureik, *Surveillance, Privacy, and the New Technology*, [w:] *Surveillance, Computers & Privacy*, D. Lyon, E. Zureik (red.), Minneapolis / London 1996, s. 6.

w opublikowanej w roku 1949 antyutopii *Rok 1984*³ figura Wielkiego Brata, budząca jeszcze stosunkowo niedawno strach i stanowiąca złowrogą przestrogę przed totalitarną władzą, przekształcona została w niemal całkowicie pozbawiony złych i niepokojących skojarzeń emblemat tak bardzo dziś pożądanego sukcesu w globalnym spektaklu wojeryzmu i ekshibicjonizmu⁴. W dzisiejszym, nasyconym mediami świecie orwellowski antybohater nie jest już postrzegany i interpretowany przede wszystkim jako ucieleśnienie groźby totalnej, wszechobecnej, niepowstrzymanej, bezwzględnej i opresyjnej kontroli społeczeństwa, realizowanej poprzez ingerencję w najbardziej intymne sfery prywatnego życia wszystkich obywateli. Miejsce związanych z nim obaw zajęło podsycane zarówno przez tradycyjne media, przede wszystkim telewizję, jak i (a dzisiaj raczej głównie) przez media społeczne, pragnienie choćby chwilowego zaistnienia na scenie ogólnoswiatowego medialnego spektaklu. Masowa kultura widzów dostarcza licznych usprawiedliwień dla panoptycznej obserwacji. Z jednej strony nadzór i kontrola zostały utożsamione z wojerystyczną, lecz już nie postrzeganą jako patologiczna, przyjemnością, z drugiej zaś ekshibicjonistyczne wystawienie na widok publiczny straciło niemal całkowicie odcień dewiacji psychicznej, stając się powszechnie praktykowaną strategią autopromocji. Zapoczątkowany przez *reality TV* proces osvajania Wielkiego Brata i oddemonizowania nadzoru i kontroli zyskał pełną realizację w dobie mediów społecznych, opartych na zasadzie „*esse est percipi*” oraz praktyce stałej technologicznej obserwacji, usprawiedliwianej dogmatem o wolności konsumenckiej, związanej z nieustanną obecnością *on-line*. Sieciowa ekonomia liberalna bazuje bowiem na „utożsamieniu poddawania się nadzorowi z autoekspresją i samowiedzą”⁵.

Tendencja do rozrywkowego oswojenia Wielkiego Brata, najbardziej charakterystyczna dla ostatniej dekady minionego wieku, zyskała ponury kontrapunkt w reakcjach na ataki terrorystyczne z 11 września 2001 roku oraz

³ George Orwell, *Rok 1984*, Warszawa 1986.

⁴ Nowa interpretacja postaci Wielkiego Brata oraz samej kategorii nadzoru w mediach i szerzej w kulturze popularnej wiązana jest przez licznych badaczy z upowszechnieniem *reality television*, które znalazło wyraz w rosnącej na przełomie XX i XXI wieku popularności programów takich, jak: wprowadzone przez MTV *The Real World* oraz *Road Rules* (1997), *Survivor* (1997) a przede wszystkim *Big Brother* (1999). Emisja pierwszego sezonu tego ostatniego programu i błyskawiczne rozpowszechnienie formatu na całym świecie uznawane są za moment, w którym, jak pisze Mark Andrejevic: „Wielki Brat zostaje ponownie wprowadzony do obiegu nie jako symbol całego zła związanego z nadzorem, ale jako popularny format gry telewizyjnej, ośmieszając ideę, że nieustanny monitoring może być w jakikolwiek sposób przerażający” (zob.: Mark Andrejevic, *Reality TV. The Work of Being Watched*, Lanham, Oxford 2004, s. 96). Na temat znaczenia popularności *reality television* dla powszechnego rozumienia nadzoru i kontroli zobacz też: Clay Calvert, *Voyeur Nation: Media, Privacy, and Peering in Modern Culture*, Buldre, Oxford 2000; Rachel E. Dubrofsky, *Surveillance on Reality Television and Facebook: From Authenticity to Flowing Data*, „Communication Theory” 2011, vol. 21 (2), s. 111–129; Karyn Riddle, J.J. De Simone, *A Snooki Effect? An Exploration of the Surveillance Subgenre of Reality TV and Viewers' Beliefs About the „Real” Real World*, „Psychology of Popular Media Culture” 2013, vol. 2, nr 4, s. 237–250; James Wong, *Reality TV, Big Brother and Foucault*, „Canadian Journal of Communication” 2001, vol. 26, nr 4. Wersja on-line: <http://www.cjc-online.ca/index.php/journal/article/view/1252/1247> [dostęp: 12.2017].

⁵ M. Andrejevic, *Rerality TV...*, s. 97.

szereg późniejszych aktów terroru. Jak zauważa David Lyon, choć „nadzór jest zawsze zjawiskiem ambiwalentnym, w którym opieka i kontrola pozostają w nieustannym napięciu”, upadek nowojorskich wież World Trade Center przyczynił się do „przesunięcia wahadła w stronę kontroli”⁶. Poszukując remedium, które pozwoliłoby wyeliminować, a przynajmniej do pewnego stopnia okiełznać niszczycielską siłę terrorystycznego wirusa, rządy Stanów Zjednoczonych i większości krajów Zachodu, a za nimi niemal wszystkie, także co najmniej dalekie od demokratycznych standardów państwa zdecydowały się na radykalne zaostrzenie regulacji prawnych oraz praktyk związanych z inwigilacją, monitoringiem i kontrolą społeczną, kładąc nacisk na bezpieczeństwo publiczne kosztem indywidualnych swobód obywatelskich i ochrony prywatności⁷. W procesie tym szczególnie ważne miejsce zajmował rozwój różnorodnych form nadzoru elektronicznego, których działanie opiera się w głównej mierze na monitoringu i kontroli sieci teleinformatycznych – przede wszystkim Internetu oraz sieci telefonii komórkowej. Powszechnie utożsamiane z nadzorem systemy kamer przemysłowych (CCTV), wykorzystywane do wizualnej obserwacji, uzupełnione zostały o narzędzia, służące do inwigilacji sieci komputerowych i telekomunikacyjnych, kontroli ruchu w Internecie, monitorowania, składowania i przetwarzania danych, przemierzających nieustannie autostrady informacyjne, a także o technologie biometryczne, wykorzystujące biologiczne ciało jako podstawowe i najpewniejsze źródło informacji. Medialny synoptykon⁸ zyskał tym samym rewera w postaci „cyfrowego panoptikonu”⁹, zaś w centrum dyskursu nauk humanistycznych znów na plan pierwszy wysunęły się pytania, dotyczące relacji między sferą publiczną a prywatną, granic indywidualnej wolności jednostki, wpływu technologii nadzoru na tożsamość oraz zdolność jednostek i grup społecznych do samostanowienia, segregacji społecznej o charakterze rasowym, etnicznym, płciowym, religijnym

⁶ David Lyon, *Surveillance after September 11*, Cambridge 2003, s. 11.

⁷ Początkiem tego procesu był wprowadzony w październiku 2001 roku przez rząd USA tzw. *Patriot Act*, którego pełny tytuł brzmiał: „Uniting and Strengthening America by Providing Appropriate Tools Required to Intercept and Obstruct Terrorism Act of 2001”.

⁸ Pojęcie to wprowadzone zostało do badań nad nadzorem przez Thomasa Mathiesena. Zauważa on, iż panoptyczny model nadzoru, oparty na obserwacji wielu ludzi przez stosunkowo niewielką grupę „strażników”, uzupełniony został w dobie *reality TV*, a przede wszystkim Internetu, o nową formę powszechnego nadzoru, która polega na obserwacji wyselekcjonowanej grupy celebrytów medialnego spektaklu nadzoru przez masową widownię. Koncepcja Mathiesena została szerzej omówiona w następnym rozdziale (zob. Thomas Mathiesen, *The viewer society. Michel Foucault's „Panopticon” revisited*, „Theoretical Criminology” 1997, nr 1 (2), s. 215–234).

Znaczenie koncepcji Mathiesena dla badań nad nadzorem stanowi przedmiot refleksji wielu autorów (zob.: Gary T. Marx, *A Tack in the Shoe: Neutralizing and Resisting the New Surveillance*, „Journal of Social Issues” 2003, nr 59 (2), s. 369–90; Kevin D. Haggerty, *Tear Down the Walls: On Demolishing the Panopticon*, [w:] *Theorizing Surveillance: The Panopticon and Beyond*, D. Lyon (red.), Cullompton 2006, s. 23–45; David Lyon, *911, Synopticon, Scopophilia*, [w:] *The New Politics of Surveillance...*, s. 199–224; Kevin D. Haggerty, Dean Wilson, Gavin J. D. Smith, Areon Doyle, *Revisiting the synopticon: Reconsidering Mathiesen's 'The Viewer Society' in the age of Web 2.0*, „Theoretical Criminology” 2011, vol. 15, nr 3, s. 283–299).

⁹ Cyfryzacja nadzoru uznawana jest przez licznych badaczy za najbardziej znaczące i charakterystyczne dla współczesności przekształcenie, czy raczej rozwinięcie koncepcji Michela Foucaulta. Problematyka ta stanowi zasadniczy temat kolejnego rozdziału.

i ekonomicznym, ale też politycznym oraz wynikających z niej rozlicznych form dyskryminacji, a także *last but not least* granic instytucjonalnej, państwowej oraz prywatnej inwigilacji i kontroli społeczeństwa. Wzrost zainteresowania tymi zagadnieniami doprowadził z jednej strony do gwałtownego rozwoju *surveillance studies* – interdyscyplinarnej dziedziny naukowej, zakorzenionej wprawdzie w naukach społecznych, jednak współcześnie, wraz z rozwojem praktyk nadzoru oraz powstawaniem wciąż nowych technologii, służących monitoringowi, kontroli i inwigilacji wszelkich aktywności człowieka, ale też procesów zachodzących w przyrodzie, łączących refleksję socjologiczną z naukami humanistycznymi, przyrodniczymi i technicznymi¹⁰. Z drugiej strony natomiast przyczynił się do szerokiego zaistnienia problematyki nadzoru w społecznej świadomości i rozwoju licznych inicjatyw¹¹, zmierzających do ujęcia praktyk nadzoru w ramy legislacyjne, które pozwoliłyby na ograniczenie niepożądanego ich ekspansji. Ekspansji motywowanej politycznie, ale też uzasadnianej względami ekonomicznymi, dokonującej się w atmosferze moralnej paniki oraz hysterii, związanej z „wojną z terroryzmem”, podsyconej przez media i populistycznych graczy politycznych wszelkiego autoramentu. O ile zatem dramat 11 września 2001 roku wykorzystany został jako usprawiedliwienie dla rozwoju powszechnego technologicznego nadzoru w imię bezpieczeństwa publicznego, o tyle wraz z upływem lat oraz kolejnymi ekscesami nadzoru i ujawnianymi skandalami, wynikającymi z nieuzasadnionego użycia, czy wręcz bezprawnego nadużywania technologii monitoringu, inwigilacji i kontroli, w społeczeństwach państw demokratycznych dojrzało przeświadczenie, iż bezwzględna walka z terroryzmem prowadzić może zwiększenia bezpieczeństwa publicznego, ale też stwarza zagrożenia dla podstawowych swobód obywatelskich i podstawowych praw człowieka¹².

W debacie nad nadzorem istotne miejsce zajmuje sztuka. Kanoniczne pozycje literackie, jak: *Rok 1984* George’a Orwella czy *Proces*, a przede wszystkim *Zamek* Franza Kafki oraz *My* Eugeniusza Zamiatina, które Mike Nellis określa wręcz mianem „*ur-surveillance novels*”¹³, kreśliły ponury obraz społeczeństwa

¹⁰ Na temat historii, rozwoju i współczesnego stanu badań nad nadzorem (zob. m. in.: David Lyon, *Surveillance Studies. An Overview*, Cambridge 2007; David Lyon, Kevin D. Haggerty, Kristine Ball, *Introducing surveillance studies*, [w:] *Routledge Handbook of Surveillance Studies*, K. Ball, K.D. Haggerty, D. Lyon (red.), London, New York 2014, s. 1–12; K. D. Haggerty, R. V. Ericson, *The New Politics of Surveillance...*, s. 3–34).

¹¹ Przykładem takiej inicjatywy w Polsce jest Fundacja Panoptykon. <https://panoptykon.org/> [dostęp: 11.2017].

¹² Choć od momentu wprowadzenia *Patriot Act* liczne były krytyczne głosy wskazujące na zagrożenia dla wolności, a przede wszystkim prywatności w związku z wprowadzeniem drastycznych rozwiązań prawnych, punktem zwrotnym w debacie nad zasadnością i skutecznością tak pojmowanej walki z terroryzmem okazało się ujawnienie przez byłego współpracownika amerykańskiej Agencji Bezpieczeństwa Narodowego (NSA – National Security Agency) Edwarda Snowdena licznych tajnych dokumentów, ukazujących skalę nadzoru elektronicznego w Stanach Zjednoczonych i krajach Unii Europejskiej (zob. Glenn Greenwald, *Snowden. Nigdzie się nie ukryjesz*, tłum. B. Gadomska, Warszawa 2014; Luke Harding, *Polowanie na Snowdena*, tłum. A. Wyszogrodzka-Gaik, K. Roslan i inni, Warszawa 2014).

¹³ Mike Nellis, *Since Nineteen Eighty Four: representations of surveillance in literary fiction*, [w:] *New Directions in Surveillance and Privacy*, B.J. Goold, D. Neyland (red.), Cullompton 2009.

totalnej inwigilacji. W podobnym duchu utrzymanych jest wiele powstających współcześnie filmowych wizji nieodległego społeczeństwa totalnego nadzoru, takich jak: *Wróg publiczny* (1998) Tony'ego Scotta, *Gattaca – Szok przyszłości* (1997) Andrew Niccola, *Raport mniejszości* (2002) Stevena Spielberga, czy *Transcendencja* (2014) Wally'ego Pfistera. Medialny synoptykon znalazł natomiast odzwierciedlenie choćby w obrazie Petera Weira *Truman Show* (1998)¹⁴. O ile kino popularne uczyniło kwestie inwigilacji i kontroli jednymi z najczęściej podejmowanych tematów na przełomie XX i XXI wieku, o tyle sztuki medialne (w początkowym okresie przede wszystkim sztuka wideo) eksplorowały ten obszar co najmniej od połowy lat sześćdziesiątych. Istotnym czynnikiem, skłaniającym artystów do refleksji nad technologicznym nadzorem, była tożsamość wykorzystywanych technologii. Fakt ten dotyczy przede wszystkim sztuki wideo, która w pierwszym okresie rozwijała się głównie w oparciu o systemy wideo w obiegu zamkniętym, czyli tak dobrze znane z dzisiejszych miast systemy monitoringu wizualnego CCTV. Klasyczne instalacje wideo Bruce'a Naumana, Petera Campusa, Dana Grahama czy Petera Weibela powstawały w oparciu o technologie inwigilacji traktowane jako narzędzia artystycznej kreacji, ale zarazem ustanawiały zręby dyskursu nad cywilizacją technologicznego nadzoru¹⁵. Problematyka ta obecna była także niemal od samego początku w sztuce korzystającej z interaktywnych technologii cyfrowych. Tym bardziej że – jak zauważa Ryszard W. Kluszczyński¹⁶ – teoretyczny dyskurs o sztuce interaktywnej i samej interaktywności, jak i praktyki artystyczne oscylowały zawsze pomiędzy ujęciem, które podkreśla emancypacyjną funkcję technologii interaktywnych, a koncepcjami wskazującymi, że gwarantowana technologicznie algorytmiczna interaktywność zawsze związana jest z ograniczeniem wolności i sprawczości użytkowników, gdyż z zasady opiera się na stałym monitoringu i kontroli ich aktywności. Tylko w ten sposób możliwe jest bowiem ustanowienie efektywnego

¹⁴ Zróżnicowane ujęcia nadzoru w literaturze, filmie i w kulturze popularnej to jeden z istotnych tematów w obszarze *surveillance studies* (zob.: Gary T. Marx, *Electric Eye in the Sky: Some Reflections on the New Surveillance and Popular Culture*, [w:] *Computers, Surveillance and Privacy*, D. Lyon and E. Zureik (red.), Minneapolis 1996, s. 193–236; Catherine Zimmer, *Surveillance Cinema*, New York 2015; John Macgregor Wise, *Surveillance and Film*, London 2016; Vincent Casaregola, *Who „Screens” Security?: Cultures of Surveillance in Film*, [w:] *Ethical Issues and Citizen Rights in the Era of Digital Government Surveillance*, R.A. Cropf, T.C. Bagwell (red.), Harsbey 2016, s. 57–76; Anders Albrechtslund, Lynsey Dubbeld, *The Plays and Arts of Surveillance: Studying Surveillance as Entertainment*, „Surveillance & Society” 2005, vol. 3, nr 2/3, 216–221).

¹⁵ Szeroką panoramę sztuki, korzystającej z technologii nadzoru przedstawiono podczas wystawy „CTRL [SPACE]” zrealizowanej w Karlsruhe w 2002 roku. Zaprezentowane na niej prace i towarzyszący wystawie katalog stanowią znaczący wkład w rozwój badań nad sztuką, podejmującą problem nadzoru technologicznego. Choć zrealizowana już w nowym millenium wystawa prezentowała stosunkowo mało prac bazujących na technologiach cyfrowych, skupiając się przede wszystkim na projektach artystycznych podejmujących kwestię monitoringu wizualnego. Zagadnienie wykorzystania CCTV w sztuce wideo omówione zostało także w obszernej i wnikliwej monografii autorstwa Slavko Kacunko (zob.: *CTRL [SPACE]: Rhetorics of Surveillance from Bentham to Big Brother*, U. Frohne, T.Y. Levin, P. Weibel (red.), Karlsruhe 2002; Slavko Kacunko, *Closed Circuit Videoinstallationen*, Berlin 2004).

¹⁶ Ryszard W. Kluszczyński, *Sztuka interaktywna. Od dzieła-instrumentu do interaktywnego spektaklu*, Warszawa 2010, s. 184–187.

sprzężenia zwrotnego w interakcji człowiek–komputer, co znajduje wyraz także w określającym obszar badań nad komunikacją człowiek–maszyna słowie cybernetyka (gr. κυβερνήτης kybernetes, sternik; zarządca’ od κυβερνᾶν kybernán, ‘sterować, kontrolować’).

Nie może dziwić zatem fakt, iż kwestie nadzoru i kontroli podejmowane są w różnych ujęciach przez wielu artystów, korzystających z narzędzi cyfrowych – z jednej strony społeczeństwo nadzoru i kontroli oraz same technologie stają się współcześnie tematem coraz większej liczby prac artystycznych, z drugiej wielu artystów nie tylko problematyzuje nadzór i kontrolę poprzez uczynienie tych zagadnień tematem swych prac, lecz także przez korzystanie w praktyce artystycznej z urządzeń służących ich sprawowaniu. Fakt ten znajduje też odzwierciedlenie w nazewnictwie stosowanym przez teoretyków i historyków sztuki, którzy do swego słownika coraz częściej włączają takie określenia jak *artveillance* (co przetłumaczyć można jako „nadzór przez sztukę”) oraz bardziej ogólną kategorię *surveillance art* (sztuka nadzoru)¹⁷. Wprawdzie, jak zauważa Andrea Mubi Brighenti¹⁸, trudno mówić o istnieniu odrębnego nurtu czy choćby szerszego ruchu artystycznego, który można by określić takim mianem, jednak nie sposób nie zauważyć, iż zainteresowanie artystów tematyką nadzoru i kontroli wciąż wzrasta.

W tym miejscu warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że artystyczne ujęcia społeczeństwa nadzoru i kontroli utrzymane są często w duchu okulocentryzmu i skupiają się przede wszystkim na analizie praktyk i technologii nadzoru operujących w domenie wizualności. Dotyczy to także najbardziej spektakularnych prezentacji sztuki nadzoru w kontekście instytucjonalnym – galeryjnym i muzealnym. Zwracają na to uwagę Katherine i David Barnard-Wills¹⁹, jako przykłady podając najważniejsze i najbardziej obszerne prezentacje sztuki poświęconej nadzorowi i kontroli, jak wspomniana już wcześniej wystawa *CTRL [SPACE]: Rhetorics of Surveillance from Bentham to Big Brother* z 2002 roku czy *Exposed: Voyeurism, Surveillance and the Camera* z roku 2010. Może to dziwić, gdyż współcześnie nadzór w coraz większym stopniu prowadzony jest za sprawą technologii post-wizualnych i polega nie tylko na obserwacji wyglądu fizycznej przestrzeni, ale dotyczy także, a może przede wszystkim, zarówno wirtualnej przestrzeni informacyjnej (*dataveillance*), jak i pozawizualnych aspektów przestrzeni fizycznej (geolokalizacja czy nadzór biometryczny skupiony na wewnętrznych parametrach ciała). Jak pisze Timothy Druckrey w tekście załączonym zresztą do katalogu wystawy *CTRL [SPACE]*:

¹⁷ Zob.: Andrea M. Brighenti, *Artveillance: At the Crossroads of Art and Surveillance*, „Surveillance & Society” 2010, nr 7 (2), s. 175–186; Alan R. Ingram, *Making geopolitics otherwise: artistic interventions in global political space*, „The Geographical Journal” 2011, vol. 177, nr 3, s. 218–222; Katherine Barnard-Wills, David Barnard-Wills, *Invisible Surveillance in Visual Art*, „Surveillance & Society” 2012, nr 10 (3/4), s. 204–214; Elise Morrison, *Surveillance society needs performance theory and arts practice*, „International Journal of Performance Arts and Digital Media” 2015, vol. 11, nr 2, s. 125–130; Elise Morrison, *Discipline and Desire: Surveillance Technologies in Performance*, Ann Arbor 2016.

¹⁸ A.M. Brighenti, *Artveillance...*, s. 176.

¹⁹ K., D. Barnard-Wills, *Invisible...*, s. 204–205.

czysto wizualna panoptyczna przestrzeń współczesnej kultury przekształca się w przestrzeń post-optyczną, w której obserwacja szybko ustępuje miejsca systemom gromadzenia informacji, bazom danych oraz próbkowaniu biologicznemu i chemicznemu²⁰.

Co prawda, w ostatnim czasie projekty artystyczne, ukazujące pozawizualne aspekty nadzoru coraz częściej uwzględniane są podczas istotnych prezentacji współczesnych sztuk medialnych²¹ i wzrasta też stopniowo zainteresowanie teoretyków tego rodzaju praktykami artystycznymi²². Jednak zważywszy na skalę post-optycznego nadzoru i jego trudny do zanegowania wpływ na kształt współczesnej kultury i społeczeństwa, a także biorąc pod uwagę ilość powstających prac artystycznych, podejmujących problematykę *dataveillance* czy nadzoru biometrycznego oraz wykorzystujących technologie służące nie-wizualnemu monitoringowi, kontroli i nadzorowi, trudno oprzeć się wrażeniu, iż wciąż zauważalny jest brak w miarę całościowych ujęć relacji między kulturą nadzoru, w dobie technologii cyfrowych, a sztukami medialnymi. Konstatacja ta stanowi podstawową przyczynę powstania tej książki.

Celem książki jest zbadanie, w jaki sposób zastosowanie nowych technologii nadzoru i kontroli wpływa na rozwój sztuki nowych mediów zarówno od strony warsztatowej, tematycznej, jak i teoretycznej. Jednocześnie analizie poddane zostaną strategie i taktyki artystyczne, przy pomocy których problematyzowane jest miejsce tychże technologii we współczesnym krajobrazie kulturowym. Analiza przeobrażeń różnych form sztuki mediów cyfrowych powiązanych, czy wręcz determinowanych przez zastosowanie coraz nowszych narzędzi, służących nadzorowi i kontroli, pozwoli równocześnie na ukazanie ewolucji społeczeństwa i kultury, a także analizę zmian społecznej percepcji i waloryzacji fenomenu nadzoru – od benthamowskiego modelu represyjnego, opisanego artystycznie w kanoniczny wręcz sposób przez George’a Orwella

²⁰ Timothy Druckrey, *Secret Agents, Security Leaks, Immune Systems Spore Wars...*, [w:] *CTRL [SPACE]: Rhetorics of Surveillance from Bentham to Big Brother*, s. 156.

²¹ Stosunkowo obszerna panorama sztuki nadzoru zaprezentowana została podczas edycji festiwalu Ars Electronica z 2007 zatytułowanej *Goodby Privacy*. Przykładami wystaw z ostatnich lat poświęconych problematyce nadzoru były m. in.: *Nothing to Hide? Art, Surveillance, and Privacy*, Real Art Ways, Hartford, Connecticut; *Border Cultures: Part Three (security, surveillance)*, 2015, Art Gallery of Windsor, Windsor, ON; *Cyber Surveillance in Everyday Life: An Art Exhibition* 2011, InterAccess Gallery, Toronto, ON; *Covert Operations: Investigating the Known Unknowns*, 2015, Scottsdale Museum of Contemporary Art, Arizona; *Watching You, Watching Me*, 2015, Open Society Foundations–New York; *The Glass Room*, 2016, Nolita, New York.

²² Por. przypis nr 14. Warto zauważyć, iż problematyka nadzoru i sztuki nadzoru podejmowana była przez szereg polskich badaczy cyberkultury i sztuki nowych mediów (zob.: Anna Nacher, *Media lokacyjne. Ukryte życie obrazów*, Kraków 2016; Anna Nacher, *Przestrzeń post-panoptikonu – od Digital Earth do Google Maps*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2009, nr 1 (5), s. 152–163; Anna Nacher, *Postpanoptyzm w przestrzeni gęstej informacyjnie: locative media jako media taktyczne*, „Kultura Współczesna” 2009, nr 2 (60), s. 136–151; Ewa Wójtowicz, *Sztuka w kulturze postmedialnej*, Gdańsk 2016; Ewa Wójtowicz, *Jak stać się niewidzialnym? Sztuka wobec inwigilacji*, „Ekran” 2014, nr 22 (6), s. 16–18; Ewa Wójtowicz, *Prywatny panoptikon 2.0 – autoprezentacja a kreacja artystyczna*, „Kultura Współczesna” 2009, nr 2 (60), s. 167–175; R.W. Kluszczyński, *Sztuka interaktywna...*, Łukasz Ronduda, *Strategie subwersywne w sztukach medialnych*, Kraków 2006.

w połowie minionego wieku i wprowadzonego następnie do kanonu nauk o kulturze przez Michela Foucaulta w latach siedemdziesiątych, po współczesne jego modyfikacje, które znajdują wyraz w rozwoju dwóch tendencji „oswajania” problematyki *surveillance*. Z jednej strony dokonuje się ich racjonalizacja poprzez wykorzystanie retoryki uzasadnionego ograniczenia wolności jednostki na rzecz bezpieczeństwa publicznego. Równocześnie postępuje proces ich neutralizacji przez umiejscowienie w kontekście przemysłu rozrywkowego, czego przykładem jest wspomniana już na wstępie popularność telewizyjnych programów typu *Big Brother* czy też współcześnie zdecydowanie bardziej powszechny i znaczący fenomen „internetowego ekshibicjonizmu”, charakterystycznego dla mediów społecznych, który objawia się w różnych postaciach: od kultury *webcamów* przez popularność blogów, aż po fenomen *selfie* i szerzej obsesyjną wręcz potrzebę fotograficznej oraz audiowizualnej rejestracji i publikacji wszelkich, najbardziej nawet banalnych sytuacji życia codziennego.

Sztuka mediów cyfrowych i elektronicznych odgrywa istotną rolę w naznaczonym ambiwalencją i wewnętrznymi sprzecznościami krajobrazie współczesnej kultury nadzoru. Technologie służące monitorowaniu, inwigilacji i kontroli są powszechnie wykorzystywanymi narzędziami artystycznej kreacji, zaś problematyka nadzoru i kontroli stanowi kanon tematyczny nowoczesnej sztuki. Szczególnie interesujące wydają mi się jednak te działania artystyczne, które wiążą się z dekonstrukcją i subwersją zarówno ideologii i praktyk cyfrowego nadzoru, jak i krytyczną analizą mitów, przesądów i powszechnych przekonań, dotyczących wszechobecnego nadzoru. Przyjmując postać krytycznej refleksji sztuka „nadzoruje” i „kontroluje” społeczeństwo nadzoru i kontroli, kreśląc zasadnicze rysy jego obrazu. Równolegle, w obrazie tym ujawnione zostają skrywane, niejasne, niewidzialne na pierwszy rzut oka wymiary kultury nadzoru, co przynajmniej może przyczynić się do wzrostu samoświadomości społeczeństwa. Fakt ten podkreśla Peter Weibel, posługując się zaproponowanym przez Jean-François Lyotarda²³ nowym określeniem powinności artysty. Austriacki artysta i teoretyk wskazuje, że modernistyczna strategia artystyczna, która opierała się na przeświadczeniu, że misją artysty jest odkrywanie ukrytych wymiarów rzeczywistości, przestaje być adekwatna w odniesieniu do świata płynnych, zapośredniczonych technologicznie tożsamości. W ponowoczesnym świecie rolą artysty jest wskazywanie, że w tym, co pozornie absolutnie widzialne, pozostają szczeliny niewidzialnego.

[Artyści] nie działają jako agenci totalnej kontroli, którzy pragną wyeliminować ostatnie resztki tego, co niewidzialne, lecz ich praca powinna mieć charakter bardziej analityczny i skupiać się na wskazywaniu, że królestwo widzialności nie jest nieograniczone i że istnieją nieusuwalne jej granice²⁴.

Artysta nie objawia, lecz problematyzuje, nie jest wizjonerem, lecz skrupulatnym obserwatorem i interpretatorem, jego zadanie polega przede wszystkim na podważaniu oczywistości i obnażaniu stereotypów.

²³ Jean-François Lyotard, *Immaterialitat und Postmoderne*, Merve Verlag, Berlin 1985.

²⁴ P. Weibel, *Pleasure and the panoptic principle*, [w:] *CTRL [SPACE]...*, s. 209.

Postrzegana w tej perspektywie sztuka, korzystająca z nowych mediów może być rozumiana jako swoiste laboratorium, w którym uwaga skupiona zostaje na nowych, niestandardowych możliwościach wykorzystania innowacji technologicznych, ale równocześnie, i ten aspekt kreacji artystycznej pragnę uczynić przedmiotem wnikliwej analizy, na potencjalnych i aktualnych efektach powszechnego wykorzystania tychże technologii. Ich aplikacje w obszarze sztuki prowadzą bowiem, z jednej strony, do przekształcenia paradygmatu estetycznego, z drugiej jednak wiążą się z krytycznym namysłem i analizą kulturowych uwarunkowań technologii, ale też wpływu, jaki jej rozwój wywiera na przeobrażenia współczesnego społeczeństwa i kultury. Krytyczna refleksja nad technologią wydaje się tym bardziej niezbędna, iż korzystając z dobrodziejstw, jakie oferują coraz bardziej zaawansowane maszyny, a w szczególności maszyny cyfrowe, wykazujemy tendencję do pomijania ich ideologicznego wymiaru. Stając się niewidzialnymi, jak zauważał już u progu rewolucji komputerowej Neil Postman, technologie skrywają jednocześnie leżącą u ich genezy, wpisaną w nie immanentnie i działającą w ukryciu wraz z ich użytkowaniem ideologię, światopogląd twórców i propagatorów technologii, ich intencje, pragnienia i wyobrażenia, dotyczące kształtu świata, społeczeństwa, kultury²⁵. Dlatego żadna technologia nie jest neutralna, lecz zawsze polityczna i z polityką związana, a w konsekwencji kształtuje, nawet jeśli nie jest to na pierwszy rzut oka oczywiste i nawet gdy tego procesu sobie nie uświadamiamy, określone społeczno-polityczne środowisko życiowe²⁶.

Obserwacja ta jest jak najbardziej aktualna w odniesieniu do współczesnego nadzoru cyfrowego, który staje się coraz bardziej niewidoczny, gdyż wpisany jest immanentnie we wszystkie niemal cyfrowe interaktywne urządzenia, z których korzystamy na co dzień – poczynając od telefonów komórkowych, przez Internet, a szczególnie Web 2.0, paszport biometryczny, interaktywny telewizor czy inteligentny dom. Nadzór i kontrola, choć nie stanowią podstawowej funkcjonalności tych technologii, są jednak warunkiem ich poprawnego działania. Współcześnie procedury nadzoru i kontroli nie są realizowane jedynie za sprawą przeznaczonych do tego celu i tym samym łatwo identyfikowalnych urządzeń, takich jak kamery monitoringu miejskiego czy wykrywające metal bramki. Najbardziej skuteczne technologie nadzoru to takie, które są niewidoczne i ciche (*silent technologies*), a taka ich specyfika, z jednej strony utrudnia ich społeczną percepcję i kontrolę, z drugiej zaś sprawia, że wpisane w nie mikro-polityki stają się powszechne i przyjmowane są jako naturalne i oczywiste²⁷.

Z tych właśnie względów znaczące partie tekstu poświęcone zostaną analizie zróżnicowanych praktyk artystycznych, przynoszących krytyczną refleksję przede wszystkim nad problemami o charakterze ogólnokulturowym, które

²⁵ Neil Postman, *Technopol. Triumf technologii nad kulturą*, tłum. A. Tanalska-Dulęba, Warszawa 1995.

²⁶ Por.: Langdon Winner, *Do Artefacts Have Politics?*, „Daedalus” 1980, vol. 109, nr 1, s. 121–136; Bruno Latour, *Technology is society made durable*, [w:] *A Sociology of Monsters: Essays on Power, Technology and Domination*, J. Law (red.), London 1991, s. 103–131.

²⁷ Lucas D. Introna, David Wood, *Picturing Algorithmic Surveillance: The Politics of Facial Recognition Systems*, „Surveillance & Society” 2004, nr 2 (2/3), s. 177–198.

powiązane są z kontekstem psychologicznym, społecznym, a także politycznym. Badanie sztuki nowych mediów to w dużej mierze analiza sposobów kreatywnego wykorzystania, przetworzenia, re-funkcjonalizacji i re-kontekstualizacji technologii, zarówno tych, które dostępne są przeciętnemu użytkownikowi, jak i bardziej specjalistycznych. W ten sposób dokonuje się proces ujawnienia, odmitologizowania i dekonstrukcji logiki w nie wpisanej i rządzącej nimi od wewnątrz. Dyskurs metaartystyczny jest bowiem w przypadku sztuki nowych mediów nierozzerwalnie powiązany z dyskursem metakulturowym, gdyż otwieranie „czarnej skrzynki technologii” to zarazem badanie czynników, które w sposób istotny kształtują kulturę.

Powyżej przedstawione argumenty skłoniły mnie do poświęcenia znaczącej części książki na analizę i interpretację tych działań artystycznych, których autorzy proponują krytyczny dyskurs, podejmując próby dekonstrukcji czy demistyfikacji powszechnych mitów, dotyczących zastosowania technologii nadzoru. Sztuka o charakterze krytycznym, stojąca w skrajnej opozycji do komercyjnych i rozrywkowych sposobów wykorzystania tychże technologii, staje się obszarem wnikliwej analizy zróżnicowanych form nadzoru, poddaje krytycznemu namysłowi specyficzną logikę, leżącą u podstaw tego typu praktyk, inicjuje dyskurs nad społeczną świadomością i stosunkiem społeczeństwa do upowszechnienia a często banalizacji technologicznego nadzoru. Co istotne, dyskurs artystyczny daje możliwość ukazania różnorodnych stanowisk interpretacyjnych i, choć nie jest wolny od kontrowersji, pozwala uniknąć dogmatyzmu i zachować pluralistyczną równowagę stanowisk. Fakt ten jest tym istotniejszy, iż w dobie „wojny z terroryzmem” w debacie nad problemami bezpieczeństwa i swobód obywatelskich ścierają się ze sobą, w często radykalny sposób, retoryka liberalna i konserwatywna. Analiza praktyk artystycznych, korzystających z elektronicznych narzędzi nadzoru i stawiających w centrum zainteresowania dialektyczną relację między dążeniem do poszerzenia obszarów wolności i chęcią ustanowienia efektywnej, gwarantującej bezpieczeństwo obywatelom kontroli, pozwoli na ukazanie złożonego krajobrazu kulturowego początku XXI wieku przesyczonego technologicznym nadzorem. Perspektywa ta umożliwia także interpretację najważniejszych tendencji rozwojowych zarówno w sztuce nowych mediów, jak i w badaniach nad kulturą społeczeństwa informacyjnego w coraz większym stopniu stającego się także społeczeństwem powszechnego nadzoru.

Istotnym zadaniem, które podjęte zostaje w książce, jest także próba syntetycznej systematyzacji teoretycznego dyskursu nad wpływem technologii nadzoru na sztukę i kulturę. Przedstawia ona z jednej strony systematyczne i krytyczne opracowanie teoretycznego dyskursu nad problematyką nadzoru i wpływem technologii nadzoru na przemiany społeczne i kulturowe, ze szczególnym uwzględnieniem tych nurtów w obrębie *surveillance studies*, które skupiają się na krytycznej analizie wpływu technologii cyfrowych na kształtowanie praktyk nadzoru i kontroli w sieciowym społeczeństwie informacyjnym. Z drugiej dokumentuje te dziedziny sztuki współczesnej, w których technologie nadzoru są wykorzystywane i zarazem poddawane krytycznej analizie, jako istotny czynnik kształtujący współczesny świat.

ROZDZIAŁ 1. TEORIE NADZORU W DOBIE TECHNOLOGII CYFROWYCH

Od społeczeństwa dyscyplinarnego do społeczeństwa kontroli

Formułując teorię społeczeństwa dyscyplinarnego¹ Michel Foucault wykorzystał zaproponowany przez Jeremy'ego Benthama², lecz nigdy nie zrealizowany w materialnej postaci projekt doskonałego więzienia – panoptikonu – jako konceptualny model kultury w dobie modernizmu³. Oświeceniową koncepcję architektoniczną uznał za diagram filozofii kultury, społeczeństwa, władzy, w którym zapisane zostały idee racjonalnego zarządzania społeczeństwem w oparciu o mechanizmy podziału, klasyfikacji i hierarchizacji poszczególnych jednostek i grup społecznych. Specyficzna dla więzienia aranżacja przestrzeni i czasu, ustanawiająca hierarchiczną relację zależności między obserwującymi a obserwowanymi w oparciu o nieproporcjonalną dystrybucję spojrzenia, gwarantować miała z jednej strony całkowitą transparentność życia nadzorowanych, z drugiej zaś anonimowość nadzorców. W efekcie w miejsce faktycznego i bezpośrednio manifestowanego zewnętrznego oddziaływania na osadzonych, pojawia się zjawisko samokontroli, samou(ja)zmienia i autodyscypliny, stanowiące odpowiedź na nieustanną potencjalność nadzoru. Najważniejszym efektem panoptikonu jako maszyny władzy miała być produkcja porządku społecznego nie na drodze zewnętrznego przymusu, choć stanowił on zarazem tło, jak i gwarancję pomyślnego przebiegu procesu normalizacji, lecz poprzez wpisana w egzystencję jednostki samokontrolę. Panoptyczna władza, oparta na nieusuwalnej i stałej potencjalnej obecności kontrolującego spojrzenia, bezwzględnie penetrującego wszystkie zakątki życia wszystkich członków społeczeństwa, nie miała być egzekwowana na drodze bezpośrednio manifestowanej siły, lecz sprawowana na mocy internalizacji przymusu w postaci samodyscypliny.

¹ Michel Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Warszawa 1998.

² Jeremy Bentham, *The Panopticon Writings*, M. Bozovic (red.), London 1995.

³ Znaczenie nadzoru dla modernizmu obok Foucaulta podkreślają także m.in. Anthony Giddens i James R. Beniger. Zob.: Anthony Giddens, *A Contemporary Critique of Historical materialism*, vol. 1, *Power, Property and the State*, Berkeley 1981; Anthony Giddens, *A Contemporary Critique of Historical Materialism*, vol. 1 *The Nation-State and Violence*, Berkeley 1985; James R. Beniger, *The Control Revolution: Technological and Economic Orgins of the Information Society*, Cambridge, Mass. 1986.

Zasadnicza teza *Nadzorować i karać* dotyczyła nierozzerwalnego powiązania władzy, dyscypliny i kary. Splot ten znalazł wizualną realizację w modelu idealnego więzienia zaprojektowanym przez Jeremy'ego Benthama, jednak odnosił się do szeregu instytucji, zarówno o charakterze korekcyjnym, jak i produkcyjnym, które wyznaczały kręgosłup dyscyplinarnego społeczeństwa: szkoły, zakładu psychiatrycznego, armii z poboru i fabryki. Wszystkie łączył wspólny cel – wykształcenie stabilnego porządku społecznego, opartego na segregacji, separacji, klasyfikacji i hierarchizacji. Proces dyscyplinowania dotyczył wszystkich i dokonywał się w oparciu o stałe, niezmiennie, uniwersalne kryteria, których przestrzeganie wymuszane było groźbą namacalnie odczuwalnej i nieuniknionej kary. Co jednak istotne, uniwersalny charakter tego porządku nie wynikał z powszechnej akceptacji przyjętych zasad, lecz z ich jednostronnego narzucenia przez nieliczną grupę uprzywilejowanych dzierżących i sprawujących władzę. Relację: sprawujący władzę – podlegający władzy oddaje struktura panoptikonu z wyraźnie oznaczonym centrum i otaczającymi je celami więźniów. Centrum, choć widoczne, jest tu nietransparentne, więźniowie, sami unieruchomieni, są wystawieni na nieustanną obserwację i całkowicie wobec niej bezbronni, gdyż nie mogą zobaczyć nadzorców. Kontrolujące spojrzenie władzy jest potencjalnie stale aktywne, lecz pozostaje nieweryfikowalne dla obserwowanych. Asymetria widzenia – totalna widzialność więźniów i niewidzialność strażników – to fundament tego porządku władzy, który opiera się raczej na potencjalności nadzoru, niż na jego faktycznym egzekwowaniu. Więźniowie nie wiedząc, czy są obserwowani, czy też spojrzenie nadzorców skierowane jest aktualnie w inną stronę, muszą nieustannie liczyć się z możliwością bycia widzianymi. Unieruchomienie, całkowita transparenca, niepewność i niewiedza to zasadnicze wyznaczniki ich pozycji. Społeczeństwo dyscyplinarne zorganizowane na wzór panoptikonu, to zatem społeczeństwo bez przestrzeni prywatnej: porządek dotyczy w jego ramach wszystkich i zarazem nie znosi jakichkolwiek wyjątków od powszechnej zasady widzialności. Obszary nieobjęte nadzorem, czy niedające się nadzorować są wyzwaniem i zagrożeniem, które powinno, a wręcz musi być usunięte w imię spójności systemu. Różnica, różnorodność, wolny wybór, niejednoznaczność, zmiana – to pojęcia stojące w istotnej sprzeczności z modelem panoptycznym.

Figura panoptikonu, zinterpretowana przez Michela Foucaulta jako metafora zasadniczych zmian, którym w dobie nowoczesności podlegał system władzy i kontroli społeczeństwa, stanowiła i stanowi nadal jeden z najważniejszych wątków w badaniach nad współczesną kulturą. Wydaje się jednak, że choć efektowne i inspirujące tezy francuskiego autora nie mogą być traktowane jako bezwzględnie trafne i adekwatne w odniesieniu do ponowoczesnej rzeczywistości globalnego społeczeństwa informacyjnego. Migawkowy nawet rzut oka na powstałe, w wyniku krytycznej interpretacji modelu panoptycznego, koncepcje i proponowane w miejsce klasycznego pojęcia jego nowe warianty, pozwala wskazać zasadnicze przyczyny, które spowodowały, iż jego użyteczność budzić dziś musi wątpliwości.

O ile wprowadzenie zasady powszechnej widzialności do opisu kultury w trakcie zwrotu wizualnego wydaje się posunięciem nie tylko trafnym, lecz

wręcz koniecznym, o tyle zaproponowane przez francuskiego filozofa szczegółowe tezy i sposób analizy przemian kulturowych, społecznych, politycznych i ekonomicznych od samego początku budziły zastrzeżenia. Jeden z najczęściej podnoszonych argumentów dotyczył pominięcia roli mediów, a szczególnie mediów masowych w ustanowieniu nowego porządku wizualnego i powiązanych z tym procesem przeobrażeń struktury społecznej, struktury i sposobu sprawowania władzy, strategii i mechanizmów nadzoru, kontroli oraz sposobów kształtowania i artykulacji podmiotowej tożsamości. *Nadzorować i karać* dotyczyło wprawdzie zjawisk, które w momencie powstawania książki miały już charakter historyczny, jednak obraz modernizmu pierwszej połowy dwudziestego stulecia, który nie uwzględniał wpływu rozwijających się i poszerzających obszar oddziaływania w niezwykle szybkim tempie technologicznych mediów audiowizualnych i technologii komunikacyjnych, można w najlepszym razie określić jako niepełny. Brak refleksji nad udziałem mediów w analizowanych przez Foucaulta procesach jest tym dziwniejszy, iż lata siedemdziesiąte, gdy powstawała jego książka, to okres już nie tylko ekspansji „starych” technologii, telefonu, radia, filmu i przede wszystkim telewizji, ale okres błyskawicznego rozwoju, zdobywających coraz silniejszy wpływ na dosłownie wszystkie dziedziny ludzkiej aktywności nowych technologii informacyjnych i komunikacyjnych.

Panoptykon jako technologia nadzoru należy do arsenału przeszłości, zaś jego wykorzystanie jako diagramu, wyznaczającego relacje siły i władzy w dzisiejszym społeczeństwie, jawi się jako coraz bardziej problematyczne, szczególnie w kontekście przemian społecznych, wynikających z procesów komputeryzacji i informatyzacji. Metafora idealnego więzienia nie sprawdza się jako adekwatne narzędzie opisu globalnego mobilnego społeczeństwa informacyjnego. Jak zauważają David Lyon i Elie’a Zureik, współczesne formy nadzoru, opartego o technologie informacyjne (*computer-assisted surveillance*) zmuszają do krytycznej rewizji tez Foucaulta⁴. Inwigilacja bowiem zyskuje w dobie nowych technologii wymiar globalny, ponadpaństwowy i ponadinstytucjonalny. Staje się domeną codzienności, rozprzestrzeniając się we wszystkich kierunkach, operując zarówno w przestrzeni publicznej, jak i prywatnej, wykracza poza tradycyjnie wiązane z nią i utrwalane także w literaturze pięknej, przede wszystkim za sprawą wizji Orwella i Kafki, konteksty władzy, dyscypliny, normalizacji i opresyjnej kontroli. Przekracza równocześnie dominującą, tak w dyskursie publicznym przełomu milenijnego, jak i w akademickich studiach nad problematyką nadzoru, retorykę wyznaczaną przez dychotomię bezpieczeństwa publicznego i ochrony prywatności.

Zdając sobie sprawę ze złożoności problematyki, postaram się w niniejszym rozdziale wskazać dwa obszary, w których przekroczenie idei panoptykonu wydaje się szczególnie wyraźne. Analizując tendencje transgresyjne, spróbuję także zaznaczyć te miejsca, gdzie koncepcja Foucaulta, choć poddana reinterpretacji związanej z przesunięciem akcentów w jej obrębie, wciąż wydaje się aktualna

⁴ David Lyon, Elie Zureik, *Surveillance, Privacy, and the New technology*, [w:] *Computer, surveillance and privacy*, D. Lyon, E. Zureik (red.), Minneapolis / London 1996, s. 2.

i inspirująca. W pierwszej części rozdziału skupię się na wykorzystaniu informacyjnego nadzoru w kontekście rynkowym i na konsekwencjach upowszechnienia mechanizmów cyfrowego kolekcjonowania, magazynowania i – przede wszystkim – przetwarzania danych. Drugą natomiast poświęcę analizie fenomenu popularyzacji nadzoru jako rozrywki, ale też subwersywnej strategii emancypacyjnej opartej o demokratyzację mediów.

Poza panoptyzm – główne kierunki transgresji

Początek lat dziewięćdziesiątych minionego stulecia przyniósł szereg reinterpretacji myśli Foucaulta, które stały się zarazem gruntem dla szybko rozwijającego się nurtu badań nad problematyką monitoringu i nadzoru w społeczeństwie informacyjnym. Metafora panoptikonu jako systemu wiedzy-władzy, opartej na wszechobecności, nieusuwalności i nieuchronności dyscyplinującego spojrzenia, uznawana była za wciąż aktualną, przede wszystkim w dysutopijnych wizjach cyberkultury, których archetypowym przykładem jest zaproponowana przez Marka Postera koncepcja superpanoptikonu⁵. Ujęta syntetycznie głosiła, że wraz z rozwojem technologii informacyjnych metody sprawowania kontroli nad społeczeństwem uległy wprawdzie zasadniczej zmianie, jednak dzięki powstaniu oplatającej cały świat sieci informacyjnej oraz globalnego systemu połączonych baz danych, powszechność nadzoru, a także jego jawnie opresyjny charakter nie tylko nie zniknęły, lecz przeciwnie, uległy wzmożeniu. U progu XXI wieku społeczeństwo powstaje, rozwija się i żywi dzięki informacjom. Brak informacji bywa jednoznaczny z nieistnieniem. Dążenie do „bycia widzialnym” powszechne w globalnym społeczeństwie informacyjnym, staje się współcześnie imperatywem egzystencjalnym. Znalezienie się w bazie danych jest jednoznaczne z przekazaniem części informacji o sobie do powszechnej wiadomości. Nie istnieje jednak żaden formalny przymus upowszechniania informacji o czymkolwiek prywatnym życiu. Przeciwnie, posiadanie własnej „celi” w superpanoptikonie jest czymś pożądanym, gdyż pozwala to uzyskać możliwości komunikacji, łączności, współpracy wreszcie ułatwia nawiązywanie społecznych relacji z „mieszkańcami” innych elektronicznych cel, tworzących horyzontalną, dynamiczną i wciąż rozrastającą się sieć. Podstawowa różnica względem architektonicznego pierwowzoru dotyczy zatem dobrowolności poddania się nadzorowi, który jawi się jako procedura ułatwiająca, czy wręcz umożliwiająca funkcjonowanie w globalnym świecie. Z analiz Postera wynika znacząca dla dalszych rozważań konkluzja: negatywne konotacje pojęć „kontrola” i „nadzór” ulegają co najmniej osłabieniu w społeczeństwie informacyjnym.

Panoptikon w ujęciu zaproponowanym przez Postera traci swe materialne atrybuty, z idealnego więzienia, którego funkcjonowanie oparte jest na fizycznej obecności kontrolującego spojrzenia oraz indywidualizującej i zarazem

⁵ Mark Poster, *The Mode of Information: Poststructuralism and Social Context*, Chicago 1990.

Mark Poster, *Databases as Discourses; or, Electronic Interpellation*, [w:] *Computers, Surveillance and Privacy*, D. Lyon i E. Zureik (red.), Minneapolis / London 1996.

normalizującej dyscyplinie, wytwarzającej uległe, posłuszne, „obdarzone” zdolnością samodyscypliny i samokontroli ciała, przekształca się w niematerialną sieć informacji o wszystkich i wszystkim. Rozwój technologii informacyjnych i komunikacyjnych prowadzi, jak zauważa, komentując przemiany panoptykonu w duchu bliskim Posterowi, Shoshana Zuboff⁶, do odmaterializowania zniewolenia: miejsce więziennych cel zajmują niematerialne komórki informacyjne, swoiste wirtualne cele, które choć niewidoczne i pozbawione grubych murów oraz krat są nie mniej ograniczające, a do tego w dużej mierze bardziej efektywne. Wprawdzie nie istnieją i nie objawiają się bezpośrednio w przestrzeni fizycznej, jednak efekty ich istnienia i funkcjonowania są jak najbardziej realne i ujawniają się w nowych podziałach społecznych, które określają miejsce jednostki w strukturze społecznej oraz wpływają na powstawanie nowych form relacji międzyludzkich.

Zmiana charakteru nadzoru związana jest przede wszystkim z rozwojem strategii prewencyjnych. Informatyczny panoptikon nie działa bowiem jedynie jako aparat korygujący, lecz jako narzędzie zapobiegania, przewidywania i eliminacji niebezpieczeństwa. Fakt ten podkreśla William Bogard, którego analiza inwigilacji jako hiperkontroli stanowiła antycypację, dyktowanych i motywowanych wydarzeniami 11 września 2001 roku faktycznych i postulowanych modyfikacji prawa, i sposobu funkcjonowania służb specjalnych w USA i innych krajach, zaangażowanych w „wojnę z terroryzmem”. Miejsce normalizującego spojrzenia zajmują, jego zdaniem, mechanizmy wykluczenia oparte na symulacji zagrożenia. Kontrola nie polega zatem na dyscyplinowaniu wyodrębnionych niepoprawnych i anormalnych zachowań społecznych, nie skupia się na oddzielaniu tego, co uznane za nienormalne oraz izolowaniu „niezdyscyplinowanych” i niepoddających się procesom korekcyjnym „elementów” populacji, lecz na antycypacji zagrożenia, przewidywaniu przyszłych wydarzeń w oparciu o analizy gromadzonych w systemach baz danych informacji⁷. W pięć lat po upadku WTC, gdy przewidywania Bogarda zmaterializowały się w postaci *Patriot Act* oraz wojny w Afganistanie i Iraku, Didier Bigo⁸ uznawał profilowanie przyszłości za najbardziej charakterystyczną strategię nadzoru u progu XXI stulecia. Współcześnie nadzór oparty jest, jego zdaniem, na kształtowanych, w nieustannie podsycanej atmosferze zagrożenia i sytuacji permanentnego „stanu wyjątkowego”, działaniach wyprzedzających, czy uderzeniach zapobiegawczych, by użyć jak najbardziej adekwatnej w stosunku do opisywanej sytuacji nomenklatury wojskowej.

Wiara w nadciągającą Apokalipsę legitymizuje zarazem ‘wzmoczoną’ aktywność policji (*proactive policing actions*), ‘wyprzedzające’ i ‘zapobiegające’ (*proemptive*) uderzenia zbrojne oraz ‘administracyjne i specjalne prawodawstwo’, w których antycypacja zachowań uznawana jest za usprawiedliwienie dla zainicjowania działania. Decyzje podejmowane są zatem

⁶ Shoshana Zuboff, *In the Age of Smart Machines: The Future of Work and Place*, New York 1989.

⁷ William Bogard, *The Simulation of surveillance: Hypercontrol in Telematic Societies*, Cambridge 1996.

⁸ Didier Bigo, *Security, exception, ban and surveillance*, [w:] *Theorizing Surveillance: The panopticon and beyond*, D. Lyon (red.), Portland 2008.

w 'przeświadczeniu' o konieczności szybkiego działania, nie zaś w oparciu o dogłębną analizę faktów. Zapadają w oparciu o profile przyszłości i przewidywania, dotyczące możliwych przyszłych wydarzeń, czy bardziej dokładnie, w oparciu o przeświadczenie, że służby specjalne dysponują gramatyką '*futur antérieur*', iż mogą odczytywać przyszłość jako formę przeszłości za pomocą technologii profilujących⁹.

Bigo podsumowuje rozważania, dotyczące superpanoptikonu i hiperkontroli, operującej w oparciu o symulację przyszłości, wskazując na zmianę sposobu legitymizacji oraz przeobrażenia funkcjonowania wszelkich państwowych, ponadnarodowych i międzynarodowych służb specjalnych, które „marzą o przewidywaniu przyszłości i aresztowaniu ludzi zanim popełnią oni przestępstwo”¹⁰. Zdanie to w skrótovej formie oddaje główne założenia pesymistycznych reinterpretacji idei panoptikonu, wskazujących na profilowanie przyszłości w oparciu o gromadzenie, analizę i przetwarzanie danych jako najważniejszą cechę elektronicznego informacyjnego panoptyzmu¹¹.

Technologie informacyjne i telekomunikacyjne prowadzą zarazem do dematerializacji i deterytorializacji nadzoru. Służące mu procedury, przesunięte zostają w wirtualną przestrzeń światowej sieci informacyjnej, wzrok niewidocznego, anonimowego strażnika skierowany na zlokalizowanego w centralnej wieży idealnego więźnia, zastąpiony zostaje przez również anonimowe, jednak rozproszone i wszechobecne, w dużej mierze zautomatyzowane procedury analizy danych i konstruowania hipotetycznych wersji przyszłych wydarzeń. Miejsce fizycznej obserwacji zajmuje elektroniczna identyfikacja i profilowanie. Zyskując wymiar ponadpaństwowy i ponadinstytucjonalny, nadzór w coraz większym stopniu opiera się na pozyskiwaniu nieskończonej ilości informacji z wszelkich możliwych, zróżnicowanych źródeł, a także na ich gromadzeniu i przetwarzaniu w stale rozrastającym się, globalnym i zintegrowanym systemie baz danych, który umożliwia równoczesne przekazywanie i łączenie zgromadzonych informacji w dowolne konfiguracje. Wśród sektorów i instytucji społecznych, działających w tym zakresie, obok tradycyjnych państwowych służb bezpieczeństwa wymienić należy bazy danych banków, państwowego i prywatnego sektora medycznego, firm ubezpieczeniowych, telekomunikacyjnych, ale także czysto komercyjne systemy informacji o użytkownikach, zarówno tradycyjnych sklepów i firm usługowych, jak i internetowych serwisów konsumenckich, a w ostatnim czasie, wraz z rozwojem Internetu drugiej generacji, także wszelkiego rodzaju serwisów społecznościowych oraz

⁹ *Ibidem*, s. 61.

¹⁰ *Ibidem*, s. 63.

¹¹ Obok wspomnianych już opracowań najczęściej przywoływane i komentowane spośród licznych utrzymanych w podobnym duchu publikacji to: Frank Webster, Kevin Robins, *Information Technology: A Luddite Analysis*, Norwood 1986; Nancy Reichman, *The Widening Webs of Surveillance*, [w:] *Private Policing*, Clifford Shearing, Philip C. Stenning (red.), Thousand Oaks 1987, 247–64; David Lyon, *The Electronic Eye: The Rise of Surveillance Society*, Minneapolis 1994; Giorgio Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, tłum. M. Salwa, Warszawa 2008; Diana R. Gordon, *The Justice Juggernaut: Fighting Street Crime, Controlling Citizens*, New Brunswick, NJ 1990; Michael Hardt, Antonio Negri, *Imperium*, przeł. S. Ślusarski i A. Kolbaniuk, Warszawa 2005.

operatorów telekomunikacyjnych. Oczywiście, zróżnicowanie źródeł informacji, sposobów ich pozyskiwania, celów, jakim służą oraz społeczna ocena takich praktyk wpływa na istotną zmianę charakteru i miejsca nadzoru i kontroli w społeczeństwie informacyjnym, o czym szerzej piszę w dalszej części tekstu. Proces ten określany jest wprowadzonym przez Rogera Clarke'a mianem *dataveillance*¹². Z przekształceniami strategii nadzoru wiąże się, w proponowanym przezeń ujęciu, problematyka zagrożenia, czy wręcz zaniku prywatności na rzecz absolutyzowanego i mającego charakter swoistego hiperrealnego fantazmatu bezpieczeństwa publicznego.

Wszystkie dotychczas przywołane przykłady krytycznych reinterpretacji, zaproponowanej przez Foucaulta, wizji panoptycznego społeczeństwa nadzoru, w jawny sposób, bądź przez specyfikę argumentacji, odnoszą się do krótkiego, napisanego u progu rewolucji informatycznej, lecz zarazem wręcz profetycznego, a z pewnością silnie wpływającego na koncepcje wielu późniejszych badaczy, tekstu Gillesa Deleuze'a *Postscriptum o społeczeństwach kontroli*¹³. W syntetycznej formie wyznaczał on zasadnicze wektory przemian problematyki nadzoru w globalnym społeczeństwie informacyjnym. Deleuze wskazuje, iż błyskawiczny rozwój technologii informacyjnych stawia pod znakiem zapytania foucaultowskie tezy, dotyczące strategii nadzoru, form sprawowania władzy i wyznaczanych przez nie relacji społecznych. Logika społeczeństwa dyscyplinarnego, oparta na modernistycznych filarach racjonalizacji, normalizacji, kategoryzacji i indywidualizacji oraz działaniu tradycyjnych instytucji dyscyplinarnych stoi w jawnej sprzeczności z logiką powszechnie wykorzystywanych współcześnie, jako narzędzia nadzoru, nowych technologii cyfrowych. Rewolucja informatyczna doprowadziła bowiem do sytuacji, w której niemal nieograniczony dostęp do wiedzy, a także demokratyzacja technologii komunikacyjnych i ich usieciowienie, pozwalające dosłownie wszystkim partycypować w pozyskiwaniu, produkcji i dystrybucji informacji, przyczyniły się do rozchwiania statycznej hierarchicznej struktury społeczeństwa dyscyplinarnego, opartej na dysproporcji wiedzy i władzy. Deleuze zauważa, że od II wojny światowej fundamentalne dla społeczeństwa dyscyplinarnego instytucje znajdują się w stanie permanentnego kryzysu. Szkołę zastępuje nieustanna samoedukacja, przymusowe leczenie staje się wyjątkiem wraz z uznaniem praw pacjentów, armia z naboru, służąca dyscyplinowaniu rekrutów, zastąpiona zostaje złożoną ze specjalistów i nastawioną na efektywność na polu walki armią zawodową, zaś fordowską fabrykę z „przywiązanymi” do taśmy produkcyjnej „wiecznymi robotnikami” wypiera korporacja, w której, przynajmniej teoretycznie, każdy może być każdym, gdyż szanse awansu zależą od indywidualnych zdolności i poziomu zaangażowania w pracę zespołu. Brak instytucji dyscyplinujących jest, zdaniem Deleuze'a, równoznaczny z końcem społeczeństwa dyscyplinarnego oraz ufundowanego na nim modelu władzy. Wraz z rozwojem wolnego

¹² Roger Clarke, *Information technology and dataveillance*, „Communications of the ACM” 1988, nr 31 (5), s. 498–512.

¹³ Gilles Deleuze, *Postscript on the society of control*, „October” 1992, nr 59, s. 3–7. Wydanie polskie: Gilles Deleuze, *Postscriptum o społeczeństwach kontroli*, tłum. M. Herer, [w:] Gilles Deleuze, *Negocjacje 1972–1990*, tłum. M. Herer, Wrocław 2007.

rynku i upowszechnieniem mediów, przede wszystkim mediów cyfrowych, systemowa, instytucjonalna, scentralizowana kontrola i władza ustępują miejsca kontroli zindywidualizowanej, rozproszonej, niepolegającej na represyjnej dyscyplinie i karze, lecz zbudowanej w oparciu o labilne, relatywne i podlegające stałej ewolucji zasady. W tak rozumianym społeczeństwie kontroli nie ma już Wielkiego Brata, wszyscy są zarazem obserwującymi i obserwowanymi, hierarchiczną architekturę panoptikonu zastępuje rozproszona, zmienna, rizomatyczna sieć wzajemnych powiązań, w której potencjalnie uczestniczyć mogą wszyscy (choć w praktyce, jednak, uczestnictwo to bywa ograniczane, reglamentowane i staje się przyczyną nierówności społecznych, czy wręcz dyskryminacji i wykluczenia).

Deleuze nie stawia jednak tezy o zaniku nadzoru. Koniec modelu panoptycznego to bowiem nie koniec władzy i kontroli w ogóle, lecz zmiana ich charakteru. Współcześnie, miejsce zewnętrznej siły, określającej prawa i powinności obywatela oraz definiującej jego pozycję społeczną, zajmuje nieustanna wzajemna kontrola obywateli, zaś kara, choć mniej sformalizowana, nie jest mniej uciążliwa. Miejsce izolacji i unieruchomienia w przestrzeni zakładu penitencjarnego zajmuje ograniczenie mobilności przez odmowę dostępu do uczestnictwa w powszechnej wymianie informacji. W dobie technologii informacyjnych nadzór rozrasta się i rozprzestrzenia niczym kłącze, przenikając do wszystkich sfer życia, stając się jednym z podstawowych wymiarów społeczeństwa przełomu wieków, stąd zaproponowana przezeń nazwa „społeczeństwo kontroli”. Pojęcie *rhizome* (kłącze) opisuje nie tylko proces totalnego rozpo-
wszechnienia kontroli, ale także zmiany o charakterze jakościowym. Powszechna kontrola w oczywisty sposób przekracza ograniczenia instytucjonalne i co za tym idzie podlega rozproszению, decentralizacji i delokalizacji, charakteryzuje się strukturalnym otwarciem i brakiem hierarchii. Ujmując metaforycznie opisywany przez Deleuze’a proces, można powiedzieć, że upadek murów panoptikonu oznacza wprawdzie koniec zorganizowanej instytucjonalnej, opresyjnej i normalizującej kontroli, jednak równocześnie prowadzi do jej mutacji i rozprzestrzenienia w niekontrolowany, i wręcz niedający się kontrolować sposób.

Metamorfoza panoptikonu wiąże się zarazem z procesem dematerializacji procedur i narzędzi nadzoru. Inwigilację opartą na dystrybucji spojrzenia materialnych, cielesnych podmiotów zastępuje kontrola i przetwarzanie informacji. Przedmiotem nadzoru i jego celem nie jest już kształtowanie „uległych ciał” na mocy dyscypliny egzekwowanej za sprawą fizycznej obserwacji, ale powoływanie do istnienia *dividuals* – niepełnych, częściowych, niematerialnych, wirtualnych obiektów informacyjnych, stanowiących informacyjne sobowtóry podmiotu¹⁴. Równocześnie, w społeczeństwie kontroli dokonuje się przesunięcie środka ciężkości z kontroli fizycznej na jej wirtualne formy oparte na symulacji, profilowaniu i modelowaniu wirtualnych podmiotów. W ostatecznym rozrachunku rozproszenie i wirtualizacja nadzoru prowadzi także do zmiany jego wartościowania i uzupełnienia retoryki dyscyplinarnej o inne konteksty, takie jak rynkowy czy rozrywkowy. W społeczeństwie kontroli dobrowolne

¹⁴ *Ibidem*, s. 4.

odsłonięcie się i poddanie kontroli nie napawa lękiem – przeciwnie, coraz częściej jest stanem pożądanym. Tym samym nadzór, opuszczając mury więzienia, traci jednoznacznie negatywne konotacje, stając się z zasady ambiwalentnym, a zarazem jednak fundamentalnym wymiarem ponowoczesnej rzeczywistości.

Kevin D. Haggerty wraz z Richardem V. Ericsonem, czerpiąc inspirację z koncepcji Deleuze'a, a przede wszystkim, bazując na tezie, iż w dobie globalnego kapitalizmu także post-panoptyczna inwigilacja ma charakter powszechny i przybiera formę heterogeniczną, rozproszoną i wielowymiarową (co powoduje, że współcześnie nie sposób mówić o jednolitym, hierarchicznym, spójnym systemie nadzoru), proponują koncepcje asamblażu nadzoru (*surveillance assemblage*)¹⁵. Zauważają, że zróżnicowane systemy monitoringu (państwowe, przemysłowe, rynkowe, prywatne), wykorzystujące różnorodne technologie (od tradycyjnych sposobów inwigilacji wizualnej i dźwiękowej, przez systemy telewizji przemysłowej CCTV, *dataveillance*, aż po technologie biometryczne), posiadające odmienne właściwości i skierowane na różne, często skrajnie odmienne cele (walka z przestępczością, zapobieganie terroryzmowi, profilowanie oferty rynkowej, bezpieczeństwo prywatne, autoekspresja), podlegają integracji, tworząc dynamiczną sieć wzajemnych powiązań. Podkreślając brak centrum, granic oraz hierarchicznej struktury władzy w dobie informacyjnego post-panoptikonu, autorzy odwołują się do metafory kłacza, która, ich zdaniem, najlepiej charakteryzuje specyfikę współczesnych form kontroli społecznej. Poszczególne rodzaje *surveillance assemblage* tworzą sieć połączonych ze sobą jednak rozwijających się niezależnie i funkcjonujących osobno, heterogenicznych systemów kontroli, które obejmują wszystkie sfery życia i wspólnie tworzą nieustannie rozrastającą się sieć informacji. Co istotne, ich struktura ma charakter relacyjny, jest płynna, dynamiczna, oparta na wewnętrznej wymianie danych oraz interakcji w obrębie i pomiędzy poszczególnymi systemami nadzoru.

Modernistyczna wersja nadzoru polegała na segregacji i wyodrębnieniu, czego symbolem był podział przestrzeni panoptikonu. Choć funkcjonowały równolegle i zorientowane były na ten sam cel – wytworzenie zdyscyplinowanych członków społeczeństwa – poszczególne instytucje nadzoru, takie jak: więzienie, szkoła, szpital czy wojsko, działały samodzielnie i niezależnie od siebie. Operując w odrębnych obszarach społeczeństwa, pełniły szczegółowo określone role i dysponowały wyspecjalizowanymi środkami dyscyplinującymi oraz zamkniętymi zasobami informacji. Sytuacja ta zmienia się radykalnie wraz z powszechną informatyzacją, która prowadzi do zaistnienia powiązań i przepływów informacji pomiędzy wcześniej odrębnymi bazami danych. Lyon opisuje ten proces przy pomocy metafory „cieknących zbiorników”:

[w społeczeństwie dyscyplinarnym – M.O.] zbiorniki nadzoru były dobrze zaizolowane. Rzadko to, co wydarzało się w jednym sektorze, miało wpływ na inne. Współcześnie sytuacja ulega

¹⁵ Kevin D. Haggerty, Richard V. Ericson, *The Surveillant assemblage*, „British Journal of Sociology” 2000 nr 51 (4), s. 605–622; Kevin D. Haggerty, *Tearing down the walls: on demolishing the panopticon*, [w:] *Theorizing Surveillance: The panopticon and beyond*, s. 23–45.

zmianie, gdyż zbiorniki stały się bardziej przepuszczalne. Praktyki nadzoru i przepływy danych z większą łatwością przenikają pomiędzy odmiennymi sektorami¹⁶.

Koncepcja kontroli rozumianej jako algorytmiczne operacje w obrębie wirtualnego systemu informacyjnego czyni problematycznym bezpośrednie i sztywne połączenie nadzoru i władzy w koncepcji Foucaulta. Zdecentralizowana kontrola służy oczywiście w dalszym ciągu sprawowanej przez instytucje państwowe władzy nad obywatelami, ale jest to tylko jedna z jej funkcji. Obok niej obserwować można proliferację zarówno opresyjnych, jak i całkowicie niezwiązanych z kontekstem dyscyplinarnym kolejnych elementów kłacza, takich na przykład, jak kontrola przemysłowa i rynkowa nastawione na zysk; kontrola, której celem jest indywidualne i zbiorowe bezpieczeństwo, a także *last but not least* monitoring jako rozrywka, strategia artystyczna i forma podmiotowej autoekspresji.

Analizując zasady działania asamblaży nadzoru, Haggerty i Ericson wskazują, że działają one jako maszyny w rozumieniu Deleuze'a i Felixa Guattariego. Ich funkcjonowanie oparte jest na działających symultanicznie procedurach deterytorializacji i reterytorializacji, które prowadzą do wyabstrahowania jednostki z jej cielesności i wyłączenia z kontekstu terytorialnego, społecznego, politycznego, kulturowego oraz wtórnej konfiguracji, dotyczących jej informacji w oparciu o arbitralnie przyjmowane założenia. Realne podmioty przekształcane są w ciągi dyskretnych informacji, które następnie poddawane są procesowi arbitralnego porównywania, uogólniania, łączenia, w wyniku czego dochodzi do wytworzenia informacyjnego profilu jednostki, jej informacyjnego sobowtóra (*data-double*), sobowtóra wytworzonego z danych. Tożsamość takiego informacyjnego kлона ma charakter fragmentaryczny, jest zespołem oderwanych od kontekstu przypadkowych danych, informacji konfigurowanych w zależności od aktualnych potrzeb dysponentów systemu/ów.

W społeczeństwie kontroli podmiot nie podlega w pierwszej kolejności procedurom dyscyplinowania. O ile w państwowym więzieniu traktowany był jako przedmiot opresyjnych operacji, przeprowadzanych w celu ukształtowania określonego właściwego sposobu bycia, zachowania oraz internalizacji, uznawanego za pożądany i pozytywny systemu wartości i norm, o tyle w społeczeństwie informacyjnym staje się przedmiotem manipulacji informacyjnych. Podmiot traci tym samym swoją materialność, co z kolei prowadzi do zmiany form kontroli, a dyscyplinowanie przyjmuje, jak zauważa Bogard, postać symulacji hybrydycznej podmiotowości, której tożsamość wytworzana jest w nieskończonym procesie gromadzenia i przetwarzania danych¹⁷. Poddany hiperkontroli podmiot jawi się jako modularna, wariacyjna i płynna konfiguracja danych i jako taki w oczywisty sposób przekracza zdolności państwowego nadzoru kontroli.

¹⁶ David Lyon, *Surveillance society. Monitoring everyday life*, Buckingham Philadelphia 2001, s. 37.

¹⁷ William Bogard, *Welcome to the Society of Control: The Simulation of Surveillance Revisited*, [w:] *The New Politics of Surveillance and Visibility*, K.D. Haggerty, R.V. Ericson (red.), Toronto 2006, s. 55–78.

Dyscyplina przechodzi w cyberprzestrzeń, dematerializuje się; nadzór przeistacza się w symulację, staje się hiperrealny; hiperrealność nie jest miejscem, jest przestrzenią zdekodowaną¹⁸.

Abstrakcyjność, anonimowość, arbitralność i jednocześnie efektywność kontroli przy pomocy symulacji informacyjnego sobowtóra skłania do porównań z tradycyjnymi systemami informacyjnymi służb specjalnych. Tezę o podobieństwie globalnej bazy danych do archiwów teczek służb specjalnych w systemach totalitarnych wysuwa Reg Whitaker¹⁹, podkreślając, że tak jak w systemach totalitarnych teczki, tak w społeczeństwie kontroli bazy danych funkcjonują jako zbiór informacji personalnych, kolekcjonowanych i przetwarzanych w określonym celu, stanowiących reprezentację wiedzy, która jest jednoznaczna z władzą²⁰. Co znaczące, w tak rozumianym systemie niejako tylnymi drzwiami powraca kwestia indywidualizacji, normalizacji i dyscypliny. Są one jednak egzekwowane nie na drodze fizycznego przymusu, lecz wynikają z nieprzejrzystości systemu. Jednostki podlegają dyscyplinującej mocy *data-double*, czy teczki personalnej przede wszystkim dlatego, iż nie mogą kontrolować i wpływać na konfigurację danych, wyznaczających charakter wirtualnego sobowtóra. Sprowadzony do bitu informacji człowiek staje w obliczu odrealnienia tożsamości, która, odrywając się od zakorzeniania w realnej biografii jednostki, funkcjonuje już nie tylko jako samoistny wirtualny byt, lecz zyskuje wręcz przewagę nad materialną egzystencją, mogąc realnie wpływać na życie jednostki.

Wychodząc od opisu własnych perypetii z wymiarem sprawiedliwości, wynikających z powstania zindywidualizowanego i autonomizującego się informacyjnego sobowtóra Maria Los, w tekście *Looking into the future: surveillance, globalization and the totalitarian potential*²¹, podkreśla bezradność jednostki wobec wirtualnego cienia, niemożność weryfikacji i zmiany, składających się nań informacji, i zarazem fakt całkowitej bezwładności struktury informacyjnej bazy danych, której zawartości nie sposób kontrolować, co sprawia, iż staje się ona formą hiperrealności w baudrillardowskim rozumieniu tego pojęcia. Komentując tezy Whitakera, Los zauważa, iż społeczeństwo kontroli charakteryzuje się fundamentalną paradoksalnością wpisaną w samą istotę liberalnego kapitalizmu. Z jednej strony globalna cyfryzacja świata prowadzi do „upłynnienia” podmiotowości, która realizuje się w możliwości kształtowania i modyfikowania jednostkowej tożsamości, ale też w potencjalnie niewyczerpanym procesie powoływania do istnienia zmultiplikowanych, alternatywnych jej wersji lub też kreowaniu całkowicie odmiennych jej wariantów. Z drugiej strony, owocuje odrealnieniem podmiotu oraz jego deterytorializacją, de- i rekontekstualizacją w warunkach nieograniczonego przepływu informacji. W obu

¹⁸ *Ibidem*, s. 69.

¹⁹ Reg Whitaker, *Big Brothers.com. La vie privée sous surveillance*, Quebec 2001.

²⁰ Whitaker nie utożsamia jednak globalnej bazy danych z archiwami służb specjalnych, wskazując 3 różnicujące je cechy. zob. *Ibidem*, s. 177–179.

²¹ Maria Los, *Looking into the future: surveillance, globalization and the totalitarian potential*, [w:] *Theorizing surveillance: the panopticon and beyond*, D. Lyon (red.), Portland 2006, s. 69–94.

przypadkach pozytywne konsekwencje, związane przede wszystkim z możliwościami kształtowania indywidualnych projektów tożsamości, idą w parze z negatywnymi efektami, z których bodaj najistotniejszym w społeczeństwie kontroli jest realna możliwość utraty kontroli i panowania nad własnym informacyjnym cieniem. Co więcej, ryzyko to jest wpisane w aktywne uczestnictwo w globalnej konsumpcji. Wprawdzie przekazywanie dostępu do danych osobistych i zgoda na ich przetwarzanie, zgodnie z liberalną logiką ochrony danych osobowych, nie ma charakteru formalnego przymusu, gdyż zawsze istnieje możliwość odmowy udziału w powszechnej wymianie informacji, jednak jest to jedynie pozorna wolność. Niewyrażenie zgody wiąże się bowiem z ograniczeniem lub z odmową dostępu do systemu. Tym samym dochodzi do wykluczenia, kontrola egzekwowana jest przez zablokowanie dostępu i w konsekwencji prowadzi do marginalizacji jednostki. Nieformalny przymus wyrażenia zgody na powołanie do istnienia informacyjnego sobowtóra jest *de facto* imperatywem egzystencjalnym w społeczeństwie informacyjnym, zaś możliwość odmowy jawi się jako czysto teoretyczna opcja, swoisty listek figowy przykrywający bezwzględny mechanizm biograficznego wykluczenia, eliminacji z życia społecznego, który bliski jest, zdaniem Los, totalitarnym wzorcom kontroli.

W świecie, w którym informacja jest największą wartością i zarazem narzędziem władzy, realny byt człowieka przestaje być nieusuwalnym punktem odniesienia, nie stanowi też o moralności i prawdzie. Legitymizacja tożsamości, wynikająca z fizycznego, cielesnego istnienia w określonej fizycznej przestrzeni, w konkretnych warunkach społecznych, w kontekście kulturowym, które składają się na indywidualną historię podmiotu i jego biografię, przestają znaczyć cokolwiek w konfrontacji z cyfrowym konglomeratem podmiotu, jego wirtualnym, ale jak się okazuje często bardziej realnym cieniem. Sytuacja ta prowadzi do dehumanizacji podmiotu i redefinicji wolności, która staje się wypadkową swoistego informacyjnego konformizmu, powiązanego z całkowitym odkryciem i upublicznieniem prywatności za cenę dostępu do dobrodziejstw oferowanych przez globalny system informacyjny. Dochodzi jednocześnie do desocjalizacji kontroli, gdyż każdy poddawany jest ocenie nie ze względu na realne istnienie w określonym kontekście społeczno-kulturowym, ale z uwagi na specyfikę sobowtóra/sobowtórów informacyjnych. W konsekwencji, jak pisze w konkluzji swego tekstu autorka, najważniejszym przedmiotem troski w dobie postoptycznego społeczeństwa kontroli przestaje być realne życie, a staje się nim determinujący je wirtualny/e byt/byty informacyjne.

Przewaga hiperrzeczywistych informacyjnych klonów nad realnym podmiotem stała się codziennością, zarówno w dobie upowszechnienia takich technologii, jak automatyczne systemy zdalnego rozpoznawania twarzy, które wykorzystywane są przede wszystkim przez służby specjalne w celu eliminacji zagrożenia terrorystycznego, ale także pracujących w oparciu o połączone bazy danych cyfrowych systemów profilujących klientów. Fakt ten zauważa Oskar Gandy, analizując zasady i efekty funkcjonowania praktyk nadzoru i kontroli w sferze komercji. Upowszechnienie marketingu internetowego ujawniło jedynie zjawisko, które powszechne jest od dłuższego czasu także w innych,

nieopartych na nowych technologiach sferach rynku. Maksymalizując zysk i rywalizując o klienta, firmy bowiem od zawsze starały się określać z możliwie największą dokładnością profil klienta, wyznaczając grupę docelową, do której adresowane były zarówno produkty, jak i działania reklamowe. Technologie telekomunikacyjne, w szczególności Internet, sprawiają jednak, iż procedury te stają się nie tylko prostsze i bardziej efektywne, ale także mniej zauważalne. Ich rezultatem jest natomiast proces dzielenia społeczeństwa ze względu na zdolność uczestnictwa w rynku, a przede wszystkim w konsumpcji, określany przez Gandy'ego terminem segregacja panoptyczna (*panoptic sort*)²². Segregacja związana jest z obserwacją i pomiarem poziomu zaangażowania konsumentów. Gandy korzysta z określenia panoptyczny, gdyż jego zdaniem monitoring rynku działa w sposób wykluczający, stanowi odzwierciedlenie podziału przestrzeni charakterystycznego dla panoptikonu. W oparciu o jego spostrzeżenia, jednak z poprawką, wynikającą z analizy niejednoznacznego wpływu nowoczesnych technologii informacyjnych na mechanizmy kontroli, David Lyon proponuje rozumienie nadzoru jako społecznej segregacji (*social sorting*)²³.

Co ciekawe, kanadyjski badacz postrzega nadzór w postaci segregacji społecznej jako zjawisko niejednoznaczne. Wraz z istotnymi zmianami relacji społecznych, do których w znacznym stopniu przyczynił się rozwój technologii informacyjnych, ewolucji uległa też społeczna ocena praktyk nadzoru. Szczególne znaczenie w tym kontekście ma wzrost mobilności obywateli, rozumiany dosłownie, jako przemieszczanie się w przestrzeni fizycznej i metaforycznie, jako surfowanie po oceanie Internetu. W ponowoczesnym mobilnym społeczeństwie nadzór postrzegany jest raczej jako zjawisko ambiwalentne: z jednej strony, jako forma zabezpieczenia i uporządkowania ruchu na lotniskach i w cyberprzestrzeni, z drugiej, jako gwarancja możliwości najbardziej efektywnego korzystania z dobrodziejstw cyfrowego handlu.

Dawne metafory Wielkiego Brata lub panoptikonu, przesyczone aurą opresyjnej kontroli społecznej, wydają się mało adekwatne wobec codziennej rzeczywistości transakcji telefonicznych, surfowania w sieci, bezpieczeństwa na ulicach, monitoringu w pracy, itd. Faktycznie, wydaje się, że uzasadniona jest interpretacja inwigilacji tego typu jako w jakiejś mierze pozytywnej i korzystnej, pozwalającej na osiągnięcie nowego poziomu skuteczności, efektywności i wygody, uznawanego przez wielu członków zaawansowanych technologicznie społeczeństw za poziom oczywisty²⁴.

Nadzór jako segregacja społeczna niesie ze sobą wiele negatywnych konsekwencji, prowadzi często do ograniczenia szans życiowych, czy wręcz marginalizacji całych grup społecznych, wynikającej z odmowy dostępu i udziału w globalnym rynku, jednak równie ważne są pozytywne efekty odsłonięcia się i dobrowolnego poddania mechanizmom kontroli. Realizują się one przede wszystkim w sferze komercji i rozrywki poprzez aktywne uczestnictwo

²² Oscar Gandy, *The Panoptic Sort: A Political Economy of Personal Information*, Boulder, Colorado 1993.

²³ David Lyon, *Nadzór jako segregacja społeczna*, tłum. M. Heberle, M. Ożóg, „Kultura Współczesna” 2009, nr 2 (60), s. 65–82.

²⁴ *Ibidem*, s. 72.

w powszechnej konsumpcji. Dlatego, tak jak w przypadku przysłowiowych już komputerowych ciasteczek (*cookies*), nadzór kojarzony jest często z korzyściami, jakie przynosi dobrowolne poddanie się obserwacji. Obietnica bezpieczeństwa i swobodnego udziału w konsumpcyjnej zabawie skłania ludzi do akceptacji wszechobecnego nadzoru. Oswojenie Wielkiego Brata wiąże się jednak również z dobrowolnym uczestnictwem w procederze powszechnej inwigilacji w postaci obserwacji innych i samoobserwacji, co skłania licznych autorów do wieszczona nadejścia ery partycypacyjnego panoptikonu²⁵. Partycypacja może przyjmować formę obywatelskiego zaangażowania w codzienne praktyki zapobiegania zagrożeniu oraz włączania się w zorganizowane państwowe, lecz także niejednokrotnie obywatelskie inicjatywy i akcje wzmożonej obserwacji niebezpiecznych miejsc, stanowiących zagrożenie grup społecznych lub po prostu ludzi łamiących prawo²⁶. Partycypacyjny panoptikon polega jednak przede wszystkim na nieustannej, powszechnej, horyzontalnej wzajemnej obserwacji. Hierarchiczna relacja spojrzeń nadzorców i nadzorowanych ulega współcześnie spłaszczeniu, rozpościera się horyzontalnie w codziennej wymianie spojrzeń na ulicy, w sąsiedztwie, w domu, lecz przede wszystkim w społecznościowym Internecie. Co więcej, wzajemna obserwacja niekoniecznie musi wiązać się z podejrzliwością i pragnieniem bezpieczeństwa, lecz wynika również często ze zwykłej ciekawości, życzliwego zainteresowania życiem innych, a czasem po prostu z wścibstwa. Fenomen ten Mark Andrejevic określa mianem nadzoru poprzecznego (*lateral surveillance*), gdyż dokonuje się on dosłownie w poprzek wszelkich hierarchii społecznych i uczestniczą w nim potencjalnie wszyscy na równych prawach i w równym stopniu.

Nadzór poprzeczny, lub monitoring *peer-to-peer*, rozumiany jako wykorzystanie narzędzi inwigilacji przez podmioty indywidualne, a nie instytucje publiczne i prywatne, służy śledzeniu aktywności osób z najbliższego otoczenia i obejmuje (choć nie ogranicza się do nich) trzy główne sfery: romanse, sprawy rodzinne oraz relacje z przyjaciółmi i znajomymi²⁷.

Jak zauważa autor, może wydawać się, iż nadzór poprzeczny jest technologicznie rozwiniętą współczesną formą sąsiedzkiej obserwacji, jednak problemem jest właśnie technologiczna rewolucja w sposobach rejestrowania, przesyłania i przechowywania danych. Upowszechnienie narzędzi inwigilacji

²⁵ Zob.: M. Poster, *The Mode of Information...*; Reg Whitaker, *The End of Privacy: How Total Surveillance is becoming a Reality*, New York 1999; Jamais Cascio, *The Rise of Participatory Panopticon*, „Worldchanging”, <http://www.worldchanging.com/archives/002651.html> [dostęp: 03.2017].

²⁶ Najbardziej spektakularną ze względu na poniesione koszty i relatywnie niewielką skuteczność akcją tego typu jest prowadzona w Internecie akcja obserwacji granicy Meksyku i Teksasu. Projekt *Virtual Community Watch* (<http://www.blueservo.net/>) to serwis społecznościowy, funkcjonujący jako publiczno-prywatna inicjatywa, której celem jest nieustanna kontrola granicy przy pomocy obserwujących ją kamer internetowych. Logując się na stronie dołączamy do grona pracujących społecznie strażników kontrolujących obraz z kamer i w razie potrzeby informujących o zauważonych nieprawidłowościach odpowiednie służby.

²⁷ Mark Andrejevic, *The work of watching one another: Lateral surveillance, risk, and governance*, „Surveillance & Society” 2004, vol. 2, nr 4, s. 488.

interpretuje Andrejevic z jednej strony jako wyraz demokratyzacji nadzoru, z drugiej jako przejaw strategii instytucji państwowych i prywatnych, które wykorzystują dobrowolny udział w procederze oddolnego nadzoru, czyniąc ze zwykłych obywateli „szpiegów dla ich własnego dobra”²⁸.

Argumentacja Andrejevica współbrzmi z propozycją Davida Lyona, który „nadzór w imię korzyści” określa mianem *panopticommodity*²⁹. Podkreśla zarazem, iż korzyści, płynące z partycypacji, dotyczą także kwestii niezwiązanych z bezpieczeństwem prywatnym i publicznym. Nowoczesne technologie nadzoru służą zwykłym obywatelom również do autoprezentacji na scenie globalnego spektaklu i określenia własnej indywidualnej tożsamości. „Odsłonięcie siebie oznacza wolność i autentyczność”³⁰. Wątek ten rozwija Anders Albrechtslund³¹, wskazując, że partycypacyjny nadzór stanowi znaczącą formę uczestnictwa w społeczeństwie informacyjnym, zaś praktyki nadzoru są podstawową formą aktywności w ramach wirtualnych społeczności, a przede wszystkim w sieciowych serwisach społecznościowych. Ujawnianie informacji o sobie w przestrzeni publicznej Internetu niesie wprawdzie ze sobą zagrożenie dla prywatności, okazuje się jednak, iż bardziej wartościowa, a przez to także bardziej pożądana, jest możliwość prezentacji siebie, szansa autopromocji i chęć włączenia się w globalną sieć wymiany informacji. Podczas gdy model dyscyplinarny definiował spojrzenie, jako wyraz relacji sił oraz narzędzie ubezwłasnowolnienia i kontroli poddanych obserwacji biernych jednostek, w dobie globalnego medialnego spektaklu spojrzenie innych okazuje się nie tylko niegroźne, ale wręcz pożądane, zaś wystawienie się na widok publiczny uznawane jest za praktykę pozwalającą na budowanie relacji międzyludzkich, indywidualną ekspresję, wyraz kreatywności, a nawet aktywność posiadającą też potencjał emancypacyjny. „Nadzór postrzegany jest raczej – jak pisze Albrechtslund – jako praktyka przyczyniająca się do *kształtowania* podmiotowości i nadawania znaczenia życiu społecznemu”³². Zasygnalizowane jedynie skrótowo w tym miejscu kwestie pozytywnego wykorzystania technologii nadzoru omówione zostaną szerzej w kolejnych partiach książki.

Podsumowując przedstawione powyżej reinterpretacje modelu panoptycznego należy zauważyć, iż choć także w aktualnej debacie nad inwigilacją, monitoringiem i kontrolą obecne są wątki nawiązujące do foucaultowskiego rozumienia panoptikonu jako aparatu dyscyplinującego, to obok utrzymanych w pesymistycznym, a niejednokrotnie katastroficznym tonie wizji totalnej „obserwacji” i „końca” prywatności, obecne są w niej także stanowiska bardziej umiarkowane w ocenie społeczeństwa post-panoptycznego nadzoru, podkreślające, jak czynią to Haggerty i Ericson, Lyon, Albrechtslund a nawet Postman,

²⁸ *Ibidem*, s. 494.

²⁹ D. Lyon, *The Search for Surveillance Theories*, [w:] *Theorizing Surveillance. The panopticon and beyond*, s. 8.

³⁰ *Ibidem*, s. 8.

³¹ Anders Albrechtslund, *Online Social Networking as Participatory Panopticon*, „First Monday” 2008, vol. 13, nr 3; <http://firstmonday.org/htbin/cgiwrap/bin/ojs/index.php/fm/article/viewArticle/2142/1949> [dostęp: 03.2017].

³² *Ibidem*.

wielowymiarowość i niejednoznaczność zjawiska. Autorzy ci unikają jednoznacznych ocen i wskazują raczej na wewnętrzne sprzeczności w jego obrębie. Nadzór i kontrola rozumiane są więc coraz częściej nie jako monolityczna, wewnętrznie spójna, scentralizowana i jednoznacznie zorientowana maszyna, lecz jako złożenie wielu heterogenicznych praktyk (*surveillance assemblage*), realizujących często sprzeczne pragnienia, dążenia i cele zróżnicowanych instytucji i nieinstytucjonalnych podmiotów operujących w globalnej sieci informacyjnej.

Dostrzeżenie nieobecnych w dyskursie Foucaulta wątków i wymiarów nadzoru stanowi rezultat rozpoznania innych warunków społecznych, politycznych, ekonomicznych, technologicznych i kulturowych, kształtujących społeczeństwo kontroli. Nie przyczynia się ono jednak do całkowitego zaprzeczenia poznawczej użyteczności modelu panoptycznego. Nawet w najbardziej radykalnych manifestacjach any- czy post-panoptyzmu następuje nie tyle całkowite zerwanie z poprzednią teorią, co raczej mniej lub dalej idące przesunięcie akcentów w jej obrębie. To, co stanowiło istotę panoptyzmu, a więc kontrola egzekwowana przez obserwację, zostaje przeniesione na margines wraz z jednoczesnym wysunięciem na plan pierwszy tych tez francuskiego filozofa, które akcentują znaczenie procedur klasyfikacji i podziału. Podstawowa zmiana w obrębie teorii *surveillance* dotyczy mechanizmów, form oraz strategii nadzoru i kontroli. Miejsce mechanizmów optycznego nadzoru, opartego na fizycznej obserwacji, zajmuje kontrola sprawowana za pomocą manipulacji niematerialnymi danymi, oparta na pozyskiwaniu, opracowywaniu i profilowaniu informacyjnych sobowtórów, co z kolei prowadzi do klasyfikacji oraz społecznych podziałów i segregacji. Wraz z dematerializacją kontroli dokonuje się także rozproszenie i rozpuszczenie jej struktur, gdyż wymyka się ona zakorzenionym w logice binarnej prostym kategoryzacjom. Zmieniając postać, nie znika, lecz przeciwnie, rozprzestrzenia się i staje tym samym trudniejsza do zlokalizowania, a co za tym idzie, także trudniejszy staje się opór wobec niej. Opuszczając mury więzienia, przyjmując nieinstytucjonalną i niematerialną postać, nadzór i kontrola przenikają wszystkie sfery życia, stając się codziennością. Proces ten trafnie opisuje wykorzystane przez Bogarda porównanie przemian strategii i systemów nadzoru do procesów fizycznych.

Można by poprowadzić analogię pomiędzy przemianą lodu w wodę i zmianą społeczeństwa dyscyplinarnego w społeczeństwo kontroli. Dyscyplina staje się płynna: wpływa w każde zagłębienie, wypełnia każdą szczelinę nie pozostawiając żadnego miejsca, gdzie można by przed nią się ukryć³³.

Wszechobecność nadzoru i kontroli przyczynia się z jednej strony do jej banalizacji, staje się ona nieodłącznym, a czasami nieodzownym, najczęściej zaś niezauważalnym elementem codziennej egzystencji, z drugiej strony natomiast nadzór w postaci *surveillance assemblage* przestaje być wewnętrznie spójną, zamkniętą, skierowaną na jeden określony cel maszyną społeczną. Wielorakość konfiguracji i złożoność celów prowadzi do rozwarstwienia nadzoru,

³³ William Bogard, *Welcome to the Society of Control...*, s. 62–63.

wewnętrznego pęknięcia, które przyczynia się do swoistej autowiwisekcji monolitycznego modelu dyscyplinarnego. Sieć jako *rhizome* ma charakter heterogeniczny, ujawnia często sprzeczne formy działania tego samego zjawiska. W innym miejscu Bogard zauważa tę niejednoznaczność, pisząc:

Sieci posiadają zbyt wiele dziur i zbyt wiele wejść; hasła mogą zostać złamane, oprogramowanie rozkodowane, pliki wymieniane i upowszechniane, bazy danych spenetrowane. Sieci posiadają radykalny potencjał, by dokonać demokratyzacji władzy, by wyrwać kontrolę nad informacjami z rąk rządów i mediów, by wykipić hierarchie i prawa³⁴.

Przyjemność i opór. Globalny spektakl i uwłasnowolniający ekshibicjonizm

W faucaultowskiej interpretacji projektu Bentham'a, panoptikon stanowił wzorcowy przykład technologii władzy, opartej na dysproporcji widzialności, której celem była systematyczna manipulacja ciałem w celu ukształtowania znormalizowanych, posłusznych, przydatnych kapitalistycznemu społeczeństwu jednostek. Anonimowe panoptyczne spojrzenie zarezerwowane było dla nielicznych, zaś jego korygująca moc skierowana na masy. Zasada panoptikonu, rozumianego jako model społeczeństwa, realizowana była bowiem nie tylko w ramach systemu penitencjarnego, ale dotyczyła także sfer wychowania, edukacji, bezpieczeństwa, produkcji. Potencjalna obecność kontrolującego spojrzenia wpływała na wszystkie sfery egzystencji, produkując efekt samodyscypliny. Panoptyczne więzienie, choć jako projekt architektoniczny nigdy nie doczekało się realizacji, przyniosło zatem o wiele poważniejsze konsekwencje, ustanawiając, zdaniem francuskiego filozofa, logikę społeczeństwa dyscyplinarnego.

Marzenie o doskonałym więzieniu czy też przekonanie o jego potrzebie pozostało jednak wciąż aktualne, a przeświadczenie o istnieniu sfer rzeczywistości, które muszą podlegać wyjątkowemu nadzorowi, nie odeszło do lamusa wraz z procesem zmiękczenia, rozproszenia i usieciowienia nadzoru w społeczeństwie kontroli. Warto w związku z tym zadać pytanie, co mówią o przemianach panoptikonu na przełomie XX i XXI wieku współczesne doskonałe więzienia? Kwestię tę podejmuje Lorna Rhodes, analizując strukturę więzień o maksymalnym rygorze, a przede wszystkim, studiując zachowania więźniów poddanych wzmożonej kontroli i podkreślając, że zakłady te można traktować jako swoiste laboratoria, w których w bardziej intensywny i wyostrozony sposób ujawniają się procesy istotne nie tylko dla więziennictwa, ale także adekwatnie odnoszące się do przeobrażeń społeczeństwa i kultury³⁵.

³⁴ William Bogard, *Surveillance assemblage and lines of fight*, [w:] *Theorizing Surveillance: The panopticon and beyond*, s. 118.

³⁵ Lorna Rhodes, *Panoptical Intimacies*, „Public Culture” 1998, nr 10 (2), 285–311; Lorna Rhodes, *Total Confinement: Madness and Reason in the Maximum Security Prison*, University of California Press, Berkeley 2004.

Autorka zauważa paradoksalną zależność pomiędzy skalą inwigilacji i doskonaleniem mechanizmów kontroli, a poziomem intencjonalnego sprzeciwu, znajdującego wyraz w zróżnicowanych formach nieposłuszeństwa, takich jak bunt, głódówki, próby ucieczek oraz okaleczenia ciała. Ten ostatni przypadek uznawany jest za szczególnie istotny, gdyż przedmiotem interwencji więźniów staje się ich własne, a jednak na mocy kontroli teoretycznie ubezwłasnowolnione i odebrane im ciało. Usprawiedliwiona wydaje się zatem teza, iż podejmując w akcie nieposłuszeństwa i oporu grę z własnym zniewolonym ciałem, więźniowie dokonują radykalnej transgresji i subwersji modelu panoptycznego. Celem często brutalnych zamachów na własne ciało, dokonywanych przez podopiecznych zakładów penitencjarnych, jest bowiem świadome odzyskanie panowania nad ciałem, przestrzenią egzekwowania dyscyplinującej panoptycznej władzy. Więźniowie dokonują tutaj podwójnego przekroczenia logiki panoptycznej. Z jednej strony, konsekwentnie łamiąc prawo w sytuacji totalnej transparentności sprowadzają do absurdu ideologię normalizacji i resocjalizacji. Będąc przestępcami, w ostentacyjny sposób manifestują swą własną, nie-reformowalną, odporną na manipulacje, a co za tym idzie wolną przestępczą naturę. Z drugiej strony, zdając sobie sprawę, iż poddani są nieustannej obserwacji, starają się w przewrotny sposób „uatrakcyjnić” pracę strażników, grając z sytuacją obserwowania za pomocą swych ciał, podkreślając ich status jako ciał podległych kontrolującemu spojrzeniu. Akty cielesnego nieposłuszeństwa równoznaczne są w tym ujęciu z ujawnieniem przedmiotowego charakteru ciała przez uczynienie z niego przestrzeni spektaklu.

Rhodes uznaje, iż podejmując opisane powyżej działania więźniowie ujawniają „perwersyjną nieprzezroczystość” zawartą w samej idei totalnej transparentności. Tak, jak wizja architektoniczna Bentham’a nigdy nie została zmaterializowana, tak koncepcja dyscyplinarnego społeczeństwa w równym stopniu rozświeślała i adekwatnie tłumaczyła meandry władzy i społeczeństwa w dobie modernizmu, zarazem jednak, rzucając silne światło, poszerzała obszary zaciemnione. Koncepcja totalnej widzialności, choć atrakcyjna jak każda wizja uogólniająca, nie sprawdza się w odniesieniu do zbyt skomplikowanej, niehierarchicznej i nieoczywistej rzeczywistości. Czyniąc przedmiotem analizy współczesne doskonale zakłady karne Lorna Rhodes ujawnia słabe punkty modelu panoptycznego w samym sednie i źródle tej koncepcji, ukazując, iż odwrotną, ale zawartą w niej immanentnie i nierozzerwalnie z nią związaną, stroną nadzoru i kontroli jest nieposłuszeństwo, zaś obserwacja zawsze idzie w parze ze spektakularnością.

Kwestia spektakularności staje się osią krytyki tez Foucaulta dokonanej przez Thomasa Mathiesena w tekście *The viewer society. Michel Foucault's „Panopticon” revisited*³⁶. Wskazuje on, iż w kulturze medialnie zapośredniczonej, w świecie zdominowanym przez środki masowego przekazu, przede wszystkim przez telewizję, dokonuje się „oswojenie” Wielkiego Brata. Powszechne na

³⁶ Thomas Mathiesen, *The viewer society. Michel Foucault's „Panopticon” revisited*, „Theoretical Criminology” 1997, nr 1 (2), s. 215–234.

przełomie XX i XXI wieku wśród widzów telewizji na całym świecie pragnienie znalezienia się w „domu Wielkiego Brata”, niepohamowana chęć uczestnictwa w różnorodnych programach typu *reality show* to widoczny gołym okiem symptom nasilenia się tego procesu. Koncepcja Mathiesena oparta jest na spostrzeżeniu, iż w społeczeństwie końca XX wieku następuje „odwrócenie” spojrzenia, co sprawia, że panoptyczny wzorzec ujawnia swą niepełność i przestaje adekwatnie opisywać rzeczywistość. Proces ten zależy wprost od rozwoju i zdominowania komunikacji społecznej przez media audiowizualne, przede wszystkim telewizję, media, które dysponują globalnym zasięgiem, a co za tym idzie – dostarczają niemal wszystkim możliwości uczestnictwa w procedurze inwigilacji. W dobie totalnej mediatyzacji rzeczywistości patrzenie, oglądanie i podglądanie przestają być aktywnością zastrzeżoną dla wybranej garstki „nadzorców”, nie są też bezpośrednio powiązane z dążeniem do nadzorowania, dyscyplinowania i sprawowania władzy. Społeczeństwo oglądanych, zmienia się w społeczeństwo oglądających – społeczeństwo widzów, zaś dominujący model panoptyczny uzupełniony zostaje o jego lustrzane odbicie – synoptikon, w którym wielu ogląda czy podgląda niewielu. Upowszechnienie telewizji powiązane jest z ujednoliceniem programu telewizyjnego, a to pociąga za sobą homogenizację widowni. Globalna telewizja generuje globalną widownię, której członkowie bez względu na lokalizację ulegają tym samym wzruszeniom i tym samym pragnieniom, zaś najważniejszym z nich jest znalezienie się w nielicznym, ekskluzywnym gronie tych, których się ogląda. Dokonuje się tutaj odwrócenie porządku panoptycznego – wybrane grono władców-dysponentów spojrzenia, strażników, zastąpione zostaje starannie wyselekcjonowaną kastą odsłaniających swe życie i oddających swe wizerunki globalnej widowni medialnych sław, celebrytów.

Konsekwencją takiej redystrybucji widzialności jest oczywiście zmiana funkcji spojrzenia, a także zmiana struktury władzy i procedur jej egzekwowania. Co istotne, Mathiesen nie odrzuca modelu panoptycznego ani jego przydatności w analizie relacji społecznych u schyłku dwudziestego wieku, lecz przeciwnie, zwraca uwagę, iż błędem Foucaulta była absolutyzacja panoptyzmu przy jednoczesnej marginalizacji synoptycznej wersji wizualności. Wskazuje, iż obie formy rozwinęły się w tym samym okresie ostatnich dwu stuleci, choć jako specyficzne sposoby sprawowania władzy obecne były w historii od czasów antycznych. Przede wszystkim jednak podkreśla nie tylko ich równoległość, ale wzajemne przenikanie, łączenie i współdziałanie. Panoptyzm i synoptyzm nie są w tym ujęciu konkurującymi i wykluczającymi się strategiami sprawowania władzy w oparciu o dystrybucję spojrzenia, lecz dwoma stronami tego samego medalu, dwoma postaciami charakterystycznego dla współczesności okulocentryzmu.

Charakteryzując współczesny synoptikon, Mathiesen odnosi się do wcześniejszych jego postaci, które zdaniem Foucaulta, zastąpione zostały modelem panoptycznym. Przed oświeceniem władza funkcjonowała przede wszystkim w oparciu o manifestowanie w przestrzeni publicznej i przed oczyma mas jej dominującej odrębności i zarazem możliwości dyscyplinujących. Najbardziej charakterystyczne pod tym względem były z jednej strony spektakularne

ceremonie koronacyjne, z drugiej natomiast krwawe, brutalne manifestacje absolutnej dyscyplinującej siły w postaci publicznych tortur i egzekucji. Pierwsze z nich legitymizowały władzę rządzących, ukazując jakościową odrębność klasy władców wobec mas i zarazem, intensyfikując poczucie inności, oddalenia i niesamowitości „boskich pomazańców”. W drugim przypadku ujawniała się z kolei „ciemna strona władzy”, jej przerażająca zdolność do bezwzględnego karania wszelkiego nieposłuszeństwa, ale też możliwość miłosiernego darowania win. Tym samym obraz władzy uzupełniany był o rys totalnej suwerenności wobec wszelkich reguł i norm życia społecznego, także tych, stanowionych przez samych władców.

Współczesny synoptykon zachowuje zasadę odrębności nielicznych oglądanych i patrzących na nich mas widzów, jednak zasadniczej zmianie ulegają kryteria owej odrębności i powiązane z nimi specyficzne formy relacji między uczestnikami wydarzenia. Aktorzy synoptycznego spektaklu nie mają współcześnie bezpośredniego związku z władzą, mogą nimi wprawdzie być także politycy, ale przeważającą część medialnej elity stanowią przedstawiciele przemysłu rozrywkowego, aktorzy, piosenkarze, sportowcy, a także najczystsza podklasa oglądanej elity – celebryci, ludzie znani z tego, że są znani. Wszyscy oni nie tylko nie mają bezpośredniego związku z rządzącymi, ale często wręcz dystansują się od sfer władzy. Fakt ten posiada niebagatelne znaczenie dla strategii władzy jako nieformalnego wpływu. Realna władza pozostaje w ukryciu, nie jest reprezentowana wprost w telewizyjnym spektaklu, jednak w żadnym wypadku nie znika. Zmienia jedynie formy oddziaływania, staje się dyskretna, nieoczywista, mniej bezpośrednia. Miejsce otwarcia manifestowanej dyscyplinującej przemocy i opresyjnej siły zajmuje „miękki” wpływ realizowany za pośrednictwem mediów, upowszechniających określony obraz rzeczywistości, system wartości i norm zachowania, który zamyka się w formule powszechnego konsumpcjonizmu, opartego na niekończącej się symulacji potrzeb, propagacji uczestnictwa w „spektaklu” i iluzji wolności wyboru.

Synoptyczna konsumpcja ma z zasady paradoksalny charakter. Choć prezentowana jest jako powszechna, w rzeczywistości aktywnie może uczestniczyć w niej garstka wybrańców, pozornie nieograniczona oferta zawężona zostaje do tego, co aktualnie promowane w świecie gwiazd, zaś wolność konsumenta, możliwość decydowania o sobie i profilowania własnej wersji globalnej mody jest nie tyle możliwością, co koniecznością. Współczesny synoptykon jest narzędziem sprawowania władzy, gdyż pod przykrywką różnorodności upowszechnia ujednolicony paradygmat kultury. Narzędziem tym bardziej niebezpiecznym i tym bardziej skutecznym zarazem, że działającym pod osłoną liberalnej ideologii. Synoptyczna dyscyplina nie ma charakteru okowów narzuconych przez władzę na jednostkę i społeczeństwo, lecz działa przez perwersyjnie wykorzystywane pragnienie wolności konsumentów, którzy z przyjemnością poddają się nowej formie autodyscypliny, z przyjemnością i dla przyjemności dobrowolnie uczestnicząc w „wielkim żarciu”.

Odwroćenie porządku widzialności nie oznacza zaniku struktury władzy, zmieniają się jednak jej mechanizmy. Dyscyplina i kara, przymus i przemoc

zastąpione zostają procedurami kuszenia i uwodzenia, zniewolenie zaś wynika z dobrowolnego uznania wzorca. Wzorca, co istotne, oddalonego, niemal nieosiągalnego, lecz bezkrytycznie podziwianego i wyznaczającego cele i sposoby ich osiągania. Jak pisał Zygmunt Bauman, komentując tezy Mathiesena:

Wielki Brat już cię nie śledzi. Teraz to ty masz śledzić rosnące zastępy Wielkich Braci i Wielkich Sióstr, masz je śledzić uważnie i gorliwie, licząc na to, że wypatrzysz tam dla siebie coś pożytecznego: przykład do naśladowania albo podpowiedź na temat tego, jak powinieneś sobie radzić z własnymi problemami, z którymi, podobnie jak inni, musisz i możesz się uporać wyłącznie na własną rękę³⁷,

zaś „królowie zamiast rządzić, wytyczają drogi”³⁸. Jednym z zasadniczych wymiarów płynnej ponowoczesnej rzeczywistości jest dyktat liberalizmu, który można scharakteryzować, jako przymus podejmowania decyzji. We współczesnym świecie globalnego kapitalizmu i totalnej konsumpcji jedną z zasadniczych wartości jest wolność wyboru. Nieskończona, zróżnicowana oferta pozwala na indywidualizację wyborów, decyzję o sobie konsument podejmuje sam, jednak decyzja o uczestnictwie w tych procesach pozostaje poza sferą wolnej woli. Jest wolny z jednym wszakże wyjątkiem, nie może odrzucić oferty bycia aktywnym konsumentem. Konsumenti, zdaniem Baumana, „nie mogą zrezygnować z wyboru możliwości samego wyboru; ten wybór jednak nie wydaje się wyborem”³⁹. W świecie pozornej wolności „widowisko zastępuje nadzór bez szkody dla jego dyscyplinującej mocy. Przestrzeganie standardów zachowań (...) osiąga się dzisiaj raczej poprzez kuszenie i uwodzenie a nie przymoc”⁴⁰. Synoptyczny spektakl oparty jest na dystrybucji pragnień i przyjemności. Widzowie stają się świadkami życia gwiazd, uczestniczą często w ich najintymniejszych przeżyciach, co symuluje bliski kontakt ze światem telewizyjnych celebrytów, w rzeczywistości oddalonym, nieosiągalnym, wręcz nierealnym, a zarazem stanowi namiastkę uczestnictwa w nim. Równocześnie, wszechobecność „przyjaciół z ekranu” i ich swoista wszechwiedza, a szczególnie pozycja arbitrów w niemal wszystkich kwestiach, od najbardziej przyziemnych kwestii ubioru po zasadnicze dylematy moralne, stawia ich i reprezentowany przez nich świat w pozycji wzorca, do którego aspirują zapatrzone w spektakl masy. Charakter tego wzorca, dysproporcja między życiem gwiazd a szarą rzeczywistością, pomiędzy możliwościami uczestnictwa w globalnej konsumpcji idoli i fanów, prowadzi, zdaniem Baumana, wprost do segregacji i wykluczenia.

W synoptycznym społeczeństwie nałogowych zakupowiczów i nałogowych widzów biedni nie mogą odwrócić wzroku, bo nie mają go gdzie odwrócić. (...) Im większy wybór wydają się mieć bogaci, tym bardziej niezdolne dla pozostałych staje się życie pozbawione wyboru⁴¹.

³⁷ Zygmunt Bauman, *Płynna nowoczesność*, tłum. T. Kunz, Kraków 2006, s. 47–48.

³⁸ Zygmunt Bauman, *Globalizacja*, tłum. E. Klekot, Warszawa 2000, s. 66.

³⁹ *Ibidem*, s. 100.

⁴⁰ *Idem*, *Płynna nowoczesność*, s. 133.

⁴¹ *Ibidem*, s. 137.

Z koncepcją Mathiesena współbrzmia także refleksje Paula Virilio. O ile jednak norweski badacz, pisząc o telewizji globalnego zasięgu, skupił się przede wszystkim na jej jednokierunkowym oddziaływaniu, wskazując, iż przedmiotem obserwacji, pragnień i zazdrości wszystkich są wybrani nieliczni, o tyle francuski teoretyk podkreśla znaczenie przemian technologicznych, związanych z upowszechnieniem interaktywnej tele-wizji (sic!) internetowej i przekazu *live*. Łatwość dostępu i obsługi komputera, najpotężniejszej współcześnie „maszyny widzenia”, określanej przezeń mianem perceptronu, najbardziej rozwiniętej spośród wszystkich maszyn widzenia i zarazem maszyny nie tyle rejestrującej, co wytwarzającej wizję (stąd określenie *cortex occipitalis*)⁴², prowadzi do pojawiania się globalnej optyki transhoryzontalnej, uwolnionej i wyzwalającej wszystkich użytkowników od ograniczeń czasu i przestrzeni, ale też przecinającej ostatnie związki wizji z rzeczywistością. W ten sposób cybernetyczna symulacja spojrzenia zastępuje analogową reprezentację. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest ostateczny zanik prywatności. Virilio pisze:

pojawił się nowy rodzaj TELE-WIZJI, której zadaniem nie jest już informowanie lub dostarczanie rozrywki masom telewizorów, lecz wystawianie na widok publiczny, zawłaszczanie i opanowywanie prywatnej przestrzeni domowej⁴³.

Fakt, iż wszyscy mogą oglądać wszystkich określa mianem uniwersalnego wojeryzmu, kolektywnej samoobserwacji⁴⁴, przy czym ostateczną konsekwencją totalnej demokratyzacji narzędzi, służących obserwacji nie jest, jego zdaniem, pluralizm, wielość sposobów i punktów widzenia. Przeciwnie, jest ona tylko etapem na drodze do powstania cybernetycznej wizji cyklopicznej, „globalizacji spojrzenia jednym tylko okiem”, z jednego, uprzywilejowanego punktu widzenia⁴⁵.

Choć Virilio dostrzega przeobrażenia technologii, znajdujące wyraz w upowszechnieniu dostępu do wizualnych środków produkcji, przedstawia wnioski podobne do analiz Mathiesena. Globalizacja tele-wizji nie daje szansy na pluralizację, na rozwój indywidualnej twórczości, nieuchronnie prowadząc do ograniczenia podmiotu w globalnym procesie zacierania różnic. O ile taki punkt widzenia można by uznać za usprawiedliwiony w odniesieniu do tradycyjnych mediów masowej komunikacji, o tyle w przypadku Internetu możliwe, a nawet konieczne są także inne rozwiązania. Sam Virilio sugeruje jedno z nich, pisząc:

Wraz z pojawieniem się tego rodzaju wojeryzmu, telenadzór nabiera zupełnie innego sensu. Nie chodzi już o to, by zabezpieczyć się przed zbrodniczym wtargnięciem, lecz o to, by dzięki prześwieceniu miejsca, w którym się żyje, dzielić swe lęki i obsesje ze wszystkimi, którzy są obecni w sieci⁴⁶.

⁴² Paul Virilio, *Maszyna widzenia*, przeł. B. Kita, [w:] *Widzieć, myśleć, być. Technologie mediów*, A. Gwóźdź (red.), Kraków 2001, s. 57.

⁴³ Paul Virilio, *Bomba informacyjna*, przeł. S. Królak, Warszawa 2006, s. 58.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 21.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 63.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 57.

Dyscyplinująca moc synoptykonu realizuje się w sposób subtelny, zaś miękki nadzór sprawowany jest nie przez siłę fizyczną, lecz presję ideologiczną, znajdującą wyraz w upowszechnieniu w skali globalnej określonej, przekazywanej przez globalne media interpretacji świata. Za ich sprawą dokonuje się powrót tylnymi drzwiami panoptycznej metanarracji w nowym przebraniu.

Zasadniczy jej rys związany jest z relacją pomiędzy mitologizowanym, w obrębie dyskursu walki z terroryzmem, bezpieczeństwem w sferze publicznej, za które odpowiedzialne są wyspecjalizowane państwowe i ponadpaństwowe instytucje, a prywatnością jednostki. Zgodnie z logiką synoptycznego nadzoru istnieje konieczność poświęcenia jednostkowej wolności na rzecz dobra wspólnego, przy czym granice ustępstw nigdy nie są jasno określone. Co za tym idzie, prewencyjny nadzór może rozprzestrzeniać się w sposób nieograniczony, zaś dzięki współpracy mediów i wykorzystaniu nowych technologii może także pozostać niezauważalny. W świecie nasyconym nie tylko mediami, ale także wszelkiego typu technologiami inwigilacyjnymi, w świecie, w którym powszechna optyczna i postoptyczna obserwacja stała się codziennością, istotnej zmianie podlega również społeczny odbiór i ocena tego typu praktyk. Analizując medialny spektakl 11 września 2001 roku, jako najbardziej ewidentny przykład tego procesu, Lyon stwierdza, że w synoptycznym spektaklu „przemoc i media masowe operują w doskonałej harmonii”⁴⁷. Medialne przedstawienie tragedii WTC stało się usprawiedliwieniem dla policyjnych, wojskowych i administracyjnych działań o charakterze opresyjnym. Spełniło również funkcje perswazyjne, sprawiając, iż masowa widownia zaakceptowała przedstawioną wersję wydarzeń i napisaną na jej kanwie metanarrację jako swoją własną.

Podobne funkcje spełniają jednak nie tylko telewizyjne programy o charakterze informacyjnym. W równym stopniu do „oswojenia” i „udomowienia” wszechobecnych technologii nadzoru przyczynia się przemysł rozrywkowy. Fakt ten podkreśla Mark Anderjelic, analizując społeczne funkcje i konsekwencje programów typu *reality show*⁴⁸. Już sama nazwa najbardziej popularnego i zarazem wzorcowego programu tego typu *Big Brother*, nawiązująca wprost do kanonicznej pozycji w panoptycznej bibliotece, wyznacza kierunek reinterpretacji logiki panoptycznej. Zgodnie z zasadą synoptykonu, jak już pisałem, wiele braci i siostr podgląda niewielu, zaś sam akt podglądania traci jakiegokolwiek negatywne konsekwencje i uznany zostaje za najpowszechniejszą formę rozrywki. Wojeryzm staje się kolejną formą realizowania hedonistycznego paradygmatu totalnej przyjemności. Jednak nie usprawiedliwianie czy wręcz nobilitacja podglądactwa jest głównym efektem *reality show*. Przewrotne wykorzystanie motywu z powieści Orwella służy przede wszystkim rewaloryzacji nadzoru, który traci w tym przypadku wszelkie cechy negatywne. Wielki Brat przestaje być zewnętrzną, bezwzględną opresyjną dyscyplinującą siłą, a jeśli utrzymuje jakiegokolwiek konotacje z władzą, to za sprawą skumulowanej w nim siły mediów do uczynienia nawet najzwyczajniejszego człowieka postacią

⁴⁷ David Lyon, *9 / 11, Synopticon, and Scopophilia: Watching and Being Watched*, [w:] *The New Politics of Surveillance and Visibility*, s. 35–54.

⁴⁸ Mark Andrejelic, *Reality TV: The Work of Being Watched*, New York 2004.

medialną, postacią, którą „widać”, a co za tym idzie – „kimś” w świecie, w którym rządzi zasada *esse est percipi*.

Big Brother pełni funkcję maga, alchemika, który potrafi przemienić wszystko, nawet najbardziej nędzną materię, w złoto, w gwiazdę świecącą na firmamencie wraz z innymi gwiazdami, dla których totalny ekshibicjonizm stanowi *raison d'être*. W programach typu *reality show* upowszechniana i nagradzana jest otwartość na obserwację, brak skrupułów w wystawianiu na widok publiczny swego ciała, wszystkich swych aktywności, całego swego życia. Nagradzany jest aktywny udział w spektaklu totalnej transparentności podmiotu i masochistyczne, dające przyjemność a zarazem nobilitujące, dobrowolne oddanie się wzrokowi mas strażników, których funkcją nie jest nadzorowanie niepokornych, lecz troskliwa opieka nad samym spektaklem przez utrzymywanie wysokiej oglądalności.

Powszechny ekshibicjonizm zależy od powszechnego wojeryzmu. Warunkują się one wzajemnie i wzajemnie też wzmacniają. Przy czym tak, jak dobre i przyjemne jest podglądanie, tak bycie podglądanym jest najwyższą i najbardziej pożądaną formą aktywności, gdyż pozwala zaistnieć i wyrwać się z anonimowej masy podglądaczy. Andrejevic zauważa, iż za sprawą *reality shows* ekshibicjonizm staje się normą w kreowaniu siebie, gdyż upowszechnia fundamentalne dla kultury masowej w dobie powszechnej inwigilacji przeświadczenie, że tylko dobrowolne oddanie się wzrokowi mas, tylko zgoda na bycie monitorowanym pozwala na zaistnienie na rynku gwiazd i *de facto* na choćby chwilowe „bycie ważną osobą” w globalnym spektaklu ekshibicjonizmu i wojeryzmu. W ten sposób dokonuje się usprawiedliwienie praktyk panoptycznej inwigilacji, zaś więzienie staje się przestrzenią wyzwolenia tożsamości. Obecne spojrzenie nie jest już traktowane jako zagrożenie, ingerencja w prywatny świat jednostki, ale jako obietnica podmiotowości, zaś wnikliwy monitoring staje się narzędziem kreatywnej autoekspresji. Andrejevic podkreśla jednak przede wszystkim podchwytność i przewrotność logiki wpisanej w *Big Brother*a i inne tego typu spektakle nadzoru. Wolność decydowania o sobie jest bowiem w tym przypadku pozorna, albowiem reguły spektaklu ustalane są jednostronnie przez media masowe, które powołują do istnienia, utrzymują i upowszechniają świat totalnego ekshibicjonizmu i wojeryzmu. Ten z kolei jest światem symulowanej wolności konsumpcji i takiej też kreacji siebie.

O ile w ujęciu Mathiesena i Baumana dyscyplinujący wymiar synoptykonu realizował się poprzez ujednolicenie i upowszechnienie jedynej możliwej wizji rzeczywistości pod pozorem wolności konsumenckiej, tak w propozycji Andrejevica konsumpcja i kreacja „własnej” tożsamości podlegają podobnym mechanizmom symulacji i profilowania. Podmiotowa tożsamość, tak jak zindywidualizowane produkty, kreowana jest dzięki pomocy „strażników indywidualności”, którzy projektują warunki, możliwości i kierunki globalnej produkcji, pozornie tylko indywidualnych i podmiotowych projektów egzystencjalnych. Paradoksalnie, zdyscyplinowane „posłuszne ciało” uzyskiwane jest w imię opartej na wolnej woli autoekspresji. Nadzór i kontrola nie tylko tracą swą złowieszczą moc, lecz stają się przedmiotem pożądania w partycypacyjnym panoptykonie,

zaś sprzedawanie swego wizerunku, szczególnie w dobie mediów społecznych, staje się codzienną potrzebą, czymś tak istotnym dla istnienia, jak powietrze, pożywienie i dom.

Upowszechnienie technologii monitorujących oraz strategii synoptycznych, powiązanych z powszechnym ekshibicjonizmem i wojeryzmem można jednak traktować w zupełnie inny sposób, nie wyłącznie jako powrót panoptycznej logiki totalnego dyscyplinującego nadzoru. Powszechny monitoring uznawany jest za jedną z najbardziej charakterystycznych cech współczesnego świata. Rosnąca w zawrotnym tempie liczba rozlokowanych w przestrzeniach publicznych kamer przemysłowych sprawia, iż kurczą się przestrzenie wolne od obserwacji. Elektroniczne i cyfrowe technologie śledzenia i lokalizacji pozwalają na kontrolowanie najodleglejszych nawet zakątków globu. Jednocześnie, ich rozdzielczość umożliwia ustalenie i śledzenie pozycji coraz mniejszych obiektów, nie wspominając o kontroli jednostek. Pozawizualne systemy monitoringu – kontrola przepływu danych informatycznych w sieci, technologie biometryczne – ułatwiają i czynią bardziej efektywną kontrolę już niemal wszystkiego. Nie może zatem dziwić fakt, że zarówno społeczny ich odbiór, jak i próby analiz ich oddziaływania na jednostki, społeczeństwo i kulturę charakteryzują się fundamentalną niejednoznacznością. Nie sposób zaprzeczyć, że w dobie zagrożenia terroryzmem, rosnącą przestępczością i w obliczu brutalizacji stosunków międzyludzkich, technologie *surveillance* spełniają pozytywną funkcję jako narzędzia zapobiegania, obrony i w ostatecznym rozrachunku karania zachowań przestępczych. Równie trudno jednak przychodzi odeprzeć argumenty przeciwników inwazji technologii nadzoru i kontroli, widzących w tym procesie zagrożenie dla wolności indywidualnej, wieszczących ostateczny koniec prywatności i spełnienie antyutopii Orwella.

Choć w obszarze *surveillance studies* przeważają analizy, skupiające się głównie na negatywnych skutkach upowszechnienia technologii nadzoru, warto zauważyć, iż coraz częściej pojawiają się opinie wskazujące inne możliwości interpretacyjne. Przykładem może być propozycja Davida Lyona, jednego z „ojców założycieli” tej stosunkowo nowej, transdyscyplinarnej dziedziny badań, który zauważa, iż pozytywnym skutkiem wzrastającej świadomości społecznej zagrożeń, wynikających z powszechności nadzoru, jest aktywizacja obywateli, rozwój inicjatyw oddolnych, powstawanie świadomych własnych celów organizacji obywatelskich, dążących do przejrzystości mechanizmów nadzoru i kontroli w imię obrony wolności jednostki, a przede wszystkim prawa do prywatności⁴⁹.

Inną, oryginalną perspektywę oferują Albrechtslund i Dubbeld, którzy w tekście *The Plays and Arts of Surveillance: Studing Surveillance as Entertainment*⁵⁰ wskazują, że możliwe i coraz powszechniejsze jest wykorzystanie tych technologii także w celach rozrywkowych. Analizując medialne reprezentacje problematyki *surveillance* w obszarze kultury popularnej badacze

⁴⁹ D. Lyon, *Surveillance Society*...

⁵⁰ Anders Albrechtslund, Lynsey Dubbeld, *The Plays and Arts of Surveillance: Studing Surveillance as Entertainment*, „Surveillance & Society” 2005, nr 3 (2/3), s. 216–221.

skupiają się przede wszystkim na znaczeniu wskazanych technologii dla rozwoju interaktywnych gier wideo, w których obserwacja, nadzór, kontrola są nie tylko podstawową formą zaangażowania graczy w wirtualny świat, lecz wręcz warunkiem *sine qua non* wkroczenia weń. W tym przypadku nie chodzi już o pozwolenie na obserwację, lecz czerpanie przyjemności z jednoczesnego obserwowania i bycia obserwowanym. Owa zwrotność jest fundamentem dobrej zabawy. Autorzy podsumowują swe rozważania dobitnym stwierdzeniem: „*surveillance* może być źródłem radości, przyjemności i zabawy, co znajduje potwierdzenie w przemyśle rozrywkowym”⁵¹.

Z przywołanych powyżej przykładów bardzo wyraźnie wynika wskazana w niniejszym tekście wielokrotnie niejednoznaczność ocen i stosunku wobec problematyki kontroli i nadzoru. Ostatnia propozycja, którą chciałbym przedstawić, wskazuje na zgoła niezwykłą w kontekście tradycji orwellowskiej interpretację udziału technologii *surveillance* w codziennym życiu członków społeczeństwa informacyjnego. Rozwój technologii monitorujących można bowiem, jak czyni to fińska badaczka Hille Koskela, odczytywać jako element głębszego procesu demokratyzacji mediów audiowizualnych, prowadzącego do poszerzenia przestrzeni także dla praktyk o charakterze wywrotowym, subwersywnym i emancypacyjnym.

Hille Koskela wskazuje na przekroczenie logiki panoptycznej dokonujące się wraz z rozwojem Internetu drugiej generacji, a przede wszystkim za sprawą możliwości transmisji i dystrybucji materiałów audiowizualnych, wytwarzanych przy pomocy kamer internetowych (*webcams*). Współczesność charakteryzuje, jej zdaniem, totalna mediatyzacja, która owocuje lawinowym przyrostem zróżnicowanych, co do formy, treści i funkcji reprezentacji wizualnych. Mediatyzacja rzeczywistości związana jest bezpośrednio z rozwojem i upowszechnieniem środków produkcji i dystrybucji przekazów audiowizualnych, które dzięki możliwościom, jakie oferuje Internet, zostają wyjęte spod kurateli instytucji kontrolujących. Biorąc pod uwagę skalę zjawiska, fińska autorka stawia tezę, iż żyjemy w „*erze kamery*” (*cam-era*)⁵², którą charakteryzuje przede wszystkim niespotykana wcześniej łatwość dostępu do narzędzi, produkujących obrazy, ale też prostota ich obsługi, nie wymagają one bowiem od użytkownika niemal żadnych specjalistycznych umiejętności. U progu XXI wieku „obrazy dosłownie uwalniają się (...) od jakiejkolwiek zorganizowanej kontroli”⁵³. *Cam-era* to nie tylko wiek nieskończonej produkcji obrazów, niezakorzenionych w realnym świecie, czy wręcz, jak symulakry, pozbawionych jakiegokolwiek odniesienia do rzeczywistości, ale także doba upodmiotowienia mediów, moment, w którym kamery naprawdę trafiły pod strzechy. Fakt ten niesie ze sobą znaczące konsekwencje dla interpretacji „maszyn widzenia”, co obrazowo opisuje Koskela:

⁵¹ *Ibidem*, s. 220.

⁵² Hille Koskela, ‘*Cam Era*’ – *the contemporary urban Panopticon*, [w:] „*Surveillance & Society*” 2003, nr 1 (3), s. 292–313.

⁵³ Hille Koskela, „*The other side of surveillance*”: *webcams, power and agency*, [w:] *Theorizing Surveillance: The panopticon and beyond*, D. Lyon (red.), Portland 2008, s. 164.

Telewizualizacja, obieg cyberprzestrzeni oraz kontr-observacja możliwa dzięki telefonom komórkowym sprawiają, że systemy inwigilacji przyjmują formę, którą należałoby raczej określić jako telewizję w obwodzie otwartym – OCTV (*open circuit TV*), w odróżnieniu od typowej dla monitoringu telewizji przemysłowej w obwodzie zamkniętym (CCTV)⁵⁴.

Owo „otwarcie” przynosi znaczącą zmianę pozycji użytkowników. Paradoksalnie, technologie, które zdaniem licznych komentatorów współczesności, mają prowadzić, jeśli nie do zaniku, to do osłabienia podmiotowości, stają się pomocne, zdaniem badaczki, w procesie re-kreacji podmiotu. Przede wszystkim poprzez fakt, że za sprawą prywatnych transmisji telewizyjnych w Internecie jednostki mogą powrócić na scenę globalnego spektaklu, opuszczając anonimowy tłum konsumentów medialnej papki.

Nadprodukcja i nadcyrkulacja reprezentacji audiowizualnych powoduje konieczność nowej interpretacji i zrozumienia form widzenia, patrzenia, prezentowania i dystrybucji obrazów. Szczególne znaczenie w tym kontekście ma wzrastająca popularność domowych kamer internetowych⁵⁵. Zdaniem fińskiej autorki *home webcams* na pozór realizują podobną logikę jak *reality shows*, rozumiane mogą być jako narzędzie powszechnego ekshibicjonizmu, zaś ich wzrastająca popularność wynika z egzystencjalnego imperatywu kultury audiowizualnej – „być” to być widzianym. W przeciwieństwie jednak do instytucjonalnie sterowanego fenomenu „spektakli rzeczywistości”, w przypadku prywatnych spektakli realizowanych w sieci zdecydowanie ważniejszą rolę odgrywa jednostka, która dzięki prywatyzacji technologii może sama przejmować odpowiedzialność za produkcję i dystrybucję obrazu siebie, może tym samym przejąć kontrolę nad swoim wizerunkiem, stać się podmiotem aktywnie wyznaczającym swą tożsamość, a nie jedynie przedmiotem medialnej manipulacji. „W przeciwieństwie do bycia celem wciąż wzrastającego nadzoru, ludzie poszukują aktywnej roli w nieskończonym się procesie produkcji reprezentacji”⁵⁶. W ten sposób technologie nadzoru nie służą już tylko kontroli, ale stają się mechanizmami wyzwolenia, oporu i ucieczki. W logice panoptycznej „bycie widzianym” interpretowane jest jako „bycie kontrolowanym” i powiązane jest z wyrzeczeniem się prywatności. Fenomen *home webcams* stanowi wyzwanie dla takich sposobów rozumienia problematyki nadzoru, gdyż w tym przypadku monitoring i podglądanie mogą przyjmować postać personalnego spektaklu, zaś ich prywatna produkcja rozumiana może być jako dążenie do aktywności i odpowiedzialności za siebie. Odkrycie, ujawnienie siebie można zatem rozumieć jako akt politycznego oporu przeciw uprzedmiotowieniu i zawładnięciu wizerunkiem, przeciw dyktaturze medialnych

⁵⁴ Hille Koskela, *Kamery internetowe, telewizja i telefony komórkowe. Uwłasnowolniający ekshibicjonizm*, tłum. M. Heberle, M. Ożóg, „Kultura Współczesna” 2009, nr 2 (60), s. 102.

⁵⁵ Koskela analizuje też fenomen miejskich kamer internetowych, wskazując na ich znaczenie w przekształcaniu przestrzeni realnej, percepcji miast przez samych mieszkańców, kształtowaniu wizerunku miast oraz wzrost lokalnej tożsamości. Por. *Idem*, „The other side of surveillance”..., s. 167–168.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 172.

i informacyjnych sobowtórów, wytwarzanych w i przez globalny spektakl synoptyczny⁵⁷.

Internetowy *live streaming* przynosi – jak zauważa Koskela – radykalne odwrócenie logiki panoptycznej. Jest najbardziej zaawansowaną i zarazem najbardziej skuteczną formą jego subwersji. Co istotne, nieważna jest forma, jaką przyjmuje „program” prywatnej telewizji – sam fakt dobrowolnego odsłonięcia siebie we własnej prywatnej przestrzeni wydaje się zaprzeczeniem sensu kontrolującej obserwacji. Gdy w ostentacyjny sposób manifestowany jest każdy, najbardziej intymny, najbardziej atrakcyjny i równocześnie banalny szczegół indywidualnej egzystencji, wówczas kontrolujący wymiar spojrzenia staje się mniej znaczący. Gdy nie ma nic do ukrycia, nie ma czego kontrolować. Przywoływany tu wcześniej za Paulem Virilio uniwersalny wojeryzm zyskuje tym samym kontrpunkt w postaci uniwersalnego ekshibicjonizmu, który, choć zachowuje oczywiście tradycyjnie mu przypisywany posmak perwersji, staje się współcześnie formą krytycznej reakcji, czy wręcz bezpośredniego odrzucenia jednowymiarowości społeczeństwa medialnego spektaklu. Podczas gdy „oswojony Wielki Brat” (pozornie) interaktywnej telewizji usprawiedliwiał i zarazem propagował powszechne podglądactwo, i czynił z nadzoru przyjemną rozrywkę, kamera wideo połączona z Internetem pozwala na kreację prywatnych spektakli, których scenariusze – przynajmniej teoretycznie – nie muszą być pisane pod dyktando i w oparciu o wzór dostarczany przez świat celebrytów. Prywatyzacja produkcji połączona z prywatyzacją dystrybucji medialnych reprezentacji stanowi odwrócenie logiki wpisanej w narzędzia do tego celu wykorzystane. To, co pierwotnie miało służyć zachowaniu porządku, staje się narzędziem, pozwalającym na tegoż porządku sabotowanie. W tym kontekście totalny ekshibicjonizm przyjmuje formę działania, które Koskela określa mianem „ekshibicjonizmu dającego siłę” / „uwłasnowolniającego ekshibicjonizmu” (*empowering exhibitionism*)⁵⁸. Charakter tej siły w syntetyczny sposób ukazuje cytat, który może posłużyć jako konkluzja powyższych rozważań:

Wykorzystanie kamer internetowych w celu rozszerzenia obszaru widzialności, a nie ukrycia się przez monitoringiem, można interpretować jako formę konfrontacji, a nadzór przekształcony w spektakl jako formę oporu⁵⁹.

Spoglądając na recepcję myśli Foucaulta nie sposób oprzeć się wrażeniu, że pojęcie „panoptikon” stanowi wciąż żywe źródło inspiracji i istotny punkt odniesienia dla krytycznych analiz kultury i społeczeństwa przełomu wieków. Przywołane wcześniej kategorie, takie jak superpanoptikon, elektroniczny panoptikon, panoptikon partycypacyjny ukazują jedynie drobny fragment post-panoptycznej teorii nadzoru. W obliczu tak szerokiego spektrum reinterpretacji idei Foucaulta oczywista wydaje się uwaga Roya Boyne’a, iż duch panoptyzmu wciąż unosi się nad post-panoptycznym światem⁶⁰. Co znaczące,

⁵⁷ Por. *Idem*, *Kamery internetowe...*

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 208.

⁶⁰ Roy Boyne, *Post-panopticism*, „Economy and Society” 2000, nr 29 (2), s. 285–307.

inspiracje foucaultowskie mają rzeczywiście charakter eteryczny i ulotny, trudno bowiem nie zauważyć, jak bardzo odbiega stosunkowo sztywny model dyscyplinarnego nadzoru od aktualnego stanu kultury i społeczeństwa. O ile zatem propozycja autora *Nadzorować i karać* stanowi wciąż istotny punkt odniesienia, o tyle ważniejsze dla diagnozy współczesności wydają się krytyczne jej analizy, wskazujące punkty, w których ponowoczesny świat przekracza model panoptyczny „burząc mury więzienia”, jak trafnie określił ten proces K. D. Haggerty⁶¹ w tekście pod tym właśnie tytułem. W powyższych rozważaniach przywołałem najbardziej znaczące obszary *surveillance studies*, w których transgresje te ujawniają się z całą mocą. By jednak szerzej zaznaczyć podstawowe kierunki postpanoptycznej reinterpretacji myśli Foucaulta chciałbym na koniec przywołać refleksje Kevina Haggerty’ego. Ujmując syntetycznie to złożone zagadnienie, Haggerty zdołał bowiem jednocześnie wyznaczyć podstawowe punkty orientacyjne w badaniach nad nadzorem w dobie powszechnej informatyzacji. Wnioski, które dają się wyprowadzić z jego analizy, doskonale podsumowują rozważania podjęte w niniejszym rozdziale.

Po pierwsze, nadzór nie służy tylko i przede wszystkim egzekwowaniu władzy i sprawowaniu kontroli społecznej. Praktyki nadzoru wykorzystywane są dla wielu innych celów, z których najbardziej odległe wobec panoptycznego pierwowzoru wydają się przywołane wcześniej wykorzystanie nadzoru i kontroli jako rozrywki i strategii oporu.

Po drugie, wraz z upowszechnieniem codziennych praktyk nadzoru, powszechnością wojeryzmu oraz demokratyzacją technologii co najmniej zakwestionowana zostaje, oparta na nierównomiernej dystrybucji spojrzenia, hierarchiczna relacja między obserwującymi dysponentami spojrzenia a biernymi więźniami poddany inwigilacji. Co więcej, rozproszenie nadzoru sprawia, iż przestaje mieć on charakter linearny. Skierowane w jednym kierunku – na więźniów, robotników, uczniów, żołnierzy, chorych, etc. – spojrzenie nadzorców zastąpione zostaje siecią rozrastających się na kształt kłącza, zwróconych w różnych kierunkach równoważnych spojrzeń. W świecie, gdzie wszyscy podglądają i są zarazem podglądani przez wszystkich, proste hierarchiczne zależności między obserwowanymi a obserwatorami ulegają radykalnej komplikacji.

Kolejne, trzecie przekroczenie dotyczy przedmiotu nadzoru. Rozumiany jako narzędzie społecznej kontroli panoptyczny nadzór dotyczył ludzi. Współcześnie wspomagane technologicznie praktyki nadzoru i kontroli dotyczą wszystkich sfer rzeczywistości, poczynając od kodu DNA i obserwacji materii na poziomie atomowym po badania odległych zakątków kosmosu, stanowiąc istotne źródło wiedzy naukowej. Poszerzenie spektrum przedmiotów, na które kierowane jest nadzorujące spojrzenie, wpływa zarazem na wartościowanie tego typu praktyk, które uwolnione zostają od jednoznacznie negatywnych konotacji związanych ze ścisłym powiązaniem nadzoru, represyjnej siły, zniewalającej kontroli oraz opresyjnej władzy, opartej na nieograniczonej wiedzy.

Po czwarte, tak jak zmiana podlega specyfika przedmiotu obserwacji, tak podobnie znaczącym przeobrażeniom ulega pozycja nadzorcy. Demokratyzacji

⁶¹ Kevin D. Haggerty, *Tearing down the walls*.

nadzoru towarzyszy jego automatyzacja i dehumanizacja. Anonimowego strażnika zastępuje masa widzów. Przede wszystkim jednak jego miejsce zajmuje „obserwująca”, choć często z zasady post-optyczna technologia.

W końcu, po piąte, upowszechnienie technologii cyfrowych sprawia, iż nadzór przestaje być domeną państwa i jego instytucji. Wraz z upadkiem murów panoptikonu bierni więźniowie przeistaczają się w aktywnych obdarzonych zdolnością decydowania o sobie uczestników globalnego spektaklu nadzoru. Tym samym zaprzeczony zostaje zasadniczy cel dyscyplinarnego nadzoru. Indywidualizacja dokonuje się w oparciu o wolną wolę, a nie w zgodzie z normatywnymi, narzucanymi z zewnątrz, choć w ostateczności internalizowanymi kodami. Produkcja uległych, zdyscyplinowanych, znormalizowanych jednostek okazuje się trudna w świecie, gdzie taśmę produkcyjną zastępuje chaotyczna produkcja tymczasowych projektów tożsamości.

ROZDZIAŁ 2. INTERNET JAKO PRZESTRZEŃ NADZORU

Internet – pomiędzy wolnością a kontrolą

Rozdział poświęcony nadzorowi i kontroli Internetu chciałbym rozpocząć od przywołania trzech powszechnie znanych faktów, które stawiają pod znakiem zapytania szereg przesądów, nieprawdziwych wierzeń i iluzorycznych wizji, dotyczących Internetu. Stanowią one będą wstęp do rozważań nad „mitologią” Internetu, a zarazem wprowadzenie do refleksji nad naturą sieci, jak i specyficznymi dla niej formami nadzoru.

W 2001 roku bankructwa dobrze prosperujących wcześniej firm, prowadzących działalność w Internecie lub za pośrednictwem Internetu nie były niczym dziwnym. Świat borykał się z kryzysem ekonomicznym, którego głównymi ofiarami były właśnie przedsiębiorstwa, korzystające z dobrodziejstw elektronicznego handlu (*e-commerce*). Fakt ten znalazł odzwierciedlenie w powszechnie znanej nazwie załamania rynku internetowego – *dot-com crash*. Przyczyny upadku firmy eToys Inc., zajmującej się sprzedażą zabawek i innych towarów, przeznaczonych dla dzieci, która zakończyła swą działalność w tym samym roku w atmosferze skandalu, były jednak zgoła inne. Firma przegrała rozpętaną dwa lata wcześniej przez reprezentujących ją prawników wojnę przeciwko szwajcarskiemu kolektywowi artystów o nazwie Etoy. Konflikt ten, opisywany niemal przez wszystkich autorów, parających się historią Internetu, a w szczególności, kierujących uwagę na sztukę sieci, znany jest jako *Toywar*. Przedmiotem sporu była nazwa strony internetowej grupy Etoy: www.etoys.com, która zdaniem prawników eToys, kolidowała z interesami firmy, gdyż naruszała prawa autorskie i prawa do znaku towarowego, wprowadzając zarazem w błąd poszukujących prezentów dla swych pociech rodziców i – jak kłamliwie twierdzili adwokaci – epatując zatroskanych o dobro rodziny porządnymi obywateli treściami o charakterze anarchistycznym i pornograficznym. Zarzuty były nie tylko wyssane z palca, ale też absurdalne, gdyż Etoy zarejestrowali swą domenę na trzy lata przed powstaniem eToys. Rozpoczęcie procesu przed kalifornijskim sądem oraz jego decyzja o czasowym zablokowaniu domeny szwajcarskich artystów spotkały się z szerokim odzewem aktywistów sieciowych, którzy w ostatecznym rozrachunku przyczynili się do niepomyślnego dla sprzedawców zabawek zakończenia sprawy¹. *Toywar* uznawana jest za przykład siły

¹ Najbardziej spektakularne i zarazem efektywne działania sieciowych aktywistów skierowane przeciwko eToys to stworzenie przez grupę Electronic Disturbance Theater apletu *FloodNet*,

oddolnych ruchów zdolnych efektywnie bronić się przed działaniami korporacji. Jak pisze Rachel Greene:

[...] podczas gdy eToys wykorzystywali prawne przywileje zagwarantowane korporacjom w USA, artyści i inne podobnie myślące osoby byli w stanie dokonać manipulacji i taktycznego użycia mediów w celu stworzenia samoświadomego, oddolnego, wewnętrznie zróżnicowanego ruchu stanowiącego odpowiednik władzy korporacyjnej².

Znaczenie tej sprawy dla rozwoju sztuki sieci i dla samoświadomości użytkowników Internetu było przedmiotem dogłębnych analiz także w polskiej literaturze przedmiotu³. Wydaje się jednak, iż przypadek ten jest znaczący także z innego powodu. Stoi on bowiem w jawnej sprzeczności z powszechnie obecnym w mediach i zakorzenionym w wyobraźni potocznej (także i dzisiaj) obrazem Internetu jako przestrzeni niemal anarchistycznej, nieograniczonej wolności. Wojna o domeny z przełomu XX i XXI wieku stanowi niejedyny dowód, iż tego typu przeświadczenia wynikają z nieznamomości reguł funkcjonowania sieci, są wyrazem myślenia życzeniowego technoutopistów lub/i efektem działania propagandy, przedstawiającej wyidealizowany obraz Internetu.

Dekadę później światowe media obiegrała informacja o brutalnym pogwałceniu niepisanych reguł Internetu w zakresie wolności słowa i dostępu do informacji. Występując w obronie dobrego imienia Islamu i samego Proroka, walcząc z bluźnierstwami zgniętego liberalnego Zachodu, lecz przede wszystkim, kierując się dobrem swych obywateli rząd Pakistanu zablokował dostęp do stron portali społecznościowych Facebook i YouTube. Przyczyną był ogłoszony na jednym z profili Facebooka konkurs na rysunki przedstawiające Mahometa. Stanowiąca jedną z niezbyt znaczących i krótkotrwałych⁴ odsłon konfliktu pomiędzy laickim Zachodem i fundamentalistycznym Islamem blokada portali społecznościowych, sytuje się jednak w ciągu innych podobnych interwencji i operacji, dokonywanych przez państwa na żywym organizmie społeczności Internetu, takich jak całkowity zakaz dostępu do sieci w Korei Północnej, czy filtrowanie treści pozyskiwanych przez użytkowników przeglądarek internetowych i blokada dostępu do serwisów społecznościowych takich jak YouTube, Facebook, Twitter, Google i wielu innych w Chinach w ramach rządowego projektu The Great Firewall of China. Przykłady te wskazują na łatwość, z jaką można cenzurować treści dostępne w sieci i zarazem stawiają pod znakiem zapytania liberalną i emancypacyjną ideologię tak wczesnego Internetu, jak

który pozwalał internautom na skoordynowane działanie w celu blokowania określonych stron www oraz stworzenie przez samych Szwajcarów gry sieciowej *Toywar*.

² Rachel Greene, *Internet Art*, Londyn 2004, s. 127

³ Zob. Ewa Wójtowicz, *Net Art*, Rebis, Kraków 2008.

⁴ Profil przedstawiający rysunki, który, co warto podkreślić, nie cieszył się zbyt dużą popularnością, został usunięty zaraz po ogłoszeniu przez Pakistan embarga na Facebook i YouTube, zaś ograniczenia w dostępie trwały przez dwa tygodnie do końca maja 2010 roku. Warto zauważyć, iż proceder cenzury Internetu, szczególnie w ciągu ostatnich kilku lat, stał się powszechny na skalę światową i nie dotyczy jedynie państw rządzonych w sposób jawnie autorytarny. Przykłady tego typu praktyk, zarówno niezgodnych z obowiązującym systemem prawnym, jak i ustawowo zalegalizowanych, mnożą się także w krajach demokratycznych, w tym w Polsce.

i Internetu drugiej generacji Web 2.0. Postrzegany jako pierwsze medium wolne od scentralizowanej instytucjonalnej kontroli, czy wręcz uniemożliwiające kontrolę ze względu na rozproszony charakter sieci informatycznej, Internet okazuje się nieodporny na wpływy zdeterminowanych podmiotów politycznych, stając się areną, na której manifestowana jest bezwzględna, brutalna i bezczelna w swej jawności siła ideologicznego państwowego nadzoru.

Interwencje tego typu mają jednak charakter spektakularny, są przedmiotem zainteresowania mediów i w związku z tym informacja o „gwałcie na Internecie” zazwyczaj trafia pod strzechy. Kojarzone z reżimami totalitarnymi i państwami, które kontestują kulturę Zachodu, przypadki takie uznawane są za logiczną konsekwencję politycznych i ideologicznych dyrektyw, które stoją w jawnej sprzeczności z logiką sieci rozumianej jako przestrzeń wolności. Także liberalny kapitalizm wypracował jednak szereg metod, które śmiało można uznać za wyrafinowany, subtelny i skryty odpowiednik topornego ideologicznego „sieciovego zamordyzmu”. Jedną z najbardziej efektywnych i powszechnych form kontroli Internetu jest system niewielkich programów szpiegowskich zwanych „ciasteczkami” (*cookies*) instalujących się w komputerach użytkowników sieci. Ciasteczka dostarczają informacje o klientach komercyjnym podmiotom, sprzedającym swe towary i usługi w Internecie. Informują o nazwie użytkownika, jego haśle, ale równocześnie kolekcjonują dane dotyczące wykorzystywanych przez niego środków płatniczych, preferencji, zawierają także historię zakupów i nawigacji w sieci. Zgromadzone w ten sposób dane służą do tworzenia profili konsumentów, które następnie ułatwiają sprzedaż, ale – co istotne – także kolejne zakupy dokonywane w Internecie. Choć *cookies* nie są obligatoryjne, a każda przeglądarka zawiera opcję uniemożliwiającą ich instalację, to w praktyce korzystanie z dobrodziejstw Internetu bez ich pomocy staje się uciążliwe, by nie powiedzieć niemożliwe. Ciasteczka są bowiem jednocześnie przysmakiem dla „ciasteczkowych potworów” korporacyjnych, by użyć określenia Williama G. Staplesa⁵, ale zarazem dobrze smakują wolnym użytkownikom podłączonych komputerów. Jak pisze David Rokeby:

Ciasteczka (*cookies*) są wygodne. To dziwnie przyjemne uczucie być rozpoznanym wchodząc na stronę, którą wcześniej się już odwiedzało. Robię zakupy w sieci. Wypełniam formularze, pobierając darmowe oprogramowanie. Korzystam z karty kredytowej (choć przyrzekałem sobie, że nigdy tego nie zrobię!) (...) Niewygodnie jest nie „wierzyć” sieciowym bytom korporacyjnym. Korzyści płynące z poświęcenia swych danych są realne⁶.

Ciasteczka są przykładem korporacyjnej kolonizacji Internetu, prowadzącej do ustalenia hierarchicznych relacji pomiędzy komercyjnymi podmiotami a rzeszami konsumentów, którzy w imię „dobrego handlu” są w stanie poświęcić swą prywatność, przyczyniając się do poszerzenia i ugruntowania nadzoru partycypacyjnego. Znaczeniu komercjalizacji dla funkcjonowania Internetu,

⁵ William G. Staples, *Everyday Surveillance. Vigilance and Visibility in Postmodern Era*, New York 2000, s. 135.

⁶ David Rokeby, opis pracy *Gardian Angel*, <http://www.davidrokeby.com/angel.html> [dostęp: 02.2017].

także na poziomie technologicznym, w dobie Web 2.0, oraz politycznym, ekonomicznym i społecznym konsekwencjom tego procesu poświęcona jest ostatnia część tego rozdziału.

Przywołane wyżej przykłady kontroli sieci prowadzą do wniosku, iż w praktyce Internet podlega licznym procedurom, zmierzającym do ograniczenia wolności użytkowników. Fakty te czynią nieaktualną pierwotną wizję Internetu jako przestrzeni nieograniczonej wolności. Sądzę, iż rekonstrukcja poglądów wczesnych entuzjastów Internetu jest jednak konieczna, by w ostrzejszym świetle i wyraźniej ukazać tezy krytyków sieciowych utopii.

Internet jako utopia

Choć rozwój Internetu sięga końca lat sześćdziesiątych, zaś początki eksperymentów w zakresie wykorzystania sieci komputerowych do tworzenia architektury informacyjnej sytuowane są w połowie lat czterdziestych minionego wieku⁷, powszechnie uznaje się, iż otwarciem nowej ery ogólnosiwiatowego Internetu jest rok 1989, w którym angielski programista Tim Berners-Lee przedstawił projekt *World Wide Web*, sieci powszechnej wymiany informacji opartej na protokole HTTP (*Hypertext Transfer Protocol*) oraz języku programistycznym HTML (*Hypertext Markup Language*). Dziewięć lat później, gdy Internet stał się już podstawą wszystkich niemal dziedzin ludzkiej aktywności, a teoretycy obwieścili nadejście nowej ery społeczeństwa sieci, Berners-Lee w następujący sposób rekonstruował wstępne założenia swego projektu:

Nie było jednego centralnego komputera, który <kontrolowałby> sieć (*web*), jednej sieci (*net*)⁸, w której operowałyby te protokoły, ani nawet żadnej organizacji, która <zarządzałaby> siecią. Sieć nie była fizyczną <rzeczą> istniejącą w jakimś określonym miejscu. Była <przestrzenią>, w której mogą istnieć informacje⁹.

Zarysowana przez ojca WWW koncepcja Internetu oparta była na założeniu, iż sieć może stanowić całkowicie nowe medium, pozwalające na nieograniczoną komunikację, otwierające dostęp do informacji i zarazem przyczyniające się do rozwoju oddolnej kreatywności. Od samego początku najbardziej charakterystyczną cechą Internetu była „otwartość zarówno pod względem architektury technicznej, jak i organizacji społeczno-instytucjonalnej”¹⁰. W ujęciu

⁷ Za pioniera tej dziedziny uznaje się Vanevara Busha, który w 1945 roku przedstawił koncepcję systemu o nazwie Memex. Równie istotny dla późniejszego rozwoju Internetu, a przede wszystkim dla sieci World Wide Web, był opracowany przez Teda Nelsona projekt hipertekstowej bazy danych *Xanadu*.

⁸ Berners-Lee dokonał rozróżnienia na sieć rozumianą jako infrastruktura techniczna, którą określił mianem *Net* oraz *Web*, którą definiuje jako „wspólną przestrzeń informacyjną, w której komunikacja polega na wymianie informacji”. Zob: Tim Berners-Lee, *Frequently asked questions*, <https://www.w3.org/People/Berners-Lee/FAQ.html#InternetWeb> [dostęp: 02.2017].

⁹ Tim Berners-Lee, *Weaving the Web*, New York 1999, s. 36.

¹⁰ Manuel Castells, *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, tłum. T. Horonowski, Warszawa 2003, s. 37.

tym połączone zostało przeświadczenie o potrzebie liberalnego podejścia do wymiany informacji oraz emancypacji użytkowników Sieci. Bierni odbiorcy odgórnie sformatowanych przekazów, dostarczanych przez media transmisyjne, za sprawą nowej technologii przekształcają się w aktywnych użytkowników. Internet stanowi radykalne przeciwieństwo mediów tradycyjnych, gdyż zmusza użytkowników do aktywnego pozyskiwania informacji, stwarzając jednocześnie przestrzeń do indywidualnej twórczości¹¹. Oferując indywidualnym użytkownikom niedostępne wcześniej możliwości, Internet zarazem, a może przede wszystkim, pozwala na zaistnienie nowych form relacji międzyludzkich w postaci społeczności wirtualnych. Ów komunitariański wymiar sieci otwiera nowe możliwości już nie tylko wymiany informacji, ale także produkcji wiedzy. Staje się podstawą nowych rodzajów kreatywnej współpracy opisywanej jako inteligencja kolektywna¹² czy inteligencja otwarta¹³. Co istotne, uznawano, iż brak kontroli sieci oraz jej emancypacyjny charakter wynika z samej technologicznej specyfiki Internetu, z faktu, iż jego struktura ma charakter otwarty, zdecentralizowany, rozproszony i niehierarchiczny. Sieć widziana w tej perspektywie to technologia, która nie tylko z trudem może być kontrolowana, lecz wręcz uniemożliwia wszelką kontrolę.

Tak uproszczony i wyidealizowany obraz Internetu stał się podstawą euforycznego utopizmu, znajdującego realizację w „libertariańskiej ideologii”, postrzegającej sieć jako „królestwo wolności”¹⁴, upowszechnianego przede wszystkim przez wpływowe czasopismo „The Wired” pod postacią tak zwanej „kalifornijskiej ideologii”¹⁵. Równolegle jednak z nieokiełznanym optymizmem zaczął rozwijać się bardziej krytyczny nurt refleksji nad Internetem. Dostrzeżono jego przeobrażenia, związane z rozwojem technik, umożliwiających kontrolę zasobów sieci, jak i jej wykorzystania. Fakt ten podkreślał Lawrence Lessing¹⁶, analizując przemiany Internetu i zarazem formułując prognozy dotyczące jego przyszłości.

W chwili narodzin, Internet wydawał się technologią, która spełniała marzenia o wolności, będąc z zasady odporną na wszelkie formy kontroli. Mit założycielski idealizujący Internet został jednak brutalnie zweryfikowany przez rzeczywistość, zaś jego przyszłość rysowała się w zdecydowanie mniej optymistycznych barwach. Niespełniona obietnica wolności została zastąpiona przez

¹¹ Sposób wykorzystania potencjału sieci skłania Castellsa do wyróżnienia dwóch typów użytkowników: użytkowników-konsumentów ograniczających swą aktywność w sieci do poszukiwania i pobierania danych oraz użytkowników-twórców aktywnie partycypujących w rozwoju sieci. *Ibidem*, s. 47.

¹² Pierre Levy, *Collective Intelligence. Mankind's emerging world in cyberspace*, tłum. R. Bonnono, Cambridge, Massachusetts 1999.

¹³ Derrick De Kerckhove, *Inteligencja otwarta*, tłum. A. Hildebrandt, R. Glegoła, Warszawa 2001.

¹⁴ *Ibidem* s. 201.

¹⁵ Richard Barbrook, Andy Cameron, *Californian Ideology*, 1995, <http://www.hrc.wmin.ac.uk/theory-californianideology-main.html> [dostęp: 02.2017].

¹⁶ Lawrence Lessig, *Code and Other Laws of Cyberspace*, New York 1999; Lawrence Lessig, *The Future of Ideas: The Fate of the Commons in a Connected World*, New York 2001.

wizję Internetu jako „architektury doskonalącej kontrolę”¹⁷, co zaobserwować można zarówno w procesie jego komercjalizacji, jak i w dążeniach zmierzających do ustanowienia praw, ograniczających swobodny dostęp do informacji, formy ich wykorzystywania oraz produkcję treści w sieci. W konsekwencji, jak zauważa najbardziej znany propagator idei *creative commons*, Internet staje się dziś polem walki, na którym ścierają się ze sobą obrońcy wolnej kultury z zastępami radykalnych zwolenników ograniczenia nieskrępowanej wolności i kreatywności użytkowników sieci¹⁸.

W podobnym tonie utrzymane są analizy Manuela Castellsa, który zauważa, iż już pod koniec lat dziewięćdziesiątych Internet przekształcił się z „oazy wolności w szklany dom”¹⁹. Autor *Galaktyki Internetu* nie rysuje jednak jednoznacznie czarnych scenariuszy, wskazując, że równoległe z procesami, zmierzającymi do ograniczenia prywatności i wolności w sieci, wynikającymi ze zmiany architektury kodu, rozwijają się inicjatywy w obronie podstawowych, fundujących Internet wartości.

Internet nie jest już wolnym królestwem, ale też nie stał się miejscem z orwellowskiej wizji. Jest on polem bitwy, na którym dziś, w erze informacji, toczy się od nowa fundamentalna walka o wolność²⁰.

Sygnalizowane przez Lessiga i Castellsa przemiany Internetu związane są z jednej strony z procesem komercjalizacji sieci, która prowadzi do przekształcania protokołów, określających sposoby jej funkcjonowania, z drugiej zaś ze zmianą zachowań użytkowników sieci, a przede wszystkim sposobów korzystania z informacji i form interaktywności.

Zmiany w podejściu do kwestii prywatności i wolności w Internecie „są bezpośrednim rezultatem komercjalizacji tego medium”²¹. Rozwój kapitalizmu w postaci *dot-com*, wszelkich form handlu sieciowego (*e-commerce*) związany jest wprost z dążeniem do pozyskiwania jak największej ilości informacji o użytkownikach sieci. Przywołany wcześniej system „ciasteczek” jest tylko jedną z form monitoringu konsumentów, który stał się powszechnie stosowaną praktyką sieciowej kontroli. Podstawową zasadą *e-commerce* jest indywidualne podejście do konsumentów, pozwalające na personalizację oferty. Zadanie to jest realizowane poprzez rozwój technologii i technik, pozwalających na coraz dokładniejsze profilowanie konsumentów, określanie już nie tylko ich preferencji, ale także monitorowanie ruchu w sieci i specyficznych, indywidualnych form wykorzystania Internetu. Komercyjny monitoring sieci jest zarazem wszechobecny, transparenty i niemożliwy w praktyce do uniknięcia. Korzystanie z dobrodziejstw sieci jest tożsame z otwarciem się na procedury inwigilacyjne. Co więcej, poziom kontroli wzrasta wprost proporcjonalnie do

¹⁷ *Idem*, *Code...*, s. 6.

¹⁸ Lawrence Lessig, *Wolna kultura*, tłum. P. Białokozowicz i inni, Warszawa 2005.

¹⁹ M. Castells, *Galaktyka Internetu*, s. 202.

²⁰ *Ibidem*, s. 195.

²¹ *Ibidem*, s. 193.

konsumenckiej aktywności użytkowników. Jak zauważa David Lyon: „Im bardziej ktoś pragnie partycypować w społeczeństwie konsumpcyjnym, a szczególnie w elektronicznym handlu, tym bardziej jest narażony na wysoce inwazyjny monitoring”²². Fakt ten skłania go do znamiennej transkrypcji formuły Bernersa-Lee i określenia sieci mianem „ogólnoświatowej sieci nadzoru (*world wide web of surveillance*)”²³.

Komercyjne wykorzystanie Internetu prowadzi zarazem do radykalnego ograniczenia form interaktywności, która staje się fałszywą, czy też pasywną, gdy sprowadzona zostaje jedynie do bezrefleksyjnego korzystania z przygotowanego uprzednio systemu linków. To, co miało w założeniu stanowić gwarancję aktywnej partycypacji, w praktyce okazało się niespełnioną obietnicą. Jak zauważa William Staples: „obietnica interaktywności nigdy nie została zrealizowana, zaś większość form aktywności w Internecie ma tyle wspólnego z aktywną partycypacją, co przełączanie kanałów w telewizorze”²⁴.

W bardziej dosadny sposób ujmuje tę kwestię Mark Andrejevic, który traktuje powszechny w Internecie model pasywnej interaktywności wprost jako „interaktywny monitoring”²⁵. Upowszechniany obraz sieciowej interaktywności jako gwarancji swobody w podejmowaniu decyzji, czy emancypacji użytkowników, nie tylko – jego zdaniem – dalece odbiega od rzeczywistości, lecz stanowi efekt strategii korporacji, które sprzedając iluzję wolności zmierzają do coraz dokładniejszej kontroli użytkowników sieci. Proces ten wiąże się z „asymetryczną utratą prywatności”²⁶ i nierównowagą transparentności podmiotów aktywnych w cyberprzestrzeni. Podczas gdy przeciętny użytkownik Internetu podlega nieustannemu monitoringowi, komercyjni gracze, prowadzący proceder sieciowej inwigilacji, pozostają niewidoczni. Tym samym Internet staje się przestrzenią totalnego, choć nie totalitarnego, nadzoru, który ukrywany jest pod iluzoryczną wizją rewolucyjnej technologii wolności. W konsekwencji

dzięki możliwościom interaktywnych technologii sieciowych, konsumenci zostają zmobilizowani i zaopatrzeni w narzędzia, za pomocą których mogą uczestniczyć w procesie manipulowania nimi samymi. Ironia tej sytuacji wynika z faktu, iż interaktywna ekonomia przerzuca pracę pozyskiwania danych i całość monitoringu na barki konsumentów w imię ich emancypacji²⁷.

Lev Manovich przenosi z kolei rozważania nad interaktywnością na poziom bardziej teoretyczny. Czynnione przezeń ogólne uwagi, choć formułowane są w odniesieniu do technologii interaktywnych *en globe*, odnoszą się zwłaszcza do Internetu. Jest to uzasadnione ze względu na genetyczną zależność Internetu od koncepcji hipertekstu i bazy danych. Manovich zauważa, iż media

²² David Lyon, *Surveillance society. Monitoring everyday life*, Philadelphia 2001, s. 103.

²³ David Lyon, *The world wide web of surveillance: the Internet and off-world power flows*, „Information, Communication, and Society” 1998, nr 1 (1), s. 91–105.

²⁴ W.G. Staples, *op. cit.*, s. 130.

²⁵ Mark Andrejevic, *iSpy. Surveillance and Power in the Internet Era*, Kansas 2007, s. 8.

²⁶ *Ibidem*, s. 7.

²⁷ *Ibidem*, s. 15.

interaktywne „wpisują się w tendencję eksternalizowania i uprzedmiotowienia operacji myślowych”, co znajduje wyraz w idei sieci jako struktury złożonej z węzłów i przebiegających pomiędzy nimi łączy. Struktura ta nie ma charakteru przypadkowego, podobnie jak dokonująca się w jej obrębie nawigacja. Zachowanie eksplorującego ją użytkownika nie ma wiele wspólnego ze swobodną, niezdeterminowaną, zależną tylko od jego woli podróżą, lecz jest wyznaczone przez „zaprogramowane wcześniej i istniejące obiektywnie skojarzenia”. W efekcie, korzystając z interaktywnych technologii „jesteśmy zmuszania do wzięcia struktury czyjegoś umysłu za własny”²⁸.

Przywołane wyżej krytyczne stanowiska, odnosząc się do zróżnicowanych form kontroli sieci wskazują na fakt, że Internet staje się przestrzenią nadzoru ze względu na dominację określonych form jego wykorzystania, ich główną przyczynę lokując w procesie komercjalizacji. Wszystkie oparte są przy tym na założeniu, wypowiedzianym wprost, bądź obecnym między wierszami, iż Internet uległ procesowi degradacji, w wyniku którego pierwotne nadzieje, związane z jego istnieniem pozostały niespełnione lub uległy marginalizacji. Proces ten dokonał się w wyniku działania zewnętrznych sił globalnego kapitału, które zagarnęły, sprywatyzowały i zmonopolizowały przestrzeń informacyjną. Równocześnie w tezach Lessiga dostrzec można sugestię, iż procesy te wiązały się ze zmianą technologicznej podstawy Internetu, a więc wprowadzeniem nowej architektury kodu. Manovich natomiast podejmuje kwestię struktury sieci jako hipertekstu zauważając, iż tendencje do rozprzestrzenienia kontroli w Internecie bazują, czy raczej wynikają właśnie ze specyfiki systemu. W ten sposób obaj ci teoretycy podkreślają, że technologiczna specyfika Internetu czyni go podatnym na nadzór, kontrolę, monitoring i inwigilację. Kwestia ta zostaje rozwinięta w przedstawionej przez Alexandra R. Galloway’a²⁹ koncepcji kontroli protokolarnej.

Władza jako kontrola protokolarna

Galloway uznaje za błędne zarówno idealistyczne wizje Internetu, jak i koncepcje, które wskazują na jego zmiany, związane z rozprzestrzenieniem procedur, służących monitoringowi i kontroli. Wyrastają one z nieuzasadnionego, jego zdaniem, przeświadczenia, że Internet u swego zarania pomyślany był jako technologia z zasady ograniczająca możliwości jakiegokolwiek kontroli. Nie podważając oczywistych skądinąd właściwości Internetu, takich jak ahierarchiczność, decentralizacja, elastyczność, rozproszenie, stwierdza zarazem, że rizomatyczny charakter sieci nie tylko nie przyczynia się do jej odporności na kontrolę, lecz przeciwnie, zakłada kontrolę systemu jako warunek jego efektywnego funkcjonowania. „Fundującą Sieć zasadą jest kontrola, a nie wolność.

²⁸ Lev Manovich, *Język nowych mediów*, tłum. P. Cypryański, Warszawa 2006, s. 134–135.

²⁹ Alexander R. Galloway, *Protocol. How Control Exist after Decentralisation*, Cambridge 2004.

Kontrola była obecna [w Sieci] od samego początku³⁰. Internet zatem to „najbardziej kontrolowane medium ze wszystkich znanych dotychczas”³¹, co więcej, kontrola ta jest niewidoczna, gdyż została wpisana w techniczne mechanizmy określające podstawy funkcjonowania sieci. Tak jak w naturalnym środowisku siła grawitacji, kontrola warunkuje i określa wszelkie możliwe sposoby wykorzystania technologii Internetu. Przy czym nie jest ona narzucona z zewnątrz, nie ma charakteru represyjnego, wyrasta wprost z zasadniczych właściwości rozproszonych sieci i zarazem jest realizowana dzięki nim. Oparta jest na

(...) otwartości, włączeniu, uniwersalizacji i elastyczności. To kontrola zrodzona z wysokiego poziomu technicznego porządku (protokół), a nie takiej czy innej formy ograniczenia indywidualnej wolności i prawa do podejmowania decyzji (faszyzm)³².

Istotą sieci jest dialektyczne napięcie pomiędzy otwartością a kontrolą, które jest integralnie wpisane w samą jej strukturę. Nieustanna gra obu tych sił wyznacza dynamiczne relacje w obrębie kodu, ale też określa możliwe formy przepływu danych.

[...] sieć cyfrowa jest w tym samym momencie rozproszona oraz wielokierunkowa i zarazem z natury hegemoniczna; oznacza to, że sieci cyfrowe oparte są na wynegocjowanej dominacji określonych przepływów (*flows*) nad innymi. Protokół jest tą hegemonią. Protokół jest syntezą tego konfliktu³³.

Podstawowym mechanizmem kontroli Internetu jest zatem protokół rozumiany przez Galloway’a jako „zestaw rekomendacji i reguł wyznaczających specyficzne standardy techniczne” i zarazem „zarządzających implementacją technologii”³⁴. Stanowi zespół skodyfikowanych norm, określających możliwości funkcjonowania sieci. Jako „strukturujący czynnik sprawczy”³⁵ określa wewnętrzne prawo systemu i zarazem jest językiem, który „reguluje ruch, kieruje przestrzenią sieci, koduje relacje i łączy różne formy aktywności”³⁶. Działa jako siła zarządzająca i nadająca heterogenicznym, rozproszonym środowiskom strukturę w postaci „konwencjonalnych zasad, wyznaczających zespół możliwych zachowań w obrębie heterogenicznych systemów”³⁷. Działa zawsze na poziomie kodu, co sprawia, że jest niewidoczny i niesubstancjalny, nie ma kształtu, lecz może przybierać różne formy w zależności od kontekstu, w którym funkcjonuje.

Galloway akcentuje fakt, iż kontrola protokolarna ma całkowicie inną naturę niż formy kontroli znane wcześniej i działające poza kontekstem Internetu. Nie ma ona nic wspólnego z represyjną kontrolą instytucjonalną,

³⁰ *Ibidem*, s. 142.

³¹ *Ibidem*, s. 147.

³² *Ibidem*, s. 142.

³³ *Ibidem*, s. 75.

³⁴ *Ibidem*, s. 6–7.

³⁵ *Ibidem*, s. 75.

³⁶ *Ibidem*, s. 74.

³⁷ *Ibidem*, s. 7.

różni się także od kontroli w postaci sieci mikro-władz, charakterystycznej dla społeczeństwa dyscyplinarnego. Protokół działa niezależnie od wszelkich formalnych czy nieformalnych zewnętrznych struktur władzy, nie jest stwarzany w żadnych instytucjach, nie jest także przez nie narzucany, lecz działa w, poprzez i za sprawą technologii i ludzi, którzy z niej korzystają. Nie będąc raz na zawsze ustalonym, statycznym systemem reguł, przeobraża się pod wpływem aktywności użytkowników, jednak relacja użytkownicy–protokół przyjmuje postać sprzężenia zwrotnego, w którym kontrolujący impuls protokołu wyznacza reguły gry.

Włączenie użytkowników sieci w proces kształtowania protokołu ma za razem istotne konsekwencje dla waloryzacji tej formy kontroli. Protokół nie ma charakteru zewnętrznego i represyjnego, nie objawia się na powierzchni systemu, lecz kontroluje jego wewnętrzne mechanizmy i jednocześnie nie manifestuje się jako siła, ograniczająca aktywność użytkowników, ale przeciwnie, jako logika systemu, umożliwiająca jego efektywne wykorzystanie. Z tych względów protokół, jeśli w ogóle staje się przedmiotem refleksji, oceniany jest ze względu na wpływ na efektywność sieci i swobodę jej użytkowania. Internauci postrzegają go jako niezbędny mechanizm, pozwalający na uniknięcie totalnej anarchii wewnątrz sieci i organizujący jej pracę, jako swoisty przepis na jej wykorzystanie. Co więcej, ewolucja protokołu jest powiązana bezpośrednio z wykorzystaniem sieci, zaś w jego rozwoju partycypują sami jej użytkownicy. „Protokół jest technologią działającą efektywnie, ponieważ jego użytkownicy są jego apostołami, a nie niewolnikami”³⁸.

Dwa, zdaniem Galloway’a, warunkujące funkcjonowanie Internetu zespoły protokołów wyznaczają zręby kontroli w sieci. Istnieje ona i może działać w oparciu o dialektykę dwóch mechanizmów wyznaczonych przez protokoły TCP/IP (*Transmission Control Protocol / Internet Protocol*) oraz DNS (*Domain Name System*). Pierwsze określają sposób przepływu informacji w sieci i pozycję użytkowników oraz dzięki ich dokładnej identyfikacji umożliwiają bezpośrednią wymianę plików pomiędzy komputerami, podłączonymi do niehierarchicznej sieci. Protokoły TCP/IP są gwarantem skutecznego funkcjonowania rozproszonej sieci. Fakt, iż kontrola dotyczy w tym przypadku lokalnego poziomu relacji pomiędzy poszczególnymi komputerami i jest rozproszona w niezliczonych lokalizacjach, przyczynia się do powstania wrażenia, że Internet jest niedającą się kontrolować siecią. Wrażenia fałszywego, gdyż protokoły TCP/IP w rzeczywistości „tworzą nowy, wyrafinowany system rozproszonej kontroli”³⁹. Wyznaczający przeciwny biegun protokół DNS, odpowiada za translację adresów internetowych za sprawą konwersji nazw domen do adresów IP, wyrażonych kodem liczbowym. Ma on formę rozległej i zdecentralizowanej bazy danych, w której zawarte są wszystkie adresy stron www. Hierarchiczna struktura w postaci odwróconego drzewa DNS umożliwia dokładne śledzenie

³⁸ *Ibidem*, s. 245.

³⁹ *Ibidem*, s. 47.

relacji pomiędzy poszczególnymi stronami i tworzenie precyzyjnych map systemu w oparciu o identyfikację adresów IP. Procedury te warunkują zaistnienie wszelkich transakcji w obrębie sieci, bez DNS Internet byłby bezużyteczny.

Analiza funkcjonowania protokołów TCP/IT i DNS prowadzi do wniosku, że kontrola protokolarna zarazem warunkuje i umożliwia działanie systemu. Jednocześnie, co podkreśla Galloway, protokołu nie można sprowadzać do prostego zestawu przedustawnych reguł. Funkcjonuje on raczej jako wciąż rozrastająca się, oparta na wcześniejszych doświadczeniach, dynamiczna baza danych, zawierająca opis możliwości wykorzystania sieci. Można go też porównać do przewodnika, w którym wyznaczone są ścieżki, którymi można podążać w obrębie sieci. System ścieżek nie jest stały, ulega zmianie wraz z kolejnymi podróżami. Ważne jest jednak jego istnienie, gdyż tylko on umożliwia ruch w sieci. Kierunek i sposób przemieszczania się nie są determinowane, co stwarza iluzję swobodnej nawigacji. Jednak wybór zawsze jest ograniczony do wyboru określonej ścieżki. Całkowita wolność nawigacji w Internecie to iluzja, jednak dyskretna pomoc protokołu sprawia, iż jest ona trudna do rozpoznania i przezwyciężenia. Rozważania nad systemem kontroli protokolarnej Galloway podsumowuje, pisząc:

(...) protokół jest jak ślady stóp w śniegu lub jak górski szlak, który powstawał przez wiele lat użytkowania. Każdy może swobodnie decydować o wyborze własnej drogi. Jednak protokół zawsze podpowiada najlepsze rozwiązanie – dlaczego ktoś miałby z niego nie skorzystać?⁴⁰

Konkluzja ta współbrzmi z przywołaną wcześniej wypowiedzią Rokeby'ego na temat wygody korzystania z cyfrowych „ciasteczek”. Badanie przejawów kontroli Internetu i w Internecie jest zadaniem skomplikowanym, gdyż cyfrowy nadzór manifestuje się często w postaci użytecznych podpowiedzi i przewodników, dzięki którym nawigacja przez bezkresne oceany danych staje się łatwa, szybka, przyjemna i efektywna.

Istotnym sposobem przezwyciężania szeregu iluzorycznych wyobrażeń sieci i metodą analizy jej funkcjonowania są działania artystyczne, które przedmiotem eksploracji czynią mechanizmy kontroli protokolarnej. Wybierając określone realizacje spośród nieskończonego katalogu sztuki Internetu, kierował się będę przede wszystkim kryterium refleksyjności. Interesować mnie będą głównie te projekty, które podejmują krytyczną analizę protokolarnych uwarunkowań działania i wykorzystania Internetu. Problematykę tę ujęmę w kilku sekcjach, dotyczących kolejno kontroli systemu domen, kontroli treści, kontroli dostępu, kontroli przepływów informacji oraz kontroli partycypacji związanej z rozwojem Internetu w wersji Web 2.0.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 244.

Kontrola systemu domen

Choć Internet opisywany jest najczęściej przy pomocy „materializujących” metafor, takich jak przestrzeń, obszar, czy środowisko, jego zasadniczą cechą jest niematerialność i wirtualność, wynikające z cyfrowego charakteru sieci. Internet jest kodem. Charakteryzujący go brak stałej podstawy materialnej oraz modularny i wariacyjny charakter kodu⁴¹ interpretowane są zarazem jako fundamentalne cechy net artu⁴². Niematerialny status sieciowego dzieła sztuki prowadzi do licznych konsekwencji. Po pierwsze, dzieło takie istnieje jedynie w domenie cyfrowej, zaś jego doświadczenie warunkowane jest obecnością technologicznego interfejsu. Po drugie, będąc kodem nie istnieje w ostatecznej formie, lecz pod postacią serii instrukcji, które realizowane są w trakcie odbioru. Aktualizacja możliwości zapisanych w kodzie wymaga aktywnej postawy odbiorcy – odbiór musi przyjmować postać interakcji. Po trzecie, choć sztuka sieci prezentowana jest w różnych warunkach (także w galeriach) i w różnych formach (projekcja, instalacja) jej „podstawowym kontekstem jest Internet, a nośnikiem komputer”⁴³, rozwija się w niekontrolowany sposób głównie poza domeną instytucjonalnego rynku sztuki. Po czwarte, trudno w tym przypadku mówić o oryginalności, gdyż fundamentalną cechą kodu jest możliwość jego powielania. Przy czym, jak zauważa Bill Nichols⁴⁴, w domenie cyfrowej miejsce analizowanej przez Waltera Benjamina⁴⁵ reprodukcji technicznej, charakterystycznej dla mediów analogowych, zajmuje specyficzna dla komputerów logiczno-ikoniczna symulacja. O ile reprodukcja techniczna wymagała specjalnego sprzętu, pozwalającego na kopiowanie, zaś jakość kopii najczęściej odbiegała od oryginału, o tyle w przypadku symulacji cyfrowej nie istnieją różnice sprzętowe, zaś kopia nie różni się od oryginału pod względem jakości. Fakt, iż niematerialna zawartość sieci jest powszechnie dostępna i może być w prosty sposób kopiowana bez utraty jakości, prowadzi do kontrowersji w zakresie praw autorskich i własności intelektualnej w sieci⁴⁶. Kwestie reprodukcji i symulacji są

⁴¹ Cyfrowość, modularność i wariacyjność to zarazem, obok automatyzacji oraz transkodowania kulturowego, cechy uznawane przez Lwa Manovicha za podstawowe wyznaczniki nowych mediów. Zob.: L. Manovich, *Język...*, s. 79–118.

⁴² Zob. Ryszard W. Kluszczyński, *Net art – nowe terytorium sztuki*, [w:] *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku*, M. Hopfinger (red.) Warszawa 2002, s. 417–429; E. Wójtowicz, *Net art*, s. 105–114.

⁴³ E. Wójtowicz, *Net art*, s. 111.

⁴⁴ Bill Nichols, *Dzieło kultury w epoce systemów cybernetycznych*, tłum. E. Stawowczyk, [w:] *Widzieć, myśleć, być*, A. Gwóźdź (red.), Kraków 2001, s. 7–112.

⁴⁵ Walter Benjamin, *Dzieło sztuki w dobie reprodukcji technicznej*, [w:] Walter Benjamin, *Twórca jako wytwórca*, wyb. H. Orłowski, tłum. H. Orłowski, J. Sikorski, Poznań 1975.

⁴⁶ W kontekście dyskusji nad wpływem Internetu na rozumienie i stosowanie prawa autorskiego i praw własności intelektualnej szczególnie miejsce zajmuje propozycja alternatywnych rozwiązań w postaci licencji Creative Commons. Por.: L. Lessig, *Wolna kultura*; Siva Vaidhyanathan, *Copyrights and Copywrongs: The Rise of Intellectual Property and How It Threatens Creativity*, New York 2001; James Boyle, *The Public domain. Enclosing the Commons of the Mind*, New Haven, London 2008; James Boyle, *A Politics of Intellectual Property: Environmentalism*

bezpośrednio powiązane z problemem kontroli Internetu za pomocą Systemu Nazw Domen (DNS).

Wpływ protokołów DNS na sposób istnienia sieci, ale przede wszystkim na formy jej doświadczenia i sposoby wykorzystania, to zagadnienie, które stanowiło przedmiot licznych artystycznych analiz i interwencji od zarania sztuki sieci. Prace *Documenta Done* (1997), *Net.art per se / CNN Interactive* (1996) Vuka Ćosića, *American Express* (1997–99) Heatha Buntinga, czy *Tesco* (1997) Rachel Baker, uznawane za klasyczne przykłady net artu, stanowią kontynuację plagiaryzmu i copy artu. Wszystkie polegają na przejęciu kodu źródłowego i skopiowaniu wcześniej istniejących stron www, jednak ich znaczenie nie zamyka się na poziomie refleksji metamedialnej. Ukazując techniczną specyfikę Internetu, zarazem problematyzują faktyczny status Sieci jako przestrzeni, podlegającej kulturowym, politycznym i ekonomicznym wpływom. Emancypacyjna wizja Internetu jest tutaj konfrontowana z brutalną rzeczywistością komercyjnej kolonizacji cyberprzestrzeni. Manifestują one sprzeczność pomiędzy liberalnym podejściem do wykorzystania sieci, polegającym na przeświadczeniu o prymacie wolności dostępu i swobody użycia zawartości, a wizją sieci jako nowej cybernetycznej przestrzeni handlu, funkcjonującej w oparciu o te same mechanizmy ekonomiczne i normy prawne, które rządzą „materialnym” rynkiem⁴⁷. Istotnym aspektem tych działań była prowokacja ujawniająca z jednej stron nierealność utopijnych wizji sieci, z drugiej rzeczywiste intencje podmiotów rynkowych, korzystających z dobrodziejstw e-commerce, ponadto wskazująca iluzoryczność partycypacji i faktyczną inter-pasywności użytkowników sieci. Refleksja nad dialektyką wolności i kontroli w sieci wynika tutaj z analizy specyfiki medium. Łatwość przejęcia kodu źródłowego stoi w opozycji do idei prywatnej własności domen i zawartości, która motywowała działania korporacji. Trzeba wziąć pod uwagę, że przejęcie komercyjnych serwisów ma sens, gdy fakt ten podlega upublicznieniu, co związane jest z usytuowaniem projektów w hierarchii DNS. W ten sposób jawna staje się lokalizacja i tożsamość „złodziei”, a „kradzież” niematerialnego kodu grozi jak najbardziej materialnymi konsekwencjami.

Równocześnie, w przywołanych pracach krytyce podlega jeden z założycielskich mitów społeczeństwa sieci – przeświadczenie o anonimowości internautów. Aktywne wykorzystanie Internetu równoznaczne jest z pozostawianiem licznych, trwałych śladów i tym samym ułatwia lokalizację użytkownika za pomocą adresu IP podłączonego do sieci komputera. Wprawdzie, jak podkreśla

for the Net?, „Duke Law Journal” 1997, t. 47, nr 1, s. 87–116; Justyna Hofmolk, *Internet jako dobro wspólne*, Warszawa 2009; Justyna Hofmolk, Alek Tarkowski, *Creative Commons, innowacje w systemie prawa autorskiego i rozwój wolnej kultury*, Biuletyn EBIB, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, vol. 3 (64), 2005; Alek Tarkowski, *Informacja chce być wolna. Fenomen open source*, „Zeszyty Artystyczne” 2003, nr 11, s. 123–142; Alek Tarkowski, Justyna Hofmolk, *Wolne niczym wiatr. O nowych formach regulacji ekspresji twórczej w epoce cyfrowej*, „Kultura Współczesna” 2005, vol. 1 (43), s. 167–179.

⁴⁷ Napięcie to ujawniły radykalne reakcje korporacji na działania Buntinga i Baker. W obu przypadkach zagrożono podjęciem kroków prawnych wobec artystów.

Ewa Wójtowicz⁴⁸, odwołując się do koncepcji Gordona Grahama⁴⁹, decentralizacja Internetu idzie w parze z translokalkością, jednak połączone protokoły DNS i IP sprawiają, iż kontrola aktywności w sieci jest nie tylko prosta, ale stanowi wręcz zasadę funkcjonowania sieci. Posiadanie adresu IP jest warunkiem koniecznym, przepustką do nawigacji w cyberprzestrzeni, a posiadanie własnej domeny warunkuje aktywne zaistnienie w sieci i współtworzenie jej zawartości. Kontrola protokolarna umożliwia swobodne korzystanie z Sieci, ale jednocześnie pozwala na skrupulatny monitoring. Internet można zatem interpretować jako wciąż rozrastającą się bazę danych o użytkownikach, jako nieusuwalną pamięć społeczeństwa informacyjnego.

Fakt ten podkreśla Lisa Jevbratt, pisząc: „[Internet] jest przestrzenią publiczną, w której zostawiamy ślady naszych działań, myśli, opinii, nie tyle naszych intencji, co poszukiwań”⁵⁰. Prace szwedzkiej artystki *1:1* (1999–2002) i będącej zaktualizowaną wersją tego projektu realizacji *Migration* (2004), stanowią kompleksowe mapy Internetu konstruowane w oparciu o działające automatycznie programy, przeszukujące sieć (*crawlers*) ze względu na obecność serwerów podłączonych do sieci rozpoznawanych dzięki numerowi identyfikacyjnemu IP oraz liczbę umieszczonych na nich stron www⁵¹. Powstająca w ten sposób wizualizacja sieci nie uwzględnia nazw domen ani zawartości stron, lecz stanowi odzwierciedlanie stanu sieci i zmian, jakim podlegała pomiędzy kolejnymi aktualizacjami map. Przedmiotem zainteresowania Jevbratt jest ruch, tytułowa migracja stron www pomiędzy serwerami i zmiana geografii sieci związana z „wymieraniem” poszczególnych jej węzłów. Skupiając się na reprezentacji numerycznej stron, autorka akcentuje zarazem transparentną naturę sieci i łatwość dokładnej lokalizacji stron www i serwerów. Nieskończona różnorodność nazw domen i ogrom zawartości sieci tworzą na pozór nieprzenikniony i nieokiełznany gąszcz. Jednak wewnętrzna numeryczna struktura sieci, ujawniana w pracach Jevbratt, jest ścisła i hierarchiczna, co umożliwia efektywne jej funkcjonowanie, ale zarazem czyni ją przezroczystą i podatną na inwigilację. Warunkiem obecności w sieci jest stosowanie się do zasad wyznaczanych przez protokoły DNS i IP, które stanowią technologiczny fundament Internetu i *World Wide Web*. Tym samym zgoda na możliwość inwigilacji wpisana jest w samą technologię i jawi się jako nieunikniony koszt użytkowania Internetu.

Posiadanie domeny niesie ze sobą także inne konsekwencje. Wprawdzie, jak zauważają członkowie kolektywu Jodi⁵², specyfika nazw stron www pozwala na zachowanie poczucia względnej anonimowości i uniknięcie usytuowania w kontekście lokalnym: państwowym, narodowym czy etnicznym, oferując nową formę samookreślenia w postaci „cyberobywatelstwa”⁵³, jednak równocze-

⁴⁸ E. Wójtowicz, *Net art*, s. 88.

⁴⁹ Gordon Graham, *The Internet. A Philosophical Inquiry*, London, New York 1999.

⁵⁰ Lisa Jevbratt, opis projektu *Rösten (The Voice)*: http://128.111.69.4/~jevbratt/the_voice/indexe.cgi [dostęp: 11.2017].

⁵¹ Crawlery wykorzystane w tej pracy przeszukiwały sieć trzykrotnie w latach 1999, 2001 i 2004.

⁵² Duet tworzą Joan Heemskerk, Dirk Paesmans.

⁵³ Zob. Cytat przywoływany przez Ewę Wójtowicz, *Net art*, s. 113.

śnie tożsamość użytkowników Internetu wyznaczana jest przez ich aktywność w sieci w oparciu o posiadane i odwiedzane strony.

System domen może być uznany za podstawowy kontekst konstruowania sieciowej tożsamości. Wybór nazwy własnej strony traktować można jako autonomiczną deklarację użytkowników, zaś samą nazwę jako skrótowe określenie indywidualnego stosunku do sieci. Dotyczy to zarówno indywidualnie definiowanej części każdego adresu www, jaki i wyboru określonej końcówki (.com, .org, .info, .pl, etc.). Jednak konieczność określenia własnego miejsca w hierarchicznym systemie DNS, znajdująca wyraz właśnie w tej drugiej operacji, wiąże się z przymusem dokonania wyboru jednej opcji spośród stosunkowo ograniczonego zbioru wcześniej zdefiniowanych elementów. Użytkownik już na etapie wyboru nazwy doświadcza kontrolującej mocy protokołu, przejawiającej się w schematyzacji i unifikacji systemu domen. Wybór domeny jest deklaracją indywidualnego podejścia do sieci, informuje o preferowanym sposobie jej wykorzystania i zarazem zmusza użytkownika do zajęcia określonej pozycji w obrębie „kultury Internetu”, jest w dosłownym tego słowa znaczeniu deklaracją kulturowej przynależności. Internet pozwala wprawdzie na oderwanie od tradycyjnych, „materialnych” form kulturowego uwarunkowania tożsamości, nie znaczy to jednak, że translokarność w cyberprzestrzeni ma wymiar totalny. Przeciwnie, technologiczna specyfika sieci oparta jest na dokładnej lokalizacji użytkowników i możliwości określenia ich pozycji w hierarchii domen. Samo-określenie w sieci następuje przez określenie własnej domeny, ale także przez włączenie własnej strony w system cyberprzestrzennych połączeń. Odniesienia (linki) do innych miejsc w sieci określają tożsamość właściciela strony w równym stopniu co jej nazwa i zawartość.

Na pozór neutralny imperatyw technologiczny okazuje się specyficzną dla Internetu formą kulturowego i społecznego determinizmu. Wybór nazwy domeny nie jest neutralny, określa pozycję w sieci i zarazem wpływa w dużym stopniu na możliwości jej wykorzystania. System domen odzwierciedla również powszechne sposoby definiowania samego Internetu. Tożsamość w sieci zależna jest w dużej mierze od społecznie definiowanej tożsamości samej sieci. Zależność ta stanowi przedmiot pracy Hetha Buntinga *_readme (Own, be owned, or remain invisible)* (1998)⁵⁴. W tej prostej formalnie realizacji artysta wykorzystał opublikowaną w *The Daily Telegraph* poświęconą mu notę prasową autorstwa Jamesa Flinta jako swoisty obiekt znaleziony. Tradycyjny analogowy, zamknięty i statyczny tekst przekształcił w dynamiczny hipertekst, łącząc niemal każde słowo oryginalnego artykułu z przyporządkowaną mu domeną (np. www.word.com, www.a.com, www.be.com). W ten sposób *_readme* ukazywało specyfikę funkcjonowania Internetu jako dynamicznej, płynnej struktury, w której każda informacja istnieje zawsze w kontekście potencjalnie nieskończonej, dynamicznie rozwijającej się sieci odniesień. Zestawiając ze sobą ten sam tekst w dwóch różnych formatach, Bunting ujawniał i eksplorował różnice pomiędzy tradycyjnym medium druku i nowym medium Internetu.

⁵⁴ Strona projektu: https://www.irrational.org/_readme.html [dostęp: 06.2017].

Metamedialny wymiar *_readme* podkreślał Alex Galloway, pisząc: „Jako strona Internetowa *_readme* jest niczym więcej jak linkami do innych stron; stanowi estetyzację protokołu jako takiego”⁵⁵. Sądzę jednak, iż konkluzja Gallowaya w istotny sposób ogranicza znaczenie realizacji Buntinga. Problem medialnej specyfiki Internetu powiązany jest w niej wprost z pytaniem o tożsamość w sieci. Jak zauważa Rachel Green⁵⁶, już sam tytuł wskazuje takie konteksty interpretacyjne. Określenie „read me” znane jest wszystkim użytkownikom komputerów jako nazwa plików, opisujących procedury instalowania nowego oprogramowania. Jest to instrukcja, pozwalająca na jego użytkowanie. W tym kontekście notatka prasowa, która dostarcza informacji o artyście, o jego rodzinie, zainteresowaniach, poglądach i działalności przekształcona zostaje z tekstu informacyjnego w „tekst-do-użycia”, który rozpada się na odrębne i puste znaczeniowo, choć formalnie tworzące jedną sieć semantyczną, odrębne podstrony. Hiperłącza nie przynoszą niemal żadnych nowych informacji o artyście, każda nowa droga jest błędna, stanowi ślepy zaułek lub prowadzi do miejsca niezwiązanego z jego osobą. Przekształcenie tradycyjnego tekstu w hipertekst jest w tym przypadku procesem jałowym, nie tylko nie zwiększa informacyjnej wartości artykułu, lecz przeciwnie, decentralizując tekst, rozprasza uwagę czytelnika, przenosi jego czy jej spojrzenie z osoby artysty na proces nawigacji. Sposób dotarcia do informacji okazuje się ważniejszy niż sama informacja.

_read me przynosi analizę mechanizmów, którym podlega tożsamość w kontekście Internetu. Przenosząc środek ciężkości z tekstu na zawarte w nim połączenia, a raczej zmieniając tekst w katalog połączeń, Bunting podkreśla rozproszenie i kontekstualizację tożsamości. W Internecie jesteś stronami, na które wchodzisz, i do których odsyła twoja własna strona. W optymistycznym ujęciu fraza ta akcentuje potencjalnie nieskończone możliwości autokreacji i autoprezentacji, jednocześnie podkreśla z zasady komunikacyjny charakter obecności w sieci. Internet jest w tej perspektywie wspólnotą wolnych jednostek, które współpracując, wymieniając informacje, tworzą nową formę kreatywnej społeczności. *_readme* przynosi jednak w istocie zdecydowanie ciemniejszy obraz. Pokazuje, w jaki sposób tożsamość może stać się przedmiotem manipulacji, jak informacje o podmiocie zostają zinstrumentalizowane i poddane rekonfiguracji wraz z każdym użyciem tekstu. A zatem, tożsamość usieciewiona to zarazem tożsamość schwymana w sieć.

Znaczący wydaje się fakt, iż nazwy wszystkich stron, do których odsyła *_readme* zaopatrzone są w końcówkę „.com”. Wybór końcówki kojarzącej się jednoznacznie z komercyjnym wykorzystaniem sieci kieruje uwagę w stronę pytań o społeczny i kulturowy status sieci oraz wpływ „zewnętrznego” świata na organizację cyberprzestrzeni. Połowa lat dziewięćdziesiątych to czas, gdy idealistyczna wizja Internetu zderzona została z twardą rzeczywistością rynkową. Prywatyzacja cyberprzestrzeni związana z handlem domenami przyczyniła się do ograniczenia swobody obecności w sieci. Handel elektroniczny

⁵⁵ A. Galloway, *Protocol*, s. 225.

⁵⁶ R. Greene, *Internet Art*, s. 43.

prowadził do rozpowszechnienia konkurencji i walki o miejsce w sieci, i o same domeny, czego przykładem był przywołany wcześniej konflikt pomiędzy Etoy i eToys Inc. Wykorzystanie sieci jako przestrzeni handlu prowadziło zarazem do upowszechnienia pasywnej interaktywności. Partycypacja w pseudo-interaktywnej grze stała się zarazem wyznacznikiem wartości użytkowników, zaś sami użytkownicy stali się najwyższym dobrem dla dzielących między sobą cyfrową przestrzeń koncernów sieciowych. Praca Buntinga sygnalizuje te procesy, stanowi krytyczną analizę przełomowego momentu, w którym Internet tracił „dziewiczą czystość” i przeistaczał się z wolna w swe własne przeciwieństwo. *_readme* wskazuje, iż technologiczna specyfika, która u zarania Internetu powszechnie uznawana była za gwarancję wolności, niezależności i kreatywności, umożliwia także całkowicie sprzeczne z utopijnymi wizjami wykorzystanie sieci, znajdujące realizację w postaci bumu .comów.

Uniwersalizująca siła protokołu DNS prowadziła wprost do schematyzacji i ograniczenia różnorodności stron internetowych. Jej efektem było także uzależnienie użytkowników sieci od hierarchicznego systemu nazewnictwa. Ograniczony system domen wysokiego poziomu (*Top-Level Domains*), stanowiących rdzeń i najwyższy poziom systemu DNS, to jeden z najbardziej wyraźnych przykładów kontroli Internetu i ograniczenia wolności w sieci. Koronny argument zwolenników ograniczonej różnorodności domen wysokiego poziomu, stanowi zarazem przykład logiki i retoryki zarządców sieci. Kontrola domen, zgodnie z tą argumentacją, jest konieczna ze względu na stabilność sieci i gwarantuje jej efektywne funkcjonowanie. Przykłady alternatywnych sieci i systemów domen skłaniają jednak do sceptycznej oceny tego stanowiska. Realizowany od 1996 roku projekt Paula Garrina *Name.Space*⁵⁷ dostarcza użytkownikom Internetu możliwości innego, bardziej intuicyjnego i zarazem mniej formalnego określania własnych domen. Garrin, bliski niegdyś współpracownik Nam June Paika, zrealizował pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku dokumentalny film wideo *Tompkins Square Riot* (1988), który stał się jednym z symboli ruchu oporu przeciwko policyjnej brutalności i zainicjował wykorzystywanie kamer wideo jako narzędzi oporu wobec władzy, przyczyniając się do tzw. „*camcorder revolution*”. *Name.Space* stanowi kontynuację tej postawy, jest przejawem oddolnego, obywatelskiego nieposłuszeństwa wobec państwowej i komercyjnej kolonizacji Internetu, wyrazem oporu wobec bardziej subtelnej, nie tak brutalnej, lecz zdecydowanie bardziej skutecznej formy ograniczenia indywidualnej wolności. Równocześnie ukazuje słabość, czy wręcz fałsz oficjalnej argumentacji zarządców Internetu. Oferowane w ramach *Name.Space* rozwiązania, choć podważają dogmat o konieczności ograniczeni systemu TLN, nie wpływają negatywnie na działanie Internetu. Ukazując alternatywę wobec aktualnie obowiązującego „porządku” domen, wskazuje, iż uniwersalny wymiar DNS jest w istocie najbardziej podstawową i powszechną formą kontroli sieci.

⁵⁷ Strona projektu: <http://www.name.space.xs2.net/> [dostęp: 02.2017].

Kontrola treści

Wraz z upowszechnieniem w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych *World Wide Web* Internet przekształcił się, z sieci wykorzystywanej głównie przez stosunkowo wąskie grono specjalistów i entuzjastów, w zyskujący w lawinowym tempie rzesze nowych zwolenników fenomen kultury masowej. Ilość powstających stron internetowych i różnorodność umieszczanych w sieci treści wymagała opracowania narzędzi, które pozwalałyby efektywnie korzystać z zasobów globalnego Internetu. Jednym z podstawowych wyzwań dla programistów i projektantów stało się skonstruowanie przeglądarek internetowych. Tim Berners-Lee w 1991 roku udostępnił przeglądarkę Nexus, jednak jej podstawową wadą, którą dzieliła z szeregiem innych przeglądarek z pierwszego okresu rozwoju WWW, było ograniczenie możliwości działania i zasięgu, wynikające z przypisania przeglądarki do określonej platformy systemowej. Do połowy ostatniej dekady minionego wieku najpowszechniej wykorzystywanym narzędziem do przeszukiwania sieci był Netscape Navigator, jednak rok 1995 przyniósł debiut nowego produktu firmowanego przez Microsoft. Wprowadzenie Internet Explorera stało się początkiem trwającej niecałe cztery lata pierwszej wojny przeglądarek (*browser war*), w wyniku której totalny sukces odniosła firma Billa Gatesa, monopolizując na niemal dziesięć lat rynek przeglądarek internetowych. Dopiero kolejny konflikt z lat 2005–2007 pomiędzy komercyjnym gigantem a powstającymi na fali sprzeciwu wobec dominacji Microsoftu darmowymi przeglądarkami takimi, jak Opera i przede wszystkim oparty na standardach *open source* Mozilla Firefox, doprowadził do kresu panowania Internet Explorera.

Browser wars uznawane są powszechnie za kluczowe momenty w historii Internetu, przede wszystkim dlatego, że konkurencja pomiędzy produktami przyczyniała się do szybkiego rozwoju technologii z korzyścią dla użytkowników⁵⁸. Jednak pomimo wprowadzanych na przestrzeni lat licznych innowacji i ulepszeń zasadniczy schemat funkcjonowania przeglądarek i struktura oprogramowania nie uległy istotnym zmianom. Logika przeszukiwania sieci oparta jest na poszukiwaniu słów kluczowych, zaś forma wizualna prezentacji danych, która ma zasadniczy wpływ na kształtowanie doświadczenia Internetu, podlega ograniczeniu przez wykorzystanie schematów formalnych charakterystycznych dla zdecydowanie starych mediów. Christiane Paul zauważa:

Doświadczenie informacji w Internecie określane jest przez szereg konwencji a nie przez inherentne cechy medium: oglądamy przygotowane uprzednio strony za pośrednictwem przeglądarek, które wzorowane są na modelu książki drukowanej (czy wręcz na starożytnym formacie zwoju)⁵⁹.

⁵⁸ Potwierdza to historia produktu Microsoft. W czasie konfliktu z Netscape do 1998 roku powstało pięć kolejnych wersji programu, natomiast w okresie dominacji tylko jedna – Internet Explorer 6 z 2001 roku. Wersja 7 pojawiła się na rynku dopiero w 2006 roku.

⁵⁹ Christiane Paul, *Digital Art*, London 2003, s. 118.

Przywołane konwencje, definiujące formę i funkcjonalność przeglądarek, wyznaczają ramy korzystania z zasobów WWW, ustalają i ograniczają możliwe sposoby wykorzystania Internetu i zarazem przyczyniają się do upowszechniania wśród użytkowników sieci określonych schematów poznawczych. Każda przeglądarka jest kluczem, otwierającym drzwi do nieskończonego hipertekstu Internetu, ale zarazem filtrem i matrycą, przy pomocy których kontrolowany jest dostęp do treści i formy użytkowania sieci. Przeglądarki ułatwiają korzystanie z zasobów, ale nie są neutralne, gdyż zawsze ich działanie polega na sortowaniu informacji, które wiąże się z uprzywilejowaniem pewnych zasobów i hierarchizacją wyników wyszukiwania, a czasami ograniczeniem dostępu do specyficznych treści.

Strona kolektywu I/O/D stworzonego przez krytyka Matthew Fullera, programistę Colina Greena i artystę Simona Pope'a, może razić skrajnym minimalizmem przyzwyczajonych do multimedialnych fajerwerków użytkowników Internetu w wersji Web 2.0. Wygląda jak zapisana jedynie kilkoma linijkami tekstu biała kartka. Kod wizualny tradycyjny dla stron www pozwala z łatwością rozszyfrować teksty, będące linkami, jednak całość zdominowana jest przez tytuł/nagłówek/motto: „Oprogramowanie to kontrola umysłu – pobierz”. Hasło to w przewrotny sposób odnosi się do programu *Web Stalker* (1997–)⁶⁰, który jest najbardziej znanym projektem kolektywu. *Web Stalker* to jeden z pierwszych przykładów *browser art*, czyli działań, polegających na tworzeniu niekonwencjonalnych artystycznych przeglądarek internetowych, których celem jest, jak ujmuje to Christiane Paul, „redefinicja konwencji doświadczenia sieci”⁶¹. Matthew Fuller deklaruje wprost, że *Web Stalker* stanowi interwencję skierowaną przeciw uniwersalizującym i schematyzującym doświadczenie Internetu tendencjom, które przejawiają się przede wszystkim w dyktacie zachowawczego, nastawionego głównie na efektywność konwencjonalnego projektowania HCI, a rezultatem którego jest projekcja normalnego, a raczej znormalizowanego użytkownika. *Web Stalker* powstał jako wyraz sprzeciwu wobec tej tendencji i zarazem manifestacja potencjału sieci oraz innych możliwości jej doświadczenia.

Jest zaprojektowany jako drapieżny i nietolerancyjny wobec nudy. Równocześnie (...) jako przykład oprogramowania spekulatywnego zachęca ludzi do traktowania sieci jako przestrzeni wciąż nowych odkryć⁶².

Stworzona przez I/O/D przeglądarka nie oferuje użytkownikom dostępu do „powierzchni” stron internetowych, złożonej z tekstów i materiałów audiowizualnych, lecz odkrywa wewnętrzną strukturę połączeń w obrębie danej strony oraz połączeń danego adresu URL z innymi miejscami w sieci. Choć wizualna strona przeszukiwania Internetu jest dla I/O/D ważna, co podkreśla Fuller,

⁶⁰ Strona projektu: <http://bak.spc.org/iod/> [dostęp: 02.2017].

⁶¹ Ch. Paul, *Digital Art*, s. 119–120.

⁶² Wypowiedź Matthew Fullera z wywiadu przeprowadzonego przez Geerta Lovinka dla serwisu Nettime 24 kwietnia 1998, <http://bak.spc.org/iod/nettime.html> [dostęp: 02.2017].

stwierdzając, że *Web Stalker* „odwołuje się do zmysłowego aspektu sieci”⁶³, równie istotny jest krytyczny wymiar projektu. Interpretowany w kontekście przywołanego powyżej sloganu ze strony I/O/D *Web Stalker* jest nie tylko wyrazem poszukiwania alternatywnych sposobów doświadczenia sieci, ale też swoistą mentalną prowokacją wymierzoną w przyzwyczajenia użytkowników. Dotyczy to zarówno zastosowanej metody prezentacji informacji oraz określenia celu wyszukiwania, jak również aktywności samego użytkownika. Wprawdzie na podstawowym poziomie korzystanie z tej przeglądarki nie odróżnia jej od standardowych odpowiedników, gdyż także *Web Stalker* wymaga od użytkownika określania adresu poszukiwanej strony, jednak podobieństwa kończą się dokładnie w momencie rozpoczęcia procesu przeszukiwania. Wraz z uruchomieniem narzędzia użytkownik uzyskuje obraz sieci w niczym nieprzypominający rezultatów pracy zwykłych przeglądarek. Co więcej, program przejmuje całkowitą kontrolę nad procesem, dziejącym się na oczach pozbawionego możliwości interwencji/interakcji „użytkownika zmienionego w widza”. W ten sposób ujawniony zostaje „twórczy” aspekt pracy przeglądarek, skrzętnie ukrywany w tradycyjnych odpowiednikach *Web Stalkera*. Program I/O/D nie jest alternatywną, nową, ulepszoną wersją standardowych produktów, nie realizuje rządzącej nimi logiki i nie korzysta ze standardowych procedur wyszukiwania i wizualizacji informacji. Umożliwia natomiast nowe, specyficzne doświadczenie sieci, wskazując zarazem, iż uzyskiwany za pomocą komercyjnych przeglądarek obraz Internetu jest zawsze fragmentaryczny i z zasady nieobiektywny, gdyż korzystając z przeglądarki widzimy Internet oczyma twórców programu.

Projekt I/O/D wskazuje, że przeglądarki internetowe interpretować można jako najpowszechniejsze narzędzie, służące kontroli sieci. Funkcja ta realizowana jest na trzech poziomach. Po pierwsze, definiują one sposoby doświadczenia, wyznaczając standardowe metody korzystania z sieci. Po drugie, wyznaczają granice zachowania użytkowników, określając pozycję internautów wobec sieci. Po trzecie, wskazują, które aspekty i elementy składowe sieci warte są poszukiwania, co prowadzi do zawężenia spektrum możliwych rezultatów, ograniczenia dostępu do pewnych treści i zarazem przyczynia się do uprzywilejowania specyficznej wizji sieci. Obok *Web Stalkera* także szereg innych prac podejmowało wskazane powyżej kwestie. Przywołując kilka realizacji, które uznaję za najbardziej reprezentatywne w kontekście omawianych w niniejszym rozdziale zagadnień, ukazuję jedynie, tytułem przykładu, niewielki fragment rozległego spektrum metod i strategii artystycznych stosowanych w obrębie szeroko pojętego obszaru *browser art*.

Wizję sieci, jaką otrzymujemy za pośrednictwem standardowych przeglądarek internetowych, w największym skrócie można scharakteryzować w następujący sposób: Internet jest przestrzenią podzieloną na odrębne, wewnętrznie spójne całości zwane stronami internetowymi, które połączone są systemem linków z innymi podobnymi miejscami. Zarówno stosowane nazewnictwo – strona internetowa – jak i wygląd zmuszają do porównania stron www

⁶³ *Ibidem*.

z tradycyjnymi mediami, przede wszystkim książką. Taka, stosunkowo statyczna, wewnętrznie spójna, zbudowana z uporządkowanych tekstów, grafik, fotografii i elementów audiowizualnych forma stron kontrastuje, jak zauważa w przywołanej wcześniej wypowiedzi Christiane Paul, z uznawanymi za podstawowe właściwościami sieci, takimi jak: wirtualność, zmienność, płynność, wariacyjność, interaktywność oraz konektywność i kontekstowość⁶⁴. Liczne projekty z kręgu *browser art* podważały kreowany przez tradycyjne wyszukiwarki obraz Internetu, wskazując na cechy i właściwości, które nie manifestują się wprost, na powierzchni sieci, lecz wyznaczają jej wewnętrzną logikę.

Web Stalker akcentował przede wszystkim znaczenie konektywności, ukazując strony internetowe przez pryzmat ich połączeń w obrębie Internetu. Podkreślał fakt, że każda strona internetowa, choć może być traktowana jako odrębny byt, w istocie stanowi element większej, potencjalnie nieskończonej całości, zaś jej znaczenie wynika w dużej mierze z jej relacyjnego usytuowania w odniesieniu do innych stron. Równocześnie wskazywał na dynamiczny charakter tak samej sieci, jak i jej doświadczenia. Strona wyświetlana była pod postacią rozwijającej się siatki połączeń, a graficzny minimalizm wizualizacji, przynoszący skojarzenia z naukowymi wykresami i diagramami radykalnie kontrastował z wizualną atrakcyjnością, która stanowi jeden z dogmatów projektowania stron www.

Projekt Macieja Wiśniewskiego *netomat* (1999–)⁶⁵ sytuuje się na przeciwnym biegunie atrakcyjności wizualnej. Po wpisaniu w oknie wyszukiwarki zadanego słowa program przeszukuje sieć, prezentując w rezultacie na ekranie chaotyczną kompozycję tekstów, obrazów i plików audiowizualnych. *Netomat* nie traktuje Internetu jak katalogu złożonego z odrębnych całości, nie prezentuje poszczególnych stron internetowych, lecz ukazuje sieć jako nieskończoną bazę danych, z której pobiera indywidualne pliki, nie zważając na ich usytuowanie w strukturze oryginalnej strony, a następnie, zestawiając je ze sobą w obrębie jednego okna tworzy kontekstualne, skojarzeniowe kompozycje. W ten sposób przekroczone zostają wyznaczające granice pojedynczych stron ograniczenia strukturalne, które przyczyniają się do ustatycznienia i schematyzacji *World Wide Web*. Projekt Wiśniewskiego, oferując niezwykle doświadczenie sieci jako dynamicznego kolażu wszelkich możliwych plików cyfrowych, kwestionuje powszechnie przyjmowaną jako oczywistość tezę, iż Internet tożsamy jest z siecią stron www. Wskazuje, iż jest to radykalnie uproszczona wizja, której efektem jest ograniczenie możliwości korzystania z sieci. W tej perspektywie Internet jest rozumiany jako wirtualny odpowiednik materialnej przestrzeni i dlatego stosują się do niego analogiczne prawa, określające własność i ustalające stałe zasady wykorzystania. Statyczne usytuowanie pojedynczych plików w obrębie określonych stron to zarazem forma „uwięzienia” zasobów sieci i ograniczenie swobody użytkowników. Kwestionując prymat odrębnych i strukturalnie zamkniętych stron www, *netomat* wskazuje zarazem,

⁶⁴ Szeroki przegląd propozycji dotyczących cech Internetu oraz sztuki sieci przywołuje Ewa Wójtowicz. Zob.: E. Wójtowicz, *Net Art*, s. 88–140.

⁶⁵ Strona projektu: <https://www.netomat.net> [dostęp: 08.2017].

że tradycyjne wyszukiwarki upowszechniają fałszywy, a przynajmniej jednostronny obraz sieci i stanowią swoistą formę pośredniej cenzury zasobów Internetu.

Oferujący równie intensywne doświadczenie zmysłowe projekt *Riot* (1999)⁶⁶ autorstwa Marka Napiera w centrum uwagi stawia kwestię relacji już nie tylko pomiędzy stronami internetowymi, ale przede wszystkim pomiędzy użytkownikami sieci. Także tutaj rezultatem wyszukiwania jest kolaż, zbudowany z elementów wielu różnych stron. Jednak w tym przypadku inny jest mechanizm, prowadzący do jego zaistnienia. O ile *netomat* przeszukiwał sieć w poszukiwaniu plików, kojarzących się z wpisaniem przez użytkownika słowem, o tyle *Riot* dokonuje dekonstrukcji i połączenia elementów składowych ze stron, odpowiadającym wcześniejszym zapytaniom. Na rezultat aktualnego wyszukiwania nakłada się powidok uprzedniej aktywności wyszukiwarki. Przypadkowy charakter dobieranych adresów URL i chaotyczna forma prezentacji uniemożliwiają odtworzenie logicznych powiązań pomiędzy elementami poszczególnych stron. Przedmiotem wizualizacji staje się natomiast aktywność przypadkowych użytkowników przeglądarki. *Riot* można traktować jako tytułowy bunt technologii wobec ograniczających ją standardów wykorzystania. Jednocześnie praca Napiera kwestionuje narzuconą Internetowi logikę komercyjnego indywidualizmu, której efektem jest osłabienie komunikacyjnego charakteru sieci i izolacja użytkowników. Podzielona na odrębne parcele stron www, wyznaczone adresami URL i nazwami domen, przestrzeń Internetu zostaje zamknięta na indywidualne, niestandardowe formy eksploracji.

Uniwersalizując określony model prezentowania danych i sposób ich wyszukiwania, przeglądarki zarazem wyznaczają trudne do przekroczenia dla przeciętnego internauty granice interaktywności. Praca *Wrongbrowser* (2001)⁶⁷ grupy Jodi.org w przerysowany i parodystyczny sposób ukazuje proces przejmowania przez wyszukiwarkę kontroli nad użytkownikiem, czy wręcz jego ubezwłasnowolnienia. W przypadku „złej wyszukiwarki” nie sposób mówić o jakiegokolwiek partycypacji, zaś efektywność i funkcjonalność narzędzia są co najmniej wątpliwe. Nie spełnia ono żadnych kryteriów tradycyjnej przeglądarki. Przede wszystkim jednak odbiera użytkownikowi możliwość świadomego uczestnictwa i kontrolowania zachodzących procesów. Jodi grają z utopijną wizją Internetu jako sfery wolności, nieskrępowanej eksploracji i ekspresji. Ukazują go raczej jako przestrzeń nieustannej gry sił, w której podstawową bronią jest, służące do okiełznania nieskończonych zasobów sieci, oprogramowanie. Korzystając z dostarczanych przez komercyjnych producentów narzędzi, użytkownicy uzależniają się od partykularnej wizji sieci i podlegają „miękkiej”, niemal niewidzialnej kontroli. *Wrongbrowser* wizualizuje ten proces, stawiając internautów w pozycji biernych widzów. Parodią aktywnej partycypacji jest instrukcja dołączana przez Jodi, która określa optymalne warunki oglądania

⁶⁶ Strona projektu: <http://marknapier.com/riot> [dostęp: 08.2017].

⁶⁷ Strona projektu: <http://wrongbrowser.jodi.org/wrongbrowsercom/> [dostęp: 08.2017].

pracy – by doświadczenie było pełne, należy postawić monitor na jednym z boków. Zalecenie to pozwala wprawdzie interpretować *Wrongbrowser*, jak czyni to Ewa Wójtowicz⁶⁸, w odniesieniu do klasycznych prac Nam June Paika, wydaje się jednak, iż gest ten ma w przypadku pracy Jodi także inne znaczenie. O ile interwencje klasyka sztuki wideo wymierzone były w jednowymiarowość medium telewizji i zachęcały do przekroczenia charakterystycznej dla wszystkich mediów transmisyjnych, a dla telewizji szczególnie, biernej postawy odbiorczej, o tyle gest klasyków sztuki sieci dotyczy zupełnie innego medium i skłania raczej do refleksji nad realną pozycją użytkowników Internetu. Przedmiotem krytycznego namysłu staje się tutaj wtórna bierność internautów, wynikająca z pozornej partycypacji i uzależnienia ich od dominującego, komercyjnego stylu użycia medium.

Projekt *The Digital Hijack* (1996)⁶⁹ Etoy stanowi radykalną interpretację strategii uwodzenia użytkowników sieci. Podstawowa, z komercyjnego punktu widzenia, funkcja przeglądarek internetowych, polegająca na systematycznym i upraszczającym prezentowaniu bogactwa treści zamieszczonych w sieci, co ma ułatwiać użytkownikom-konsumentom dokonanie „właściwego” wyboru, wykorzystana została przez szwajcarskich artystów jako „narzędzie refleksyjne”. Wyprodukowany przez nich autonomiczny program umieszczał w pierwszej dziesiątce wyników wyszukiwania informacje o popularnych produktach, postaciach przemysłu rozrywkowego, czy zjawiskach, link do stworzonej przez Etoy strony, która nie tylko nie dostarczała pożądanych informacji, lecz informowała jedynie o „cyfrowym porwaniu” użytkownika. Porwany tracił kontrolę nad swoim komputerem, stając się mimowolnym widzem improwizowanego spektaklu cyfrowego, złożonego z dźwięków, obrazów, komunikatów i kodu ASCII. Strona stanowiła pułapkę dla internautów beztrzesko surfujących po oceanie danych. Krótkotrwałe i w ostatecznym rozrachunku niezbyt uciążliwe ograniczenie wolności w sieci zaplanowano jako prowokację, której celem było wyrwanie „generacji sieciowych wędrowców” z automatycznego i bezrefleksyjnego pędu za kolejnymi odsłonami sieci. Pod pięknymi hasłami swobodnego dostępu i nieskrępowanej nawigacji ukryte jest dążenie do dominacji i manipulacji, egzekwowane przy pomocy „ułatwiających” korzystanie z sieci programów. W praktyce bowiem, wyszukiwarki projektują optymalnych użytkowników sieci i wyznaczają kierunek ich nawigacji, podsuwając określone wyniki, hierarchizując je w oparciu o niejawne i nietransparentne kryteria, zachęcając do odwiedzenia określonych stron i propagując pewne treści oraz sposoby wykorzystania sieci. Retoryka emancypacyjna w codziennej praktyce jawi się jako utopijska iluzja, produkowana i podtrzymywana, by ukryć fakt wzmożonej kontroli Internetu i w Internecie. Cyfrowe porwanie to metafora nadzoru, sprawowanego za pomocą sztuczek programistycznych. Podkreślając znaczenie świadomego korzystania z dobrodziejstw Internetu, projekt Etoy akcentował

⁶⁸ E. Wójtowicz, *Net art*, s. 54.

⁶⁹ Strona projektu: <http://www.hijack.org/> [dostęp: 08.2017].

zarazem znaczenie minimalnej choćby kompetencji w zakresie programowania jako sposobu ochrony przed manipulacją i realnego wyrazu tendencji emancypacyjnych.

Problem faktycznej partycypacji internatów podejmuje także Lisa Jevbratt w projekcie *Infome* (2002–2005)⁷⁰. Nie ma on jednak charakteru subwersywnego. Pozwala na niekonwencjonalną wizualizację Internetu, ale przede wszystkim zwiększa kontrolę użytkowników nad procesem przeszukiwania sieci. W przeciwieństwie do konwencjonalnych wyszukiwarek, *Informe* funkcjonuje jak środowisko programistyczne oddane w ręce użytkowników. Podstawowym mechanizmem *Informe* są automatyczne programy-roboty (*crawlers*), których aktywność definiowana jest przez użytkowników. Podobne mechanizmy stanowią podstawę działania każdej przeglądarki, jednak w przypadku produktów standardowych zasady ich funkcjonowania określane są przez producenta. *Crawlers* działają pod powierzchnią interfejsu, są niewidoczne i niedostępne dla użytkowników, którzy nie tylko nie mają żadnego wpływu na ich aktywność, ale najczęściej w ogóle nie zdają sobie sprawy z ich istnienia. Określone uprzednio przez twórców oprogramowania reguły przeszukiwania Internetu i prezentacji wyników ograniczają interaktywność. Sprawiają, że dostarczana użytkownikowi odpowiedź na postawione pytanie ma zawsze charakter fragmentaryczny i uwarunkowany. Mniej ważny jest jednak fakt, iż prezentowana wizja Internetu jest w rzeczywistości wizją produkowaną przez twórców oprogramowania, gdyż ogrom danych obecnych w sieci zawsze zmusza do ich segregacji. Istotniejsze jest natomiast ukrywanie tego faktu i nietransparentność procedur stosowanych w komercyjnych przeglądarkach. Przekazując użytkownikom prerogatywy w zakresie określenia celu i warunków działania *crawlerów*, program stworzony przez Jevbratt stawia ich w całkowicie nowej pozycji. Oferując możliwość decydowania o działalności automatów wyszukujących, nie tylko zmienia pozycję użytkowników, ale zarazem ujawnia mechanizmy funkcjonowania wyszukiwarek. Użytkownik zyskuje perspektywę zastrzeżoną dla twórców oprogramowania, zagląda za kulisy, do wnętrza narzędzi, którymi posługuje się na co dzień. O ile *Wrongbrowser* i *The Digital Hijack* atakowały i prowokowały użytkownika sieci, stawiając go w niezwyklej i problematycznej sytuacji radykalnie niezgodnej z „normalnym” doświadczeniem przeciętnego internauty, o tyle praca Jevbratt przyczynia się do zmiany świadomości mechanizmów funkcjonowania Internetu przez wciągnięcie biernych zwykle użytkowników w proces kształtowania oprogramowania. Sugestia Etoy, dotycząca umiejętności programowania w przypadku *Infome* przekształcona zostaje w realną aktywność, pozwalającą na bardziej świadome doświadczenie Internetu i rozpoznanie sposobów funkcjonowania przeglądarek internetowych.

⁷⁰ Strona projektu: <http://128.111.69.4/~jevbratt/lifelike/> [dostęp: 08.2017].

Kontrola dostępu

Podejmowane przez artystów, tworzących niestandardowe przeglądarki internetowe problemy dotyczą przede wszystkim wykorzystania oprogramowania, którego oficjalną funkcją jest ułatwianie dostępu do informacji, jako narzędzia kontroli przepływu informacji w sieci i dostępu do danych. Ograniczenie swobody korzystania z sieci przyjmuje również bezpośrednie formy, czego dowodzą przywołane we wstępie do rozdziału przypadki bezpośredniego państwowego cenzurowania Internetu. Podobne działania podejmowane są przez podmioty komercyjne i instytucje prywatne. Spektrum ograniczeń obejmuje między innymi takie praktyki jak blokowanie dostępu do kodu źródłowego, reglamentację dostępu do określonych fragmentów stron lub całych stron, czy uniemożliwienie dostępu do wybranych treści. Zjawisko to, choć stoi w jawnej sprzeczności z liberalną ideologią Internetu, stało się współcześnie stałym elementem jego krajobrazu, nieusuwalną rysą na idyllicznym obrazie sieciowej utopii. Egalitarny w założeniu Internet zmienia się często w przestrzeń ekskluzywnego dostępu i wykluczenia.

Zagadnienie to stanowi istotny element programu kolektywu akcjonistów sieciowych (Evy i Franco Mattesów), ukrywających się pod nazwą 0100101110101101.ORG. Jawnym sprzeciwem wobec komercyjnego zawłaszczania sieci była przeprowadzona przez nich w 1999 roku akcja przejęcia zasobów płatnej galerii internetowej Hell.com. Podobnie jak inne, przywołane wcześniej realizacje o charakterze plagiarystycznym, także działanie 0100101110101101.org podejmowało kwestię medialnej specyfiki Internetu. Jawna manifestacja możliwości przejęcia i kopiowania kodu źródłowego prowadzi do pytań o charakterze metamedialnym, jednak równolegle rozwijany jest dyskurs, dotyczący społecznego i kulturowego wymiaru sieci. Uderzając w komercyjny rynek sztuki aktywiści net artu zadają pytanie o sensowność i celowość przenoszenia na grunt Internetu praktyk fundujących komercyjny obieg sztuki poza siecią. Zarazem jednak wskazują, że praktyki zawłaszczania przestrzeni wirtualnej wiążą się wprost z dążeniem do koncesjonowania dostępu do sieci. Kradzież zasobów galerii Hell.com ma w tym kontekście podwójny wymiar. Z jednej strony, stanowi krytykę podobnych praktyk, wskazując, że stanowią one zaprzeczenie komunitariańskiej wizji Internetu. Z drugiej, ujawniają jałowość podobnych zabiegów, wynikającą z dwóch przyczyn. Po pierwsze, społeczność sieciowa wciąż pełna jest anarchistycznej energii, która wyzwala się ze szczególną mocą wówczas, gdy zagrożona jest wolność dostępu do zasobów sieci. Przejawiająca się między innymi w akcjonistycznych interwencjach kultura hakerska, choć poddawana ideologicznym naciskom i przedstawiana w krzywym zwierciadle jako zagrożenie dla poprawnego funkcjonowania sieci i bezpieczeństwa indywidualnych użytkowników, dostarcza wciąż nowych impulsów do debaty o aktualnym stanie i przyszłości Internetu. Proces ten wiąże się często z podważaniem dominującego *status quo* i subwersywnym wykorzystywaniem technologicznej specyfiki sieci. Po drugie, właśnie technologiczna strona Internetu sprzeczna jest z dążeniem do ograniczenia dostępu. Kontrola

protokolarna, stanowiąca funkcjonalny rdzeń sieci, w praktyce zupełnie uniemożliwia wydzielenie szczególnie zamkniętych enklaw, całkowicie niedostępnych dla nieautoryzowanego audytorium.

Internet jest z zasady przestrzenią podatną na inwigilację, czy wręcz dzięki inwigilacji istniejącą. Kolejny projektu 0100101110101101.ORG zatytułowany *Life Sharing* (2000–2003)⁷¹ w bezpośredni sposób manifestuje tak rozumiany imperatyw egzystencjalny Internetu. Uznając, że fundamentem sieci i zarazem nieuniknionym efektem korzystania z niej jest powszechna dostępność zasobów, artyści udostępnili wszystkim w całości zawartość swych komputerów w tym najbardziej prywatne informacje, dotyczące prowadzonej korespondencji, sytuacji materialnej czy osobiste dane identyfikacyjne. Tytuł projektu stanowi nawiązanie do procesu wymiany plików pomiędzy użytkownikami sieci. Wymiana informacji i dzielenie się zasobami to dwa podstawowe wymiary funkcjonowania społeczności Internetu. Wyznaczają specyfikę sieci jako nowej formy wspólnoty, w której relacje międzyludzkie oparte są na otwartości i bezinteresownej współpracy dla dobra wspólnoty. Realizacją takiego podejścia do Internetu jest ruch *creative commons* oraz wszelkie inicjatywy typu *open source*. Komunitariańska wizja Internetu spotyka się jednak współcześnie z silnym sprzeciwem ze strony zwolenników komercjalizacji sieci. *Life Sharing* stanowi reakcję na próby ograniczania dostępu do zasobów sieci, jest manifestacją przeświadczenia, że Internet stanowi przestrzeń publiczną i powinien być dostępny w równym stopniu dla wszystkich możliwych użytkowników. Pełne otwarcie indywidualnych zasobów powiązane jest w tym przypadku z zachętą do twórczego ich wykorzystywania, modyfikowania i rozwijania. Artyści oferują swoje realizacje, upubliczniając ich kod źródłowy, przekazują wiedzę techniczną, ułatwiając innym realizację własnych projektów, ale też dzielą się informacjami i doświadczeniami, dotyczącymi reguł funkcjonowania rynku sztuki, w tym także o sposobach pozyskiwania funduszy, podkreślając tym samym wspólnotowy charakter Internetu.

Projekt ten jest zarazem odpowiedzią na podejmowane w dobie wojny z terroryzmem próby państwowej inwigilacji użytkowników sieci. Strategia totalnej transparentności wydaje się najbardziej spektakularną i zarazem efektywną formą oporu wobec podobnych praktyk. Zdając sobie sprawę, iż prywatność w sieci jest w praktyce mitem, gdyż kontrola protokolarna uniemożliwia zachowanie anonimowości i utrzymanie pełnej kontroli nad osobistymi informacjami, artyści przyjmują strategię totalnego ekshibicjonizmu. Tak radykalna postawa nie stanowi jednak wyrazu bezsilności i poddania wobec powszechnej inwigilacji sieci. Przeciwnie, *Life Sharing* traktować należy raczej jako manifestację głębokiej świadomości procesów, rządzących Internetem i krytyczny głos w dyskusji nad próbami wykorzystania specyfiki sieci dla celów politycznych i ideologicznych.

Reakcją na instytucjonalne formy kontroli przepływu informacji w sieci jest także projekt *Carnivore* (2001–)⁷² kolektywu Radical Software Group.

⁷¹ Strona projektu: <http://0100101110101101.org/life-sharing/> [dostęp: 08.2017].

⁷² Strona projektu: <http://r-s-g.org/carnivore/> [dostęp: 08.2017].

Inspiracją do stworzenia oprogramowania, monitorującego wszelką aktywność w określonym miejscu sieci, był wykorzystywany przez FBI program szpiegowski DSC1000 (zwany też potocznie *Carnivore*), służący do inteligentnego, opartego na wyszukiwaniu słów kluczowych, podsłuchu rozmów telefonicznych oraz obserwacji wymiany informacji w Internecie. *Carnivore* w wersji RSG nie jest jednak programem typu *spyware*, gdyż nie komunikuje się z nikim, nie przekazuje pozyskanych w trakcie monitoringu lokalnej sieci informacji ani nie zapisuje ich na żadnym centralnym serwerze. Pozwala jedynie na dokładny monitoring na poziomie lokalnym. Przedmiotem obserwacji są wszelkie aktywności w sieci, takie jak przesyłanie maili, wymiana informacji, surfowanie, pobieranie plików, etc., podejmowane przez użytkownika komputera, na którym zainstalowane jest oprogramowanie. Są one źródłem danych, które następnie podlegają wizualizacji przy pomocy dodatkowych, tworzonych niezależnie od programu bazowego, aplikacji zwanych klientami. Forma wizualizacji zależy jedynie od decyzji twórcy klienta. Na stronie RSG dostępnych jest kilkanaście takich realizacji wykonanych przez szereg znanych artystów⁷³.

Carnivore można uznać za formę oprogramowania spekulatywnego. Choć jest w pełni funkcjonalnym programem, działającym w oparciu o połączenie mechanizmu *dataveillance* i wizualizacji danych, jego znaczenie nie ogranicza się jedynie do mniej bądź bardziej atrakcyjnego formalnie przedstawienia przepływów informacji w sieci. Z jednej strony, stanowi on manifestację faktu, iż Internet jest przestrzenią totalnej kontroli, gdyż nie istnieje możliwość ukrycia podejmowanych w jego obrębie aktywności. Internet wydaje się spełnionym snem o totalnej transparentności i powszechnym monitoringu. Prostota, powszechność i efektywność *dataveillance* skonfrontowana jest jednak z procedurami interpretacji danych. Lawina napływających bez końca danych jest bezwartościowa do chwili ich opracowania i zamiany w znaczącą informację. O ile jednak sam w sobie monitoring danych nie tylko nie stanowi zagrożenia dla użytkowników sieci, lecz wydaje się oczywistym wymiarem Internetu, o tyle kwestia wytwarzania znaczenia z bezkształtnego chaosu danych obarczona jest szeregiem wątpliwości. Jak pokazuje wykorzystanie aplikacji-klientów, ten sam strumień danych może zyskiwać potencjalnie nieskończoną ilość zmysłowych interpretacji. Co więcej, większość z nich wykorzystuje dane w sposób czysto arbitralny, zaś interpretacja danych w ogóle nie odnosi się do konkretnych informacji pozyskanych z sieci, traktując je jako formalne zmienne pozbawiona znaczenia. *Carnivore* ujawnia dwie strony Internetu – wymiar technologiczny oraz semantyczny – zadając zarazem pytanie o relacje pomiędzy *net* i *semantic web*. Jako wariacja profesjonalnego oprogramowania szpiegowskiego jest on zarazem komentarzem, dotyczącym możliwości adekwatnej reprezentacji, podejmowanych w sieci aktywności i umieszczanych w niej treści. Inwigilacja Internetu jest z zasady procederem wątpliwym, gdyż wątpliwa jest wiarygodność i obiektywność wiedzy, uzyskiwanej w wyniku interpretacji danych. Tym samym otwarte zostaje pole do nadużyć i nieuzasadnionych interwencji, co

⁷³ <http://r-s-g.org/carnivore/clients.php> [dostęp: 01.2017].

każe ze szczególną uwagą przypatrywać się wszelkim próbom instytucjonalnego nadzoru nad siecią.

Próby instytucjonalnej kontroli Internetu wydają się kontrowersyjne także z innych względów. Przedmiotem krytyki stają się przede wszystkim intencje służb, podejmujących inwigilację, oraz spodziewane cele. Najczęściej powtarzany argument za upowszechnieniem kontroli także w Internecie opierał się na przeświadczeniu, że wystarczającym powodem dla wzmożonej aktywności służb jest konieczność obrony przed atakami terrorystycznymi. Okazuje się jednak, że podobna determinacja nie towarzyszy zwalczaniu, czy ograniczaniu innych „patologicznych” zjawisk w sieci, takich, jak pornografia, czy propaganda treści nazistowskich i rasistowskich.

Projekt *Natural Selection* (1996)⁷⁴ duetu Mongrel, tworzonego przez Grahama Harwooda i Matthew Fullera, w prowokacyjny sposób konfrontuje użytkowników Internetu z problemem nieokiełznanego przyrostu „złych” zasobów sieci. *Natural Selection* przypomina zwykłą standardową wyszukiwarkę, która zaopatrzona jest jednak w niestandardowy mechanizm selekcji informacji i prezentacji rezultatów wyszukiwania. Przedmiotem zainteresowania autorów są zapytania, dotyczące stron o charakterze faszystowskim i rasistowskim. Lista odpowiedzi przynosi szereg linków, jednak klikając na któryś z nich użytkownik trafia na stronę pornograficzną. Mongrel wskazuje jak proste może być kontrolowanie aktywności internautów i definiowanie warunków dostępu do sieci. Stawiają jednocześnie pytanie, o ideologiczne i polityczne motywacje instytucji delegowanych do kontrolowania sieci. *Natural Selection* jest także manifestacją realistycznego i krytycznego spojrzenia na Internet, co podkreśla Rachel Greene, zauważając, że praca ta dotyka trzech najważniejszych mitów dotyczących Internetu: przeświadczenia, iż jest on realizacją liberalnej utopii; wiary w neutralność przeglądarek; oraz idealistycznej wizji sieci jako przestrzeni wolnej od języka rasowych stereotypów⁷⁵. Jak sądzę lista ta wymaga uzupełnienia o kolejne dwie bezpodstawne opinie, z których pierwsza głosi, iż Internet jest przestrzenią nieskrępowanej wolności, a druga postrzega sieć jako sferę wolną od jakiegokolwiek kontroli. Sądzę, że jedną z głównych wartości większości przywołanych wyżej prac artystycznych jest ich antyiluzyjny charakter. Przynosząc często ostrą, krytyczną refleksję przyczyniają się do upowszechnienia bardziej świadomego i realistycznego podejścia do Internetu i tym samym mogą pozytywnie wpływać na procesy kształtowania się samoświadomości społeczeństwa informacyjnego.

Kultura partycypacji jako kultura nadzoru

Rok 2002 to jeden z najważniejszych momentów w historii Internetu. Dynamiczna komercjalizacja Sieci na przełomie XX i XXI wieku zaowocowała bezprecedensowym wzrostem wartości firm internetowych oraz powstaniem

⁷⁴ Strona projektu: <http://www.mongrel.org.uk/naturalselection> [dostęp: 08.2017].

⁷⁵ R. Greene, *Internet Art*, s. 137.

gigantycznej bańki spekulacyjnej, która pękła w 2002 roku, powodując niemal 50 procentowy spadek wartości rynkowej dot-comów oraz powszechne bankructwa. Moment ten stał się zarazem zapalnikiem dyskusji nie tylko nad kondycją rynku internetowego, ale przede wszystkim nad sposobem funkcjonowania Sieci. Doprowadziła ona do wyłonienia nowej wizji Internetu drugiej generacji pod nazwą Web 2.0. Tim O'Reilly i Dale Dougherty (uznawany za autora tego pojęcia), opierając się na analizie specyfiki firm, które przetrwały kryzys (min. eBay i Amazon.com), podczas szeregu konferencji w latach 2004–2005 organizowanych przez firmę O'Reilly Media, przedstawili podstawowe założenia nowej koncepcji Internetu, opartego na powszechnej partycypacji użytkowników, która przejawiać miała się w tym, iż mają oni wpływ, a wręcz tworzą podstawowe mechanizmy funkcjonowania sieci, oprogramowanie oraz zawartość. W przeciwieństwie do Web 1.0, która zdaniem O'Reilly'ego, charakteryzowała się ograniczeniem aktywności użytkowników jedynie do korzystania z zasobów Sieci, nowy Internet powinny charakteryzować komunikacyjność, wspólnotowość, syndykacja, kolektywna produkcja wiedzy, swobodna wymiana i przetwarzanie treści, a także tworzenie i doskonalenie oprogramowania *open source*. W ten sposób możliwe stanie się przekroczenie „metafory strony internetowej”, w syntetyczny sposób ukazującej specyfikę Web 1.0, w stronę odnowionego Internetu, zbudowanego w oparciu o „partycypacyjną architekturę sieci”, w której użytkownik zajmuje centralną pozycję i „sam kontroluje własne dane”⁷⁶. Nowa wizja Internetu wiązała się z wyznaczeniem nowego standardu dominujących praktyk korzystania z Sieci. Użytkownik przestaje być jedynie biernym konsumentem udostępnianych w Sieci informacji, a staje się jej aktywnym współtwórcą. Jego aktywności nie sprowadzają się do odwiedzania stworzonych przez specjalistów stron i przesyłania informacji przy pomocy poczty elektronicznej, lecz obejmują upublicznianie, organizowanie i dzielenie się informacjami, wytwarzanie wiedzy, oddolną produkcję medialną, nawiązywanie relacji z innymi użytkownikami i tworzenie społeczności oraz współudział w ulepszaniu i optymalizacji technologii. W ten sposób Internet staje się z jednej strony platformą indywidualnej ekspresji, z drugiej przestrzenią społecznych aktywności, zorientowanych na wspólne dobro. Powszechna partycypacja utożsamiona zostaje w retoryce propagującej Web 2.0 z indywidualną i społeczną kreatywnością, emancypacją, uwłasnowolnieniem, sprawczością oraz demokratyzacją.

Proklamacja Internetu drugiej generacji i bezpośrednio z nią związany błyskawiczny rozwój mediów społecznych spotkały się wręcz z entuzjastycznym przyjęciem zarówno wśród samych użytkowników Sieci, jak i teoretyków dopisujących kolejne rozdziały do manifestu Tima O'Reilly i Dale'a Dougherty. Wyłania się z nich często nadmiernie optymistyczna, nacechowana często bezkrytycznym entuzjazmem wizja „nowego wspaniałego świata” powszechnej, dobrowolnej współpracy dla dobra sieciowej wspólnoty. Wskazywano, iż Web 2.0

⁷⁶ Tim O'Reilly, *What Is Web 2.0: Design Patterns and Business Models for the Next Generation of Software*, <http://www.oreilly.com/pub/a/web2/archive/what-is-web-20.html> [dostęp: 11.2017].

ustanawia nowy model partycypacyjnej demokratycznej ekonomii, w której, jeśli nie znikają to co najmniej zostają radykalnie ograniczone nierówności społeczne i kapitalistyczny wyzysk⁷⁷. Podkreślano odrodzenie wspólnotowości, współpracy i wszelkich form kolektywnej aktywności⁷⁸. Tworzono wizje nowych form zaangażowania użytkowników, którzy zyskując po raz pierwszy w historii możliwości realnego udziału w produkcji medialnej przestają być przedmiotem manipulacji, a stają się aktywnymi aktorami na scenie medialnego spektaklu. Nie przysługuje im już jedynie pozycja biernych użytkowników-konsumentów treści. Zyskują zdolność medialnego samostanowienia i sprawczości, stając się aktywnymi użytkownikami/producentami⁷⁹. Wskazywano, iż powszechne zaangażowanie w produkcję/użycie (*produsage*), związane z rozwojem oddolnego (*peer-to-peer*), horyzontalnego modelu produkcji medialnej, opiera się na dobrowolnym zaangażowaniu, decentralizacji i demokratyzacji procesów decyzyjnych oraz stosunków produkcji⁸⁰. Przede wszystkim jednak akcentowano fakt, iż Web 2.0 umożliwia globalną, sieciową partycypację i powszechne zaangażowanie⁸¹.

Teza ta stanowi podstawę i kwintesencję optymistycznych wizji Web 2.0, która znalazła syntetyzujące je podsumowanie w rozważaniach Henry'ego Jenkinsa, głoszącego powstanie nowej formacji kulturowej – kultury partycypacji⁸². Uznaje on, iż Web 2.0 i media społeczne otwierają zupełnie nowe perspektywy przed przeciętnymi użytkownikami mediów, umożliwiając im i promując oddolne zaangażowanie w produkcję medialną i dystrybucję treści. Za sprawą narzędzi, które ułatwiają dzielenie się treściami medialnymi, ich współtworzenie, przekształcanie, remiks, wielokrotne użycie, związane z modyfikowaniem zawartości Sieci i ich indywidualnym wykorzystaniem, konsumenci zyskują nowe możliwości wyrażania siebie i wpływania na przemysł rozrywkowy, ale też politykę i ekonomię. Odwołując się do koncepcji inteligencji kolektywnej Pierre'a Lévy'ego⁸³ Jenkins stawia tezę, że kultura partycypacji ustanawia nowy model ekonomii – ekonomii daru – oparty na oddolnej współpracy, współtworzeniu i uczestnictwie w wymianie ekonomicznej. W tym ujęciu partycypacja konsumencka, wywodząca się i ściśle powiązana, zdaniem autora *Kultury*

⁷⁷ Don Tapscott, A. D. Williams, *Wikinomics: How mass collaboration changes everything*, Penguin, London 2006. Wersja polska: *Wikinomia. O globalnej współpracy, która zmienia wszystko*, tłum. P. Cypryański, Warszawa 2008.

⁷⁸ Clay Shirky, *Here comes everydy*, London 2008.

⁷⁹ Alex Burns, *Blogs, wikipedia, second life, and beyond: From production to produsage*, New York 2008.

⁸⁰ Yochai Benkler, *The wealth of networks*, New Haven 2006.

⁸¹ Mark Deuze, *Media work*, Cambridge 2007; Denise Shiffmann, *The age of engage*, Ladera Ranch 2008.

⁸² Henry Jenkins, *Convergence culture*, New York 2008; wydanie polskie: *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, tłum. M. Bernatowicz, M. Filiciak, Warszawa 2007; Henry Jenkins, Ravi Purushotam, Margaret Weigel, Katie Clinton, Alice J. Robison, *Confronting the Challenges of Participatory Culture*, Chicago 2009; Henry Jenkins, *Co działo się przed YouTube*, [w:] Jean Burgess, Joshua Green, *Youtube. Wideo online a kultura uczestnictwa*, Warszawa 2011, s. 150–169.

⁸³ P. Lévy, *Collective...*

konwergencji, z ruchami fanowskimi, utożsamiona zostaje z realną partycypacją ekonomiczną, ale też polityczną, zaś nowym formom zaangażowania konsumentów w funkcjonowanie przemysłu rozrywkowego przypisywana jest funkcja emancypacyjna.

Choć pod względem technologicznym zasady funkcjonowania Web 2.0, jak zauważali liczni krytyczni komentatorzy, nie stanowiły żadnej nowości, a sam termin należałoby raczej uznać po prostu za sprytny chwyt marketingowy⁸⁴, z dzisiejszej perspektywy nie ulega wątpliwości, że propozycja ta w istotny sposób wpłynęła na przekształcenia praktyk korzystania z Sieci, zmiany struktury właścicielskiej, a przede wszystkim na pozycję użytkowników Internetu, i organizujące ją relacje władzy. Rozumienie kultury partycypacji zaproponowane przez Jenkinsa i szerzej, optymistyczna wizja Web 2.0 i mediów społecznych, budzą uzasadnione zastrzeżenia i spotykają się z szeroką krytyką, której zasadnicze wektory dotyczą przede wszystkim ekonomii Web 2.0, relacji władzy, wynikających z nierównych pozycji właścicieli i użytkowników serwisów Web 2.0 oraz powiązania partycypacji opartej na tworzeniu zawartości z mechanizmami nadzoru, przede wszystkim w formie *dataveillance*.

Podstawową wartością w dobie Web 2.0 są publikowane przez użytkowników informacje, zaś paliwem, napędzającym ekonomię ich oddolna aktywność stanowiąca *de facto* nieobjętą wynagrodzeniem pracę. Partycypacja jawi się w tym kontekście jako forma ekonomicznego wyzysku⁸⁵, ale też mechanizm utowarowienia i uprzedmiotowienia użytkowników⁸⁶, wreszcie jako forma

⁸⁴ Zob.: Nicholas G. Carr, *The big switch: Rewiring the world, from Edison to Google*, New York 2008; Trebor Scholz, *Market Ideology and the Myths of Web 2.0*, „First Monday” 2008, vol. 13, nr 3, <http://firstmonday.org/ojs/index.php/fm/article/view/2138/1945> [dostęp: 03.2017]; Matthew Allen, *Web 2.0: An argument against convergence*, „First Monday” 2008, vol. 13, nr 3, <http://firstmonday.org/ojs/index.php/fm/article/view/2139/1946> [dostęp: 03.2017]; Susannah Fox, Mary Madden, *Riding the waves of 'Web 2.0': More than a buzzword, but still not easily defined*, Pew Internet and American Life Project, 2006, <http://www.pewinternet.org/2006/10/05/riding-the-waves-of-web-2-0/> [dostęp: 03.2017].

⁸⁵ Mark Andrejevic, *Reality TV: The Work of Being Watched*, New York 2004.; Josh Lauer, *Alienation in the information economy: toward a marxist critique of consumer surveillance*, [w:] *Participation and Media Production*, N. Carpentier, B. De Cleen (red.), Newcastle 2008, s. 41–53; Christian Fuchs, *Critique of the Political Economy of Web 2.0 Surveillance*, [w:] *Internet and Surveillance. The Challenges of Web 2.0 and Social Media*, Ch. Fuchs, K. Boersma, A. Albrechtslund, M. Sandowal (red.), New York, London 2011, s. 31–70; Christian Fuchs, *Web 2.0, prosumption and surveillance*, „Surveillance & Society” 2011, nr 8 (3), s. 288–309; Jose van Dijck, David Nieborg, *Wikinomics and its discontents: A critical analysis of Web 2.0 business manifestos*, „Media, Culture & Society” 2009, vol. 11, nr 5, s. 855–874; Søren Mørk Petersen, *Loser generated content: From participation to exploitation*, „First Monday” 2008, vol. 13, nr 3, <http://firstmonday.org/article/view/2141/1948> [dostęp: 03.2017].

⁸⁶ Tiziana Terranova, *Free labor: Producing culture for the digital economy*, „Social Text” 2000, vol. 18, nr 2, s. 33–58; Tiziana Terranova, *Network culture: Politics for the information age*, London 2004; George Ritzer, Nathan Jurgenson, *Production, consumption, prosumption: The nature of capitalism in the age of the digital 'prosumer'*, „Journal of Consumer Culture” 2010, vol. 10, nr 1, s. 13–36; Christian Fuchs, *Labour in informational capitalism and on the Internet*, „The Information Society” 2010, nr 26 (3), s. 179–196; Mark Coté, Jennifer Pybus, *Learning to immaterial labour 2.0: MySpace and social networks*, „Ephemera” 2007, vol. 7, nr 1, s. 88–106; Edward Comor, *Contextualizing and critiquing the fantastic prosumer: Power, alienation and hegemony*, „Critical Sociology” 2011, vol. 37, nr 3, s. 309–327.

nadzoru i kontroli. Wraz z rozwojem Web 2.0 i mediów społecznych niewątpliwie dokonało się istotne przekształcenie społeczeństwa sieci i samego Internetu. Bez względu jednak na ocenę tych procesów, podstawowa zmiana dotyczy faktu, iż współczesny Internet opiera się i zarazem służy masowemu pozyskiwaniu i magazynowaniu danych personalnych, które podlegają systematycznej ewaluacji, segregacji i kategoryzacji. Powszechna partycypacja służy przede wszystkim profilowaniu użytkowników, zarówno przez instytucje państwowe w imię bezpieczeństwa publicznego, jak i podmioty komercyjne, dla których aktywny internauta stanowi najbardziej wartościowy towar. Nadzór ekonomiczny i polityczny są w tym przypadku ze sobą ściśle powiązane i przenikają się. Efektem masowej partycypacji jest nowa forma nadzoru – masowy nadzór partycypacyjny.

Pojęcie to wprowadzone zostało do słownika *surveillance studies* przez Marka Postera już w 1990 roku⁸⁷. Zauważał on, iż w dobie sieciowych technologii informacyjnych nadzór przestaje mieć charakter dyscyplinujący, w coraz mniejszym stopniu opiera się na zewnętrznej opresji, lecz raczej na magazynowaniu i przetwarzaniu informacji w bazach danych. Co istotne, udostępnianie danych nie jest kojarzone z przymusem, ale dokonywane jest w imię zwiększenia sprawności systemu biurokratycznego i wynikających stąd realnych korzyści, które stają się udziałem przeciętnych ludzi. Pojęcie nadzoru partycypacyjnego zyskało nowe interpretacje ponad dekadę później wraz z pracami Reginalda Whitakera⁸⁸, Johna E. Campbella i Matta M. Carlsona⁸⁹, Jamaisa Cascio⁹⁰ czy Andersa Albrechtslunda⁹¹. Wszyscy oni podkreślają, iż proceder nadzoru ulega demokratyzacji wraz z rosnącym udziałem aktywnych użytkowników Sieci w produkcji jej zawartości. Z jednej strony, nadzór partycypacyjny polega na globalnej transparentności, oddolnej obserwacji wszystkich przez wszystkich, z drugiej wiąże się z zacieraniem granicy między przestrzenią prywatną i publiczną, do czego prowadzi powszechne udostępnianie osobistych informacji w Sieci, w czym zasadniczą rolę odgrywa rozwój mediów społecznych. Co istotne, uczestnictwo w tworzeniu zawartości sieci, w globalnej wymianie informacji, masowa komunikacja interpersonalna, tworzenie relacji społecznych, a więc zasadnicze wymiary kultury partycypacji, stają się podstawą nadzoru i kontroli. Nadzór partycypacyjny, jak zauważa Christian Fuchs, przyjmuje w dobie Web 2.0 postać masowego samo-nadzoru (*mass self-surveillance*)⁹². Fuchs podkreśla masowy charakter nadzoru partycypacyjnego,

⁸⁷ Mark Poster, *The mode of information: Poststructuralism and social context*, Chicago 1990.

⁸⁸ Reg Whitaker, *The end of privacy*, New York 1999.

⁸⁹ John E. Campbell, Matt M. Carlson, *Panopticon.com: online surveillance and the commodification of privacy*, „Journal of Broadcasting & Electronic Media” 2002, nr 46 (4), s. 586–606.

⁹⁰ Jamais Cascio, *The Rise of Participatory Panopticon*, „Worldchanging” 04.05.2005, <http://www.worldchanging.com/archives/002651.html>, [dostęp: 10.2016].

⁹¹ Anders Albrechtslund, *Online Social networking as participatory surveillance*, „First Monday” 2008, vol. 13, nr 3, <http://firstmonday.org/ojs/index.php/fm/article/view/2142/1949> [dostęp: 12.2017].

⁹² Ch. Fuchs., *Critique of the Political Economy of Web 2.0 Surveillance*, [w:] *Internet and Surveillance. The Challenges of Web 2.0...*, s. 48.

który wynika wprost z masowości komunikacji internetowej. Nawiązując do formuły Foucaulta, ukazującej pozycję więźnia Panoptykonu jako „przedmiot informacji, a nie podmiot komunikacji”⁹³, stwierdza, że to, co było fundamentem społeczeństwa dyscyplinarnego, przestaje stanowić podstawową organizującą zasadę nadzoru i kontroli w dobie Web 2.0. Wynika to z faktu, iż Internet, rozumiany jako uniwersalny system komunikacyjny, oparty jest na profilowaniu użytkowników dzięki ich aktywności komunikacyjnej. Tym samym „(...) podmiot komunikacji staje się przedmiotem informacji dla komercyjnych i państwowych form nadzoru”⁹⁴. Powszechna aktywność komunikacyjna jest źródłem wiedzy o użytkownikach Sieci, wiedzy, która wykorzystywana jest przez państwo i komercyjnych właścicieli mediów społecznych jako narzędzie sprawowania władzy. Zdaniem Fuchsa, nadzór partycypacyjny polega na dobrowolnym uczestnictwie heterogenicznej społeczności Internetu w globalnej komunikacji, która jest nieskończonym źródłem informacji dla „władców”/właścicieli globalnej agory. Złudzeniem jest bowiem przekonanie, że zasady komunikacji, jej przebieg, efekty oraz *last but not least* sposoby wykorzystania cyfrowych śladów, pozostawianych przez zwykłych użytkowników, zależą od nich samych i mogą być przez nich kontrolowane. W rzeczywistości ustalone są one i kontrolowane przez stosunkowo wąskie grono państwowych i komercyjnych podmiotów. Aktywna partycypacja staje się „walutą”, którą użytkownicy Sieci płacą za możliwość korzystania z dostarczanych usług i narzędzi.

W dobie Web 2.0 relacje władzy i relacje komunikacyjne są połączone. Użytkownicy są wytwórcami informacji (*producers, prosumers*), ale ta kreatywna aktywność komunikacyjna umożliwia kontrolerom dyscyplinującej władzy uzyskanie głębokiego wglądu w życie, sekrety i zwyczaje konsumenckie użytkowników⁹⁵.

W ostatecznym rozrachunku, partycypacja staje się tożsama z nadzorem. Jest to sytuacja tym bardziej niebezpieczna, gdyż utożsamienie to powoduje, że w kulturze partycypacji nadzór staje się niemal niezauważalny, odbywa się na każdym kroku, wszelkie akty komunikacji są nim przesiąknięte, jednak społeczna świadomość tego faktu jest radykalnie niska. Osłabia ją także bezkrytycznie przyswajana retoryka kultury partycypacji. Właśnie na tym polega skuteczność nadzoru Web 2.0 – odbywa się w ciszy, w tle, jest stały i nieunikniony. Choć niewidoczny, niesie ze sobą realne konsekwencje w postaci skrajnie nierównomiernych relacji władzy i skrajnie jednostronnej dominacji państwa i komercyjnych aktorów. Stanowi „system, lub zestaw systemów, które ‘uciszają w ciszy’ użytkowników”, jak pisze Mathiesen⁹⁶, nieświadomych, iż korzystanie z dobrodziejstw Web 2.0 okupione jest totalną utratą prywatności,

⁹³ Michel Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Warszawa 1998, s. 195.

⁹⁴ Christian Fuchs, *Web 2.0, prosumption and surveillance*, „Surveillance & Society” 2001, nr 8 (3), s. 304.

⁹⁵ *Ibidem*.

⁹⁶ Thomas Mathiesen, *Silently silenced: Essays on the creation of acquiescence in modern societies*, Winchester 2004.

jednostronną transparentnością, bezwzględną zależnością od dostawców usług a także ekonomiczną eksploatacją.

Projekty artystyczne, które omówione zostaną w ostatniej części tego rozdziału, rozwijają krytyczną refleksję nad nadzorem w dobie masowej partycypacji. Ukazując ukryte w samym sednie powszechnego uczestnictwa mechanizmy nadzoru i trudne do dostrzeżenia, niejednoznaczne konsekwencje intensywnej aktywności w globalnej komunikacji sieciowej. Stanowią zarazem próbę wprowadzenia do świadomości społecznej wyzwań, związanych z upowszechnieniem kultury partycypacyjnego nadzoru.

Wśród kontrowersji związanych z upowszechnieniem Web 2.0 i mediów społecznych, a przede wszystkim serwisów społecznościowych takich jak Facebook czy Instagram, jedno z pierwszych miejsc zajmuje pytanie: co z prywatnością? Co najmniej od chwili, gdy Edward Snowden ujawnił powiązania pomiędzy najważniejszymi graczami na rynku mediów społecznych a amerykańską Agencją Bezpieczeństwa Narodowego (NSA – National Security Agency) proceder niekontrolowanego państwowego i komercyjnego nadzoru i kontroli profili użytkowników tych serwisów kładzie się cieniem na optymistycznym obrazie społeczeństwa powszechnej partycypacji. Czy indywidualny profil użytkownika Facebooka uznać należy za przestrzeń prywatną, czy też jest on nową formą przestrzeni publicznej? Czy obowiązujące, niezwykle płynne i wciąż aktualizowane zasady prywatności tworzone są z myślą o ochronie użytkowników, czy raczej interesów internetowych korporacyjnych hegemonów? Kto jest właścicielem danych, umieszczanych przez prosumentów w serwisach społecznościowych? Kto i w jakim celu może z tych danych korzystać? Kto ustala zasady udostępniania i przetwarzania tych danych? Wreszcie, jakie prawa przysługują użytkownikom w sytuacji ewentualnego konfliktu z właścicielami serwisów i jak przeciętny Kowalski może z tych praw skorzystać w sytuacji prawnej konfrontacji z korporacyjnymi gigantami?

Wszystkie te pytania wybrzmiewały w medialnej burzy, którą wywołała jedna z najbardziej kontrowersyjnych prac artystycznych doby Web 2.0 – stworzony przez Paolo Cirio i Alessandro Ludovico artystyczny projekt *Face to Facebook* (2011)⁹⁷. Artyści pobrali milion zdjęć profilowych oraz podstawowe, udostępnione w otwartym dostępie dane użytkowników Facebooka, a następnie stworzyli fałszywy serwis randkowy www.lovely-faces.com, który na podstawie biometrycznej analizy fotograficznych portretów użytkowników, kojarzył ich w pary⁹⁸. Oczywiście, działanie to spotkało się z niemal natychmiastową reakcją korporacji Marka Zuckerberga, oburzeniem „wykorzystanych” użytkowników oraz żadnych sensacji mediów. Trwający raptem 5 dni projekt artystyczny w bezkompromisowy sposób zburzył błogostan milionów ludzi, którzy bezkrytycznie chłonęli euforyczny dyskurs, wieszczący nadejście nowej, lepszej ery Internetu, w której przestrzeń Sieci staje się polem swobodnych relacji społecznych oraz nieskrępowanej autoekspresji i twórczości

⁹⁷ Strona projektu: <https://www.paolocirio.net/work/face-to-facebook/> [dostęp: 02.2017].

⁹⁸ Kwestie nadzoru biometrycznego w kontekście *Face to Facebook* omawiam szerzej w rozdziale czwartym.

każdego posiadacza łącza internetowego. *Face to Facebook* ukazuje, jak płynne w dobie mediów społecznych są granice pomiędzy sferą prywatną i publiczną, a także jak łatwo informacje, które umieszczane są na teoretyczne naszych własnych, zabezpieczonych profilach mogą być obserwowane, pobierane i przetwarzane niemal dosłownie przez każdego. Cirio i Ludovico nie włamywali się na indywidualne profile, nie działali jak hakerzy, nie kradli, trudno bowiem uznać za kradzież pozyskanie publicznie dostępnych informacji. Ich prowokacyjny gest otwiera natomiast dyskusję nie tylko nad bezpieczeństwem naszych wrażliwych danych, ale przede wszystkim nad społeczną świadomością mechanizmów funkcjonowania mediów społecznych. Obietnica zaistnienia w spektaklu mediów społecznych okazuje się na tyle uwodzicielska, iż obniża naszą wrażliwość na potencjalne konsekwencje społecznościowego ekshibicjonizmu. Pragnienie wystąpienia w roli gwiazdy synoptykonu, ogranicza świadomość, iż społeczeństwo widzów to zarazem społeczeństwo podglądaczy. *Face to Facebook* interpretować można jako subwersywny gest, który ujawnia ciemną stronę mediów społecznych i szerzej Internetu doby Web 2.0. Jest nią powszechny, oddolny, horyzontalny, jak określa go Mark Andrejevic, wzajemny nadzór i kontrola wszystkich przez wszystkich (*lateral surveillance*). Oburzając się na nieczne praktyki państwowych tajnych służb zapominamy, że raz udostępniona przez nas w Sieci informacja dostępna jest właściwie dla wszystkich, niejako uwalnia się spod naszej kontroli i może być użyta przez kogokolwiek do jakiegokolwiek celu. Nie chodzi bowiem jedynie o dostęp do danych i ich pozyskiwanie, ale przede wszystkim o możliwości ich kompilowania i przetwarzania by uzyskać możliwie najdokładniejszy obraz dawcy. Podstawowym celem *dataveillance* jest profilowanie użytkowników, wytwarzanie ich informacyjnego cienia, który może być wykorzystany w dowolnym celu.

Problem ten podejmuje Cirio w innym projekcie zatytułowanym *Persecuting US* (2012)⁹⁹, który zainspirowany był wzrastającą polaryzacją nastrojów społecznych w trakcie kampanii prezydenckiej w USA z 2012 roku. Także w tym przypadku materiałem wyjściowym były informacje publikowane przez zwykłych Amerykanów, tym razem jednak jako kopalnia danych posłużył Twitter.com, serwis, który uznawany jest za współczesną wersję starożytniej agory, na której nieustannie wrze polityczna debata wszystkich ze wszystkimi. Cirio zbadał i przechwycił wypowiedzi z milionów profili, segregując je ze względu na preferencje polityczne, a następnie rezultaty umieścił na stronie www.Persecuting.US, którą uznać można za karykaturalne odzwierciedlenie pseudo-debaty politycznej, opartej na wzajemnym oskarżaniu, obrażaniu i wykluczeniu przeciwników. Każdy użytkownik tej strony może obrzucić błotem osobę, której preferencji politycznych nie podziela. Artysta określa ten model debaty mianem „informacyjnej wojny domowej”, w której ludzie sprowadzeni zostają do schematycznie ujętych profili opartych na deklarowanych sympatiach politycznych. Oczywiście, najbardziej rzucającym się w oczy wyznacznikiem *Persecuting US* jest krytyka społeczeństwa hejtu, degeneracja debaty

⁹⁹ Strona projektu: <https://paolocirio.net/work/persecuting-us/> [dostęp: 02.2017].

publicznej i atrofia więzi społecznych, rozbijanych przez ideologiczne zacietrzewienie oraz proste, by nie powiedzieć prostackie oznaczanie, a nawet stygmatyzowanie ludzi ze względu na preferencje polityczne. Wydaje się jednak, że równie istotny jest tutaj problem schematycznego profilowania użytkowników sieci i kategoryzacja, prowadzące do panoptycznej segregacji społecznej. Choć pojęcie to używane było pierwotnie przez Gary'ego T. Marksa oraz Davida Lyona w odniesieniu do komercyjnego profilowania użytkowników Internetu, z dzisiejszej perspektywy uzasadnione wydaje się rozszerzenie jego znaczenia o wymiar polityczny. Szczególnie w kontekście amerykańskiej kampanii prezydenckiej z roku 2016, w której polityczne profilowanie wyborców odegrało tak istotną rolę, czy wręcz, jak uznają niektórzy badacze, a przede wszystkim propagatorzy tej metody, miało decydujący wpływ na jej końcowy rezultat¹⁰⁰.

Analizowany przez Cirio problem dostępu do indywidualnych danych użytkownika i niekontrolowanego ich użycia zarówno przez państwowe i prywatne instytucje, jak i przez potencjalnie każdego, nawet nieposiadającego hakerskich umiejętności użytkownika sieci, jest jednym z najczęściej podejmowanych zagadnień w pracach artystów krytycznie spoglądających na Internet drugiej generacji. Pytanie o prywatność w Sieci, a raczej o możliwość zachowania choćby jej namiastki, stawiane jest na wiele sposobów i interpretowane w różnych kontekstach. Eva i Franco Mattes stworzyli swój projekt *The Others* (2011)¹⁰¹ z 10000 zdjęć skradzionych z komputerów przypadkowych użytkowników, prezentując je w formie specyficznej instalacji – zapętlone korowody zdjęć wyświetlane są na ścianie galerii przy pomocy „źle” ustawionego projektora, który rzuca zdeformowany obraz na róg sali. Sam fakt kradzieży prywatnych fotografii, niezwiązany z jakimikolwiek prawnymi konsekwencjami, sygnalizuje nie tylko, że wraz z totalnym nadmiarem zdjęć produkowanych i publikowanych w Internecie zanika możliwość indywidualnej kontroli nad ich dystrybucją i użyciem. Raz upublicznione stają się one *de facto* własnością publiczną. Przede wszystkim jednak, przez sposób ich prezentacji, artyści zaznaczają raptowny spadek znaczenia kategorii prywatności w dobie powszechnej transparentności, z jednej strony wymuszonej na prosumentach przez presję społeczną, ale też przez nich samych pożądaną. Bombardowani milionami zdjęć swobodnie unoszących się na falach oceanu Internetu, tracimy wrażliwość na działanie monitoringu i powszechnej obserwacji. Co więcej, sami z nieprzymuszonej woli bierzemy udział w tym procederze, mamieni mirażem swobodnej partycypacji

¹⁰⁰ W prowadzonych przez firmę Cambridge Analytica kampanii prezydenckiej Donalda Trumpa oraz brytyjskiej referendalnej kampanii zwolenników opuszczenia Unii Europejskiej wykorzystana została metoda psychograficznego mikrotagowania, polegająca na analizie wielkich danych w celu profilowania sympatii politycznych wyborców. Na temat psychometrii i jej wykorzystania w marketingu politycznym zob.: Michal Kosinski, Yilun Wang, Himabindu Lakkaraju, Jure Leskovec, *Mining Big Data to Extract Patterns and Predict Real-Life Outcomes*, „Psychological Methods” 2016, vol. 21, nr 4, s. 493–506; Wu Youyoua, Michal Kosinski, David Stillwell, *Computer-based personality judgments are more accurate than those made by humans*, „Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America” 2015, vol. 112, nr 4, s. 1036–1040.

¹⁰¹ Strona projektu: <http://0100101110101101.org/the-others/> [dostęp: 02.2017].

w globalnym spektaklu podglądactwa i ekshibicjonizmu. W tym kontekście znacząca wydaje się deklaracja samego Marka Zuckerberga, który w 2010 roku jednoznacznie stwierdził, iż prywatność przestała być obowiązującą normą społeczną w dobie Web 2.0 i mediów społecznych¹⁰². Widziana z perspektywy roku 2017, ocena ta wydaje się co najmniej przesadzona. Jednak należałoby traktować ją nie tyle jako mniej bądź bardziej trafną diagnozę istniejącego stanu rzeczy, co swoistą deklarację programową właściciela jednej z najważniejszych i najpotężniejszych korporacji na rynku mediów społecznych. Ujawnia ona kluczową właściwość dzisiejszego społeczeństwa nadzoru. Dążenie do powszechnej jawności, przedstawiane jest bowiem przez apologetów Web 2.0 jako odpowiedź na potrzeby konsumentów i wyraz „troski” o ich samostanowienie oraz emancypację jako aktywnych uczestników i protagonistów spektaklu transparentności. Widziana w tym kontekście instalacja *The Others* prowokuje pytanie o to, na ile zdajemy sobie sprawę z wpływu ideologii Web 2.0 na nasze osobiste zachowania, wybory i oceny etyczne? Do jakiego stopnia podlegamy propagandzie kultury uczestnictwa? Na ile świadomie potrafimy swoim uczestnictwem zarządzać i w jaki sposób, jeśli w ogóle, jesteśmy w stanie kontrolować swą aktywność w przestrzeni mediów społecznych?

Kwestię bezpieczeństwa danych, które powierzamy operatorom serwisów internetowych oraz zagadnienie form zależności między dostawcami usług a ich klientami podejmuje także Aram Bartholl w projektach *Forgot your password?* (2013)¹⁰³ oraz *123456* (2015)¹⁰⁴. W obu przypadkach artysta wskazuje na kompromitujące wręcz medialnych potentatów braki w zabezpieczeniach danych użytkowników, a raczej niefrasobliwość, czy wręcz całkowity brak szacunku dla najbardziej nawet poufnych danych personalnych. Oba projekty stanowią rezultat włamań do systemów – odpowiednio serwisu LinkedIn (w wyniku ataku hakerskiego ujawnionych zostało 4,6 miliona haseł do kont indywidualnych) oraz Yahoo (wyciek 10000 haseł) – dokonanych w 2012 roku. Bartholl wykorzystał fakt przeniknięcia prywatnych haseł do domeny publicznej, tworząc książkę zagubionych haseł (*Forgot your password?*) i prezentując je w postaci ogromnej projekcji w przestrzeni publicznej na budynku biblioteki narodowej w Montrealu. Tym samym w hiperbolicznej formie ukazał problem skrajnie nierównomiernych relacji władzy między monopolistycznymi dostawcami usług sieciowych a skazanymi na przyjęcie narzucanych przez nich „warunków gry” przeciętnymi usługobiorcami. Zakładając konto mailowe, profil w serwisie społecznościom czy korzystając z przeglądarek i wyszukiwarek internetowych nie tyle możemy, co zmuszeni jesteśmy do zaakceptowania warunków korzystania z usług. O ile jednak nasze obowiązki wobec operatorów i narzucane przez nich prawa korzystania z serwisów są bezwzględnie egzekwowane, o tyle nasze możliwości wpływu ograniczone są niemal do minimum.

¹⁰² Por.: Bobbie Johnson, *Privacy no longer a social norm, says Facebook founder*, „The Guardian”, 11.01.2010, <https://www.theguardian.com/technology/2010/jan/11/facebook-privacy> [dostęp: 03.2017].

¹⁰³ Strona projektu: <http://datenform.de/forgot-your-password.html> [dostęp: 02.2017].

¹⁰⁴ Strona projektu: <http://datenform.de/123456-eng.html> [dostęp: 02.2017].

Pytanie, jakie konsekwencje ponoszą firmy, odpowiedzialne za wycieki naszych najbardziej poufnych danych, a takimi są przecież hasła dostępu, wydaje się czysto retoryczne. Bartholl ujawnia jeden z najbardziej palących problemów Internetu drugiej generacji – pod względem stosunków władzy jest on niewątpliwie bliski panoptikonowi rozumianemu jako więzienie, w którym zależność zwykłych użytkowników sieci od komercyjnych dostawców usług jawi się niemal jako niewolnictwo.

Kwestia znaczenia prywatności i wartości, jaką przypisujemy jej w dobie Web 2.0 jeszcze inaczej ujęta zostaje przez Constanta Dullaarta w performensie *Terms of Service* (2012)¹⁰⁵, który był prowokacyjnym aktem fejsbukowego ekshibicjonizmu. Artysta nie bada w nim jedynie zależności, czy raczej uzależnienia użytkowników od dostawców usług. Przedmiotem jego zainteresowania są postawy i zachowania tych pierwszych oraz wylaniająca się z nich hipokryzja w podejściu do ochrony prywatności. Performens polegał na ujawnieniu hasła dostępu do indywidualnego profilu Dullaarta i tym samym umożliwieniu każdemu manipulacji jego zawartością. Uruchomiło to najgorsze instynkty internautów, którzy w błyskawicznym tempie zasypali profil artysty wszelkiego rodzaju obrzydliwymi i obraźliwymi treściami, doprowadzając do zszargania jego dobrego imienia. Dullaart stracił jakąkolwiek kontrolę nad zamieszczanymi informacjami, jego wizerunek leżał w gruzach, co w ostatecznym rozrachunku spowodowało, iż stracił dostęp do własnego profilu. Jak zauważa Ewa Wójtowicz, prowokacyjny gest artysty ukazał, iż w dobie mediów społecznych jak najbardziej aktualne są mechanizmy psychologii tłumu¹⁰⁶. Warto jednak podkreślić, iż barbarzyństwo internautów, z jakim skonfrontował się Dullaart, wskazuje również na dwoistość standardów, przyjmowanych przez społeczność Internetu, a w tym wypadku przede wszystkim użytkowników Facebooka. Okazuje się, iż ochrona prywatności traktowana jest egoistycznie i jednostronnie. Obowiązuje tylko w odniesieniu do naszego własnego cyfrowego poletka, dotyczy jedynie naszego wizerunku, gdy jednak pojawia się możliwość ingerencji w profil innej, obcej osoby, wielu nie jest w stanie oprzeć się pokusie agresywnych zachowań.

Trudno w kontekście pracy Dullaarta nie przywołać refleksji Christiana Fuchsa. Analizując zagrożenia dla prywatności, wynikające z praktyki powszechnego nadzoru w mediach społecznych, a przede wszystkim w portalach społecznościowych, takich jak Facebook, badacz zauważa, iż dokonuje się tutaj swoista „fetyzyzacja prywatności” pojmowanej wszakże w skrajnie indywidualistycznej i egoistycznej perspektywie politycznej ekonomii kapitalizmu jako osobista wartość i własność, o ochronę której każdy użytkownik serwisu powinien troszczyć się we własnym zakresie¹⁰⁷. W tym ujęciu, akcję Dullaarta skwitować można jednym zdaniem: „sam jesteś sobie winny”. Taka logika stoi jednak w sprzeczności z faktami. Przestrzeń Facebooka nie jest bowiem ani przestrzenią publiczną, ani prywatną własnością twórców indywidualnych profili. Twórców i ewentualnie najemców, których w żadnym razie nie można

¹⁰⁵ Strona projektu: constantdullaart.com/TOS/ [dostęp: 12.2017].

¹⁰⁶ Ewa Wójtowicz, *Sztuka w kulturze postmedialnej*, Gdańsk 2016, s. 141.

¹⁰⁷ Christian Fuchs, *Social Media a Critical Introduction*, London 2014, s. 160–168.

jednak określić mianem właścicieli, gdyż jedynym prawnym właścicielem tej przestrzeni jest korporacja Zuckerberga i to ona, tak jak każdy inny komercyjny dostawca usług, dyktuje warunki gry – określa zarówno zasady użytkowania, jak i politykę prywatności. Co jednak istotne, ideologia mediów społecznych opiera się na kamuflowaniu, by nie powiedzieć zafalszowywaniu realnych relacji własności i władzy. Stąd bierze się powszechne przeświadczenie, iż to użytkownik profilu jest jego właścicielem i w konsekwencji, jako właściciel ponosi odpowiedzialność za zamieszczane treści. W ten sposób polityka prywatności okazuje się emanacją politycznej ekonomii serwisów społecznościowych, która opiera się na „masowym samo-nadzorze” (*mass self-surveillance*) służącym „utowarowieniu użytkowników” za sprawą komercyjnego wykorzystywania dostarczanych przez nich dobrowolnie informacji¹⁰⁸. W ostatecznym rozrachunku warunki użytkowania, a także polityka prywatności służą nie tyle ochronie usługobiorców, co ekonomicznym interesom dostawców usług i zarazem właścicieli cyfrowej przestrzeni.

Dullaart podnosi tę kwestię w drugiej części *Terms of Service*, która jest ironiczną manifestacją potęgi hegemonów Web 2.0. Wchodząc na stronę projektu, napotykamy znane powszechnie okno wyszukiwarki Google, które jednak zostało przez artystę w znaczący sposób zmodyfikowane – jest ono animowanymi „ustami”, które poruszają się, odczytując treść podstawowego dla wszystkich użytkowników, a jednak tak rzadko czytanego i znanego, dokumentu, określającego warunki korzystania z usług serwisu. Monolog ten nigdy się nie kończy, co wynika po części z obszerności dokumentu, ale też z faktu, iż jest on nieustannie modyfikowany, up-datowany, polepszany – oczywiście „dla dobra użytkowników”. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, iż przede wszystkim chodzi tu o takie jego zagmatwanie, by wywołać efekt znużenia i ostatecznie zniechęcić użytkowników do zapoznania się z wyznaczającymi przecież ich pozycję w relacji do Google prawami i obowiązkami. Akceptacja zapisów takiego dokumentu jest zarazem, zgodnie z zasadą „opt-in”, nieodzownym warunkiem korzystania z dobrodziejstw Internetu drugiej generacji. Brak zgody na którykolwiek z zapisów jest jednoznaczny z brakiem dostępu. Ten fakt ujawnia głęboką, choć najczęściej niedostrzeganą przez przeciętnych użytkowników, rysę na wizerunku mediów społecznych – korzystanie z nich oparte jest na jednostronnym dyktacie, który przeradza się w bezwzględną eksploatację, tym bardziej efektywną, im większe są potrzeby użytkowników i ich przekonanie o korzyściach, wynikających z podpisania umowy i wyrażenia zgody na dyktowane warunki. To swoisty „faustowski targ” (*Faustian bargain*), jak relację między użytkownikami a właścicielami mediów społecznych określa Michael Zimmer, w którym dostarczyciele narzędzi do przeszukiwania zasobów sieci, tacy jak Google, efektywność i trafność uzyskiwanych wyników wyszukiwania uzależniają od maksymalnie dokładnego profilu osobowego użytkownika¹⁰⁹.

¹⁰⁸ *Ibidem*; zob. też: Ch. Fuchs, *Critique of the Political Economy of Web 2.0 Surveillance*, [w:] *Internet and Surveillance...*, s. 31–70.

¹⁰⁹ Michael Zimmer, *The Externalities of Search 2.0: The Emerging Privacy Threats when the Drive for the Perfect Search Engine meets Web 2.0*, „First Monday” 2008, vol. 13, nr 3, <http://firstmonday.org/ojs/index.php/fm/article/view/2136/1944t> [dostęp: 01.2017].

To podstawowa zasada ekonomii mediów społecznych – za usługi płacimy nie pieniędzmi, co stwarza wrażenie powszechnej dostępności, ale zgodą na nieustanny jednostronny nadzór i profilowanie. Faktycznie płacimy sobą, gdyż maksymalnie dokładna wiedza o kliencie i handel nią to podstawowe źródło dochodu hegemonów Web 2.0.

Zagadnieniem tym zajmuje się także Erica Scourti w projekcie *Life in AdWords* (2012–2013). Artystka podjęła próbę konfrontacji własnego wizerunku z kształtowanym przez Google profilem osobowym, na podstawie którego prowadzony jest proceder spersonalizowanej reklamy. Przez niemal rok, od marca 2012 do stycznia 2013 roku, Scourti prowadziła swoisty dziennik, wysyłając codzienne wpisy na swój własny adres gmail, a następnie sprawdzała, jakie reklamy przesyłano jej za sprawą algorytmu AdWords¹¹⁰. Następnie relacjonowała, powstający w ten sposób informacyjny „portret”, recytując przed kamerą słowa kluczowe odnoszące się do zaproponowanych reklam i umieszczając zapis wideo w Internecie¹¹¹. Rejestracje oparte są na kontraście pomiędzy obrazem realnego człowieka w prywatnych sytuacjach i tekstem, który przypomina mechaniczną wyliczankę luźno powiązanych ze sobą słów. Tworzą one pewne zbitki kontekstowe, mogą na przykład pomóc w odczytaniu aktualnych w danym momencie zainteresowań deklarowanych przez autorkę e-maili, jednak ich niekończąca się lista stwarza wrażenie chaotycznego opisu opartego na przypadkowych skojarzeniach. Portret Scourti, jaki się z nich wyłania, mówi przede wszystkim o mechanizmach profilowania stosowanych przez Google. Ujawnia, iż są one oparte na prostych, by nie powiedzieć prostackich, schematach poznawczych, a często stereotypowych wyobrażeniach. Jak zauważa Emily Rosamond, ukazana zostaje tu specyfika komercyjnego profilowania jednostek przez dostawców usług internetowych. Polega ona nie tyle na śledzeniu realnych osób, na tworzeniu ich realistycznej charakterystyki, ale na rozpoznawaniu pewnych tendencji i prawidłowości w ich zachowaniach, które w wyniku analizy algorytmicznej służą do przypisywania konkretnym osobom określonych właściwości. W ten sposób nadzór służy charakteryzowaniu przez atrybucję – nie liczy się realny człowiek, ale to jak rozpoznaje go i opisuje algorytm, a najważniejsze w tym procederze są takie dane, które mogą posłużyć do zwiększenia efektywności reklamy¹¹². Ciekawym aspektem projektu Scourti jest tworzone przez nią sprzężenie zwrotne pomiędzy człowiekiem a algorytmem. Artystka starała się bowiem modyfikować e-maile w taki sposób, by prowokować AdWords do wytwarzania konkretnych odpowiedzi. W ten sposób próbowała nauczyć się sposobu postrzegania i charakteryzowania człowieka

¹¹⁰ AdWords to system reklamowy firmy Google polegający na wyświetlaniu linków sponsorowanych w wyszukiwarce Google Chrome oraz serwisach i stronach pokrewnych. Zob.: https://adwords.google.com/intl/pl_pl/home/ [dostęp: 03.2017]; https://pl.wikipedia.org/wiki/Google_AdWords [dostęp: 03.2017].

¹¹¹ Erica Scourti, *Life in AdWords* (2012–2013): <https://vimeo.com/album/1944360> [dostęp: 11.2017].

¹¹² Emily Rosamond, *Technologies of Attribution: Characterizing the Citizen-Consumer in Surveillance Performance*, „International Journal of Performance Arts and Digital Media” 2015, vol. 11, nr 2, s. 148–164.

przez algorytm. Działanie to pozwala na konfrontacje własnego, ludzkiego sposobu patrzenia na siebie i percepcji automatycznej, zapisanej w mechanizmach działania algorytmu. Sam algorytm, analizowany jako swoisty partner w dialogu, staje się w tym przypadku reprezentantem specyficznego dla jego twórców sposobu postrzegania ludzi – użytkowników serwisów Web 2.0. Proces utowarowienia użytkowników zostaje w ten sposób bezwzględnie obnażony. Scourti nie jest dla AdWords, a tym samym dla korporacji Google, żywym człowiekiem, a jedynie szeregiem informacji, które przyczyniają się do zwiększenia obrotu handlowego przez stymulowanie konsumpcji.

Algorytmiczne profilowanie użytkowników serwisów internetowych stanowi nie tylko podstawowy mechanizm napędzający ekonomię Web 2.0. Przekłada się wprost na to, jak jesteśmy postrzegani przez innych, ale też wpływa na podejmowane przez nas decyzje, dotyczące kształtowania własnego wizerunku, związane także z próbami jego kontrolowania. Wyłaniający się z sieci profil osobowy, w dużej mierze wpływa na naszą tożsamość, można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że niejednokrotnie ją definiuje. W tym kontekście niebagatelną kwestią jest świadomość funkcjonowania algorytmów profilujących, które wyznaczają nasz obraz, ukazywany za sprawą wyszukiwarek internetowych. W projekcie *Google Portrait Series* (2007–2013)¹¹³ Aram Bartholl zadaje pytania, w jaki sposób automatyczne systemy profilowania stosowane przez wyszukiwarkę Googla, oddziałują na kształt naszego sieciowego portretu, wyznaczając tym samym nasze perspektywy życiowe i szanse egzystencjalne. *Google Portrait* to wykonane ręcznie w formie grafik kody QR, zawierające odniesienie do internetowego zapytania o konkretną osobę. Skanując kod przy pomocy standardowej aplikacji, dostępnej w każdym niemal smartfonie, uzyskujemy dostęp do aktualnych rezultatów wyszukiwania. Wykorzystanie statycznego kodu QR w powiązaniu z dynamicznie zmieniającymi się w czasie informacjami, dostępnymi za pośrednictwem wyszukiwarki, wskazuje na fundamentalne napięcie pomiędzy naszą materialną, zapisaną w ciele, tożsamością psychofizyczną a tożsamością, podlegającą nieustannym rekonstrukcjom i re-kontekstualizacjom, współtworzoną przez algorytmy, zarządzające procesami wyszukiwania danych. Podobnie jak w pracy Scourti, także tutaj, zaznaczony zostaje kreacyjny potencjał algorytmów – prowadzona za ich pomocą selekcja informacji w zasadniczy sposób wpływa na kształt naszego powszechnie dostępnego cienia informacyjnego. Zasady ich działania pozostają jednak niejawne, nie mamy także na nie żadnego wpływu, a w efekcie nasze zdolności kontrolowania sieciowej tożsamości są co najmniej ograniczone. To, jakimi widzą nas ludzie przez pryzmat naszej obecności w Sieci, w ostatecznym rozrachunku zależy przede wszystkim od automatycznych procesów profilowania. Monitorując, zapisując i przetwarzając ślady naszej obecności w Internecie, wyszukiwarki kreślą nie tyle nasz mniej bądź bardziej realistyczny portret, ale wytwarzają obraz, w którym odzwierciedlony zostaje także zapisany w algorytmach sposób widzenia człowieka. Percepcja maszyny i jej „zdolności

¹¹³ Strona projektu: <http://datenform.de/googleportraiteng.html> [dostęp: 11.2017].

portretowania”, zapisane w kodzie uwidaczniają się w portrecie algorytmicznym. Istotną kwestią jest tutaj oczywiście „zgodność z oryginałem”, ale równie jeśli nie bardziej problematyczne są efekty narzucania algorytmicznej percepcji na realnie istniejącego człowieka. Wytwarzany przez wyszukiwarki profil osobowy staje się bowiem nie tyle odwzorowaniem człowieka, co projekcją jego tożsamości.

Konsekwencje powszechnej informatyzacji w dobie Web 2.0 zostały ukazane w karykaturalny wręcz sposób w instalacji *Memopol-2* (2011–2013)¹¹⁴ estońskiego artysty Timo Tootsa. Praca stanowi specyficzną kopalnię danych, uzupełnioną o mechanizmy profilowania. Użytkownicy systemu, stworzonego przez Tootsa mają możliwość obserwowania, w jaki sposób ich osobiste dane, gromadzone w połączonych bazach danych, tworzonych zarówno przez instytucje państwowe jak i prywatne, łączą się ze sobą, produkując ich indywidualny informacyjny cyfrowy cień. Co ważne, artysta korzysta tylko z ogólnie dostępnych informacji, jak się jednak okazuje, dotyczą one niemal wszystkich sfer życia. Poczynając od podstawowych danych takich jak imię, nazwisko, narodowość, przez informacje o statusie majątkowym, wykształceniu, stanie zdrowia, sytuacji rodzinnej, aż po indywidualne relacje społeczne czy zainteresowania. Obserwując pracę systemu, zdajemy sobie sprawę, z jednej strony, ze skali informacji dostępnych w sieciach połączonych baz danych w Internecie, z drugiej, o możliwościach i łatwości pozyskiwania tych danych. Uświadamiamy sobie też, iż nasz cyfrowy portret mówi nam czasem więcej, niż sami o sobie wiemy. Chodzi tu o prosty fakt mechanicznego zapamiętywania cyfrowych śladów, które pozostawiamy za każdym razem, gdy korzystamy z biometrycznego paszportu, karty kredytowej, prawa jazdy, legitymacji ubezpieczenia społecznego, ale też serwisów społecznościowych czy wyszukiwarek internetowych. Nie jesteśmy w stanie nie tylko w pełni kontrolować tych śladów, ale po prostu zapominamy o nich, jednak one pozostają i są obecne w cyfrowych archiwach, czy tego chcemy, czy nie. Konsekwencje tego stanu rzeczy ukazane są w krzywym zwierciadle *Memopolu*. Choć bazuje on na zapisach archiwalnych, nie ogranicza się tylko do ich prezentacji. Nadzór cyfrowy służy bowiem w równej mierze kontroli naszych aktywności w cyfrowym świecie, co przewidywaniu przyszłości. Informacje o naszym stanie zdrowia wykorzystywane są nie tylko w celach medycznych, ale też określają nasze możliwości uzyskania ubezpieczenia. Stan naszego konta i historia rachunków bankowych wyznaczają perspektywy uzyskania kredytu. Historia naszego prywatnego życia, zapisana na profilu Facebooka, może wpływać na perspektywy zatrudnienia, nie mówiąc o stosunkach rodzinnych. *Memopol* uświadamia nam, jak ważne współcześnie jest „profetyczna” funkcja nadzoru. Indywidualny cyfrowy portret, choć zbudowany z informacji z przeszłości, rzuca gęsty cień na naszą przyszłość, by nie powiedzieć, że ją determinuje. Fakt ten podkreśla ostaną fazą przetwarzania informacji, zaprogramowaną przez Tootsa. Niczym wróżbita system wyznacza przewidywany czas naszego życia i datę śmierci. Ten moment można traktować

¹¹⁴ Strona projektu: <https://www.timo.ee/memopol2> [dostęp: 11.2017]

jako ironiczny komentarz do upowszechnianych dziś buńczucznych deklaracji specjalistów od operowania *big data*, że za sprawą odpowiednich algorytmów przetwarzania danych możliwe jest stworzenie niemal doskonałego portretu każdego człowieka. Może być on jednak odczytywany także jako ostrzeżenie przed tego typu maksymalistycznymi wizjami. Wreszcie, można go traktować jako metaforę uzależnienia naszego życia od cyfrowego cienia. Przecież, w ostatecznym rozrachunku, nie mając konta bankowego nie uzyskamy kredytu, a bez umieszczenia w bazie danych posiadaczy paszportu nie będziemy mogli przekroczyć granicy. Toots stwarza użytkownikom instalacji możliwość doświadczenia funkcjonowania „cyfrowej klatki”, wskazując, iż choć jej pręty wydają się złote, choć powszechna cyfryzacja niewątpliwie ułatwia nam życie, to nie zmienia faktu, że jesteśmy w niej zamknięci, że ogranicza nasze szanse życiowe, że wyznacza nasze miejsce w społeczeństwie i, co chyba najgorsze, niejednokrotnie w bezwzględny sposób przesądza o naszym losie. Cyfrowy panoptikon w interpretacji Estończyka ukazany jest jako kształtujący nasze życie *ban-opticon*¹¹⁵.

Istotnym aspektem sytuacji wykreowanej przez Tootsa w instalacji *Me-mopol* jest poczucie bezbronności w obliczu bezosobowego systemu nadzoru. Artysta wspomina w opisie pracy, iż ważną dla niego inspiracją był *Rok 1984* Orwella, a przede wszystkim problem totalnej kontroli prywatności. Tak jak instalowany w każdym mieszkaniu Oceanii nadzorujący teleekran, tak współczesny usiecioviony nadzór cyfrowy nie pozostawia niemal miejsca na prywatność. Toots gra z tym zagadnieniem, ustanawiając specyficzne warunki, w jakich użytkownicy mogą doświadczyć działania instalacji. Zlokalizowana jest ona w zaciemnionym pomieszczeniu, do którego można wchodzić indywidualnie. Schowani samotnie za parawanem czterech ścian mamy zyskać gwarancję, że nikt niepowołany nie pozna naszych danych. To poczucie bezpieczeństwa i intymności zderzone zostaje z brutalną, wręcz przerażającą prawdą. Pryska ono z chwilą, gdy tylko wsuniemy nasz dowód osobisty bądź paszport w szczelinę skanera i gdy rozpocznie się spektakl, zaświadczaający o naszej bezsilności w obliczu cyfrowego systemu nadzoru.

¹¹⁵ Pojęcie to, zaproponowane przez Didiera Bigo, odnosi się do powiązania nadzoru oraz procesów wykluczenia społecznego w oparciu o profilowania przyszłych zagrożeń. Na znaczenie „działań wyprzedzających” i nadzoru zapobiegawczego w procesach zarządzania ryzykiem w obliczu wojny z terroryzmem wskazuje też Brian Massumi stwierdzając, iż konstytuuje ono „operacyjną logikę władzy” zarówno w kontekście cywilnym, jak i militarnym. Zob.: Didier Bigo, *Globalized (In)Security: The field and the Ban-Opticon*, [w:] *Terror, Insecurity and Liberty. Illiberal practices of liberal regimes after 9/11*, D. Bigo, A. Tsoukala (red.), Abingdon 2008, s. 10–48; Didier Bigo, *Security, exception, ban and surveillance*, [w:] *Theorizing Surveillance. The panopticon and beyond*, D. Lyon (red.), Portland 2008, s. 46–68; Brian Massumi, *Potential Politics and the Primacy of Preemption*, „Theory and Event” 2007, nr 10 (2); Brian Massumi, *National enterprise emergency: Steps toward an ecology of powers*, „Theory, Culture & Society” 2009, nr 26 (6), s. 153–185. Na temat pre-emptive surveillance w kontekście wojny z terroryzmem zob. też. m. in.: *Risk and the War on Terror*, L. Amoore, M. De Goede (red.), London 2008; Louise Amoore, *The Politics of Possibility: Risk and Security Beyond Probability*, Durham 2008; Louise Amoore, *Security and the incalculable*, „Security Dialogue” 2014, nr 45 (5), s. 423–439; Marie de Goede, Stephanie Simon, Marijn Hoijtink, *Performing preemption*, „Security Dialogue” 2014, vol. 45, nr 5, s. 411–422.

Przywołane dotychczas projekty artystyczne w dość bezkompromisowy sposób obnażają ciemne strony utopii partycypacji. Na zakończenie rozdziału odwołam się do realizacji, które skupiają się, a czasami wskazują sposoby oporu, a przynajmniej negocjowania własnej pozycji w kontekście wszechobecnego sieciowego nadzoru partycypacyjnego.

Praca Paolo Cirio *Overexposed* (2015)¹¹⁶ ukazuje możliwości, jakie przeciętnym użytkownikom daje Internet w oddolnej obserwacji włodarzy tego świata. Jest to projekt, który można uznać za przykład aktywności typu *sousveillance*. Artysta wskazuje w nim, jak medialny synoptikon może przekształcić się w narzędzie do obserwacji kontrolujących – w tym przypadku są to wysokiej rangi przedstawiciele amerykańskich tajnych służb NSA, CIA, NI oraz FBI – przez kontrolowanych. W czasach, gdy niemal każdy dysponuje narzędziami do tworzenia i publikowania obrazów, nikt nie może się ukryć przed okiem kamery smartfona. Ta banalna, wydawać by się mogło, funkcjonalność powszechnie używanych narzędzi przyczynić się może do wzmożonej obywatelskiej kontroli, otwierającej szansę na większą transparentność życia publicznego. W kontekście tej pracy warto jednak zwrócić uwagę na realne dysproporcje pomiędzy zwykłymi obywatelami a służbami specjalnymi, czy też wyspecjalizowanymi w śledzeniu ludzi komercyjnymi podmiotami. O ile bowiem zdjęcie polityka w niezręcznej sytuacji może zrujnować jego karierę, to wciąż tego typu obywatelski nadzór jest dalece mniej efektywny i nieporównywalnie mniej opresyjny niż systematyczny, stały, choć najczęściej niewidzialny nadzór i kontrola, którym poddawani są przeciętni uczestnicy globalnej sieciowej komunikacji.

Oddolny monitoring przyjmuje formę analitycznej obserwacji, kształtującego jednostkową tożsamość nadzoru partycypacyjnego w projekcie *Floodwatch* (2014)¹¹⁷, zrealizowanym przez kolektyw Office for Creative Research (OCR). Artyści w następujący sposób określają cel projektu:

Chcielibyśmy przejąć kontrolę nad naszymi danymi i walczyć z reklamami opartymi na nadzorze, jednak w tym celu potrzebujemy narzędzi, by zrozumieć, na czym polegają stosowane przez branżę reklamową mechanizmy¹¹⁸.

Istotą projektu jest stworzenie rozszerzenia do wyszukiwarki Google Chrome, które umożliwia śledzenie profilowanych reklam, podsuwanych nam w trakcie każdego wyszukiwania. OCR wskazują na problem przyzwyczajenia i biernej akceptacji faktu, iż każdy nasz ruch w sieci wykorzystywany jest do tworzenia dokładnych profili konsumenckich, które stają się podstawą adresowanych do nas spersonalizowanych reklam. Z jednej strony, zyskujemy możliwość zarejestrowania, jak wiele i jakiego rodzaju reklamy są dla nas przeznaczone, z drugiej w reklamach tych odzwierciedlony zostaje nasz tworzony algorytmicznie portret. Widząc siebie przez pryzmat profilowanej reklam, zyskujemy narzędzie do analizy porównawczej naszej realnej

¹¹⁶ Strona projektu: <https://www.paolocirio.net/work/hd-stencils/overexposed/> [dostęp: 02.2017].

¹¹⁷ Strona projektu: <https://ocr.nyc/user-focused-tools/2014/06/15/floodwatch/> [dostęp: 10.2017].

¹¹⁸ *Ibidem*.

i cyfrowej tożsamości. Przede wszystkim jednak dostrzegamy, znikające z pola widzenia w natłoku codziennie pozyskiwanych informacji, mechanizmy kapitalizacji naszej internetowej aktywności oraz nierównowagę transparentności. *Floodwatch* pozwala obserwować i analizować na własny użytek to, co w intencji Google i innych komercyjnych dostawców usług powinno pozostawać niewidoczne – mechanizmy utowarowienia partycypacji w oparciu o nadzór i kontrolę aktywności usługobiorców. Oczywiście, nie zyskujemy w ten sposób możliwości wpływu, nie możemy uniknąć tego proceduru, jednak w kontekście hegemonicznych praktyk internetowych monopolistów już sama szansa obserwowania obserwujących zmienia naszą pozycję, zmniejszając dysproporcję wiedzy, i czyniąc nas bardziej świadomymi procesów, w których uczestniczymy, a raczej, którym jesteśmy poddawani.

Praktyki, zmierzające do poszerzenia samoświadomości użytkowników Sieci, znajdują uzupełnienie w działaniach o charakterze jawnie interwencyjnym. Przykładem takiego podejścia jest projekt Bena Grossera *ScareMail* (2013)¹¹⁹ – aplikacja, za pomocą której do każdego e-maila wysyłanego z konta gmail.com dopisywane są krótkie opowiadania naszpikowane „podejrzanymi”, w optyce algorytmów NSA, słowami. Grosser podkreśla problematyczność metod stosowanych do interpretacji komunikacji internetowej przez służby specjalne USA. Nie chodzi jednak tylko o skalę cyfrowego monitoringu, ale przede wszystkim o nieskuteczność, czy wręcz absurdalność stosowanych procedur. Intensywność komunikacji internetowej wymusza radykalnie schematyczną i powierzchowną analizę treści. W tym celu stosowane są tzw. słowa kluczowe, które w całkowicie arbitralny sposób uznaje się za wskaźniki istnienia w danej informacji treści, związanych z działalnością terrorystyczną, przestępczą czy szerzej, zagrażającą porządkowi społecznemu. Problematiczny jest tu przede wszystkim dobór słów, ale też fakt, iż ich listy nie są powszechnie dostępne¹²⁰. Zważywszy jednak, iż leksykon ten pełen jest słów, funkcjonujących powszechnie w wielu, całkowicie niezwiązanych z jakąkolwiek podejrzaną działalnością kontekstach, wielce prawdopodobne jest zaistnienie pomyłki i nietrafnego oznaczenia niewinnego autora wpisu jako potencjalnego przestępcy. Za sprawą programów takich jak PRISM i XKeyscore, stosowanych przez NSA, potencjalnie każdy może stać się kryminalistą. *ScareMail* ujawnia absurd, do jakich prowadzi totalna wojna z terroryzmem i logika permanentnego stanu zagrożenia, ale też stanowi narzędzie, które może przeciwdziałać nadzorowi algorytmicznemu za sprawą subwersywnego wykorzystania jego własnych mechanizmów. Ponieważ algorytmiczna analiza treści przesyłanych w Sieci oparta jest na z zasady bardzo schematycznej analizie „wielkich danych” (*big data*), skutecznym sposobem przeciwdziałania nadzorowi może być automatyczne produkowanie „podejrzanych” treści. Jeśli zgodnie z logiką stanu wyjątkowego, każdy może być podejrzany – twierdzi Grosser – bądźmy podejrzanymi.

¹¹⁹ Strona projektu: <https://bengrosser.com/projects/scaremail/> [dostęp: 02.2017].

¹²⁰ Grosser wykorzystuje listę słów kluczowych, używanych do analizy treści w serwisach społecznościowych, która stworzona została przez National Operations Center. Znajdują się na niej takie słowa jak „Al Qaeda”, ale też takie, których obecności wśród podejrzanych trudno byłoby przewidzieć: „plot”, „facility”, „wave” czy „dock”.

Wówczas efektywność nadzoru będzie przypominać skuteczność poszukiwania igły w stogu siana.

W przypadku wszelkich form monitoringu i opartego na analizie wielkich danych profilowania rzeczywistości, podstawowym wyzwaniem jest projektowanie algorytmów, które pozwalałyby na przetworzenie ogromnych ilości informacji w możliwą do efektywnego wykorzystania wiedzę. W tym kontekście kluczową rolę odgrywają odgórnie nakładane na dane reguły, które określają procedury ich przetwarzania. W dobie nadmiaru informacji to właśnie ustanowienie owych wstępnych założeń, w których zapisane zostają zarówno świadome intencje analityków, jak i nieuświadomiane, często stereotypowe wyobrażenia o rzeczywistości, okazuje się kluczowe dla formowania wyłaniającego się z danych obrazu świata. Produktywność algorytmicznego przetwarzania informacji stanowi fundamentalne zagadnienie zarówno w medialnych opisach/kreacjach rzeczywistości, jak i w marketingu politycznym i propagandzie, ale też w oddolnym, obywatelskim aktywizmie informacyjnym. Najbardziej znanym przykładem problematyczności procedur analizy oraz interpretacji danych w zróżnicowanych kontekstach, związanych z często sprzecznymi interesami politycznymi i ekonomicznymi różnych uczestników tego procesu, jest działalność infoaktywistycznej platformy WikiLeaks. Od 2006 roku informacje udostępniane przez WikiLeaks wielokrotnie stały się przyczyną politycznych skandali i obywatelskiego oburzenia. Niektóre z upublicznionych danych przyczyniały się do realnych zmian w regulacjach prawnych, dotyczących walki z terroryzmem, stosowanych metod zwalczania działalności przestępczej i procedur minimalizowania zagrożenia, ale też wywierały realny wpływ na kampanie polityczne¹²¹. Algorytmiczna analiza danych o wojnie w Afganistanie z lat 2004–2010, udostępnionych przez WikiLeaks, sproblematyzowana została w projekcie *Endless War* (2011)¹²², zrealizowanym przez duet YoHa (Graham Harwood i Matsuko Yokokoji) we współpracy z Matthew Fullerem. Artyści wykorzystali bazę danych, na którą składały się pisane przez oficerów i zwykłych żołnierzy opisy działań wojennych, narad wojskowych, spotkań z mieszkańcami, ale też informacje wywiadowcze. Wszystkie one zostały zanalizowane przy pomocy specjalnie stworzonego algorytmu, porządkującego dane ze względu na powtarzające się i łączące ze sobą konkretne wydarzenia, koordynaty przestrzenne i czasowe, udział określonych osób, cele i efekty podejmowanych działań. W ten sposób generowane są nieskończone ciągi powiązanych informacji, które nie tyle odzwierciedlają realne wydarzenia, co wytwarzają płynne, wciąż zmieniające się wyobrażenia o realnym konflikcie zbrojnym. Bazując na prawdziwych danych, artyści ukazują kreatywny potencjał bazy danych rozumianej

¹²¹ Niektóre przykłady to: ujawnione w 2010 roku dokumenty dotyczące wojny w Afganistanie i Iraku tzw. „Afghan War Diary” oraz „Iraq War Logs”, informacje o obozie dla osób podejrzewanych o działalność terrorystyczną w Guantanamo opublikowane w 2011 roku, informacje o inwigilacji cyfrowej tzw. „Snowden Files” oraz tajne dokumenty wojskowe i dyplomatyczne USA tzw. „Manning Files” z 2013 roku, a także udostępnione w trakcie amerykańskiej kampanii prezydenckiej w 2015 roku zapisy komunikacji członków sztabu Hillary Clinton tzw. „Democratic National Committee emails” oraz „Podesta emails”.

¹²² <http://yoha.co.uk/node/761> [dostęp: 12.2017].

nie tyle jako „okno na rzeczywistość”, ale raczej jako algorytmiczna maszyna, produkująca znaczenia oraz samą rzeczywistość. Celem projektu – jak deklaruje Graham Harwood – było zbadanie „w jaki sposób ukryte reguły, wyłaniające się z procesu strukturyzowania list bazy danych i procesów porównawczych, funkcjonują w połączeniu z i wewnątrz zasad operacyjnych, wywołując określone działania”¹²³. Baza danych postrzegana jest przezeń jako ewolucyjna siła, która mediuje, poszerza, uzupełnia i określa nie tylko sposoby rozumienia świata, ale też ma wpływ na kierunki i formy podejmowanych przez ludzi aktywności. Tym samym pozyskiwanie, kontrola i opracowywanie danych w oparciu o określone algorytmy jawią się jako mechanizmy kształtowania możliwych scenariuszy zmiany rzeczywistości. Fakt ten podkreśla Felix Stalder wskazując, iż baza danych nie jest w przypadku *Endless War* „(wirtualną) reprezentacją (fizycznej) rzeczywistości, ale jednym z głównych zasobów materialnych do tworzenia zdarzeń”¹²⁴. Podkreśla dalej, że z chwilą, gdy maszyna staje się realnym partnerem człowieka w procesie generowania rzeczywistości, gdy algorytmy równocześnie obserwują, kontrolują, przetwarzają i stwarzają świat, w którym żyjemy, zrozumienie natury samej technologii oraz kontekstu, w którym powstaje i jest wykorzystywana, przekroczenie wąskiego rozumienia technologii jako narzędzia, warunkuje wszelką wartościową, krytyczną refleksję nad społeczeństwem.

Instalacja YoHa i Fullera, ukazując algorytmy sztucznej inteligencji w działaniu, konfrontując ludzką i nie-ludzką, sztuczną inteligencję, problematyzuje udział człowieka i jego wpływ na działającą wprawdzie automatycznie, ale jednak do pewnego stopnia sterowaną przez człowieka – jej twórcę – maszynę. Akcentuje kwestie odpowiedzialności człowieka za funkcjonowanie maszyn, ale też konieczność uważnego śledzenia wpływu algorytmicznego przetwarzania danych na rozumienie świata i podejmowanie określonych działań. Wykorzystując materiały udostępnione przez WikiLeaks, artyści podejmują także namysł nad politycznymi uwarunkowaniami i konsekwencjami działań, które choć wynikają ze szlachetnych pobudek, mogą wywoływać niedające się przewidzieć skutki. Nie chodzi tu jednak jedynie o konsekwencje, wynikające z intencjonalnej działalności człowieka, ale także o wpływ automatycznych systemów zarządzania wielkimi danymi. Nadzór nad przetwarzaniem danych w oparciu o algorytmy sztucznej inteligencji to jedno z najpoważniejszych wyzwań i zadań zarówno dla służb państwowych i komercyjnych podmiotów, jak i dla obywatelskich, pozarządowych organizacji, monitorujących i kontrolujących praktyki nadzoru w społeczeństwie sieci.

¹²³ Graham Harwood, *Endless War: On the database structure of armed conflict*, <http://rhizome.org/editorial/2014/mar/17/endless-war-database-structure-armed-conflict/> [dostęp: 03.2017].

¹²⁴ Felix Stalder, *Let's Make It Real. On the constitution of reality through digital media*, http://www.springerlin.at/dyn/heft_text.php?textid=2882&lang=en [dostęp: 03.2017].

ROZDZIAŁ 3. NADZÓR W DOBIE TECHNOLOGII MOBILNYCH

Paradoksy mobilności – „Ubicomp” i dyktat mobilności

Upadek Muru berlińskiego uznawany jest za punkt zwrotny w historii zachodniej cywilizacji. Po okresie totalitarnych podziałów terytorialnych i ideologicznych, „żelaznej kurtyny”, granic znaczonych zasiekami z drutu kolczastego i wieżyczkami strażniczymi oraz radykalnie reglamentowanej za sprawą systemu paszportów i wiz swobody przemieszczania się ludności, nastąpiło otwarcie, którego efektem stała się niemal nieograniczona mobilność ludzi, towarów i idei. Procesowi znikania granic w przestrzeni fizycznej towarzyszyło uwolnienie przestrzeni komunikacyjnej, możliwe dzięki upowszechnieniu technologii informacyjnych, a przede wszystkim Internetu. Symbolem obu tych procesów może być autostrada – system szybkich, doskonale funkcjonalnych dróg, łączących najodleglejsze punkty w przestrzeni fizycznej, ale także autostrada informacyjna – ogólnosiwiatowa sieć elektronicznych połączeń, pozwalająca na natychmiastową wymianę informacji pomiędzy najodleglejszymi zakątkami globu. Symbol ten posiada także jeszcze inne, głębsze znaczenie, które ujawnia drugą, ciemniejszą stronę postępu technologicznego. Autostrada to zarazem przestrzeń ścisłej kontroli, niewidocznej, lecz wszechobecnej, a także, co szczególnie istotne, kontroli, która stanowi warunek *sine qua non* wszelkiego ruchu. Fakt ten skłonił Gillesa Deleuza do uznania autostrady za symbol nowej, charakterystycznej dla przełomu XX i XXI wieku formy społeczeństwa, w którym swoboda poruszania się determinowana jest wprost bezwarunkowym zezwoleniem na stałą kontrolę. Zasadniczą cechą opisywanej przezeń nowej, następującej po społeczeństwie dyscyplinarnym, formy organizacji społeczeństwa jest kontrolowana mobilność¹. Tak, jak na autostradzie, w społeczeństwie kontroli ludzie mogą przemieszczać się „swobodnie” i nieskończenie bez jakichkolwiek fizycznych ograniczeń, pozostając równocześnie pod stałą, doskonałą kontrolą². Charakterystyczny dla foucaultowskiego

¹ Gilles Deleuze, *Postscript on the society of control*, „October” 1992, nr 59, s. 3–7. Wydanie polskie: *Postscriptum o społeczeństwach kontroli*, [w:] *Negocjacje 1972–1990*, przeł. M. Herer, Wrocław 2007, s. 183–188.

² Gilles Deleuze, *Having an Idea in Cinema (on the Cinema of Straub-Huillet)*, [w:] *Deleuze and Guattari: New Mappings in Politics, Philosophy, and Culture*, K.J. Heller (red.), przeł. E. Kaufman, Minneapolis 1998, s. 18.

społeczeństwa nadzoru mechanizm zamknięcia i racjonalnego podziału przestrzeni, wyobrażony i realizowany w modernistycznych instytucjach kontroli, znajdujący wyraz w architekturze doskonałego więzienia panoptikonu, zastąpiony zostaje rozproszoną, wszechobecną siecią kontroli, której „bezwzględna” skuteczność wynika z upowszechnienia technologii elektronicznych. Miejsce materialnej architektury nadzoru, zajmuje niematerialna, transparentna architektura (informacyjnej) kontroli.

Ten sam mechanizm, który umożliwia swobodny ruch na autostradzie, odnajduje Deleuze w obrazie wyobrażonego miasta Felixa Guttariego, przywołanym w *Postscriptum o społeczeństwach kontroli*. Poruszanie się w tej przestrzeni nie jest ograniczane przez materialne bariery. Nie oznacza to jednak totalnej wolności. Funkcję drzwi, bram, murów i krat spełnia indywidualna elektroniczna karta, fizyczny nadzór ustępuje miejsca elektronicznej kontroli, zamknięcie i izolacja przechodzą w reglamentację dostępu opartą na gromadzonych w usieciowionych bazach danych informacjach o jednostce, panoptyczny niewidzialny nadzorca (de)materializuje się w nowej postaci globalnego systemu informacyjnego.

Niemal dokładnie w tym samym czasie, gdy Deleuze pisał *Postscriptum o społeczeństwach kontroli*, światło dzienne ujrzały nie mniej wizjonerskie tezy Marka Weisera, twórcy pojęcia i koncepcji *ubiquitous computing*. Powszechnie znanej pod skrótową nazwą „ubicomp”. Dostrzegając niedostatki paradygmatu stacjonarnych komputerów osobistych, kreślił perspektywę, w której technologie informacyjne staną się niemal naturalnym składnikiem otoczenia, będą integralnym elementem najprostszych przedmiotów codziennego użytku, przenikając do wszystkich przestrzeni, w których odbywa się ludzka aktywność. Rozpowszechniona technologia (*pervasive computing*) prowadzi do całościowego przekształcenia przestrzeni życiowej, zmienia ludzkie doświadczenie i wpływa na nowe formy międzyludzkich relacji. Powszechną obecność i dostępność technologii informatycznych wiązał Weiser z „włączeniem ich w materialną tkankę codziennego życia do tego stopnia, aż staną się od niej nieodróżnialne”³. Zasadniczą cechą technologii w ujęciu ubicomp jest transparentność urządzeń cyfrowych. Niewidzialne narzędzia nie angażują świadomości użytkownika, nie skupiają uwagi na sobie, lecz są w pełni funkcjonalne⁴. Upowszechnienie tak rozumianej, nieinwazyjnej technologii (*calm technology*) prowadziłoby do ukształtowania nowej, bardziej przyjaznej człowiekowi bio-technosfery, w której korzystanie z dobrodziejstw technologii nie ograniczałoby innych aktywności człowieka, lecz odbywałoby się w sposób naturalny, poszerzając i uzupełniając jego codzienną egzystencję. Ich obecność i funkcjonalność byłyby oczywiste, ale zarazem niezauważalne⁵. Sama technologia i procesy realizowane za jej

³ Mark Weiser, *The computer for the twenty-first century*, „Scientific American” 1991, nr 265 (3), s. 94.

⁴ Mark Weiser, *The world is not a desktop*, „ACM Interactions” 1994, January, s. 7–8.

⁵ Mark Weiser, John Seely Brown, , *The coming age of calm technology*, [w:] *Beyond calculation. The Next Fifty Years of Computing*, P. J. Denning, R.M. Metcalfe (red.), New York 1997, s. 75–85.

pośrednictwem powinny pozostawać w tle codziennej aktywności, poza świadomością użytkowników, tworząc niedostrzegalny wymiar egzystencji, gdyż – jak zapisał w pierwszym zdaniu swego manifestu: „najpotężniejsze technologie to te, które znikają”⁶.

Tym, co łączy wizje Deleuza i Weisera jest przekonanie o rosnącym udziale technologii informatycznych w życiu codziennym, ale przede wszystkim przeświadczenie, iż główną ich właściwością będzie transparentność. Technologie są tym potężniejsze, a ich znaczenie w życiu człowieka tym większe, im mniej są widoczne. Niewidzialność interpretowana jest jednak przez obu badaczy w radykalnie odmienny sposób. Podczas gdy wizja Amerykanina lokuje się w obrębie optymistycznego paradygmatu „kalifornijskiej ideologii”, kładąc nacisk na pozytywny wpływ transparentnych wszechobecnych komputerów na przemianę codziennej egzystencji w XXI wieku, francuski filozof kreśli zdecydowanie ciemniejsze perspektywy ocierające się niemal o anty-utopię. W rozmowie z Antonio Negrim Deleuze stwierdza wprost:

Niewykluczone, że wobec nadchodzących form nieustannej kontroli sprawowanej w otwartej przestrzeni najdotkliwsze zamknięcie wyda się nam elementem słodkiego i przytulnego świata przeszłości. Badania prowadzone nad ‘uniwersalnymi regułami komunikacji’ są w istocie czymś przerażającym⁷.

Ta radykalna odmienność ocen wynika przede wszystkim z różnic w sposobie rozumienia funkcji technologii. Weiser widzi w nich sprzymierzeńca człowieka, postrzega je przez pryzmat użyteczności i efektywności. Niewidzialne technologie są oceniane pozytywnie, gdyż nie przeszkadzają, nie zwracają na siebie uwagi, stają się „naturalnym” elementem rzeczywistości, uzupełniają i rozszerzają przestrzeń fizyczną o nowy, niematerialny wymiar nieskończonych pokładów pożytecznych informacji. Ich obecność i działanie powinny być maksymalnie nieabsorbujące, pozostawać poza horyzontem świadomej refleksji. „Ludzie będą po prostu używali ich nieświadomie, aby wykonywać codzienne zadania”⁸. Technologia służy ludziom, wektor przepływu informacji skierowany jest na użytkowników. Deleuze również uznaje, iż jedną z głównych cech informacyjnego społeczeństwa przyszłości będzie nieustanny przepływ i modulacja informacji, jednak akcentuje fakt, iż owe przepływy nie mają jednoznacznie wyznaczonego kierunku. Co więcej, by dane mogły docierać do użytkownika konieczne jest pozyskanie informacji o nim samym. Motywy, cele i efekty tego procesu w żadnym razie nie są oczywiste. Służąc użytkownikowi wszechobecne technologie mogą zarazem być wykorzystywane także przeciw niemu. Ta sama karta z elektronicznym czipem niewątpliwie może ułatwiać życie, ale równie dobrze może być wykorzystana już nie tylko do monitorowania wszelkich aktywności w przestrzeni informacyjnej, ale wręcz może służyć jako

⁶ M. Weiser, *The computer...*, s. 94.

⁷ G. Deleuze, *Stawianie się i kontrola*, tłum. M. Herer, [w:] G. Deleuze, *Negocjacje 1972–1990*, s. 181.

⁸ M. Weiser, *The computer...*, s. 98.

narzędzie, ograniczające dostęp tak do informacji, jak i określonych obszarów przestrzeni fizycznej. W tym ujęciu wolność i kontrola stanowią dwie strony tego samego medalu.

Przywołane powyżej wizje świata nasyconego technologiami informacyjnymi zyskują współcześnie realną materializację. To, co dla Deleuze'a i Weisera stanowiło, mimo wszystko, projekcję przyszłości, znalazło w drugiej dekadzie XXI wieku urzeczywistnienie wraz z rozwojem i upowszechnieniem bezprzewodowych, mobilnych narzędzi komunikacji takich, jak: laptopy, iPady, urządzenia GPS, smartfony, ale też systemy RFID czy urządzenia do zdalnej identyfikacji biometrycznej. Żyjemy w technologicznie rozszerzonej przestrzeni, w interaktywnym otoczeniu, „inteligentnych” domach czy szerzej „czujących” miastach (*sentient city*).

Wizja *ubiquitous computing* stała się faktem – technologie zrosły się z naszym codziennym życiem, są intuicyjne, naturalne, niewidzialne, ale w żadnym razie nie pozostają neutralne. Współcześnie technologie mobilne, tak jak i technologia *en globe*, obecne są w życiu przeciętnego mieszkańca globu nie tylko jako protezy, sztuczne dodatki, uzupełniające naturalne niedostatki organizmu lub ulepszające predyspozycje wynikające z biologii, lecz jako nieusuwalne tło wszelkich niemal praktyk egzystencjalnych. Nasycony nimi świat to zarazem świat, który istnieje w dużej mierze dzięki mediom, poprzez media oraz *last but not least* dla mediów, a jednocześnie świat, w którym trudno byłoby istnieć od mediów abstrahując. Przestrzeń egzystencjalna człowieka, z zasady wewnętrznie niespójna, liminalna, wyznaczana w podwójny sposób, jak i zbudowana w równym stopniu z tego, co realne, materialne, namacalne, jak i z technologicznie uwarunkowanej niematerialnej, wirtualnej przestrzeni informacyjnej, przyjmuje dziś, co zauważa Adriana de Souza e Silva, postać hybrydową⁹. Równocześnie faktem stała się demokratyzacja technologii, służących pozyskiwaniu, produkcji, przetwarzaniu i dystrybucji wszelakiego rodzaju informacji. Technologia jest wszechobecna, ale przede wszystkim powszechnie stosowana.

Choć w dobie telewizji interaktywnej, multimedialnych telefonów komórkowych i Web 2.0 partycypacja staje się podstawową formą relacji z mediami, powszechne współuczestnictwo w produkcji globalnego medialnego spektaklu nieczęsto idzie w parze ze świadomością licznych technologicznych, społecznych, kulturowych oraz ideologicznych uwarunkowań i konsekwencji, wynikających z aktywnego zaangażowania. Fakt ten nie powinien budzić zdziwienia zważywszy, iż technologie wykorzystywane są najczęściej bezrefleksyjnie. Zrastają się one bowiem z codziennym życiem do tego stopnia, iż ich obecność znika z pola widzenia i uznawana jest za „naturalną”. Efektywne wykorzystanie technologii nie jest powiązane ze znajomością budowy urządzeń, z wiedzą o licznych możliwych sposobach jej wykorzystania, także tych, które nie są przewidziane przez producentów, ani tym bardziej z krytycznym namysłem

⁹ Adriana de Souza e Silva, *From Cyber to Hybrid: Mobile Technologies as Interfaces of Hybride Spaces*, „Space and Culture” 2006, nr 9, s. 261–278.

nad warunkującymi jej społeczną użyteczność realiami politycznymi, ideologicznymi czy ekonomicznymi. Przeciwnie, funkcjonalność jest odwrotnie proporcjonalna wobec refleksyjności, zaś efektywna technologia to technologia niewidzialna, funkcjonująca na obrzeżach pola percepcyjnego i zarazem na antypodach krytycznej refleksji¹⁰.

W warunkach informacyjnego pankapitalizmu, hedonistycznego technofanatyizmu i dyktatu konsumpcjonizmu zrealizowana utopia Weisera tym bardziej wymaga krytycznej refleksji, która ufundowana być może na obserwacjach Deleuze'a. Beztroskiemu zachłyśnięciu nieskończonymi możliwościami wszechobecnych technologii powinna towarzyszyć realistyczna ocena zysków i strat, korzyści i zagrożeń. Dlatego znajomość zasad ich funkcjonowania, świadome krytyczne użycie, rozpoznanie wpisanych w nie oraz je warunkujących ekonomicznych, kulturowych i ideologicznych uwarunkowań, stają się współcześnie wyzwaniem o charakterze wręcz egzystencjalnym. Odwołując się do tych dwóch, jakże odmiennych wizji, staram się nie tylko wskazać, iż już u zarania refleksji nad informacyjnie rozszerzoną rzeczywistością, technologicznemu optymizmowi towarzyszyła zdecydowanie mniej optymistyczna, choć niefatalistyczna zarazem analiza, wskazująca na zagrożenia, wpisane immanentnie w interaktywne mobilne technologie. Porównanie to służy także jako oś konstrukcyjna niniejszego rozdziału. W kolejnych jego fragmentach skupię się na teoretycznych ujęciach fenomenu przestrzeni poszerzonej informacyjnie, przywołam szereg krytycznych analiz, ogniskujących uwagę na dialektyce wolności i kontroli, by ostatnią najobszerniejszą część poświęcić pytaniom: czy możliwy jest skuteczny opór wobec wszechobecnej technologicznej kontroli i zachowanie jakiegokolwiek autonomii? Czy istnieje szansa rekonfiguracji technologii w zgodzie z własnym, niezależnym projektem jej wykorzystania? Czy i na jakich warunkach możliwa jest walka z niewidzialnym przeciwnikiem, a przynajmniej jego dostrzeżenie? Szukając na nie odpowiedzi odwołam się do zróżnicowanych strategii i taktyk artystycznych, gdyż właśnie w tym obszarze, na pograniczu krytyki kulturowej, aktywizmu społecznego i sztuki znaleźć można najciekawsze, moim zdaniem, interpretacje fenomenu życia w przestrzeni hybrydowej, a także przykłady praktycznych eksperymentów, służących poszukiwaniu alternatywnych rozwiązań egzystencjalnych.

Przestrzeń hybrydowa jako przestrzeń kontroli

Współczesna przestrzeń, przede wszystkim przestrzeń miejska zbudowana jest w równym stopniu ze stali, betonu i szkła, jak i z przenikającej tę materialną tkankę mobilnej, zmiennej, niewidzialnej chmury informacji. Wszechobecne zintegrowane z przestrzenią fizyczną systemy informatyczne stanowią wewnętrzny krwioobieg miast, przekształcając statyczną, martwą architekturę

¹⁰ Geoffrey C. Bowker, Susan Leigh Star, *Sorting things out: Classification and its consequences*, Cambridge 1999.

w nowy rodzaj przestrzeni – odczuwającej, reagującej i działającej. Przyjmują postać, jak wskazuje Simon Penny, „cyfrowego systemu nerwowego”¹¹ w świecie postbiurkowej technologii. Materialno-wirtualne otoczenie staje się aktywnym, inteligentnym agentem, pracującym nieustannie w tle naszej codziennej aktywności i zarazem na obrzeżach świadomości. W jednej ze scen filmu Stevena Spielberga *Raport mniejszości* (2002) główny bohater, oficer Agencji Prewencji John Anderton (Tom Cruise), przechodzi przez futurystyczną galerię handlową. Obraz ten jest jedną z najbardziej efektownych wizualizacji czującej i inteligentnej przestrzeni urbanistycznej. Wkraczając w nią, bohater zostaje natychmiast zidentyfikowany i dosłownie osaczony adresowanymi bezpośrednio do niego informacjami. Zewsząd atakują go miłe głosy, oferujące właśnie jemu nieprzypadkowe, lecz starannie wyselekcjonowane specjalnie dla niego produkty. Przestrzeń rozpoznaje go, przetwarza dane wcześniej zgromadzone na jego temat i na ich podstawie refleksyjnie reaguje na jego obecność. W tej stosunkowo krótkiej scenie odnajdujemy najważniejsze właściwości przestrzeni rozszerzonej informacyjnie. To swoiste „technologiczne jasnowidzenie” możliwe jest dzięki stałemu monitoringowi (przestrzeń nasycona jest biometrycznymi sensorami skanującymi tęczówkę każdego, kto znajduje się w ich zasięgu), geolokacyjnej identyfikacji (*location awareness*), personalizacji przetwarzanych w czasie rzeczywistym danych oraz antycypacji zachowań i potrzeb konkretnej jednostki.

Scenę z filmu Spielberga przywołuję jako wizualny kontrapunkt do teoretycznych ujęć przestrzeni poszerzonej o informacje cyfrowe, gdyż uważam ją za niezwykle sugestywną artystyczną syntezę wyobrażeń oraz koncepcji, opisujących i analizujących specyfikę zmian, którym podlega przestrzeń i doświadczenie bycia w przestrzeni w wyniku upowszechnienia technologii mobilnych. Jednocześnie obraz ten każe myśleć o tempie rozwoju owych technologii. Z perspektywy kilkunastu lat to, co stanowiło wyobrażenie przyszłości, jest w dużym stopniu wizją zmaterializowaną. Jednocześnie dysutopijna tonacja filmowych obrazów kontrastuje z powszechnym dziś fetyszyzmem technologicznym i rynkową retoryką, przesyconą technologicznym optymizmem, wskazując tym samym na konieczność zachowania krytycznego dystansu wobec „nowego wspaniałego świata” mobilnych technologii. Przywołane poniżej koncepcje realizują to zadanie. Przynoszą nie tylko szczegółową analizę specyfiki przestrzeni, nasyconej mobilnymi technologiami informacyjnymi, ale przede wszystkim skupiają się na dalece niejednoznacznych konsekwencjach jej rozwoju jako nowego środowiska egzystencjalnego, a także na wpływie, jaki wywiera ono na indywidualne doświadczenie, przekształcenia relacji społecznych i zmiany kulturowe.

Analizując rozwój technologii komputerowych Weiser wyznaczał trzy etapy tego procesu. W pierwszym komputer był dobrem elitarnym, do którego dostęp posiadały tylko nieliczne osoby. Drugi związany był z upowszechnieniem

¹¹ Simon Penny, *Trying to be Calm: Ubiquity, Cognitivism and Embodiment*, [w:] *Throughout: Art and Culture Emerging with Ubiquitous Computing*, U. Ekman (red.), Cambridge-London 2013, s. 266.

komputerów osobistych. Trzecia faza – powszechnej komputacji – to epoka bezprzewodowych, mobilnych, „bezszwowych”, wszechobecnych technologii informacyjnych. Ubicomp stanowi radykalne zerwanie z dualizmem cyberprzestrzeni i przestrzeni materialnej. Granica pomiędzy nimi zaciera się z chwilą, gdy wykorzystanie technologii informacyjnych przestaje kolidować z innymi codziennymi aktywnościami. Jak zauważa Anne Galloway, celem ubicomp jest „przeniesienie komputerów do ‘naszego świata’ (oswojenie *ich*), a nie przystosowanie nas do ‘świata komputerów’ (oswojenie *nas*)”¹². Korzystanie ze stacjonarnego komputera osobistego wiązało się z ograniczeniem i przywiązaniem użytkownika do maszyny, swoistym wyrwaniem go z otaczającego świata. Istotą ubikomp jest natomiast włączenie technologii w otoczenie w taki sposób, by jej użycie było maksymalnie bezproblemowe, intuicyjne i zespolone z wszelkimi innymi aktywnościami użytkownika. Dlatego Weiser przeciwstawiał ideę powszechnej komputeryzacji paradygmatowi rzeczywistości wirtualnej wskazując, iż trzecią falę rewolucji cyfrowej charakteryzować będzie „ucieleśniona wirtualność” (*embodied virtuality*), polegająca na „wydobyciu komputerów z elektronicznej skorupy” i „przeniesieniu w przestrzeń fizyczną ‘wirtualnych’ danych cyfrowych oraz wszystkich możliwych form ich przekształcania, przetwarzania i analizowania”¹³.

Przekroczenie dualizmu wirtualności i materialności to zasadnicza cecha przestrzeni poszerzonej cyfrowo¹⁴. Powstaje ona, gdy zaciera się rozróżnienie pomiędzy doświadczeniem bycia w przestrzeni materialnej i cyberprzestrzeni, a użytkownicy za sprawą mobilnych urządzeń mogą być nieustannie online i „nie są zmuszani do opuszczenia przestrzeni fizycznej by doświadczyć

¹² Anne Galloway, *Intimations of Everyday Life. Ubiquitous computing and the city*, „Cultural Studies” 2004, vol. 18, no. 2–3, s. 378.

¹³ M. Weiser, *The computer...*, s. 98.

¹⁴ Na temat zjawiska nasycania przestrzeni materialnej technologiami informacyjnymi oraz zróżnicowanych ujęć tego procesu, przedstawianych pod postacią koncepcji rzeczywistości mieszanej (*mixed reality*), przestrzeni powiększonej (*augmented space*) oraz przestrzeni hybrydowej zob. m.in.: Ronald T. Azuma, *A survey of augmented reality*, „Presence: Teleoperators and Virtual Environments” 1997, vol. 6, nr 4, s. 355–385; Paul Dourish, *Where the Action Is. The Foundations of Embodied Interaction*, Cambridge-London 2010; Eric Gordon, Adriana de Souza e Silva, *Net Locality: Why Location Matters in a Networked World*, Oxford 2011; Adam Greenfield, *Everyware: The Dawning Age of Ubiquitous Computing*, Berkeley 2006; Adam Greenfield, Mark Shepard, *Urban Computing and its Discontents. Situated Technologies Pamphlets 1*, New York 2007; Rob Kitchin, Martin Dodge, *Code/Space. Software and Everyday Life*, Cambridge 2011; Eric Kluitenberg, *The Network of Waves: Living and Acting in a Hybrid Space*, „Open” 2006, nr 11, s. 6–17; Adrian Mackenzie, *Untangling the Unwired. Wi-Fi and the Cultural Inversion of Infrastructure*, „Space and Culture” 2005, vol. 8, nr 3, s. 269–285; Adrian Mackenzie, *Wirelessness. Radical Empiricism in Network Cultures*, Cambridge-London 2010; Lev Manovich, *Poetyka powiększonej przestrzeni*, tłum. Anna Nacher, [w:] *Miasto w sztuce – sztuka miasta*, E. Rewers (red.), Kraków 2010, s. 596–627; Sasskia Sassen, *Public Interventions: The Shifting Meaning of the Urban Condition*, „Open” 2006, nr 11, s. 18–27; Mark Shepard, *Sentient City. Ubiquitous Computing, Architecture and the Future of Urban Space*, Cambridge 2011; A. de Souza e Silva, *From Cyber....* Obszerną krytyczną analizę tej problematyki w języku polskim przynosi też książka Anny Nacher (Anna Nacher, *Media lokacyjne. Ukryte życie obrazów*, Kraków 2016, s. 59–86).

przestrzeni cyfrowej”¹⁵. Proces ten zachodzi dwukierunkowo na drodze materializacji wirtualności, ale też wirtualizacji tego, co materialne. Nie chodzi tu tylko o rozszerzenie rzeczywistości przez nałożenie niematerialnej warstwy wirtualnych informacji na fizyczną przestrzeń, ale o nieustanny wielokierunkowy przepływ materialnych i wirtualnych danych, które stanowią komponenty ciągłej, choć niejednorodnej przestrzeni – przestrzeni hybrydowej. Powstanie przestrzeni hybrydowej ufundowane jest na wszechobecności mobilnych technologii sieciowych, których powszechne wykorzystanie w istotny sposób zmienia specyfikę przestrzeni publicznej i zarazem prowadzi do powstania nowych relacji społecznych. Przestrzeń hybrydowa bowiem, jak wskazuje Adriana de Souza e Silva,

(...) nie jest zbudowana z technologii. Jest ona tworzona dzięki połączeniu mobilności oraz komunikacji i materializowana przez sieci społeczne rozwijane jednocześnie w przestrzeni fizycznej i cyfrowej¹⁶.

W tym kontekście, jak sądzę, szczególnego znaczenia nabiera pytanie o specyficzne formy relacji władzy, które choć nie są wprost determinowane przez wszechobecność mobilnych technologii sieciowych, pozostają jednak w ścisłym związku z zasadami ich funkcjonowania.

Technologicznie wzmoczony nadzór w przestrzeni hybrydowej, mimo iż bywa opisywany w kategoriach wypracowanych w odniesieniu do panoptycznego modelu społeczeństwa dyscyplinarnego, na co wskazywałem w pierwszym rozdziale, stanowi wyzwanie dla hierarchicznego modelu nadzoru. Podczas gdy nadzór w społeczeństwie dyscyplinarnym był wyrazem wertykalnego systemu relacji władzy, wszechobecny nadzór w przestrzeni hybrydowej charakteryzuje się horyzontalną, rozproszoną i płynną strukturą. Technologie nadzoru nie są przypisane do konkretnych miejsc ani określonych dysponentów. Przeciwnie, mogą znajdować się wszędzie, stanowią niewidzialne tło wszelkich aktywności w przestrzeni hybrydowej, a zarazem ich przeznaczenie oraz efekty ich działania są niejasne, trudne do dostrzeżenia i przewidzenia. Ostentacyjnie manifestowana za sprawą wieży strażniczej panoptikonu, ciągła potencjalność nadzoru, zastępowana jest w dobie ubicomp niewidzialną, lecz wszechobecną siecią technologicznej kontroli, która nie jest zlokalizowana, nie posiada żadnej materialnej manifestacji i tym samym znika z pola widzenia użytkowników. Proces ten powiązany jest z upowszechnieniem nadzoru i uznaniem go za oczywisty wymiar egzystencji. Z jednej strony dokonuje się swoiste oswojenie i demokratyzacja nadzoru w postaci panwojeryzmu, który znajduje wyraz w fenomenie nadzoru lateralnego¹⁷ oraz *synveillance*¹⁸. Powszechny dostęp do technologii mobilnych prowadzi do sytuacji, w której wszyscy obserwują, a przynajmniej

¹⁵ A. de Souza e Silva, *From Cyber...*, s. 264.

¹⁶ *Ibidem*, s. 265–266.

¹⁷ Mark Andrejevic, *The work of watching one another: Lateral surveillance, risk, and governance*, „Surveillance & Society” 2005, vol. 2 (4), s. 479–497.

¹⁸ Eric Kluitenberg, *Legacies of Tactical Media. The Tactics of Occupation: From Tompkins Square to Tahrir*, Amsterdam 2011, s. 8.

mogą obserwować wszystkich i zarazem, świadomie lub nie, wyrażają zgodę na bycie obserwowanymi. Z drugiej strony, konsumenckie podejście do tychże technologii, oparte na retoryce korzyści, wolności i uwłasnowolnienia, przyczynia się do umniejszania zagrożeń, wynikających z nieustannego bycia podłączonym. Co więcej, używanie technologii mobilnych staje się już nie tylko symbolem nowoczesności, ale warunkiem spełnionej egzystencji w usieciowionej przestrzeni hybrydowej. Pankonektywność staje się imperatywem egzystencjalnym – „być” to być podłączonym.

W hybrydowej przestrzeni technologiczny nadzór jest wszechobecny, pozostaje jednak niewidzialny i nieodczuwalny. W najmniejszym nawet stopniu nie kojarzy się z dyscypliną i przymusem. Nie jest rozpoznawany jako mechanizm sprawowania władzy. Przeciwnie, przyjmuje postać przyjaznej, opiekuńczej i sprzyjającej użytkownikom kontroli, dzięki której możliwe jest bezpieczne i efektywne uczestnictwo w mobilnym społeczeństwie informacyjnym. Wraz z upowszechnieniem i wrastaniem technologii cyfrowych w tkankę codziennego życia dokonuje się proces naturalizacji i neutralizacji nadzoru. W rezultacie produkowana jest jednostronna, optymistyczna i bezkrytyczna wizja przestrzeni hybrydowej rozumianej jako najbardziej właściwa, wyznaczająca specyfikę współczesnego życia, natywna wręcz przestrzeń, w której działanie technologii, a przede wszystkim ich „ciemna strona”, związana z monitoringiem, nadzorem i kontrolą, znajduje się „poniżej progu powszechnej świadomości”¹⁹.

***Herzian space* – sztuka jako materializacja niewidzialnej sieci kontroli**

Choć w odniesieniu do wszystkich technologii możemy uznać za słuszną zasadę, sformułowaną przez Manovicha, iż: „Ścisły związek nadzoru / monitoringu i pomocy / powiększenia jest jedną z cech charakteryzujących współczesne społeczeństwo zaawansowanych technologii”²⁰, to relacja pomiędzy dostępem do cyfrowej przestrzeni informacyjnej a ścisłym monitoringiem aktywności w przestrzeni fizycznej stanowi przede wszystkim podstawę życia w przestrzeni hybrydowej. Technologie mobilne oparte są na mechanizmie *location awareness* – ich prawidłowe i efektywne funkcjonowanie zależy wprost od stałego śledzenia pozycji użytkowników w przestrzeni fizycznej. Korzyści, wynikające z możliwości stałego dostępu do globalnej sieci informacyjnej równoważone są tym samym przez potencjalne zagrożenia, które wiążą się z ciągłym monitoringiem i mapowaniem aktywności, tak w przestrzeni informacyjnej, jak i fizycznej. Dlatego przestrzeń hybrydowa to z zasady zarazem przestrzeń nieustannej kontroli i nadzoru. Ponieważ jednak, jak podkreślałem wcześniej, podstawowym problemem, wynikającym z upowszechnienia paradygmatu ubiocomp jest transparentność technologii, ich bezszwowe wpisywanie w tkankę codziennego

¹⁹ Eric Kluitenberg, *The Network...*, s. 13.

²⁰ L. Manovich, *Poetyka powiększonej przestrzeni*, s. 601.

życia, u podstaw wszelkiej krytycznej refleksji nad sposobami ich funkcjonowania i wpływem, jaki wywierają na kulturę oraz społeczeństwo, sytuują się praktyki ich odnajdywania i śledzenia – swoista wiwisekcja przestrzeni hybrydowej.

W tej części rozdziału omówione zostaną działania artystyczne, które w pierwszej kolejności realizują to zadanie – ujawniają niewidzialną infrastrukturę technologiczną przestrzeni hybrydowej, a zarazem analizują realizowane za jej pomocą i w nią wpisane praktyki nadzoru i kontroli.

Projekt *Sentient City Surveillance Kit* (2008)²¹ Marka Sheparda stanowi przykład artystycznego zastosowania niekonwencjonalnych, zaprojektowanych przez artystę i grupę współpracowników, narzędzi do świadomej eksploracji hybrydowej przestrzeni „czującego miasta”. Artysta wyodrębnił cztery najczęściej spotykane we współczesnych przestrzeniach urbanistycznych technologie, których zastosowanie już dziś w istotny sposób wpływa na kształt przestrzeni miasta i tym samym oddziałuje, a czasem determinuje codzienne życie ludzi. Pierwsza część projektu zatytułowana *Serendipitor* w krytyczny sposób analizuje działanie narzędzi, służących do geolokacji i orientacji w przestrzeni fizycznej za pomocą technologii GPS. Druga, *CCD-Me-Not Umbrella* dotyczy inteligentnych, bezprzewodowych systemów kamer przemysłowych. Kolejna, *Ad Hoc Network Travel Mug*, podejmuje problem tworzenia oddolnych, lokalnych bezprzewodowych sieci informatycznych. Ostatnia natomiast, *Under(a)ware*, skupia się na badaniu infrastruktury systemów RFID (ang. *Radio-frequency identification*). Każda z części oferuje użytkownikom stosunkowo proste, możliwe do wykonania w warunkach domowych, urządzenia. Z jednej strony, przy ich pomocy każdy może obserwować i analizować specyfikę i skalę nasycenia przestrzeni miejskiej technologiami monitorującymi. Urządzenia te pozwalają tym samym na indywidualną eksplorację przestrzeni hybrydowej, a równocześnie uświadamiają użytkownikowi poziom rozwoju *ubiquitous computing* w konkretnej lokalizacji. Z drugiej strony, umożliwiają one aktywne reagowanie na niewidzialne technologie oraz negocjowanie własnej pozycji w obrębie, tworzonej przez te technologie, sieci informacyjnej, czy wręcz ukrycie się przed ich wszędobylskim oddziaływaniem. Wskazują ponadto zasadnicze problemy i kontrowersje, wynikające z coraz większego nasycenia przestrzeni miejskiej technologiami informacyjnymi, takie jak: wpływ technologii na postrzeganie przestrzeni, sposoby jej doświadczania i „oswajania” – personalizowania; sposoby kształtowania relacji międzyludzkich i tworzenia więzi / sieci społecznych przy wykorzystaniu sieciowych technologii mobilnych; kwestia intensyfikacji nadzoru i kontroli, wynikającej z powszechności różnorodnych narzędzi monitoringu oraz możliwego nieuprawnionego wykorzystania informacji, pozyskiwanych w ten sposób; zagadnienie swoistej kulturowej niewrażliwości, a raczej znieczulenia, na efekty działania tych technologii, wynikające z ich „normalizacji” w dyskursie publicznym; wreszcie, pytanie o możliwości i sposoby aktywnego indywidualnego i zbiorowego oporu wobec „nadzorującego” spojrzenia

²¹ Strona projektu: <http://survival.sentientcity.net> [dostęp: 11.2017].

technologii. Projekt Sheparda to forma artystycznego aktywizmu, który oparty jest na subwersywnym przejęciu i modyfikacji istniejących technologii. Wskazując nieoczywiste, kontrowersyjne i często przeczące techno-optimistycznej retoryce konsekwencje rozwoju ubicomp, zachęca jednocześnie do aktywniejszej i przede wszystkim krytycznej partycypacji w powstającym na naszych oczach nowym porządku rzeczywistości.

Serendipitor to, jak czytamy w opisie projektu, „alternatywna aplikacja do nawigacji na telefony komórkowe, która pozwala odnaleźć coś szukając czegoś innego”²². Shepard i jego współpracownicy wykorzystali standardową aplikację Google Maps, przekształcając ją jednak tak, iż zakwestionowany zostaje narzucany przez tego typu „udogodnienia” sposób poruszania się w przestrzeni miejskiej oraz modele jej postrzegania i doświadczenia. Tego typu aplikacje oparte są na prymacie efektywności – podpowiadają najbardziej optymalne (najkrótsze, najszybsze) sposoby przemieszczania się. Ułatwiając skuteczne poruszanie się po labiryntach miast, ustanawiają jednak zarazem dominujący sposób postrzegania przestrzeni. Jawi się ona jako przeszkoda do pokonania – liczy się dotarcie z punktu A do punktu B. Wszystko, co pomiędzy, zostaje zmarginalizowane. Twórcy *Serendipitora* kontestują dominantę efektywności, oferując aplikację podpowiadającą nieoczywiste, skomplikowane, zmienne, często „błędne” trasy, które pozwalają jednak, a wręcz zmuszają do zagłębienia się w meandry ulic, zaułków i placów. Początek i cel stanowią w tej perspektywie tylko pretekst do głębszego wniknięcia w przestrzeń miasta. Równolegle, obok standardowych podpowiedzi, wskazujących kierunek przemieszczania się, użytkownik otrzymuje informacje w luźny jedynie sposób lub w ogóle niepowiązane ze standardowo pojętą nawigacją: „idź prosto, a następnie znajdź drzewo i usiądź w jego cieniu na minutę”, „skręć w lewo, a następnie podążaj za śmieciem unoszonym przez wiatr”, „skręć w prawo, a następnie idź za pierwszą spotkaną osobą do chwili, gdy wejdzie do jakiegoś budynku”, „kieruj się w stronę najbliższej grupy ludzi, a jeśli ulica jest pusta, wracaj do domu”. Wskazują one, iż miasto jest złożonym, zmiennym, żyjącym organizmem, którego specyfika wynika w co najmniej równej mierze z materialnej struktury architektonicznej, jak i z sieci społecznych relacji, tworzonych przez jego mieszkańców. *Serendipitor* nie odnosi się bezpośrednio do kwestii relacji między geolokacyjnym monitoringiem i nadzorem. Wskazuje jednak na subtelny formę kontroli – kontroli percepcji i doświadczenia – która realizowana jest przez wpisanie w służące nawigacji aplikacje mobilne określonego systemu wartości i sposobu postrzegania przestrzeni miejskiej.

Kolejne części *Sentient City Survival Kit* podejmują już wprost problematykę nadzoru i kontroli w przestrzeni hybrydycznej. *CCD-Me-Not Umbrella* oraz *Ad Hoc Network Travel Mug* to przykłady prostych narzędzi, które mogą chronić nas przed niepożądanym, inwazyjnym monitoringiem, służą zachowaniu prywatności i anonimowości w nasyczonej technologiami nadzoru przestrzeni. W pierwszym przypadku otrzymujemy zmodyfikowany parasol z wbudowanym systemem diod ledowych, emitujących światło w podczerwieni.

²² Strona projektu: <http://survival.sentientcity.net/serendipitor.html> [dostęp: 03.2017].

Z jego pomocą możemy dosłownie zniknąć z pola widzenia cyfrowych kamer monitoringu miejskiego. Nie jest to jednak jedyny cel *CCD-Me-Not Umbrella*. Nowoczesne kamery służą nie tylko obserwacji, ale też, dzięki algorytmom analizującym na bieżąco otrzymywany obraz, mają zdolność automatycznego rozpoznawania określonych jego właściwości. Mogą wyłapywać z tłumy i identyfikować twarze, oceniać specyficzne zachowania i wydarzenia, wreszcie, na tej podstawie, przewidywać rozwój konkretnej sytuacji i w konsekwencji alarmować odpowiednie służby, które w oparciu o przesyłane informacje mogą podejmować interwencje, także o charakterze prewencyjnym. Systemy „inteligentnych kamer” nie służą tylko odstraszeniu i obserwacji. Ich dominującą współcześnie funkcją jest automatyczna, oparta na algorytmach sztucznej inteligencji interpretacja rzeczywistości. Za pomocą *CCD-Me-Not Umbrella* można wytwarzać różnorodne wzory, które stanowią wyzwanie dla ich „zdolności poznawczych”. Jak zachowa się „inteligentna kamera”, dostrzegając kształty, które są jej nieznane? Jakie będą reakcje systemu na dynamiczne zmiany wzorów tworzonych przez sieć diod? Gdzie przebiegają, a raczej, jak wyznaczone są granice „percepcji” inteligentnych systemów monitoringu? Czy to, co nieznane i nierozpoznawalne, zostanie zignorowane, czy wręcz przeciwnie przyciągnie uwagę i wywoła reakcję? Parasol skonstruowany przez zespół projektantów pod kierownictwem Shepada to jednocześnie parawan, za którym możemy się ukryć, jak i specyficzny przyrząd laboratoryjny, umożliwiający eksperymentalną analizę funkcjonalności cyfrowych systemów monitoringu wizualnego.

Ad Hoc Network Travel Mug natomiast podejmuje problem monitoringu i kontroli aktywności użytkowników sieci bezprzewodowych. Skuteczność nadzoru w przestrzeni hybrydowej wynika i zależy wprost od technologicznie gwarantowanej możliwości ustanowienia ścisłej korelacji pomiędzy tożsamością użytkownika mobilnego urządzenia, jego/jej lokalizacją, czasem podejmowanych aktywności oraz przesyłanymi przezeń informacjami i nawiązywanymi relacjami z innymi użytkownikami. Korzystając z popularnych, komercyjnych serwisów nieustannie pozostawiamy bardzo dokładne ślady naszej obecności w przestrzeni hybrydowej, które umożliwiają głębokie i dokładne profilowanie. Czy jednak zdajemy sobie sprawę z tego uwarunkowania? Czy, będąc tego świadomi, rzeczywiście jesteśmy skłonni poświęcić swą prywatność i zezwolić na traktowanie informacji o nas jako towaru w imię korzyści płynących z bycia on-line? Czy istnieje jakiekolwiek antidotum, które pozwoliłoby choć na chwilę wyrwać się z sieci globalnego nadzoru? Przy pomocy *Ad Hoc Network Travel Mug* użytkownicy zyskują możliwość nawiązywania kontaktu w obrębie lokalnej, tworzonej tymczasowo, „ciemnej” (*dark*), jak określają ją twórcy tego urządzenia, bezprzewodowej sieci, która nie podlega uwarunkowaniom specyficznym dla komercyjnych serwisów. Nie bez powodu Shepard i spółka przywołują w opisie swej pracy pojęcie „ciemnej sieci” (*darknet*)²³. W dobie In-

²³ Pojęcie to odnosi się do wszystkich sieci komputerowych, do których dostęp jest kodowany i ograniczony za sprawą specyficznego oprogramowania, konfiguracji lub/i autoryzacji. Współcześnie określenie to używane jest przede wszystkim do opisu wszelkich podziemnych, „nieoficjalnych” sieci komputerowych, które umożliwiają zachowanie anonimowości użytkowników. Zob. m. in.: Joseph Daniel Lesica, *Darknet: Hollywood's War Against the Digital Generation*, Hoboken 2005;

ternetu zdominowanego przez komunikacyjnych hegemonów, w czasach, gdy nie są tajemnicą ich bliskie powiązania z agencjami rządowymi, gdy stała inwigilacja Sieci uznawana jest za oczywisty wymiar społeczeństwa Internetu, wreszcie w czasach, gdy wszelkie próby korzystania z dobrodziejstw technologii sieciowych poza komercyjno-państwowym systemem uznawane są za z zasady podejrzane, tego typu aktywność zyskuje znamiona wywrotowej, wręcz anarchistycznej próby podważenia zasad porządku społecznego. Wprawdzie trudno zaprzeczyć powszechnej opinii, iż „ciemna sieć” zdominowana jest przez wszelkiej maści przestępców, zbrodniarzy i zwyrodnialców, że stała się areną wszelkiego rodzaju „ciemnych interesów”. Równocześnie warto jednak zadać pytanie: czy jej istnienie nie jest efektem zawłaszczenia oficjalnego Internetu przez komercyjnych graczy oraz oficjalne władze, które przecież, jak dowodzą liczne przykłady, wielokrotnie już przywoływane w tej książce, niejednokrotnie korzystają z Internetu i technologii mobilnych w celach budzących etyczne, ale też prawne wątpliwości, działając niejednokrotnie wręcz na szkodę obywateli? Korzystanie z oficjalnego Internetu okazuje się w tym kontekście także niebezpieczne, szczególnie wówczas, gdy przykładamy choćby niewielką wagę do prywatności, autonomii i sprawczości, gdy nie godzimy się na dyktat logiki opt-in oraz natrętną retorykę permanentnego stanu wyjątkowego usprawiedliwiającą ograniczenia wolności w zamian za bezpieczeństwo.

Ad Hoc Network Travel Mug nie jest realną alternatywą dla oficjalnego Internetu, ale raczej spekulatywną interwencją. W tym kontekście istotna jest forma urządzenia – sieć tworzona jest za pomocą mikrokomputerów ukrytych w kubkach termicznych, tak bardzo popularnych wśród śpieszących do pracy mieszkańców światowych metropolii. Wybór takiego kamuflażu uznać można za znaczący z kilku względów. Kubek na kawę zyskuje tutaj metaforyczne znaczenia – bycie on-line zawsze i wszędzie jest dzisiaj powszechną normą, stało się nieodłącznym wymiarem naszej egzystencji. Żyjemy w przestrzeni hybrydowej, która jest oczywistym wymiarem niemal wszelkich naszych aktywności. Równocześnie, tak jak poranna kawa „stawia nas na nogi”, byśmy byli gotowi do podejmowania codziennych obowiązków, tak aktywność w globalnej Sieci staje się warunkiem *sine qua non* efektywnego funkcjonowania w społeczeństwie – zarówno w wymiarze prywatnym, jak i publicznym. Tak jak intymna czynność spożywania porannej kawy przeniesiona zostaje w przestrzeń publiczną, tak w społeczeństwie mobilnego Internetu przestrzeń naszych prywatnych aktywności przenika się i nierozzerwalnie łączy z przestrzenią publiczną. W końcu, i ten aspekt wydaje mi się szczególnie istotny, wykorzystanie banalnego przedmiotu codziennego użytku jako kamuflażu skłania do refleksji nad paradoksalną sytuacją, w której znajdują się wszyscy mieszkańcy przestrzeni hybrydowej. Czyż nie jest dziwne, że w dobie powszechnej konektywności, w kontekście liberalnej retoryki, wciąż przedstawiającej Internet jako jeden z najważniejszych czynników gwarantujących indywidualną wolność, tworzenie lokalnych

sieci, które wyjęte są spod nadzoru globalnych operatorów oficjalnego Internetu, uznawane jest za „podejrzaną” działalność i wymaga stosowania taktyk ukrywania się? *Ad Hoc Network Travel Mug* nie jest bezrefleksyjną pochwałą „ciemnej sieci”, nie zachęca do ukrywania się w jej mroku. Przeciwnie, wskazuje problemy, powstające z niedostatków współczesnego oficjalnego Internetu, by nie powiedzieć jego degradacji wynikającej z monopolistycznych praktyk komercyjnych gigantów oraz niejasnych (*nomen omen*) powiązań między sektorem komercyjnym a instytucjami państwowymi. Stanowią one nie mniejsze zagrożenie dla swobód obywatelskich oraz prywatności niż podejrzane operacje uprawiane w darknetcie. Paradoksalnie, oficjalny Internet, w jego dzisiejszej wersji, okazuje się równie „ciemny” jak darknet. Ciemna zaś sieć jawi się jako jedyne wyjście dla użytkowników technologii sieciowych, pragnących uniknąć bezwzględnej, permanentnej kontroli i nadzoru, które stały się nieusuwalną, „ciemną” stroną oficjalnego Internetu. Problemem jest także sama konieczność ukrywania się. Świadomość mechanizmów nadzoru i kontroli, funkcjonujących w oficjalnym Internecie, sama w sobie staje się zagrożeniem dla refleksyjnych użytkowników. Spycha ich bowiem w niebezpieczne otchłanie darknetu i naraża na kontakt z naprawdę ciemnymi stronami współczesnego świata – brutalną pornografią, pedofilią, handlem ludźmi, bronią czy narkotykami. Przede wszystkim jednak wytwarza sytuację, w której poszukiwanie wolności, tworzenie alternatyw wobec dominującego modelu Internetu staje się „podejrzane” i w efekcie prowadzić może do kryminalizacji zwykłych, poszukujących przestrzeni wolności obywateli.

Kontestowanie mechanizmów kontroli i nadzoru okazuje się samo w sobie działaniem niebezpiecznym i przeświadczenie to nie daje się sprowadzić do paranoicznych rojeń zwolenników teorii spiskowych, zważywszy na istnienie prawnych regulacji, chroniących zarówno same narzędzia nadzoru i kontroli, jak i ich operatorów i dysponentów. Problem ten zaakcentowany zostaje w czwartej części projektu Sheparda, noszącej znaczący tytuł *Under(a)ware*. Gra słowna zastosowana w tytule odnosi się, z jednej strony, do sposobu funkcjonowania przestrzeni hybrydowej w wymiarze technologicznym, z drugiej do pozycji użytkowników technologii mobilnych w sieci niewidzialnego monitoringu oraz możliwych form świadomego oporu wobec niechcianych i niedostrzegalnych aktów ingerencji w prywatność. *Under(a)ware* to system elektroniczny, wszyty w bieliznę osobistą dla kobiet i mężczyzn, który skanuje najbliższe otoczenie w poszukiwaniu niewidzialnych czytników RFID i informuje o ich obecności za pomocą subtelnych wibracji. Ukrycie urządzenia w najbardziej intymnej części garderoby, co najważniejsze niewidzialnej z zewnątrz, jest odpowiedzią na wspomniane w poprzednim akapicie niebezpieczeństwa, wynikające z jawnych aktów sprzeciwu i kontestacji elektronicznego nadzoru. Doświadczając aktywność czytników RFID i śledząc ich rozmieszczenie w przestrzeni miejskiej, użytkownik *Under(a)ware* pozostaje równocześnie niewidzialny dla samych urządzeń monitorujących, jak i dla ich operatorów. W ten sposób przynajmniej do pewnego stopnia przywrócona zostaje równowaga relacji władzy pomiędzy obserwowanymi a obserwującymi. O ile bowiem kamery

monitoringu miejskiego, choć także bywają ukryte, są stosunkowo łatwe do zlokalizowania, a tym samym stosunkowo prosto można się przeciwstawić ich obecności, zaś urządzenia mobilne takie jak telefony komórkowe pozostają do naszej dyspozycji i możemy świadomie decydować o sposobach ich użycia, o tyle wciąż rozrastająca się sieć monitoringu opartego na bezprzewodowej komunikacji za pomocą fal radiowych, ze swej natury niewidzialnych i wymagających specjalnego sprzętu do namierzenia i identyfikacji, stanowi najbardziej chyba ukryty wymiar technologicznej przestrzeni nadzoru. Dzięki *Under(a)ware* użytkownik zyskuje możliwość jego dostrzeżenia i uświadomienia sobie skali nasycenia przestrzeni miejskiej tego typu sygnałami. Przede wszystkim jednak zdaje sobie sprawę, jak bardzo problematyczny jest proceder powszechnego stosowania niewidzialnych technologii. Gdy znajdują się i funkcjonują poza zakresem naszej percepcji, gdy co gorsza, nie jesteśmy informowani o ich obecności, wówczas wzrasta zagrożenie ich nieuprawnionego wykorzystania. Konsekwencją rozwoju ubicomp jest, wzrastająca proporcjonalnie do nasycenia naszej przestrzeni życiowej technologiami bezprzewodowymi, niepewność dotycząca tego kto, z jakich powodów i dla jakich celów ich używa. Korzystając z *Under(a)ware*, odpowiedzi na te pytania uzyskujemy rzecz jasna tylko pośrednio, obserwując zmiany natężenia sygnałów w określonych lokalizacjach i tworząc mapy, ujawniające zależności między nasyceniem technologią RFID konkretnej przestrzeni i przypisanymi jej funkcjami. Analiza tych zależności to kolejny krok na drodze do świadomego życia w przestrzeni hybrydowej. Jednak już sama możliwość ujawnienia niewidzialnych technologii zmienia nasze możliwości reagowania na otaczającą nas sieć bezprzewodowego nadzoru. W tym kontekście warto także zwrócić uwagę na zastosowaną przez Sheparda metodę informowania o obecności czytników RFID – impulsy wibracyjne odczuwalne są przez skórę. Przepływy informacji w przestrzeni hybrydowej stają się dzięki takiemu zabiegowi bezpośrednio odczuwalne fizycznie, a tym samym zyskują bardziej materialną postać, co także wpływa na wzrost świadomości użytkowników bezprzewodowych technologii i szerzej otwiera możliwości krytycznej refleksji. Cieleśne odczuwanie niewidzialnej przestrzeni fal elektromagnetycznych przyczynia się zatem do urealnienia ich wpływu na nasze życie.

W bardziej radykalny sposób i w szerszej skali metodę tę zastosował także Gordan Savičić w projekcie *Constraint City. The Pain of Everyday Life* (2007–), na który składa się seria performansów-spacerów w przestrzeni publicznej, będących specyficzną formą eksploracji przestrzeni hybrydowej. Savičić skonstruował urządzenie, dzięki któremu można dosłownie na własnym ciele i to w zdecydowanie nieprzyjemny sposób odczuć niewidzialną architekturę informacyjną, nakładającą się na materialną tkanę miasta. Składa się ono z poruszanego pneumatycznie metalowego gorsetu, obejmującego klatkę piersiową oraz połączonego z nim skanera fal elektromagnetycznych. W zależności od ich natężenia i specyfiki gorset zmniejsza objętość, ściskając ciało i sprawiając realny fizyczny ból. W ten sposób zmaterializowane, czy ręką „ucieleśnione” zostaje oddziaływanie otaczających nas zewsząd przepływów informacji cyfrowych, gdyż ich charakterystyka dosłownie odcisnięta zostaje na ciele osoby

ubranej w gorset zniekształcając jej ciało. Co ważne, urządzenie to reaguje nie tylko na natężenie fal elektromagnetycznych, ale przede wszystkim pozwala odczuć zmieniającą się geografię niewidzialnego miasta. „Elektromagnetyczny uścisk” zwiększa się bowiem zawsze w chwili, gdy skaner wyczuwa obecność niedostępnych z zewnątrz, zakodowanych, zamkniętych sieci bezprzewodowych zaopatrzonej w protokoły bezpieczeństwa typu WEP i WAP. Tym samym doświadczenie *Constraint City* ujawnia, iż także w przestrzeni hybrydowej, zbudowanej na fundamencie bezprzewodowego przesyłania informacji, obecne są ściśle granice pomiędzy przestrzenią publiczną i prywatną. Parcelacja przestrzeni informacyjnej, znajdująca wyraz w odmowie dostępu do sieci, okazuje się bolesnym doświadczeniem, które Savičić określa jako podstawowy „ból codziennej egzystencji w społeczeństwie informacyjnym”²⁴. Kontrola dostępu jawi się tutaj nie tylko jako mechanizm parcelacji i zawłaszczania przestrzeni informacyjnej, ale także jako forma segregacji społecznej. Performensy Savičića, odwołujące się do, przywołanej we wcześniejszych partiach tekstu, wizji kontrolowanego elektronicznie miasta, przedstawionej przez Guattariego, stawiają pod znakiem zapytania mit wolnego Internetu. Wprawdzie dzięki technologiom bezprzewodowym Internet uwolniony został z kablowej uwięzi i teoretycznie każdy może mieć do niego dostęp w każdym miejscu, jednak możliwości technologii zderzają się z rzeczywistością, w której partykularne interesy dysponentów sieci oraz uwarunkowania komercyjne determinują praktykę życia codziennego w przestrzeni hybrydowej. Swobodny dostęp, powszechna partycypacja okazują się wprawdzie chwytliwymi, jednak dalekimi od realiów, reklamowymi, by nie powiedzieć propagandowymi sloganami, które w rzeczywistości jedynie odwracają publiczną uwagę od powszechnych praktyk prywatnej i instytucjonalnej kontroli przestrzeni hybrydowej.

Kwestia ta znajduje odzwierciedlenie w *Constraint City* za sprawą map przestrzeni hybrydowej, kreślonych wraz z każdym kolejnym performensem-spacerem. Za pomocą GIS (*geographic information system*) dane, uzyskiwane w ich trakcie, nanoszone są na standardowe mapy Google, wizualizując niewidzialne granice pomiędzy informacyjną przestrzenią publiczną i prywatną. Są one z jednej strony zapisem zmiennej, płynnej architektury informacyjnej, gdyż odzwierciedlają procesy powstawania i znikania zamkniętych sieci bezprzewodowych, z drugiej ukazują, jak bardzo dostęp do Sieci może wpływać na doświadczenie przestrzeni materialnej. Zapisany na mapach przebieg kolejnych spacerów, wyznaczone w ten sposób trasy, gdy odniesione zostają do fizycznie istniejącej siatki ulic, wydają się zapisem bezcelowego i chaotycznego błądzenia. W ten sposób Savičić akcentuje napięcie pomiędzy materialną a informacyjną przestrzenią miasta i równocześnie ukazuje, w jaki sposób poszukiwanie dostępu do Sieci, wynikające z dyktatu bycia on-line, kontroluje naszą codzienną aktywność także w przestrzeni materialnej. Kontrola dostępu okazuje się istotnym czynnikiem determinującym nasze bycie w przestrzeni hybrydowej – decydującym o możliwościach korzystania z przepływów niematerialnych

²⁴ Opis projektu: <http://www.yugo.at/equilibre/?p=30#more-30> [dostęp: 02.2017].

informacji, ale również znacząco modyfikującym nasze możliwości funkcjonowania w przestrzeni materialnej.

Zagadnienie zależności między cyfrową przestrzenią informacyjną a praktyką życia codziennego w materialnej przestrzeni, a przede wszystkim kwestię tego, w jaki sposób i w jakim stopniu nasze zachowania są uzależnione i modyfikowane ze względu na nieustanną równoległą obecność w niematerialnej sieci przepływów informacyjnych oraz w przestrzeni materialnej, podejmuje także Marie Sester w interaktywnej instalacji *ACCESS* (2003)²⁵. Skupia się ona jednak przede wszystkim na analizie sposobów zarządzania przestrzenią hybrydową i właściwych społeczeństwu mobilnych sieci relacji władzy. Instalacja Sester oparta jest na połączeniu aktywności użytkowników Internetu i zachowań ludzi, znajdujących się w „realnej” przestrzeni fizycznej. Działania internautów polegają na obserwacji, wyborze i naznaczeniu osób monitorowanych w czasie rzeczywistym przy pomocy kamer w określonym miejscu publicznym. Wybrana osoba zostaje oświetlona podążającym za nią snopem światła. Równocześnie, dzięki systemowi dźwięku kierunkowego, osoba ta słyszy słowne komunikaty, niedostępne innym ludziom obecnym w tej samej przestrzeni. Co istotne, zarówno internauci, jak i osoby obserwowane, nie mają dostępu do wszystkich informacji o funkcjonowaniu systemu. Użytkownicy systemu, zasiadający przy monitorze komputera, mają możliwość wyboru i oznaczenia określonej osoby, ale nie tylko nie mają wpływu na treść przekazywanych komunikatów, lecz w ogóle nie są informowani o tym, iż ich działania wywołują takie skutki. Z drugiej strony, osoby „naznaczone/wybrane” nie wiedzą, kto, w jaki sposób i dlaczego wpływa na ich aktywność. Sester podkreśla, że w ten sposób wytworzona zostaje „paradoksalna pętla komunikacyjna”²⁶, która wzmacnia poczucie niepewności i uświadamia użytkownikom złożoność procesów komunikacyjnych i przepływu danych w przestrzeni hybrydowej.

Poprzez taką konstrukcję relacji między obserwującymi a obserwowanymi artystka wskazuje na szereg problemów związanych z powszechnym nadzorem lateralnym. W kulturze usprawiedliwionego wojeryzmu śledzenie aktywności innych użytkowników Sieci nie jest tylko niewinnym procederem zaspakajania indywidualnych pragnień. Każda aktywność internautów, także podglądanie, może wywoływać nieprzewidywane i nieoczekiwane konsekwencje, gdyż zawsze zostaje zarejestrowana i pozostawia cyfrowy ślad. Bowiem zarówno ustalenie kto podgląda, jak i kto jest obserwowany nie nastręcza zbytnich problemów i jest wpisane wprost w samo funkcjonowanie technologii. Co więcej, w dobie Web 2.0 i serwisów społecznościowych fakt śledzenia kogoś (czyjegoś profilu, osobistego konta czy strony internetowej) jest jedną z podstawowych promowanych aktywności. Warto jednak pamiętać, że oznaczając kogoś na zdjęciu, wskazując, iż byliśmy z kimś w określonym miejscu i sytuacji czy „lubiąc” bądź komentując czyjeś wpisy nie tylko udostępniamy informacje o sobie, ale też przyczyniamy się mimowolnie do uzupełniania informacyjnego profilu

²⁵ Strona projektu: <http://www.accessproject.net> [dostęp: 11.2017].

²⁶ *Ibidem*.

tej osoby. Zastosowany przez Sester zabieg – uchwycenie i zamknięcie w snopie ruchomego światła nieświadomej jego źródła przypadkowej osoby – wskazuje na często nieuświadamiane i niechciane konsekwencje internetowego wojeryzmu. Po pierwsze, każdy obserwujący staje się *de facto* agentem systemu nadzoru, wpływając każdym swym działaniem na jego efektywność. Po drugie, możliwość ochrony przed tego typu obserwacją oraz wynikającymi z niej skutkami są dalece ograniczone. W praktyce nie jesteśmy bowiem w stanie kontrolować dotyczącej nas aktywności innych użytkowników, nie mamy wpływu na upublicznianie przez nich informacje, a przede wszystkim nie mamy szans na przewidzenie sposobów wykorzystania tych danych. Wreszcie, relacje między ludźmi, ustanawiane za sprawą komunikacji sieciowej, same stają się przedmiotem obserwacji i wartościowym źródłem informacji – nadzór i kontrola w dobie mobilnych sieci polega w dużej mierze na śledzeniu interakcji społecznych, w których wzajemna obserwacja użytkowników wykorzystywana jest do konstruowania ich stale uzupełnianego profilu informacyjnego. Proces ten zachodzi dzięki aktywności obserwowanych i obserwujących, jednak obie strony pozostają w równym stopniu nieświadome jego przebiegu oraz konsekwencji. W równym stopniu doświadczają także ograniczonego dostępu do danych o zasadach i mechanizmach funkcjonowania systemu nadzoru i kontroli.

Kwestia niechcianych konsekwencji wojeryzmu podkreślona zostaje w *ACCESS* nie tylko na poziomie wizualnym – podążający za osobą obserwowaną snop światła traktować można jako formę naznaczenia i ubezwłasnowolnienia – ale także za sprawą zastosowania kierunkowego dźwięku oraz przez specyfikę kierowanych do „wybranej” osoby komunikatów tekstowych. Niektóre z nich mają charakter utrzymanych w urzędniczym tonie nakazów: „idź do przodu”, „stój”, „czekaj”, „pokaż swój dowód osobisty/kartę identyfikacyjną”. Inne zachęcają do podjęcia działań, odwołując się do retoryki rozrywkowego spektaklu: „ogląda cię kilka tysięcy osób”, „to jest twój moment”, „jesteś sławna/y”, „jesteś gwiazdą”, „zabaw nas”. Ostatni rodzaj to pytania skłaniające do refleksji „czy czujesz się sławny?”, „czy jesteś szczęśliwy?”. Mieszając ze sobą różne porządki dyskursu Sester podkreśla niejednoznaczny charakter współczesnego technologicznego nadzoru. Ograniczające i wyznaczające zachowanie nakazy pomieszczone są z zachętą do działania i pochwałą ekshibicjonistycznego poszukiwania przysłowiowych „5 minut sławy”, tak jak panoptyczna opresja miesza się współcześnie z synoptycznym spektaklem. W tej grze istotne jest jednak przede wszystkim to, że jej uczestnicy zawsze są przedmiotem manipulacji i nigdy nie dysponują pełną wiedzą oraz realną sprawczością wobec funkcjonowania systemu. Z jednej strony należy podkreślić, iż obserwujący nie zdają sobie sprawy, iż ich wybory generują także tego typu konsekwencje. Pozostają nieświadomi faktu, iż ich aktywność dosłownie steruje zachowaniem osób obserwowanych. Z drugiej strony, osoby podlegające obserwacji wybierane są przypadkowo. Nie wiedzą dlaczego ani w jakim celu zostały wybrane, ale też nie znają zasad funkcjonowania systemu i specyfiki procesów, którym podlegają. Jednocześnie, uczestnicy projektu, schwytni w snop światła, doświadczają swoistego ubezwłasnowolnienia – nie mają możliwości ucieczki i pozbycia się śledzącego

i osaczającego ich wąskiego kręgu światła, ani też szansy odpowiedzi na kierowane z zewnątrz, a w rzeczywistości niewiadomego pochodzenia komendy. Wspominana przez Sester „pętla komunikacyjna” nie prowadzi do realnej komunikacji między obserwowanymi i obserwującymi. To raczej „pętla”, która zaciska się wokół obu stron ułomnego, gdyż pozbawionego realnego sprzężenia zwrotnego, opartego na świadomości wzajemnej obecności i możliwości obustronnej wymiany informacji, procesu komunikacyjnego. W ten sposób sam akt komunikowania się przekształcony zostaje w mechanizm nadzoru, zaś biorące w nim udział osoby stają się bezwolnymi uczestnikami tego procesu. Zarówno obserwowani jak i obserwujący schwytani zostają w niematerialną „cyfrową kapsułę” nadzoru (*digital enclosure*), wpływającą wprost na ich zachowania, zarazem niewidoczną i trudną, by nie powiedzieć niemożliwą do uniknięcia i usunięcia²⁷.

Wszystkie omówione powyżej prace koncentrują się na ujawnianiu i śledzeniu bezprzewodowych technologii w przestrzeni hybrydowej. W ten sposób umożliwiają rozwinięcie debaty nad specyfiką mechanizmów nadzoru i kontroli w dobie technologii mobilnych. Przeważa w nich podejście oparte na krytycznej analizie, które jednak tylko czasami, jak w przypadku projektów Shepada, przechodzi też w formę aktywistycznych interwencji. Ten aspekt sztuki nadzoru stanowi dominantę projektów, którym poświęcona zostanie kolejna część rozdziału.

Sousveillance – oddolna kontrola i krytyczne interwencje

Żyjemy w czasach, gdy służące zarówno instytucjonalnym, jak i indywidualnym, państwowym i komercyjnym graczom technologie inwigilacyjne stały się faktycznie wszechobecne. Co jednak ważniejsze, nieustająca obserwacja i nadzór nie tylko nie budzą powszechnego sprzeciwu, lecz przyjmowane są z jednej strony jako niezbędny i oczywisty koszt życia w warunkach permanentnego zagrożenia terroryzmem, z drugiej zaś jako warunek partycypacji w korzyściach płynących z uczestnictwa w procesie globalnej wymiany informacji. Oparty na zasadniczej asymetrii władzy panoptyczny model społeczeństwa nie przeszedł jednak do historii wraz z pozornym – jak się okazuje – triumfem liberalnej demokracji. Przeciwnie, w zakamuflowanej formie, w nowych szatach, korzystając z nowych, doskonalszych technik i narzędzi Wielki Brat znalazł swe nowe miejsce w przestrzeni, wyznaczonej przez państwowy system bezpieczeństwa publicznego, ponadnarodowe korporacje, określające zasady gry na światowym rynku oraz media, formatujące informacje dostarczane globalnej widowni i zapewniające globalną rozrywkę. Bezpieczeństwo, zysk, efektywność i spektakularność to podstawowe kategorie, wyznaczające zręby

²⁷ Na temat koncepcji *digital enclosure* zob.: Mark Andrejevic, *Surveillance in the Digital Enclosure*, „The Communication Review” 2007, vol. 10 (4), s. 295–317.

niematerialnego, elektronicznego neo-panoptikonu, w którym uczestniczymy wszyscy, zaś większość społeczeństwa przyjmuje jego zasady jako oczywiste.

Ta skrótowa diagnoza współczesnego społeczeństwa kontroli stanowi punkt wyjścia dla prowadzonych od połowy lat osiemdziesiątych przez Steve'a Manna eksperymentów w zakresie oddolnego nadzoru (*sousveillance*). *Sousveillance* to w ujęciu Manna teoria i praktyka o charakterze subwersywnym, której celem jest krytyka instytucjonalnego nadzoru, ale równocześnie działania, zmierzające do ujawnienia asymetrii władzy, analizy struktur i mechanizmów kontroli oraz rekonfiguracji i odwrócenia „nadzorującego spojrzenia” na drodze taktycznego przejęcie i wykorzystania nowoczesnych technologii inwigilacji. Jako forma refleksjonizmu (*reflectionism*)²⁸, praktyka oddolnego nadzoru oparta jest na wykorzystaniu urządzeń służących inwigilacji w celu zaskakującej zmiany pozycji i relacji między obserwującymi a obserwowanymi.

Zawłaszczając i dostosowując do własnych taktycznych celów dostępne narzędzia inwigilacji Mann wykorzystuje je przeciw powszechnie przyjmowanym strategiom ich użycia. Przy pomocy skonfigurowanych dla potrzeb określonego projektu przenośnych systemów, łączących w różnych układach kamery wideo, projektory multimedialne, ekrany LCD oraz komputery, służące do magazynowania danych i ich dystrybucji w Internecie, Mann przeprowadza interwencje w przestrzeni publicznej, których celem jest z jednej strony – ujawnienie systemu stałego i wszechobecnego technologicznego monitoringu, z drugiej zaś – problematyzacja, uzasadniającej taki stan rzeczy, retoryki nadzoru w imię bezpieczeństwa. Akcje Manna kwestionują nierówny status nadzorowanych i nadzorujących, stawiając prowokacyjne pytania: z jakich powodów, w jakim celu, w czym imieniu i w czym interesie prowadzona jest inwigilacja?

Obserwacja obserwujących staje się w przypadku projektów takich jak *Shooting Back* źródłem wiedzy o charakterystycznych postawach, reakcjach i stanie samoświadomości samych funkcjonariuszy systemu nadzoru, ale jednocześnie dotyka kwestii społecznej oceny tego typu praktyk i ujawnia nieświadomie przyjmowane założenia, dotyczące monitoringu i inwigilacji w przestrzeni publicznej. Przyjmując formę improwizowanej psychodramy, interwencje Manna są prowokacjami skierowanymi przeciw instytucjom nadzorującym. W bezpośredni sposób wikłają „działających na pierwszej linii frontu”, by użyć sformułowania Manna, funkcjonariuszy i agentów tychże instytucji w zaskakujące, często konfliktowe sytuacje bezpośredniego sprzeciwu

²⁸ Refleksjonizm to filozofia oporu wobec biurokratycznych organizacji i praktyka wykorzystania technologii jako lustra odzwierciedlającego ich kształt i działanie. Zarazem stanowi formę „badania przez performens” (*inquiry-in-performance*), które ma prowadzić nie tylko do ujawnienia i analizy sposobów funkcjonowania współczesnego panoptikonu, lecz zarazem wpływać na świadomość zarówno jego funkcjonariuszy, pracowników systemu nadzoru, jak i reszty społeczeństwa poddawanego inwigilacji. Akcentując społeczne zaangażowanie oraz akcjonistyczny i niejednokrotnie konfrontacyjny charakter tej praktyki Mann wskazuje na inspiracje sytuacjonizmem. Zob. Steve Mann, Jason Nolan, Barry Wellman, *Sousveillance: Inventing and Using Wearable Computing Devices for Data Collection in Surveillance Environments*, [w:] „Surveillance & Society” 2003, nr 1 (3), s. 332–333; Steve Mann, „Reflectionism” and „diffusionism”: new tactics for deconstructing the video surveillance superhighway, [w:] „Leonardo” 1998, nr 31 (2), s. 93–102.

wobec nadzoru, czy też ostentacyjnie prowadzonej oddolnej obserwacji. Ich pierwszym celem jest skłonienie pracowników instytucji nadzorujących do refleksji nad miejscem, jakie zajmują w obrębie tychże organizacji, nad procedurami nadzoru, które często bezrefleksyjnie stosują, a także retoryką usprawiedliwiającą ich postępowanie²⁹. Przyjęta przez artystę metoda pozwala na odsłonięcie relacji władzy wewnątrz tychże hierarchicznie zorganizowanych instytucji, wskazując zarazem na wewnętrzne pęknięcia i brak spójności w obrębie samego systemu, a jednocześnie ujawnia sprzeczności retoryki bezpieczeństwa, stanowiącej usprawiedliwienie dla tego typu praktyk i ustanawiającej mit założycielski „pożytecznego” społecznie nadzoru.

Równolegle z interwencją w same instytucje, akcje Manna mają realizować drugi, zakrojony znacznie szerzej i zdecydowanie bardziej otwarty cel, którym jest destabilizacja, wyznaczających relacje władzy, struktur panoptycznych i przekroczenie asymetrii władzy w społeczeństwie kontroli. Działania Manna w centrum „artystycznego dochodzenia” (*artistic inquiry*) sytuują problem widzialności i transparentności. Zadają pytania o znaczenie dla codziennej egzystencji podstawowej dla współczesnej kultury medialnej relacji między byciem obserwowanym i obserwowaniem, rejestrowaniem obrazów i byciem przedmiotem rejestracji, możliwością aktywnej partycypacji w obiegu informacji i biernej podległości dalekim od transparentności procesom gromadzenia i przetwarzania danych. Jego projekty nie tyle i nie tylko wskazują na fakt, iż przywołane powyżej dialektyczne procesy określają warunki egzystencji i wyznaczają konstrukcję współczesnego medialnego rozszerzonego świata, ale przede wszystkim ujawniają i poddają krytyce zabiegi retoryczne, służące usprawiedliwieniu i naturalizacji powszechnego nadzoru i kontroli.

W tym kontekście szczególnie istotną rolę odgrywa wykorzystywana przez Manna technologia. Pojedyncze elementy, składające się na konstruowane przezeń medialne rozszerzenia ciała, niosą ze sobą silnie zideologizowany przekaz, który związany jest wprost z upowszechnianą, szczególnie po 11 września 2001 roku, we wszystkich stających do walki z terroryzmem krajach liberalnej demokracji, tendencją do prywatyzacji i indywidualizacji zarządzania ryzykiem³⁰. Wciągnięcie obywateli w rozproszoną sieć obrony wiąże się z otwarciem dostępu do technologii inwigilacyjnych, które wcześniej zastrzeżone były dla wyspecjalizowanych agend rządowych i komercyjnych instytucji, zajmujących się monitoringiem i kontrolą przestrzeni publicznej. O ile jednak w ten sposób hasło „zrób to sam” stało się jednym z istotnych elementów doktryny obrony, o tyle wolny dostęp do technologii okazuje się odwrotnie proporcjonalny do

²⁹ Krytyczny pogląd na efektywność akcji Manna wyraża Torin Monahan podkreślając, że Mann nie bierze pod uwagę hierarchicznej struktury i wewnętrznego systemu zależności, w jaki uwikłani są pracownicy organizacji. Monahan krytykuje zbyt optymistyczne założenia formułowanych przez Manna, ale przede wszystkim wskazuje na trudności jakie związane są z wszelkimi formami oporu wobec praktyk monitoringu i nadzoru w społeczeństwie kontroli (zob. Torin Monahan, *Counter-surveillance as Political Intervention*, „Social Semiotics” 2006, nr 16 (4), s. 527).

³⁰ Proces ten poddaje wnikliwej analizie Mark Andrejevic w książce poświęconej kontroli i nadzorowi w dobie mediów interaktywnych (zob.: M. Andrejevic, *iSpy. Surveillance and Power in the Internet Era*, Kansas 2007, s. 161–186).

swobody jej wykorzystania. Ten właśnie proces zawłaszczenia technologii przez dominujący dyskurs poddawany jest analizie w pracach Manna. Sposób wykorzystania technologii, służących monitoringowi i inwigilacji, w przeprowadzanych przez niego i jego współpracowników akcjach to specyficzny przykład taktycznego przekierowania (*tactical repurposing*) mediów. Działania te wskazują, jak „naturalna” stała się obecność technologii inwigilacyjnych i zarazem jak dalece zawężony został dyskurs na temat ich powszechnego wykorzystania. Używane zgodnie z przeznaczeniem, (tzn. w zgodzie z oficjalnie przyjętą i propagowaną doktryną powszechnej walki z terroryzmem lub/i w kontekście rynkowym) nie budzą szczególnego zainteresowania, nie wywołują niemal żadnych reakcji, są ignorowane lub traktowane obojętnie. Z chwilą jednak, gdy przekroczony zostaje próg akceptowalnego użycia, odpowiedzialna za to przekroczenie jednostka spotyka się z natychmiastową reakcją, staje się kimś niebezpiecznym, budzi podejrzenia. Wykorzystanie technologii inwigilujących do obserwacji procesu inwigilacji, okazuje się niedozwolone, zaś dopuszczające się tego „wykroczenia” jednostki stawiane są w konsekwencji w jednym szeregu z terrorystami i innymi wrogami porządku publicznego. W tym momencie ujawniona zostaje sprzeczność pomiędzy zachęcającą do aktywności, czy wręcz czyniącą z partycypacji powinność obywatelską, logiką rozproszonej obrony, a prawem jednostki do wolności wyrażania opinii, podejmowania swobodnych decyzji i nieskrępowanego działania.

Inicjując krytyczny dyskurs nad nadzorem i kontrolą w dobie upowszechnienia i naturalizacji mobilnych technologii informacyjnych, Mann ukazuje jak iluzoryczny charakter ma wiara w prostą zależność między upowszechnieniem technologii a emancypacją i uwłasnowolnieniem jednostek. Podkreśla jednocześnie, iż demokratyzacja dostępu wiąże się z bardziej subtelną, ukrytą pod zasłoną hasel o powszechnej partycypacji, formą społecznej kontroli. Rozproszona, a przez to mniej zauważalna niż oparta na modelu panoptycznym kontrola w dobie ubicomp, okazuje się nie mniej inwazyjna i nie mniej groźna, zaś wszechobecna i powszechnie dostępna technologia jest nie mniej podatnym na ideologiczne zawłaszczenie, i nie mniej skutecznym środkiem indoktrynacji i perswazji niż tradycyjne scentralizowane media transmisyjne.

Ponieważ współcześnie, przynajmniej w obrębie globalnej północy, przestrzeń poszerzona informacyjnie stała się faktem, zaś codzienna, normalna praktyka egzystencjalna polega na nieustannym ruchu pomiędzy widzialnym i niewidzialnym poziomem rzeczywistości, można uznać, iż elektromagnetyczna autostrada informacyjna staje się dziś istotnym wymiarem naturalnej przestrzeni egzystencjalnej człowieka. Proces ten realizuje się zarówno w wymiarze globalnym, jak i na poziomie jednostkowej egzystencji. Wszyscy żyjemy dziś w stale rozwijającej się, podlegającej nieustannym procesom rekonfiguracji i modulacji, przestrzeni hybrydowej. Tym samym *dataspace* to zarazem wciąż rozrastająca się kontekstualna baza danych, będąca zewnętrzną pamięcią społeczeństwa informacyjnego. Jako naturalna przestrzeń egzystencji w wieku informacji przestrzeń hybrydowa staje się podstawowym źródłem wiedzy, zaś obserwacja przyrostu i ruchu informacji w jej obrębie, stanowi obecnie wyzwanie komplementarne w stosunku do tradycyjnej obserwacji społeczeństwa.

Przestrzeń informacyjna jest niewidzialna i niematerialna, jednakże natura sygnałów elektromagnetycznych sprawia, iż jest ona jednocześnie transparentna. W stosunkowo łatwy sposób można śledzić, skanować i przejmować krążące w jej obrębie informacje i kreślić mapy przepływów danych. Badanie „topografii sygnałów”³¹, wypełniających przestrzeń informacyjną stanowiło główny cel prowadzonego przez Słoweńca Marko Peljhana kolektywu artystów i naukowców, który od 1994 do 2007 roku realizował projekt Makrolab³². Podczas Documenta X w Kassel Peljhan w następujący sposób definiował zadania projektu:

[celem projektu jest] przekształcenie abstrakcyjnych, nienamacalnych i nieuchwytnych właściwości i cech świata, takich jak fale radiowe, zjawiska atmosferyczne, czy poruszenia psychiczne w trójwymiarowe struktury, dokumenty i obiekty na drodze ich materializacji³³.

Makrolab funkcjonowało jako „procesualna praca-maszyna”, było mobilnym laboratorium, umożliwiającym obserwację, przechwytywanie i reprezentację w postaci obrazu i dźwięku wszelkich przejawów komunikacji bezprzewodowej, takich jak rozmowy telefoniczne, transmisje satelitarne, przesyłanie informacji w sieciach bezprzewodowych, ale także zorientowanym na obserwację fenomenów przyrody m.in. migracji ptaków w różnych miejscach globu oraz zmian pogody. Tym samym projekt akcentował fakt, iż adekwatny opis rzeczywistości musi dziś uwzględniać relacje pomiędzy przestrzenią fizyczną i informacyjną, i zarazem łączyć perspektywę globalną z lokalnymi uwarunkowaniami kulturowymi, społecznymi, politycznymi oraz ekonomicznymi.

Zachowując dystans wobec dysutopijnych wizji informacyjnego panoptikonu, Peljhan i jego współpracownicy starali się jednak uczynić Makrolab przestrzenią krytycznej refleksji nad społeczeństwem informacyjnym. Nie unikali problematyki kontroli i władzy, lecz przeciwnie, wskazywali, iż rozwój przestrzeni hybrydowej nierozzerwalnie powiązany jest z kształtowaniem nowych form kontroli i nowych relacji władzy. Przestrzeń poszerzona informacyjnie wydawać się może i często przedstawiana jest jako pozbawiony formy, nieuporządkowany, amorficzny czy niezdeterminowany obszar, który z zasady charakteryzuje się strukturalną płynnością, i w którym możliwe są wszelkie, nieograniczone niczym formy aktywności. Takie idealistyczne wyobrażenie sprawia, że pomija się fakt, iż w praktyce przepływy danych podlegają ograniczeniom, są monitorowane i kanalizowane. Co więcej, niematerialny charakter przestrzeni informacyjnej sprawia, że będąc wciąż obecna jest trudno dostępna poznaniu zmysłowemu. Biorąc pod uwagę rosnące znaczenie przestrzeni informacyjnej i wpływ niewidzialnych przepływów informacji na kształt współczesnego świata, co najmniej niepokojący wydaje się brak powszechnej

³¹ Dieter Daniels, *cITy. Internationaler Medienkunstpreis 2000*, R. Friling (red.), Karlsruhe 2000, s. 95.

³² <http://www.ladimir.net/> [dostęp: 02.2017].

³³ Marko Peljhan, *Insulation / Isolation Proceedings. Lecture for the 100 days 100 guest Documenta X 1997 Programme*. <http://www.ladimir.net/filter/Anchorage-museum/documenta-X-lecture-1997-1> [dostęp: 02.2017].

świadomości procesów w niej zachodzących. Projekt Peljhana stanowił próbę przezwyciężenia tej sytuacji. Konstruując mobilne laboratorium, stanowiące interfejs, za pomocą którego niewidzialne informacje zyskiwały zmysłową formę, ujawniał jak intensywny i zróżnicowany ruch odbywa się na autostradzie informacyjnej, a także jak duże jest jego znaczenie dla egzystencji jednostek i całych społeczeństw. Przyjęta przez Peljhana strategia odosobnienia/izolacji (*insulation/isolation*) pozwalała osobom, biorącym bezpośrednio udział w projekcie oraz postronnym obserwatorom, na dostrzeżenie skali zjawiska. Laboratorium lokalizowane było zazwyczaj w odległych, odludnych, często niedostępnych miejscach. Z jednej strony miało to sprzyjać skupieniu badawczemu i rozwojowi interpersonalnych relacji między uczestnikami projektu, a z drugiej stanowić kontrast między oddaloną od cywilizacji, otaczającą laboratorium przestrzenią, a obecną w każdym miejscu globu niewidzialną otuliną informacyjną oraz sprzyjać intensyfikacji doświadczenia wszechobecności niematerialnych informacji. Równocześnie Makrolab ukazywał słabe punkty optymistycznej wizji rewolucji informacyjnej wskazując, iż logika przestrzeni informacyjnej to logika bynajmniej nieswobodnego dostępu. Działając na granicy prawa, stosując niejednokrotnie metody hakerskie, wykorzystując w subwersywny sposób technologie nadzoru, Makrolab wkraczał w przestrzeń zastrzeżoną dla wyspecjalizowanych agend. Jak zauważa Johannes Birringer:

jeśli stosowane przez nich narzędzia do monitoringu i rozkodowywania informacji dają im dostęp do elektromagnetycznego spektrum ponadnarodowej wymiany danych oznacza to, iż zbliżają się do poziomu kontroli i sposobów pozyskiwania danych zazwyczaj zastrzeżonych dla wojska, państwa oraz prywatnych korporacji i koncernów medialnych³⁴.

Fakt wykorzystania tak zróżnicowanych technologii nadzoru i monitoringu miał kilka znaczących konsekwencji. Po pierwsze, łatwość przechwytywania danych prowokuje do pytań nie tylko o bezpieczeństwo strategicznie ważnych informacji państwowych, ale także o ochronę danych prywatnych. Po drugie, dążenie do ograniczenia dostępu do wybranych danych i zastrzeżenia, dotyczące wykorzystania technologii, wyraźnie wskazują na hierarchiczną organizację przestrzeni informacyjnej. Fakt ten związany jest z kolei z kwestią własności informacji. Priorytetowa pozycja danych państwowych i komercyjnych, które podlegają szczególnej ochronie, i do których dostęp jest limitowany, wskazuje na znaczenie logiki niesymetrycznej transparencji i nierównego dostępu, która określa i organizuje zasady funkcjonowania przestrzeni informacyjnej. Wreszcie, obserwacja procedur i strategii zarządzania przepływami informacji prowadzi do konstatacji, iż właśnie przestrzeń hybrydowa jest współcześnie najważniejszym polem walki, na którym prowadzona jest ukryta za zasłoną niewidzialności gra globalnych sił.

Makrolab obejmował działania prowadzone na pograniczu sztuki i nauki z wykorzystaniem najnowszych technologii, skierowane na odsłonięcie

³⁴ Johannes H. Birringer, *MAKROLAB – a heterotopia*, „A Journal of Performance and Art” 1998, vol. 20, nr 3, s. 66–75.

i wprowadzenie, w obręb debaty publicznej, kwestii migracji władzy w niewidzialną sferę przepływów informacyjnych. Wkraczając na tereny zastrzeżone dla określonych podmiotów, lub niedostępne dla zwykłych obywateli, tak ze względów formalnych, jak i z powodów technicznych, projekt Peljhana nie tylko ukazuje bogactwo treści i intensywność ruchu, lecz zarazem kwestionuje nieoczywistość i niejawnosć zasad rządzących przestrzenią informacyjną. Skierowany był do szerokiej publiczności, zaś jego cel zawiera się w tytule stanowiącego kontynuację prowadzonych w Makrolab badań nad przestrzenią rozszerzoną informacyjnie projektu *Situational Awareness*.

Przestrzeń hybrydowa w drugiej dekadzie XXI wieku wciąż pozostaje w dużej mierze swoistą ziemią niczyją i jednocześnie dla większości populacji pozostaje *terra incognita*, choć zawsze była i w coraz większym stopniu staje się sceną, na której toczy się polityczna, ekonomiczna i kulturowa gra. Ważnym aspektem aktywności Peljhana jest wynikające z powyższej konstatacji dążenie do upowszechniania umiejętności aktywnego i świadomego uczestnictwa w tych procesach. Makrolab jako „centrum komunikacyjne i refleksyjne narzędzie-maszyna” miał w intencji Peljhana promować rozwój świadomości mechanizmów kształtujących przestrzeń hybrydową i tym samym umożliwiać bardziej aktywne i efektywne uczestnictwo w kulturze partycypacji. Określenie to stanowi jednocześnie definicję sposobu wykorzystania technologii nadzoru w projektach słoweńskiego artysty. Są one zarazem narzędziem poznania, jak i przedmiotem refleksyjnego, krytycznego odniesienia, służą do sprawowania kontroli społecznej i stanowią narzędzie władzy, lecz jednocześnie umożliwiają oddolną aktywność i wzrost wiedzy o mechanizmach, kształtujących współczesną kulturę.

Projekty Manna i Peljhana łączą analizę struktur władzy w dobie technologii mobilnych z bezpośrednimi, często konfrontacyjnymi interwencjami w praktyki nadzoru i kontroli. Tropem tym podąża też nowozelandzki artysta Julian Oliver, choć jego projekty w jeszcze większym stopniu związane są z aktywistycznym nadwyrażaniem granic prawa i obowiązujących w przestrzeni hybrydowej norm społecznych. Stosując taktyki hakerskie od ponad dziesięciu lat, poddaje krytycznej analizie zarówno same technologie mobilne, jak i narosłe wokół ich funkcjonowania i roli w społeczeństwie informacyjnym powszechne przeświadczenia, wynikające z braku wiedzy a często ignorancji, półprawdy oraz propagandowego zakłamania. Bazując na dogłębnej znajomości zasad działania bezprzewodowych technologii sieciowych zadaje niewygodne pytania o relacje władzy i nierówność w prawach państwowych, komercyjnych oraz indywidualnych użytkowników sieciowych technologii komunikacyjnych, wskazuje na słabość i niedostatki demokratycznej, oddolnej kontroli powszechnie stosowanych przez władze państwowe, niejednokrotnie na granicy prawa, procedur nadzoru nad przepływami danych. Zachęca też do aktywniejszego obywatelskiego udziału w kształtowaniu reguł, rządzących przestrzenią hybrydową, a także dostarcza konkretnych technicznych rozwiązań, które pozwalają na realizację projektów oddolnego nadzoru i umożliwiają uzyskanie przynajmniej względnej równowagi między zwykłymi użytkownikami a dysponentami technologii mobilnych.

Jednym z głównych wątków podejmowanych w twórczości Olivera jest skrywana przy pomocy marketingowego wyobrażenia o technologiach mobilnych, a przede wszystkim telefonii komórkowej, ich wadliwość wynikająca z wciąż nieefektywnych protokołów zabezpieczania przesyłania danych. „Moje projekty mają na celu swego rodzaju upokorzenie [technologii] GSM. Jest ona zawodna i dlatego powinniśmy całkowicie szyfrować nasze dane”³⁵. Projekty *Föhnseher* (2011), *PRISM: The Beacon Frame* (2013), *Stealth Cell Tower* (2016) oparte są na wykorzystywaniu błędów w powszechnie stosowanych systemach komunikacji bezprzewodowej, które pozwalają na uzyskanie niemal wszystkich danych o samych urządzeniach, ich użytkownikach, ale też na przechwytywanie wysyłanych przez nich informacji – od rozmów telefonicznych, przez dane lokalizacyjne, aż po upubliczniane w Sieci pliki. Ujawniają one z jednej strony niedostatki technologii, z drugiej ukazują prostotę narzędzi, służących inwigilacji sieci bezprzewodowych. Uświadamiają zarazem skalę nadużyć związanych z inwigilacją urządzeń mobilnych przez służby specjalne i komercyjnych operatorów oraz problematyzują aktualnie stosowane standardy legislacyjne, których zasadniczą wadą jest skrajna nierówność praw i obowiązków zwykłych użytkowników technologii i służb państwowych. Olivier tworzy swe urządzenia na wzór i podobieństwo powszechnie stosowanych przez policję narzędzi zwanych „StingRays” lub IMSI-catchers (International Mobile Subscriber Identity), wykorzystywanych do nadzoru i kontroli danych telekomunikacyjnych. Korzystając z nich świadomie naraża się jednak na konflikt z prawem, czyniąc to jednak w kontekście artystycznego nieposłuszeństwa obywatelskiego. Sam swoją aktywność określa mianem inżynierii krytycznej (*critical engineering*), której podstawowym celem jest budzenie i inicjowanie krytycznego dyskursu nad inżynierią rozumianą jako „najbardziej transformatywny język naszego czasu, kształtujący sposób poruszania się, komunikowania się i myślenia”³⁶. I choć zgodnie z logiką *open source* na stronach swoich projektów udostępnia dokładny opis techniczny zarówno hardware’u, jak i kody źródłowe oprogramowania, to jednak zastrzega, iż ich wykorzystanie może pociągać za sobą konsekwencje prawne.

Spośród wspomnianych powyżej prac, największe kontrowersje wzbudziła *PRISM: The Beacon Frame*³⁷, zrealizowana we współpracy z Daniilem Vasilievem. Sam tytuł nawiązuje do kompromitującego władzę amerykańskie, ale stosowanego także przez wiele innych państw, projektu algorytmicznego „podsluchiwanie” sieci telekomunikacyjnych, który ujawniony został przez Edwarda Snowdena w 2013 roku, po sześciu latach od zainicjowania jego działalności³⁸.

³⁵ Cytat za: Andy Greenberg, *This Evil Office Printer Hijacks Your Cellphone Connection*, „Wired” 11.02.2016, <https://www.wired.com/2016/11/evil-office-printer-hijacks-cellphone-connection/> [dostęp: 02.2017].

³⁶ Julian Oliver, Gordan Savičić, Danja Vasiliev, *The Critical Engineering Manifesto*, <https://criticalengineering.org/> [dostęp: 02.2017].

³⁷ Strona projektu: <https://criticalengineering.org/projects/prism-the-beacon-frame/> [dostęp: 02.2017].

³⁸ Zob.: [https://en.wikipedia.org/wiki/PRISM_\(surveillance_program\)](https://en.wikipedia.org/wiki/PRISM_(surveillance_program)) [dostęp: 02.2017].

Oliver i Vasiliev skonstruowali, a następnie udostępnili w Internecie pełną dokumentację techniczną narzędzia, które pozwala na identyfikację urządzeń, numerów oraz nazwy użytkowników telefonów komórkowych znajdujących się w zasięgu lokalnej stacji przekątnikowej. Przy jego pomocy można też wysyłać krótkie informacje tekstowe do wszystkich zidentyfikowanych posiadaczy podłączonych do sieci użytkowników urządzeń mobilnych. Prezentacja projektu w warunkach galeryjnych uzupełniona jest ekranową projekcją, a więc udostępnieniem wszystkich danych w przestrzeni publicznej. *PRISM: The Beacon Frame*, co łatwe do przewidzenia, spotkał się z niejednoznacznym przyjęciem. Jego prezentacja podczas festiwalu Transmediale w 2014 roku wywołała skrajne opinie publiczności, ale przede wszystkim spotkała się z niemal natychmiastową reakcją technicznego personelu festiwalu oraz władz państwowych, co doprowadziło do zakazu używania urządzenia w trakcie imprezy. Ten niewątpliwie nieprzyjemny dla autorów, choć pozbawiony realnych poważnych konsekwencji dla twórców (w porównaniu z losami Snowdena) epizod ukazuje, z jednej strony, hipokryzję i podwójne standardy stosowane przez władze w zakresie ochrony danych, ale zarazem dotyka kwestii stosunku zwykłych obywateli do stosowanych przez władze procedur. Pragnienie ochrony prywatności często koliduje z całkowitą nieświadomością w zakresie specyfiki używanych technologii, ale też, co chyba bardziej problematyczne, z podatnością na retorykę polityczną, w której kwestie bezpieczeństwa publicznego dominują nad indywidualnymi i zbiorowymi prawami człowieka i obywatela. Warto podkreślić w tym kontekście, że tak samo działające urządzenia, stosowane są powszechnie przez służby bezpieczeństwa nie tylko w walce z terrorystami, ale także podczas wszelkiego rodzaju manifestacji i protestów ulicznych. Jak zauważa Oliver „(...) jest to niepokojące, gdy patrzy się na ruchy aktywistyczne organizujące się za pośrednictwem smsów i połączeń głosowych”³⁹. Choć bezprzewodowe narzędzia komunikacyjne mogą stać się orężem w walce z opresyjnymi reżimami, czego licznych przykładów dostarczyła Arabska Wiosna⁴⁰, same w sobie stanowią również zagrożenie, gdyż powodują, że organizowane i prowadzone z ich wykorzystaniem działania stają się transparentne dla państwowych służb bezpieczeństwa.

Wszechobecność nadzoru w przestrzeni hybrydowej i zarazem powszechna nieświadomość stosowanych, przez wyspecjalizowane służby, praktyk stanowi temat projektu *Stealth Cell Tower*⁴¹. Tym razem hakerski „StingRay” ukryty został w obudowie zwykłej drukarki biurowej marki Hewlett Packard. Kamuflaż ten służy podkreśleniu banalności nadzoru, który przyjmuje współcześnie postać zrutynizowanej praktyki biurokratycznej, ale jednocześnie wskazuje na nietransparentność procedur nadzoru, znajdującą wyraz, z jednej strony w wykorzystywaniu zaawansowanych protokołów technologicznych oraz skomplikowanych uwarunkowań legislacyjnych, a z drugiej w często niezdarnych, graniczących wręcz ze śmiesznością próbach maskowania samych urządzeń

³⁹ Cytat za: A. Greenberg, *This Evil...*

⁴⁰ Por. E. Kluitenberg, *Legacies of...*, s. 42–45.

⁴¹ Strony projektu: <https://julianoliver.com/output/stealth-cell-tower> [dostęp: 02.2017].

do monitoringu i inwigilacji. Inspiracją do stworzenia *Stealth Cell Tower* był powszechnie stosowany przez operatorów sieci komórkowych i służby bezpieczeństwa proceder ukrywania wież przekaźnikowych telefonii komórkowej, ale także urządzeń śledzących, w często absurdalnych miejscach. W dokumentacji projektu znajdziemy kilka ciekawych przykładów – wieża zamaskowana palmą, ukryta w latarni ulicznej, czy pokryta wzorem, który upodobnić ma urządzenia do ceglanego muru. Dbalości o wygląd przestrzeni miejskiej, stanowi w tym przypadku specyficzną manifestację fundamentalnej dla społeczeństwa kontroli idei ukrycia, maskowania procederu nadzoru. Oliver demaskuje ją, tworząc urządzenie, które tylko pozornie odtwarza tę ideę. Drukarka bowiem nie służy jedynie maskowaniu, przeciwnie zachowuje swą pierwotną funkcję, materializując w druku proceder inwigilacji lokalnej sieci bezprzewodowej. Co więcej, działa tylko w najbliższym, do tego zamkniętym otoczeniu pokoju biurowego. Ograniczony zasięg „nasłuchu”, podobnie jak w przypadku *PRISM: The Beacon Frame*, to przemysłany zabieg artystyczny, niosący ze sobą ważne dla artysty przesłanie. W obu przypadkach osoby, których urządzenia mobilne zostały zlokalizowane i przechwycone, mogą przekonać się o tym na własne oczy, obserwując ekranową projekcję lub odczytując wydrukowane informacje. Problemem nie jest bowiem tylko sama technologia, umożliwiająca nadzór i kontrolę, ale intencjonalne ukrywanie tego procederu.

W przypadku *Stealth Cell Tower* brak transparentności procedur i zarazem bezsilność zwykłych użytkowników telefonów w starciu z biurokratyczną machiną państwową zinterpretowane są także w ironiczny sposób. Drukarka-stingray posiada także zdolność komunikowania się z namierzonymi telefonami poprzez wysyłanie krótkich wiadomości tekstowych. Gdy jednak zaintrygowany nimi właściciel telefonu nawiąże połączenie z numerem drukarki usłyszy w słuchawce znaną melodię przeboju *I just call to say I love you*. Tym prostym zabiegiem Oliver dekonstruuje ideologię (nad)opiekuńczego państwa, w której nadzór przedstawiany jest jako wyraz najwyższej dbalości o dobrostan społeczeństwa. Przecież „porządny obywatel” nie powinien mieć nic do ukrycia, a nadzór wymierzony jest w tych, którzy z niecnych pobudek pragną zakłócić porządek społeczny. Czy jednak porządek ten, ufundowany na manipulacji społeczeństwem, ukrywaniu praktyk nadzoru, jawnej dysproporcji transparentności, a co za tym idzie władzy i sprawczości nie powinien budzić równie wielkiego niepokoju o podstawowe swobody obywatelskie? Czy w tych realiach, pragnący bezpieczeństwa, ale też wolności i prywatności, obywatele nie powinni mieć prawa do uzasadnionego nieposłuszeństwa i oporu? W jakich okolicznościach opór taki jest uzasadniony? Jakie są jego dopuszczalne formy?

Pytania te zadaje Oliver w szeregu prac, które wprost dotyczą kwestii relacji władzy. Ponieważ państwowe służby i komercyjne podmioty ukrywają, znajdujące się na granicy prawa, czy wręcz łamiące je, praktyki nadzoru, przeciętni użytkownicy technologii bezprzewodowych powinni nie tylko korzystać z nich z pełną świadomością istnienia niebezpiecznych konsekwencji, ale też mieć możliwość realnego oporu. *Cyborg Unplug* (2011), *Glasshole.sh* (2011) *No Network* (2013) oraz *The Transparency Grenade* (2012–14) to przykłady

realizacji, które na różne sposoby dążą do osiągnięcia tego celu. Pierwszy z nich to seria urządzeń do szyfrowania obiegu danych w obrębie lokalnych sieci bezprzewodowych w prywatnych domach, hotelach czy miejscach pracy. Dzięki nim można uniknąć nieprzewidywalnych niepożądanych konsekwencji funkcjonowania wszelkich technologii bezprzewodowych, nie tylko tych, których oczywistym przeznaczeniem jest komunikacja międzyludzka. Wykrywają one i blokują, działające w danej lokalizacji, urządzenia, które mogłyby posłużyć do przechwytywania naszych danych i śledzenia aktywności w sieci. Nie chodzi tu jednak tylko o wyspecjalizowane narzędzia szpiegowskie, lecz o wszelkie urządzenia codziennego użytku, które działają w oparciu o komunikację bezprzewodową – poczynając od kamer, aparatów fotograficznych, przez telewizory, po sprzęty gospodarstwa domowego. *Cyborg Unplug* to nie tylko w pełni funkcjonalna technologia, ale też forma spekulatywnego designu, który zwraca uwagę na wzrastającą rolę technologii bezprzewodowych w naszym otoczeniu i powiązane z tym niebezpieczeństwa przypadkowego nieuprawnionego użycia, ale też możliwości intencjonalnego ich przejęcia i wykorzystania do monitoringu i inwigilacji bez zgody, a wręcz bez świadomości podlegających im osób. Problem wszechobecności narzędzi opartych na bezprzewodowej transmisji danych, których przeznaczenie nie jest oczywiste, zaznaczony jest także w projekcie *Glasshole.sh*, stanowiącym przykład interwencyjnego, subwersywnego oprogramowania, którego zadaniem jest identyfikacja, działającej w naszym najbliższym otoczeniu sztandarowej technologii *augmented reality* – Google Glass. Z założenia urządzenie to miało być maksymalnie intuicyjnym i ściśle powiązanim z materialnym otoczeniem interfejsem do przestrzeni informacyjnej. Zgodnie jednak z podstawową zasadą AR – pozyskiwanie cyfrowych danych zależy wprost od lokalizacji i monitoringu przestrzeni materialnej – każde tego typu urządzenie może służyć nieuprawnionemu, ale też trudnemu do zidentyfikowania monitoringowi. Oliver uznaje, iż brak zasad, pozwalających na weryfikację tego, jak okulary Googla są w danej sytuacji wykorzystywane, usprawiedliwia działania obronne, polegające na blokowaniu dostępu do lokalnej sieci. *No Network* oferuje natomiast użytkownikom telefonii komórkowej możliwość odłączenia się od sieci i tym samym ochronę naszego urządzenia przed potencjalnym przejęciem i penetracją. Odbywa się to jednak kosztem funkcjonalności urządzenia – w ten sposób Oliver wskazuje na siłę dyktatu „bycia podłączonym” i realne konsekwencje upowszechnienia paradygmatu opt-in. Teoretycznie możliwe jest wyłączenie telefonu, odcięcie urządzeń bezprzewodowych od Sieci, w rzeczywistości okazuje się to niezwykle kosztowne. Bilans zysków i strat stanowi wyzwanie dla użytkowników, jednak bardziej problematyczny jest sam fakt dyktatu, jakiego doświadczamy ze strony komercyjnych hegemonów i państwowych służb, ustanawiających *de facto* jednostronnie warunki korzystania z przestrzeni hybrydowej. Ważna w tym przypadku jest zewnętrzna forma urządzenia – zabawkowy czołg ze złamaną lufą / anteną. Militarna symbolika służy znaczącemu przesunięciu semantycznemu. Współczesne pole walki to otaczająca nas przestrzeń informacyjna. Najbardziej efektywną bronią nie są technologie, służące zabijaniu, lecz operowaniu

informacjami. Skutecznym narzędziem w walce z wszechobecnym nadzorem jest technologia, umożliwiająca z jednej strony zachowanie choćby wąskiej sfery informacyjnej prywatności, z drugiej zaś dająca szansę na zrównoważenie bilansu transparentności. To drugie zadanie realizować ma *The Transparency Grenade* – urządzenie podsłuchowe w obudowie wzorowanej na radzieckim granacie ręcznym typu F1 – umożliwia przechwytywanie informacji (smsów, e-maili, także rozmów) ze spotkań „za zamkniętymi drzwiami” i przesyłanie ich na zewnętrzny, publicznie dostępny serwer. „Broń” ta miałaby służyć zwiększeniu transparentności tajnych – państwowych i komercyjnych – praktyk i procedur nadzoru. Wybór granatu można jednak interpretować też jako reakcję na nadwartościowanie znaczenia transparentności. Choć trudno zanegować pozytywny wpływ demaskatorskich aktywności Snowdena czy WikiLeaks na funkcjonowanie służb i podmiotów komercyjnych w liberalnych demokracjach, ich działania wydają się jednak co najmniej problematyczne w horyzoncie informacyjnej i cybernetycznej agresji, uprawianej przez reżimy totalitarne. Jak zauważ Ewa Wójtowicz, granat symbolizować może niekontrolowaną eksplozję informacji, której skutki są trudne do oszacowania. „Dane, rozpryskujące się na podobieństwo eksplodującego granatu, mają niekiedy oddziaływanie niemal równie niszczące”⁴².

Alternatywne doświadczenie przestrzeni hybrydowej w pracach Michelle Teran

Rozwój technologii bezprzewodowych, umożliwiających transmisję danych za pośrednictwem fal elektromagnetycznych, w istotny sposób przyczynił się do nowego ukształtowania świata, wywarł znaczący wpływ na charakter relacji społecznych, przyczynił się także do zmiany sposobu postrzegania i doświadczenia siebie, innych oraz otaczającej nas przestrzeni. Swobodę dostępu do informacji bez względu na czas i lokalizację użytkownika urządzeń bezprzewodowych traktować można jako warunek *sine qua non* efektywnej partycypacji w dobrodziejstwach oferowanych przez wszechobecną technologię. Dostępność informacji ma jednak także drugą stronę: choć niewidzialna, infosfera jest zarazem przeźroczysta, jej zawartość, którą tworzą w dużej mierze sami jej użytkownicy, jest otwarta na interwencje z zewnątrz, czy wręcz interwencji wymaga. Równocześnie ślady naszej obecności w przestrzeni informacyjnej są niejednokrotnie trwalsze niż te pozostawione w materii i zarazem bardziej podatne na przechwycenie i zawłaszczenie. Infosfera to nieskończone źródło informacji o świecie, ale jednocześnie lustro odbijające, powielające, udostępniające i często zniekształcające wizerunki użytkowników także wbrew ich woli.

Pośród licznych technologii, wykorzystujących możliwości transmisji bezprzewodowej, szczególnie interesujące w zarysowanym powyżej kontekście wydają się przemiany systemu monitoringu wideo, najbardziej dziś widocznej

⁴² Ewa Wójtowicz, *Sztuka w kulturze postmedialnej*, Gdańsk 2016, s. 161.

technologii nadzoru. Przykład ten jest tym bardziej znaczący, iż wprowadzenie nowej technologii doprowadziło nie tylko do dynamicznego rozrostu sieci kamer przemysłowych, ale przede wszystkim spowodowało zasadniczą zmianę w ich funkcjonowaniu. Podczas gdy kablowe połączenia tradycyjnych systemów telewizji przemysłowej gwarantowały integralność i dosłownie zamknięcie obiegu obrazów (stąd angielska nazwa CCTV – telewizja w obiegu zamkniętym), transmisja bezprzewodowa umożliwia zewnętrzne skanowanie i przechwytywanie sygnału. W ten sposób automatycznie i najczęściej wbrew woli dysponentów sieci został otwarty dostęp do informacji, które wcześniej były niewidoczne dla zewnętrznego obserwatora i zastrzeżone tylko dla ściśle zamkniętego grona użytkowników sieci i jej operatorów.

Technologiczną specyfikę otwartych sieci nadzoru wideo wykorzystuje kanadyjska artystka Michelle Teran, realizując szereg akcji w przestrzeni publicznej, w których poddaje analizie specyfikę przestrzeni hybrydowej oraz sposoby i formy jej zagospodarowania. Wszystkie jej prace, które przywołane zostaną w dalszej części rozdziału, oparte są na przechwytywaniu wypełniających infosferę danych wideo za pomocą nieskomplikowanych technicznie odbiorników. Technologiczny minimalizm i swoisty prymitywizm nie jest jedynie rezultatem ograniczeń budżetowych. Przede wszystkim stanowi manifestację podejścia *do it yourself* i zarazem może być uznany za, otwierającą liczne pola interpretacyjne, deklarację egalitaryzmu technologicznego. Z jednej strony pokazuje, jak przy pomocy nieskomplikowanej, taniej technologii można realizować znaczące projekty artystyczne, z drugiej ujawnia powszechną wśród użytkowników technologii ignorancję podtrzymywaną przez iluzję jej transparentności i „bezszwowego” włączenia w przestrzeń egzystencjalną. Wskazuje także na możliwe konsekwencje, wynikające z łatwości dostępu do infosfery, i równocześnie prowokuje do pytań o sposoby jej wykorzystania, zagospodarowania i modelowania.

W pracach *Life: A User's Manual* (2003), *Exploration #5* (2009), *Friluftskino: experiments in open air surveillance cinema* (2007) Teran traktuje elektromagnetyczną przestrzeń wideo jako rezerwuar informacji o użytkownikach CCTV, o ich zachowaniach, potrzebach, lękach, marzeniach i manifestowanych systemach wartości. Pozyskiwane dane układają się w indywidualne i kolektywne portrety członków społeczeństwa informacyjnego. Korzystając z przechwytywanych „obrazów znalezionych”, konfrontuje wyłaniającą się z nich wizję rzeczywistości z bezpośrednim doświadczeniu uczestników performansów. W *Life: A User's Manual* zestawienie dwóch odrębnych wersji tej samej przestrzeni, jednej bezpośrednio dostępnej zmysłom uczestników akcji oraz drugiej, która stanowiła jej medialną reprezentację tworzoną za pośrednictwem kamer przemysłowych, ujawnia specyficzny, właściwy dysponentom kamer sposób widzenia rzeczywistości, znajdujący wyraz w określonym usytuowaniu urządzeń. Kierunek spojrzenia kamer można interpretować w tym kontekście jako przedłużenie troskliwego spojrzenia ich właścicieli, wyznaczającego dominanty i hierarchię elementów, składających się na otaczającą ich przestrzeń. Co ciekawe, tworzone w ten sposób mapy przestrzeni hybrydowej specyficznej dla różnych miast (min. Berlin, Linz, Cardiff, Montreal) i różnych podmiotów

(kamery instytucji państwowych i prywatnych oraz należące do indywidualnych użytkowników), charakteryzują się brakiem wewnętrznego zróżnicowania i wykazują wiele cech wspólnych. Przechwytywane w rozmaitych miejscach różnych miast elektronicznie przedłużone spojrzenia ukazują wysoce zhomogenizowany, zdominowany przez dbałość o dobra materialne i izolacjonizm obraz społeczeństwa.

Penetrując przestrzeń informacyjną działania Teran akcentują przede wszystkim płynność granic i przenikanie się wirtualnej i materialnej sfery rzeczywistości. Choć złożona, przestrzeń hybrydowa jest jednak ciągłą, oba jej bieguny pozostają w nieustannym sprzężeniu zwrotnym, wpływając na siebie, i powodując wzajemne modyfikacje. Prace kanadyjki obrazują jeden z podstawowych efektów tego procesu. Kamery oznaczają obszary zainteresowania ich użytkowników, ale zarazem wskazują niematerialne granice przestrzeni uznawanej za własną. Ujawniając kierunek i przedmiot nadzorującego spojrzenia, Teran wskazuje równocześnie na proces parcelacji przestrzeni publicznej, jej postępującego zawłaszczania i prywatyzacji.

Teran stawia także pytania o specyfikę przestrzeni gęstej informacyjnie i sposoby jej doświadczenia. W *Life: A User's Manual, Exploration #5* i *Parasitic Video Network (PVN)* (2009) akcentuje fakt, iż poruszanie się w przestrzeni poszerzonej związane jest, by nie powiedzieć determinowane, dodatkowo, niewidzialną zmienną w postaci natężenia sygnału. Obrazy, pojawiające się na przenośnym monitorze, pozwalają zajrzeć w głąb niewidzialnego, ale jednocześnie podążanie za nimi (tzn. szukanie sygnału) odwzorowuje i czyni widzialnym wpływ elektromagnetycznej infrastruktury na zachowanie w przestrzeni materialnej oraz na sposoby postrzegania siebie oraz innych osób przebywających w tym samym otoczeniu. Znajdując się permanentnie w obszarze granicznym, przechodząc płynnie pomiędzy obiema sferami, a raczej pozostając jednocześnie w obu, uczestnik akcji Teran konfrontowany jest z doświadczeniem podwójnej alienacji i wyłączenia. Z jednej strony percepcja miejsca, w którym odbywa się spacer, determinowana jest dostępnością sygnału wideo. W ten sposób spojrzenie kamer zyskuje prymat nad naturalnym spojrzeniem uczestników i staje się dominantą organizującą percepcję przestrzeni, choć jak wcześniej zaznaczyłem – konfrontacja tych dwóch wizji wpływa w istotny sposób na znaczenie doświadczenia. Bliskość i natężenie sygnału są wektorami wyznaczającymi kierunek ruchu, a poszukiwanie obrazu wideo głównym celem spaceru, który tym samym oddala się od swobodnej wędrówki *flaneura*. Efektem jest doświadczenie oderwania od kontekstu miejsca i zawężenie jego percepcji do obrazu dostarczanego przez kamery. Aktywność spacerowicza determinowana jest pragnieniem pozyskania kolejnych obrazów, zaś wiedza o przestrzeni wynika ze śledzenia spojrzenia kamer. Spacery wideo aranżowane przez Teran przyjmują formę gry w ganianego, która manifestuje fakt, iż niewidzialna przestrzeń informacyjna nie jest jedynie przedłużeniem czy rozszerzeniem przestrzeni materialnej, ale staje się jej nieusuwalną odwrotnością, często bardziej od niej atrakcyjną. Artystka wskazuje na siłę przyciągania medialnych obrazów rzeczywistości i zrazem każe myśleć o ich nieusuwalnym wpływie, czy wręcz dominacji nad bezpośrednim doświadczeniem.

Z drugiej strony wychwytywanie sygnału bezpośrednio wiąże się z wchodzeniem w zasięg kamery-nadajnika, co prowadzi do sprzężenia zwrotnego – poszukując obrazu z kamery uczestnik performansu często odnajduje swój własny wizerunek. Efekt ten ma szczególne znaczenie w akcjach *Exploration #5 i PVN*, które oparte są na indywidualnym doświadczeniu uczestnika a zarazem użytkownika przenośnego odbiornika-ekranu. O ile w *Life: A User's Manual* uczestnicy podążali za Teran, która dysponując odbiornikiem otwierała grupie osób „drzwi” do przestrzeni sygnałów elektromagnetycznych, o tyle w *Exploration #5 i PVN* indywidualny uczestnik otrzymuje własne urządzenie do przechwytywania sygnału (nazywane przez Teran odpowiednio *The Peek-a-boo Antenna* i *Parasitic Video Interceptor aka The Spy*) i sam wyrusza na spacer w przestrzeni hybrydowej, który wiąże się zarazem i przeistacza niejednokrotnie w poszukiwanie własnego odbicia. Ten narcystyczny rys spaceru wideo szczególnie widoczny jest w *PVN*. W pracy tej, Teran nie wykorzystuje tylko istniejącego systemu kamer, lecz sama instaluje urządzenia, tworząc niezależną, skonfigurowaną przez siebie sieć obserwacji. Znika tu dominujący w pozostałych działaniach aspekt wchodzenia w istniejący obieg obrazów wideo. Akcent przesunięty zostaje na proces specyficznej samoobserwacji. Wprowadzając zaczerpnięte z książki Brian Massumiego *Parables of the Virtual: Movement, Affect, Sensation* rozróżnienie na wizję lustrzaną i wizję ruch (*movement vision*)⁴³, Teran podkreśla fakt, iż samoobserwacja przyjmuje tu postać obserwacji czyjegoś sposobu widzenia nas samych. Uczestnik performansu patrzy na siebie z perspektywy kamery przemysłowej i dostosowuje swe zachowanie do uzyskiwanego w ten sposób obrazu siebie. Taka konfiguracja linii spojrzeń może spełniać funkcję poznawczą, gdyż dostarcza wcześniej niedostępnych lub trudno dostępnych informacji o własnym zachowaniu. Można również potraktować ten zabieg strukturalny jako metaforę współczesnej kultury nadzoru, w której podglądanie innych staje się naturalną formą relacji społecznych, zaś równie powszechne jest ekshibicjonistyczne wystawienie swego wizerunku przed masową publicznością. Proces zaniku rozróżnienia między wojeryzmem i ekshibicjonizmem uzupełniony zostaje o narcystyczną obserwację własnej obecności w globalnym spektaklu nadzoru.

Spektakularny wymiar nadzoru i przeistaczanie się inwigilacji w formę powszechnie aprobowanej rozrywki znajduje bezpośredni wyraz w pracy *Friluftskino*. W opisach wszystkich swych działań Teran podkreśla, iż przypominają one „film na żywo”, w którym ruch w przestrzeni związany ze zbliżaniem się i oddalaniem od źródła sygnału spełnia rolę montażu, jednak porównanie z kinem zyskuje szczególną wartość właśnie w przypadku tej realizacji. Umieszczenie obrazów, pochodzących z kamer przemysłowych w kontekście kina, czyni je jeszcze bardziej abstrakcyjnymi i wyrwanymi z kontekstu. Ich bezpośredni związek z obserwowaną rzeczywistością ulega osłabieniu. Tracą tym samym swą prymarną funkcję, gdyż nie służą już zapewnieniu bezpieczeństwa w przestrzeni publicznej, ani ochronie prywatnej własności, nie przyczyniają się do

⁴³ <http://www.ubermatic.lftk.org/blog/?p=217> [dostęp: 01.2017].

zachowania porządku publicznego, ani ograniczenia przestępczości. Stają się natomiast źródłem wojerystycznej satysfakcji, będąc jednym z wielu elementów globalnego spektaklu wizualnej przyjemności.

W analizowanych w tym rozdziale pracach artyści korzystają z technologii medialnych, służących nadzorowi i kontroli, które wydają się szczególnie mocno „obrośnięte” trudną do przeniknięcia ideologiczną skorupą, a zarazem zyskują coraz ważniejsze miejsce w medialnym pejzażu współczesnej kultury. Jak zauważają liczni autorzy, technologie te stają się dosłownie wszechobecne i niemal niezauważalne, co szczególnie w tym przypadku trudno uznać za tendencję pozytywną. Ich wykorzystanie, obok nadmiernie eksponowanych w debacie publicznej korzyści, niesie bowiem ze sobą co najmniej równie wiele zagrożeń. Przywołane powyżej działania akcentują ambiwalentny status tych technologii i ich niejednoznaczny wpływ na współczesną kulturę. Przynoszą wnikliwą krytyczną analizę konsekwencji upowszechnienia paradygmatu ubi-comp, w której szczególnie ważne miejsce zajmuje problem świadomego użycia technologii i wiedzy o jej specyficznych właściwościach. Kwestia ta zyskuje na znaczeniu, gdy zdamy sobie sprawę z faktu, jak duży wpływ na nasze strategie i taktyki jej użycia w codziennym życiu wywiera komercyjna i polityczna retoryka, przyjmująca nierzadko postać indoktrynacji. W rezultacie produkowana jest jednostronna, optymistyczna i bezkrytyczna wizja przestrzeni hybrydowej, rozumianej jako nasze naturalne środowisko egzystencjalne, w której działanie technologii, a przede wszystkim ich „ciemna strona” związana z monitoringiem, nadzorem i kontrolą jest bagatelizowana, czy wręcz pomijana. Niewidzialność technologii i nieświadomość zasad funkcjonowania elektronicznie wzbogaconej przestrzeni, utrudniają krytyczną refleksję nad specyfiką życia w przestrzeni hybrydowej. Gdy otoczenie, w którym żyjemy, wyczyszczone zostaje z widocznych oznak funkcjonowania mechanizmów kontroli, gdy niejasne i nieprzejrzyste stają się relacje pomiędzy obserwowanymi a obserwującymi, wreszcie, *last but not least*, gdy jednostronna konsumencka wizja mobilnych technologii staje się obowiązującą wykładnią ich roli w kształtowaniu relacji społecznych, wówczas wzrasta zagrożenie, iż mobilne społeczeństwo przekształci się w społeczeństwo totalnej, choć nieuświadamianej kontroli, w którym uczestniczą wszyscy na mocy dyktatu bycia podłączonym. Realizacji takiego scenariusza sprzyja także fakt, iż widoczna jest dysproporcja wolności i sprawczości pomiędzy producentami, dystrybutorami i dysponentami, którzy wyznaczają kierunki rozwoju, formy użycia, zasady działania i ramy prawne funkcjonowania technologii, a jej przeciętnymi użytkownikami. W takich okolicznościach, jak zauważa Eric Kluitenberg

(...) przestrzeń, w której żyjemy, podlega całkowitej autorytarnej kontroli, nawet jeśli nie można bezpośrednio zaobserwować, iż przejawia ona historyczne cechy autorytaryzmu⁴⁴.

⁴⁴ E. Kluitenberg, *The Network of Waves...*, s. 14.

ROZDZIAŁ 4. NADZÓR BIOMETRYCZNY

Moist surveillance

W 2004 roku włoski filozof Giorgio Agamben wykonał gest, który był formą oporu a zarazem próbą ukazania zagrożeń, związanych z rozwojem nowych form nadzoru i kontroli w dobie globalnej wojny z terroryzmem. Podjął decyzję o zaniechaniu podróży do USA w związku z informacjami, iż dla wszystkich obcokrajowców, przekraczających granicę Stanów Zjednoczonych, w oparciu o wizę stworzone zostaną karty identyfikacyjne zawierające odciski palców. Przekazanie danych biometrycznych miało stanowić warunek konieczny do uzyskania pozwolenia wjazdu na teren USA¹. W krótkim tekście, uzasadniając tę decyzję, Agamben² argumentował, że tworzenie nowych, „ulepszonych”, bardziej „wiarygodnych” dokumentów tożsamości, zawierających dane pobierane wprost z ciała (odciski linii papilarnych, skan tęczówki i siatkówki oka, standaryzowana fotografia biometryczna), stanowi wyraz ograniczenia indywidualnej wolności, jest zagrożeniem dla prywatności, ale przede wszystkim może być rozumiane jako bezpośrednia manifestacja upowszechnienia nowego sposobu rozumienia człowieka oraz jego pozycji w systemie władzy, które charakteryzują współczesne społeczeństwa kontroli. Specyfika ta znajduje wyraz w zmianie relacji między obywatelami a państwem, które

nie mają już nic wspólnego ze swobodną i aktywną partycypacją w sferze publicznej, ale opierają się na rejestracji i archiwizacji najbardziej prywatnych i niekomunikalnych aspektów podmiotowości: (...) biologicznego życia ciała³.

Proceder ten określił mianem „progresywnej animizacji człowieka”, zaś sam fakt wykorzystywania danych biometrycznych w dokumentach tożsamości uznał za rodzaj „biologicznego tatuażu”, spełniającego podobne funkcje jak numery tatuowane na ciałach więźniów hitlerowskich obozów zagłady.

¹ Był to początek wykorzystywania danych biometrycznych w dokumentach tożsamości. Współcześnie w większości krajów obowiązują paszporty biometryczne, zwane też paszportami elektronicznymi lub cyfrowymi, które oprócz danych drukowanych zawierają także elektroniczny chip, na którym przechowywane są dane biometryczne takie jak: cyfrowa standardowa fotografia twarzy, odciski palców i skan tęczówki. Paszporty biometryczne tworzone są według standardów określonych przez International Civil Aviation Organization. Zob: ICAO Document 9303, <http://www.icao.int/Security/mrtd/pages/Document9303.aspx> [dostęp: 11.2017].

² Giorgio Agamben, *No to Bio-Political Tatooing*, „Le Monde” 10 January 2004, <http://www.ratical.org/ratville/CAH/totalControl.html> [dostęp: 12.2017].

³ *Ibidem*.

Biometryczne dokumenty tożsamości to narzędzia represji nowego reżimu biowładzy, którego zasadniczym wyznacznikiem jest zredukowanie człowieka – racjonalnego, refleksyjnego, świadomego siebie i odpowiedzialnego za siebie podmiotu – do poziomu „nagiego życia”.

Przedstawiony szerokiej publiczności wielkonakładowego dziennika tekst w syntetyczny sposób odwoływał się do analizy współczesnej biopolityki zawartej w książce *Homo sacer*⁴. Opierając się na tezach Hannah Arendt⁵, Agamben wskazuje, iż istotą politycznej nowoczesności jest skoncentrowanie uwagi władzy na biologicznej egzystencji jednostki, usytuowanie życia biologicznego w centrum strategii politycznych i „prymat naturalnego życia nad politycznym działaniem”⁶. Najważniejszym efektem tego procesu jest odebranie jednostce możliwości samostanowienia w kontekście systemu polityczno-prawnego, dokonujące się na drodze redukcji człowieka do poziomu czysto materialnej, fizycznej egzystencji. W konsekwencji prowadzi to nie tylko do ograniczenia podmiotowości, suwerenności i swoistego „uwięzienia” jednostki w jej/jego fizycznym ciele, ale w skali globalnej skutkuje wręcz degradacją człowieczeństwa. Sprowadzona do poziomu *zoe*, ogolona z *bios*, jednostka traci podmiotowość, staje się wydany na łaskę i niełaskę suwerennej władzy kruchym, bezradnym, bezwolnym, pozbawionym wszelkich specyficznie ludzkich atrybutów i praw „nagim życiem”. Widziane w tej perspektywie, życie człowieka utożsamione zostaje z istnieniem biologicznym. Do opisu i analizy tego procesu wykorzystuje Agamben antyczną figurą *homo sacer* – jednostki wyłączonej ze wspólnoty, pozbawionej wszelkich politycznych uprawnień, wyjętej spod prawa, nieposiadającej żadnej podmiotowości, a jednocześnie nieokreślonej, bezwolnej i bezbronnej.

Antyczny *homo sacer* to byt liminalny, zawieszony pomiędzy światem ludzkim i boskim, jednak bycie pomiędzy interpretowane jest przez Agambena jednoznacznie negatywnie jako wykluczenie i wyrzucenie. Wyrzucenie jest zarazem uznawane przez niego za „pierwotną relację polityczną”⁷, jednak współcześnie przybiera specyficzną, nową postać. O ile od Antyku polityka opierała się na określeniu granicy pomiędzy normą i wyjątkiem, a zarazem między *bios* i *zoe*, o tyle współczesność zakłada, z jednej strony, „normalizację” stanu wyjątkowego, a z drugiej „wyłączające włączenie nagiego życia do państwa”⁸. Nowoczesna biopolityka, a raczej *zoe*-polityka, funkcjonuje w oparciu o mechanizm upowszechnienia wyłączenia. „Nagie życie pozostaje objęte przez politykę pod postacią wyjątku, czyli jako coś, co zostaje włączone jedynie poprzez wyłączenie”⁹.

Wyjątkowa pozycja antycznego „świętego człowieka” wynikała z istnienia wyraźnie określonej różnicy pomiędzy porządkiem polityczno-prawnym,

⁴ Giorgio Agamben, *Homo sacer. Suwerenna władza i nagi życie*, przeł. M. Salwa, Warszawa 2008.

⁵ Hannah Arendt, *Kondycja ludzka*, przeł. A. Łagodźka, Warszawa 2000.

⁶ G. Agamben, *Homo...*, s. 12–13.

⁷ *Ibidem*, s. 247

⁸ *Ibidem*, s. 148.

⁹ *Ibidem*, s. 23.

wyznaczającym reguły życia społecznego, a stanem jego zawieszenia. Współcześnie różnica ta znika na rzecz permanentnego stanu zawieszenia, permanentnej wyjątkowości, stałego stanu wyjątkowego. Gdy wyjątek staje się regułą, społeczeństwo przeistacza się w zbiór zindywidualizowanych *homines sacri*, których istnienie polityczne ograniczone zostaje do postaci niezróżnicowanej biomasy, podległej wszechmocnej i bezprawnej (w dosłownym tego słowa znaczeniu, gdyż działającej w stanie zwieszenia wszelkich praw) suwerennej władzy. Biopolityka przyjmuje tu postać totalnej manipulacji „nagim życiem”, które „nie jest już ograniczone do pewnego miejsca lub do określonej kategorii, ale zamieszkuje w [biopolitycznym] ciele każdej żywej istoty”¹⁰. Co najważniejsze, manipulacja ta odbywa się poza, a raczej ponad jednostką, gdyż jedynie suwerennej władzy przysługuje prawo decydowania o „nagim życiu”, a w ostatecznym rozrachunku o prawie do życia. Przedmiotem biowładzy nie jest zatem forma jednostkowego życia i kształt życia populacji, nie chodzi o różnicowanie i normalizowanie indywidualnych istnień oraz wyznaczanie trendów w obrębie życia społecznego, lecz arbitralne określanie granicy życia jako takiego, o zezwolenia na biologiczne trwanie lub skazanie na śmierć. Biopolityka sprowadza się w tym ujęciu do *thanatopolityki*.

Gest oporu Agambena oraz jego szeroko komentowana i krytykowana przez licznych autorów koncepcja biopolityki¹¹ przywołane zostały na początku rozdziału poświęconego roli technologii biometrycznych w społeczeństwie kontroli z kilku względów. Po pierwsze, wskazują na ewolucję narzędzi, służących identyfikacji i weryfikacji tożsamości, która przebiega od narzędzi zewnętrznego oznaczania do technologii biometrycznych, których działanie oparte jest na odczytywaniu, rejestrowaniu i manipulowaniu zewnętrznymi a także wewnętrznymi parametrami fizycznego ciała. Po drugie, z analizy Agambena wyłania się obraz systemu nadzoru i kontroli, w którym główną rolę odgrywają technologie biometryczne, powiązane z narzędziami informatycznymi, a przede wszystkim z systemami połączonych baz danych. Po trzecie, ukazują, iż powszechność i wszechobecność biometrycznej sieci monitoringu, rozszerzanej

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Przedstawiając krytyczną analizę koncepcji Agambena, Thomas Lemke wyznacza 3 obszary, „kompleksy problemów” związane z jurydycznym, państwowocentrycznym oraz quasi-ontologicznym rozumieniem biopolityki. W pierwszym przypadku chodzi o zbyt sztywne rozumienie granicy między nagim życiem a egzystencją polityczną, wyjątkiem a regułą oraz brak stopniowości przejścia pomiędzy tymi stanami egzystencji. Z tym wiąże się skupienie na analizie biopolityki w kontekście władzy suwerennej. Zdaniem Lemkego, Agamben pomija fakt, iż „biopolityka jest w istocie ekonomią polityczną życia”, a nie zarządzaniem śmiercią – thanatopolityką. W drugim, o zawężenie refleksji nad biopolityką do polityki państwowej i scentralizowanego sposobu regulowania życia populacji bez uwzględnienia innych, pozapaństwowych, prywatnych form zarządzania nim, a w szczególności charakterystycznych dla demokracji liberalnych indywidualnych, podmiotowych form dbałości o jakość życia. Trzeci problem dotyczy statycznego i niehistorycznego rozumienia życia, co uniemożliwia dostrzeżenie związków pomiędzy sposobami definiowania życia a takimi procesami historycznymi, jak powstanie nowoczesnego państwa, rozwój nauk o życiu i człowieku czy zmiany systemu ekonomicznego. Zob.: Thomas Lemke, *Biopolityka*, przeł. T. Dominiak, Warszawa 2010, s. 71–77; Thomas Lemke, „A Zone of Indistinction” – A Critique of Giorgio Agamben’s Concept of Biopolitics, „Outlines. Critical Practice Studies” 2005, nr 7 (1), s. 3–13.

i udoskonalanej w imię bezpieczeństwa, opartego na prewencyjnym zarządzaniu ryzykiem, niesie ze sobą zagrożenia w postaci nowych form klasyfikacji oraz segregacji społecznej, ale też redukcyjnej conceptualizacji podmiotu, związanej z wyłonieniem się nowej ontologii ciała – ciała informacyjnego. Po czwarte, *last but not least*, kontrola biometryczna staje się dziś kluczową technologią biopolityczną i wiąże się ze wzrastającą rolą nauk biologicznych, biotechnologii i biomedycyny w procesach zarządzania społeczeństwem. Szerszemu omówieniu tych zagadnień poświęcone będą kolejne partie tej części rozdziału. W ten sposób określony zostanie zarys specyfiki nadzoru i kontroli w obliczu rozwoju technologii biometrycznych.

Ciało jako źródło danych

Zarządzanie społeczeństwem niemal od zarania historii ludzkości związane było z rozpoznawaniem specyficznych cech indywidualnych jednostek i grup społecznych. W ten sposób wytwarzana była osobnicza tożsamość, która pozwalała na ukształtowanie indywidualnej odrębności, ale też więzi społecznych, identyfikacji z grupą, wyodrębnienie w obrębie populacji „swoich” i „obcych”. Jednak procesy kształtowania i określania tożsamości oraz jej weryfikacji zyskiwały coraz większe znaczenie wraz z ewolucją struktury społecznej. Rozrost populacji i zmiana sposobu życia w neolicie, związane z przejściem od koczowniczego trybu życia, charakterystycznego dla społeczności zbieracko-łowieckiej, do kultury agrarnej a następnie z rozwojem dużych skupisk osiadłej ludności, prowadzące do powstania miast to moment, w którym po raz pierwszy pojawiła się konieczność wypracowania specjalnych sposobów identyfikacji i weryfikacji tożsamości.

Analizując historię technik i technologii, służących określaniu tożsamości, jej rozpoznawaniu i weryfikacji, Emilio Mordini, Dimitrios Tzouvaras i Holly Ashton¹² wyróżniają cztery okresy powiązane kolejno z rewolucją urbanistyczną, rewolucją przemysłową i powstaniem państw narodowych, rewolucją biurokratyczną i rozwojem systemu opieki społecznej oraz rewolucją informatyczną i wyłonieniem się globalnego społeczeństwa informacyjnego. W pierwszym okresie rozpoznawanie tożsamości opierało się przede wszystkim na fizycznym wyglądzie i identyfikacji, charakterystycznych dla jednostki wrodzonych cech fizycznych oraz sztucznych modyfikacji ciała. Stopniowo na znaczeniu zyskiwały zewnętrzne znaczniki – ikoniczne i indeksalne znaki tożsamości – takie jak m. in.: charakterystyczne dla jednostki przedmioty, emblematy, określenie pochodzenia, genealogia, herby rodowe, wreszcie imiona i nazwiska. Znacząca zmiana dokonuje się na przełomie wieku XVII i XVIII wraz z wprowadzeniem we Francji pierwszych paszportów. Od tego momentu wcześniejszy schemat identyfikacji, oparty na przynależności do określonej lokalnej społeczności,

¹² Emilio Mordini, Dimitrios Tzouvaras, Holly Ashton, *Introduction*, [w:] *Second Generation Biometrics: The Ethical, Legal and Social Context*, E. Mordini, D. Tzouvaras (red.), Dordrecht, New York 2012, s. 1–19.

ustępuje miejsca schematowi, w którym główną rolę odgrywają dokumenty tożsamości, wydawane przez scentralizowane władze państwowe. Kolejny krok w ewolucji systemów identyfikacji dokonał się w pierwszej połowie XX wieku. Obok paszportów i dowodów osobistych jednostki określane są przez szereg innych dokumentów, koniecznych do funkcjonowania w społeczeństwie ze względu na rozwój biurokratycznych narzędzi zarządzania i systemów opieki społecznej (identyfikacja podatkowa, ubezpieczenia społeczne, ubezpieczenia zdrowotne, etc.). Końcówka minionego wieku przynosi kolejną zmianę. Z jednej strony, sieciowe technologie informatyczne umożliwiły przekształcenie systemu analogowych archiwów w globalny system połączonych baz danych, z drugiej rozwój nauk biologicznych i biotechnologii przyczynił się do powstania nowych narzędzi w postaci automatycznych systemów identyfikacyjnych oraz cyfrowych technologii biometrycznych.

Współcześnie dokonuje się konwergencja zaawansowanych technologii cyfrowych z narzędziami, służącymi do identyfikacji jednostek przez rozpoznawanie niezmiennych biologicznych cech dystynktywnych. W globalnym świecie powszechnej mobilności coraz większą rolę w zarządzaniu społeczeństwem, w procesach monitoringu, klasyfikacji, segregacji, kontroli i regulacji, odgrywa jednostkowe fizyczne ciało i technologie, które pozwalają na identyfikację nie tylko poprzez zewnętrzne, dodane do obiektu informacje, lecz w oparciu o „naturalne” jego właściwości, to znaczy cechy [wewnętrzne] samego obiektu¹³. Historia zatoczyła tym samym koło, jednak specyfika tego powtórzenia wynika z różnic. Tak jak rozwój środków komunikacji i ponadnarodowego kapitalizmu skutkowały powstaniem społeczeństwa globalnych nomadów, tak konieczność kontroli przepływów ludności doprowadziła do „zwrotu somatycznego” w technologiach nadzoru i kontroli – „ciało stało się, po raz kolejny, zarówno źródłem, jak i miejscem nadzoru”¹⁴, zaś sposoby identyfikacji rozwijają się w nowym kierunku, wyznaczanym nie przez pytanie „kim jesteś?” i „co robisz?”, ale „czym jesteś – [jakie są twoje] części ciała”¹⁵. Niemal nieograniczony dostęp do materialnego ciała, możliwy dzięki biotechnologiom, doprowadził do sytuacji, w której ciało przestaje być obiektem zewnętrznego oznaczania, zaś identyfikacja i weryfikacja tożsamości podmiotu nie są już zależne od samej ucieleśnionej osoby, lecz od ciała, którego podmiot jest nosicielem. Prawda o podmiocie to prawda o ciele. Jak zauważa Joseph Pugliese, odpowiedź na pytanie „kim jesteś?” determinowana jest współcześnie przez odpowiedź na pytanie o to „czym jesteś?”¹⁶, a w konsekwencji prawda o podmiocie to prawda gwarantowana technologicznie, zaś technologie biometryczne uznawane są za technologie obiektywnej, niezmiennej i ostatecznej prawdy o człowieku. Tym samym fizyczne ciało staje się najbardziej wiarygodnym dowodem tożsamości, przepustką, „hasłem”, kodem dostępu, warunkującym uczestnictwo w globalnym społeczeństwie kontroli¹⁷.

¹³ *Ibidem*, s. 7.

¹⁴ David Lyon, *Surveillance Society. Monitoring everyday life*, Philadelphia 2001, s. 70.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ Joseph Pugliese, *Biometrics: Bodies, Technologies, Biopolitics*, New York 2010, s. 1–2.

¹⁷ Ann Davis, *The body as password*, „Wired” 1997, nr 5 (7), s. 132–140 [<http://www.wired.com/1997/07/biometrics-2/>], [dostęp: 11.2017].

Tak rozumiane narzędzia biometryczne to zarazem technologie władzy. Analizując ich dynamiczny rozwój od XIX wieku, Pugliese wskazuje, że wzrastające znaczenie ciała jako najbardziej wiarygodnego źródła danych o podmiocie, wiąże się wprost z opisywanymi przez Michela Foucaulta przeobrażeniami technologii władzy. Technologie biometryczne to technologie biowładzy, kształtujące normatywne wyobrażenia o cielesnym życiu indywidualnym i gatunkowym, o ciele jednostki i ciele społecznym¹⁸.

Zdaniem Foucaulta od końca XVII wieku obserwujemy rozwój nowego modelu władzy, w którym życie jednostki i populacji znajduje się w centrum politycznej aktywności opartej na wiedzy naukowej. Dzięki wiedzy możliwe jest kontrolowanie i korygowanie procesów życiowych tak, by w najbardziej efektywny sposób stymulować i ulepszać życie biologiczne jednostki i populacji. Tę nową formę polityki nazywa Foucault biopolityką, czyli „zespołem poczynań, wprowadzających życie i jego mechanizmy w dziedzinę trzeźwych kalkulacji i z władzy-wiedzy, tworzących czynnik przekształcenia ludzkiego bytu”¹⁹. Władza nad ciałem rozwijała się w dwóch komplementarnych i połączonych ze sobą kierunkach – władzy nad ciałem indywidualnym oraz nad zbiorowym ciałem ludności²⁰. W pierwszym przypadku przedmiotem zarządzania jest jednostkowe ciało, podlegające tresurze, która ma zapewnić najbardziej efektywne wykorzystanie indywidualnych sił życiowych i skanalizować je w taki sposób, by ucieleśniony podmiot wpisywał się w znormalizowany system społeczny, będąc jego posłuszną i użyteczną częścią. Taka forma biowładzy określana jest mianem anatomopolitycznej władzy nad ciałem, której skuteczną realizację zapewniają technologie dyscyplinarne²¹. Równoległe do niej rozwijała się władza, polegająca na racjonalnej kontroli i regulacji życia populacji, których celem jest zapewnienie bezpieczeństwa i rozwoju „ciała społecznego”. Technologia bezpieczeństwa, w przeciwieństwie do dyscypliny, nie koncentruje się na jednostkowym, pojedynczym „uległym ciele”, lecz na zapewnieniu rozwoju gatunku, „zmierza przez globalną równowagę do czegoś w rodzaju homeostazy: do zabezpieczenia całości przed wewnętrznymi zagrożeniami”²².

Władza sprawowana poprzez technologię dyscyplinarną, jak i technologię bezpieczeństwa opiera się na obserwacji i analizie indywidualnych, a także charakterystycznych dla zbiorowości procesów życiowych. Dzięki rozwojowi narzędzi, służących monitoringowi ciała staje się ono w dosłowny sposób coraz bardziej transparentne. Wzrost wiedzy o życiu i mechanizmach nim kierujących prowadzi jednak nie tylko do zmiany sposobu rozumienia tego, czym jest życie jako takie, ale przekłada się zarazem na przeobrażenia form zarządzania

¹⁸ J. Pugliese, *Biometrics...*, s. 7–9.

¹⁹ Michel Foucault, *Historia seksualności*, tłum. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa 1995, s. 125.

²⁰ *Ibidem*, s. 122.

²¹ Szczegółowej analizie władzy dyscyplinarnej poświęcił Foucault książkę *Nadzorować i karać*. Zob.: Michel Foucault, tłum. T. Komendant, Warszawa 1998.

²² Michel Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa: wykłady w Collège de France, 1976*, tłum. M. Kowalska, Warszawa, 1998, s. 246.

nim. Foucaultowska koncepcja biopolityki i biowładzy, choć wciąż inspirująca i będąca zasadniczym punktem odniesienia dla większości późniejszych reinterpretacji problematyki władzy nad życiem i nad ciałem, wydaje się niewystarczająca w obliczu rozwoju nauk o życiu i biotechnologii, pozwalających na dogłębny monitoring i analizę wszelkich niemal procesów życiowych. W tym kontekście na szczególną uwagę zasługują problemy zmiany perspektywy w postrzeganiu ciała i związana z nimi zmiana mechanizmów jego kontrolowania i manipulowania nim.

W ujęciu Foucaulta ciało poddane działaniu biowładzy to ciało obserwowane przede wszystkim z zewnątrz, a zarazem ciało organiczne ucieleśnionego podmiotu, zintegrowany system vitalny złożony z powiązanych ze sobą nierozzerwalnie podsystemów. Taka wizja ciała i biowładzy charakterystyczna jest przede wszystkim dla technologii dyscyplinarnych i znajduje wyraz w kluczowej dla opisu społeczeństwa dyscyplinarnego figurze panoptikonu. Jednak także technologia bezpieczeństwa, oparta przede wszystkim na badaniach statystycznych, postrzega ciało społeczne jako byt organiczny i funkcjonalną jedność. Takie rozumienie ciała staje się problematyczne przede wszystkim w obliczu rozwoju biologii molekularnej. Od lat 60. XX wieku postrzeganie życia i ciała coraz silniej związane jest z odejściem od rozumienia go jako spójnego, całościowego, organicznego systemu, złożonego z nierozzerwalnie powiązanych ze sobą i wzajemnie się warunkujących części – członków, organów, tkanek, płynów ustrojowych. Taka wizja ciała, ukształtowana w XIX wieku i dominująca do połowy minionego stulecia, znajdowała wyraz w perspektywie anatomicznej i „klinicznym spojrzeniu”, które ustępuje współcześnie miejsca „sposobowi molekularnemu” wizualizującemu i interpretującemu życie przez pryzmat struktury genetycznej²³. Nikolas Rose zauważa, iż zwulgaryzowana genocentryczna wizja życia i ciała, choć nieznajdująca potwierdzenia w badaniach naukowych, upowszechniła się i przeniknęła do świadomości publicznej, kształtując uwodzący, lecz fałszywy, a przynajmniej niepełny przeświadczenie, iż geny stanowią „kod życia”, który wyznacza rozwój i przebieg jednostkowego życia.

Za sprawą nowoczesnych automatycznych, cyfrowych technologii biometrycznych kontrola nad ciałem oparta na zewnętrznej obserwacji ucieleśnionego podmiotu uzupełniona, a często wręcz zastąpiona zostaje „prawdą” samego biologicznego ciała. Celem w tym przypadku nie jest już modyfikowanie i kształtowanie właściwego zachowania na drodze uwewnętrznienia normy, lecz wyeliminowanie możliwych nieprawidłowości w funkcjonowaniu technologii identyfikacji, weryfikacji i kształtowania tożsamości, wynikających z niedoskonałości ludzkiej psychiki – tak obserwowanego podmiotu, jak i obserwujących nadzorców. Wiara w obiektywność poznania i efektywność kontroli nad człowiekiem oparta jest na przeświadczeniu o neutralnym charakterze automatycznie i autonomicznie działających technologii, ale także na założeniu

²³ Nikolas Rose, *The Politics of Life Itself. Biomedicine, Power, and Subjectivity in the Twenty-First Century*, Princeton-Oxford 2007, s. 11–12.

o „obiektywności” informacji cielesnych, niezależnych i pozostających poza kontrolą konkretnego, jednostkowego, ucieleśnionego podmiotu. W dobie globalnej wojny z terroryzmem, w społeczeństwie niepewności i ryzyka, w obliczu polityki, która na pierwszy plan wysuwa kwestie państwowego, instytucjonalnego, ale również osobistego bezpieczeństwa obywateli, technologie biometryczne przedstawiane są jako najbardziej skuteczna forma ograniczenia zagrożeń dla ładu społecznego oraz remedium na powszechną nieufność i podejrzliwość, wynikającą ze słabości innych narzędzi identyfikacji i weryfikacji tożsamości. Twoje ciało jest tobą, świadczy o tobie, dostarcza niepodważalnej prawdy o tobie, gdyż sprawujesz nad nim jedynie bardzo ograniczoną kontrolę. Tym samym, za sprawą „zwrotu somatycznego” w technologiach nadzoru i kontroli dokonuje się reinterpretacja takich kategorii jak indywidualność, podmiotowość, autonomia i prywatność jednostki. Zmianie podlegają także relacje władzy oraz techniki jej sprawowania. Zewnętrzne spojrzenie nadzorcy dosłownie przenika do wnętrza, przekracza granicę skóry, nadzorowanego by nie tyle dyscyplinować, tresować i kształtować, lecz by identyfikować, weryfikować, klasyfikować, kategoryzować, segregować i wreszcie eliminować na podstawie danych biologicznych. Proces ten w syntetyczny sposób podsumowują Elia Zureik i Karen Hindle, pisząc:

Bez wątpienia biologia znów wykorzystywana jest jako znacznik osoby i zastępuje bezosobowe technologie oparte na pinach i hasłach. W wymowny sposób, ciało (oczy, dłonie i twarz) powraca jako nieobecnego Inny, tym razem zamknięty w technologii biometrycznej. Tym samym, zamiast oka będącego źródłem nadzorującego spojrzenia, samo oko staje się przedmiotem nadzoru²⁴.

Specyfika i rozwój technologii biometrycznych

Ciało od zawsze postrzegane było jako źródło wiarygodnych informacji o jednostce. Jednak dopiero rozwój medycyny i wczesnej antropologii w połowie XIX wieku przyczynił się do upowszechnienia przekonania, że właśnie dzięki badaniu specyficznych właściwości konkretnych ciał możliwa jest indywidualna identyfikacja każdego człowieka, a zarazem wyznaczenie pewnych regularności, które dają podstawę do kategoryzacji i segregacji zbiorowisk ludzkich. To w tym okresie rozwinęły się i zyskiwały na popularności takie dziedziny antropometrii jak fizjonomika czy frenologia – teorie poszukujące korelacji pomiędzy fizycznymi cechami ciała a profilem charakterologicznym oraz predyspozycjami intelektualnymi i emocjonalnymi jednostek i grup społecznych. Zdyskredytowane jako pseudonaukowe, niepotwierdzone twardymi dowodami teorie te zyskały jednak ponurą recepcję w postaci rasizmu i dyskryminacyjnej eugeniki, ale także późniejszych dwudziestowiecznych teorii, wskazujących na możliwość zdiagnozowania orientacji seksualnej na podstawie budowy ciała,

²⁴ Karen Hindle, Elia Zureik, *Governance, Security and Technology: The Case of Biometrics*, „Studies in Political Economy” 2004, vol. 73, s. 118.

w szczególności genitaliów²⁵. W tym samym czasie powstały jednak także takie narzędzia i techniki jak detektor kłamstw oraz daktyloskopia²⁶. Stosowane z powodzeniem do dziś uznawane są one za pierwsze analogowe technologie biometryczne, które otworzyły nowy rozdział w historii procedur rozpoznawania, określania i weryfikowania tożsamości. Stanowiły wyraz przeświadczenia, że źródłem obiektywnej i neutralnej prawdy o człowieku może być jego materialne ciało poddane technologicznej analizie²⁷.

Zasadniczy przełom i przyspieszony rozwój technologii biometrycznych nastąpił jednak dopiero pod koniec minionego wieku. Można wyodrębnić dwojakie przyczyny tego procesu. Z jednej strony, kluczowe znaczenia miał rozwój technologiczny: wprowadzenie technologii cyfrowych, pozwalających na proste, nieinwazyjne i zdalne pozyskiwanie próbek oraz szybkoą, efektywną, wiarygodną ich analizę i weryfikację, a także rozwój medycznych narzędzi diagnostycznych, dających dostęp do niemal wszystkich poziomów fizjologicznych ciała. Z drugiej strony, motywacją do rozwoju tych technologii były zmiany społeczne i kulturowe, nasilające się od lat osiemdziesiątych. Jak zauważa Emilio Mordini rozwój technologii biometrycznych stanowił odpowiedź na brak bezpieczeństwa ontologicznego w dobie globalizacji i wiązał się z niewystarczalnością dotychczas stosowanych technologii identyfikacji i weryfikacji, w obliczu przeobrażeń koncepcji tożsamości i indywidualności, globalnej mobilności i migracji, rozluźnienia tradycyjnych więzi społecznych, rozmycia tradycyjnych struktur państwowych oraz powstawania nowych form obywatelstwa²⁸. Oprócz przeobrażeń kulturowych istotną rolę odegrały też wydarzenia historyczne, które wpłynęły na politykę światową. Szczególne znaczenie miał terrorystyczny atak na nowojorską siedzibę Światowej Organizacji Handlu. Zniszczenie wież WTC 11 września 2001 roku, które wyznaczało nowy okres w rozumieniu powinności władz państwowych i organizacji międzynarodowych w zakresie bezpieczeństwa, charakteryzujący się rozwojem systemu prawnego, ograniczającego w znacznym stopniu swobody obywatelskie i definiującego w nowy sposób relacje pomiędzy sferą publiczną i prywatną. W atmosferze niepewności, zagrożenia i powszechnego lęku przed terroryzmem poszukiwano najbardziej efektywnych środków zaradczych i ten właśnie klimat wykorzystany został zarówno przez oficjalne

²⁵ Zob.: Jennifer Terry, *An American Obsession: Science, Medicine, and Homosexuality in Modern Society*, Chicago 1999; *Gender and the Science of Difference: Cultural Politics of Contemporary Science and Medicine*, J.A. Fisher (red.), New Brunswick 2011; *The „Racial” Economy of Science: Toward a Democratic Future*, S.G. Harding (red.), Bloomington 1993.

²⁶ Zob.: Simon A. Cole, *Suspect Identities: A History of Fingerprinting and Criminal Identification*, Cambridge 2001; Ken Alder, *The Lie Detectors: The History of an American Obsession*, New York 2007.

²⁷ O historii analogowych technologii biometrycznych i ich przeobrażeniach w dobie IT pisze wielu autorów, zob. m.in.: Simson Garfinkel, *Database Nation: The Death of Privacy in the 21st Century. Chapter 3*, Sebastopol 2000, s. 37–68; *Handbook of Biometrics*, A. Jain, P. Flynn, A.A. Ross (red.), New York 2008.

²⁸ Emilio Mordini, *Biometrics, Human Body, and Medicine: A Controversial History*, [w:] *Ethical, Legal, and Social Issues in Medical Informatics*, P. Duquenoy, C. George, K. Kimppa (red.), Hershey–London 2008, s. 252–256.

władze, jak i podmioty komercyjne do upowszechnienia przeświadczenia, że właśnie nowoczesne, cyfrowe, automatyczne technologie biometryczne stanowią najbardziej skuteczne remedium na zagrożenia XXI wieku²⁹.

Etimologiczne znaczenie słowa biometria wskazuje najbardziej ogólną charakterystykę tych technologii – służą one do rejestracji i oceny mierzalnych cech specyficznych dla wszystkich żyjących organizmów. W węższym znaczeniu biometria definiowana jest jako zespół zautomatyzowanych, opartych na technologii metod weryfikacji i rozpoznawania tożsamości żywych istot, przede wszystkim ludzi, w oparciu o ich charakterystyczne cechy fizjologiczne i behawioralne³⁰. Współczesne technologie biometryczne łączą zaawansowane narzędzia do próbkowania cech biologicznych z sieciowymi technologiami cyfrowymi. W praktyce oznacza to, że w procesie identyfikacji biometrycznej wyróżnić można kilka etapów, z których najważniejsze to: pozyskiwanie danych, digitalizacja biologicznych danych analogowych, magazynowanie i przetwarzanie informacji, w wyniku którego powstaje cyfrowy profil biometryczny konkretnej osoby zwany szablonem (*template*), porównanie szablonu z danymi pozyskiwanymi od konkretnej osoby w trakcie identyfikacji i/lub weryfikacji tożsamości³¹. Przeświadczenie o skuteczności identyfikacji biometrycznej wynika przede wszystkim z faktu, iż dokonuje się ona w sposób automatyczny (z wyłączeniem czynnika ludzkiego) w oparciu o obiektywne dane i neutralne procedury badawcze oparte na wiedzy naukowej. Warunkiem poprawności i efektywności jest także odpowiedni dobór pozyskiwanych danych biologicznych. Muszą być one mierzalne, uniwersalne dla wszystkich ludzi, unikalne, tzn. dystynktywne dla każdej osoby, a także stałe, niezmiennie lub podlegające jedynie niewielkim zmianom w trakcie życia³².

Nowoczesne technologie biometryczne pozwalają na pozyskiwanie ogromnej ilości danych, od najbardziej podstawowych i powszechnych, jak odciski palców, skan gałki ocznej, skan tęczówki, budowa ciała, specyfika głosu przez schematy zachowania, ruchy ciała, dźwięki ciała, elektrofizjologiczną

²⁹ Związki pomiędzy działaniami i retoryką władz państwowych a interesami firm produkujących technologie biometryczne, a także wspólne wysiłki w podsycaniu atmosfery zagrożenia i zarazem rozbudzaniu oczekiwań i nadziei, związanych ze skutecznością technologii biometrycznych jako technologii „prawdy” i „bezpieczeństwa” stanowią przedmiot analiz dokonywanych przez licznych autorów, zob. np.: Elia Zureik, Karen Hindle, *Governance, Security and Technology: The Case of Biometrics*, „Studies in Political Economy” 2004, vol. 73, s. 113–137; Benjamin J. Muller, *Borders, Bodies and biometrics: towards identity management*, [w:] *Global Surveillance and Policing. Borders, Security, identity*, M.B. Salter, E. Zureik (red.), Portland 2005, s. 83–96; J. Pugliese, *Biometrics...; Second Generation Biometrics: The Ethical, Legal and Social Context*.

³⁰ Por.: ISO. JTC 1/SC 37 Biometrics, Standing Document 2 (SD 2) – Harmonized biometric vocabulary – version 18, <http://isotc.iso.org/livelink/livelink?func=ll&objId=16755764&objAction=browse&viewType=1> [dostęp: 12.2017]; Nanavati Samir, Thieme Michael, Nanavati Raj, *Biometrics: Identity Verification in a Networked World*, New York 2002.; E. Mordini, D. Tzovaras, H. Ashton, *Introduction*.

³¹ Zgodnie ze standardem ISO identyfikacja biometryczna składa się z 6 modułów: sensorów, detektorów życia, mierników jakości sygnału, generatora właściwości, modułu porównującego i decyzyjnego. Zob.: ISO. JTC 1/SC 37 Biometrics...

³² E. Mordini, *Biometrics, Human Body...*, 250–251.

aktywność ciała, aż po strukturę genetyczną. Najbardziej charakterystyczną cechą dzisiejszych technologii biometrycznych jest jednak równoczesne wykorzystywanie i krzyżowa weryfikacja różnych próbek w systemach multimodalnych oraz tworzenie złożonych z wielu połączonych wyników skanowania cyfrowych profili/szablonów, gromadzonych w połączonych bazach danych. W ten sposób technologie biometryczne nie tylko spełniają swoje podstawowe zadania – identyfikacji i weryfikacji tożsamości – ale przyjmują także funkcję znaczeniową, mogą, a nawet powinny być analizowane jako rodzaj „aktywności semiotycznej”³³, wytwarzającej wirtualne tożsamości, materialnie powiązanej z konkretną osobą, jednak pozostającą poza kontrolą podmiotu, będącego w tym przypadku jedynie dawcą informacji, których waga wynika właśnie z faktu, iż nie są one zależne od indywidualnego świadectwa, biografii i kontekstu egzystencjalnego konkretnego człowieka. Fakt ten skłania licznych autorów, których tezy przedstawię w kolejnym podrozdziale, do stwierdzenia, że upowszechnienie technologii biometrycznych wpływa na zmianę sposobu postrzegania i konceptualizacji ciała. „Biometryczne spojrzenie” sprawia, że ciało człowieka rozumiane i wykorzystywane jest jako przestrzeń informacyjna, niezależna od ucieleśnionego podmiotu, a dzięki temu bardziej wiarygodna, przynosząca prawdziwą, to znaczy obiektywną i niepodważalną wiedzę o człowieku. Pozyskany z ciała biometryczny profil jednostki rozumiany jest jako autorytatywny, niezależny od podmiotu portret, który traktowany jest jako ostateczne świadectwo o osobie, dowód tożsamości, którego nie można się pozbyć ani, co gorsza, podważyć czy zanegować zawartych w nim informacji³⁴.

Ciało-jako-informacja i wirtualny cień informacyjny

„Spojrzenie biometryczne” ustanawia nowy paradygmat identyfikacji i weryfikacji tożsamości, jednak jest logiczną konsekwencją procesów, które wyznaczają specyfikę społeczeństwa kontroli w dobie sieciowych technologii informacyjnych. Wydawać by się mogło, że stwierdzenie to jest paradoksalne w kontekście zjawiska wirtualizacji, dematerializacji i „znikania ciała” w dobie powszechnej informatyzacji, które charakteryzowało przede wszystkim lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte minionego wieku³⁵. Skupienie na wie-

³³ E. Mordini, D. Tzavaras, H. Ashton, *Introduction*, s. 10.

³⁴ „Prawda ciała” jako prawda o konkretnej jednostce to współcześnie swoisty fetysz kulturowy. Obraz człowieka, uzyskiwany za sprawą technologii biometrycznych, interpretowany jest jako najbardziej wiarygodne odzwierciedlenie „prawdy o człowieku” nie tylko w kontekście medycyny, kryminalistyki czy systemów bezpieczeństwa, ale także choćby w marketingu, czego dowodem jest rosnąca popularność tzw. neuromarketingu. Zob.: Kirstie Ball, David M. Wood, *Brandscapes of Control? Surveillance, Marketing and the Co-Construction of Subjectivity and Space in Neo-Liberal Capitalism*, „Marketing Theory” 2013, nr 1, s. 47–67.

³⁵ Zob. m. in.: Donna Haraway, *Simians, Cyborgs and Women. The Reiventation of Nature*, New York 1991; Anne Balsamo, *Forms of Technological Embodiment: Reading the Body in Contemporary Culture*, [w:] *Cyberspace, Cyberbodies, Cyberpunk*, R. Burrows, M. Featherstone (red.),

loaspektowej analizie abstrakcyjnych informacji, gromadzonych w rozwijających się w nieskończoność systemach połączonych baz danych, znalazło wyraz w podejściu, które lokowało istotę współczesnego nadzoru w problemie kontroli nad danymi – *dataveillance*. Paradoks ten jest jednak pozorny, gdyż zwrot somatyczny w technikach nadzoru jest bezpośrednio powiązany z rozwojem narzędzi, które pozwalają traktować dane biologiczne w sposób analogiczny do wszystkich innych danych cyfrowych. Biologiczne, materialne ciało postrzegane jest jako przestrzeń danych, które mogą podlegać procesowi digitalizacji. Tym samym to, co wilgotne, zostaje ściśle powiązane z wyabstrahowanym zeń wirtualnym, krzemowym odwzorowaniem. Powrót do ciała to kolejny krok na drodze do digitalizacji wszelkich aspektów życia, a w kontekście rozwoju technologii nadzoru, dodanie kolejnego segmentu danych, które pozwalają na produkcję jeszcze bardziej dokładnej, a przede wszystkim „obiektywnej” wiedzy o człowieku. Wiedzy, która choć pochodzi z materialnego ciała, „w nieunikniony sposób oderwana zostaje od osoby z krwi i kości” i zyskuje znaczenie dlatego, iż nie opiera się i nie wymaga „konfrontacji z ucieleśnionym podmiotem”³⁶. W optyce biometrycznej ciało materialne to przede wszystkim ciało informacyjne – „ciało-jako-informacja”³⁷.

Informatyzacja ciała wiąże się z przywołaną wcześniej zmianą konceptualizacji ciała w naukach biologicznych, wywołaną przede wszystkim przez rozwój biologii molekularnej i postrzeganiem ciała w perspektywie genetycznej przez pryzmat kodu. W tym ujęciu ciało nie jest już wewnętrznie spójnym systemem nierozzerwalnie połączonych elementów. Anatomiczno-fizjologiczną ontologię ciała zastępuje ontologia oparta na przeświadczeniu, że wszelkie procesy cielesne można opisywać w kategorii wymiany i przepływów informacji, zaś konstytutywne elementy ciała to raczej bloki informacji (a nie materialne organy, tkanki, komórki), które można odczytywać niczym kod, uzyskując tym samym dostęp do podstawowych schematów (*blueprints*) życia. Efektem „molekularnego spojrzenia” jest nowa wizja ciała – „ciało biomedyczno-biotechnologiczne, będące systemem semiotycznym, kompleksowym polem produkcji znaczeń”³⁸.

Konceptualizacja ciała-jako-informacji niesie ze sobą znaczące konsekwencje dla praktyk nadzoru i kontroli, jest podstawą nadzoru biometrycznego, w którym nadzorujące spojrzenie przekracza granicę skóry, obserwuje ciało od wewnątrz, przekształcając je z obiektu nadzoru w „miejsce nadzoru i źródło informacji”³⁹. Molekularna perspektywa współczesnej biologii, powiązana zostaje z wykorzystaniem technologii informatycznych do pozyskiwania,

London 1995; N. Katherine Hayles, *How We Became Posthuman: Virtual Bodies in Cybernetics, Literature, and Informatics*, Chicago 1999; Mark Poster, *The Information Subject: Essays*, Amsterdam 2001.

³⁶ D. Lyon, *Surveillance Society...*, s. 74.

³⁷ Irma van der Ploeg, *Biometrics and the body as information: normative issues of the socio-technical coding of the body*, [w:] *Surveillance as Social Sorting*, D. Lyon (red.), London / New York 2003, s. 57–74.

³⁸ D. Haraway, *Simians, Cyborgs, and Women: The Reinvention...*, s. 211.

³⁹ D. Lyon, *Surveillance Society...*, s. 81.

przetwarzania i kontrolowania danych. W ten sposób powstaje nowa forma nadzoru, którą można by określić mianem *bodydataveillance*.

Na rosnące znaczenie biotechnologii, biologii molekularnej i narzędzi biometrycznych w praktykach nadzoru i kontroli wskazywali liczni badacze już w latach dziewięćdziesiątych XX wieku⁴⁰, jednak dogłębne analizy konsekwencji „zwrotu somatycznego” przyniósł przełom tysiąclecia w postaci koncepcji zaproponowanych przez Kevina D. Haggerty’ego i Richarda V. Ericsona⁴¹ oraz Irme van der Ploeg⁴².

Haggerty i Ericson koncentrują uwagę na dekompozycji ciała, wskazując, że współczesny nadzór biologiczny nie opiera się już na obserwacji ciała jako całości, ale na monitoringu funkcjonowania poszczególnych jego części i przebiegu procesów wewnętrznych. Przedmiotem nadzorującego spojrzenia jest ciało rozumiane jako asamblaż – sfragmentaryzowany, rozproszony, zdecentralizowany i pozbawiony spójności wewnętrznej (*disunified*) system przepływów informacji⁴³. Znaczenie ciała nie wynika z jego organicznej spójności, lecz z faktu, że można je poddawać niezliczonym podziałom na odrębne części znaczące, które stanowią swego rodzaju klocki, umożliwiające konstruowanie nieskończonej ilości konfiguracji. Ciało jako asamblaż informacji to zarazem ciało, które podlega wirtualizacji – ciało zmienione w dane (*flesh made data*), które umożliwiają tworzenie wyabstrahowanych, choć zakorzenionych w materii profili informacyjnych, „informacyjnych sobowtórów” (*data double*)⁴⁴. Autorzy podkreślają, że fundamentalną konsekwencją dezintegracji materialnego ciała jest, z jednej strony, redukcja cielesności do czystej informacji, z drugiej wytwarzanie na potrzeby nadzoru autonomicznej, generowanej automatycznie informacyjnej repliki ciała, która jednak nie pełni jedynie funkcji wirtualnej reprezentacji ucieleśnionego podmiotu, lecz stanowi nowy konstrukt, powstający w wyniku rekonstrukcji danych⁴⁵. Podkreślając produktywny charakter informatyzacji ciała, Haggerty i Ericson zadają pytanie o relację między ciałem jako źródłem informacji a wirtualnymi rekonstrukcjami ciała, powstającymi

⁴⁰ Zob: Geoffrey C. Bowker, Susan Leigh Star, *Sorting things out: Classification and its consequences*, Cambridge 1999; David Lyon, *The Electronic Eye: The Rise of Surveillance Society*, Minneapolis 1994; David Brin, *The Transparent Society. Will Technology Force Us to Choose Between Privacy and Freedom?*, Reading 1998; S. Garfinkel, *Database Nation: The Death...*

⁴¹ Kevin D. Haggerty, Richard V. Ericson, *The Surveillant assemblage*, „British Journal of Sociology” 2000, nr 51, s. 605–622.

⁴² Zob.: I. van der Ploeg, *Biometrics and the body...*; Irma van der Ploeg, *Written on the Body: Biometrics and Identity*, „Computers and Society” 1999, nr 29 (1), s. 37–44; Irma van der Ploeg, *Eurodac and the Illegal Body. The Politics of Biometric Identity*, „Ethics and Information Technology” 1999, vol.1, nr 4, s. 295–302; Irma van der Ploeg, *The Machine-Readable Body. Essays on Biometrics and the Informatization of the Body*, Maastricht 2005; Irma van der Ploeg, *Genetics, biometrics and the informatization of the body*, „Ann Ist Super Sanità” 2007, vol. 43, nr 1, s. 44–50; Irma van der Ploeg, *The body as data in the age of informatization*, [w:] *Routledge Handbook of Surveillance Studie*, K. Ball, K.D. Haggerty, D. Lyon (red.), London, New York 2014, s. 176–184.

⁴³ K. D. Haggerty, D. Ericson, *The Surveillant...*, s. 612–613.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 611.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 614.

w oparciu o niemal dowolne zestawianie pobranych z niego informacji w zależności od aktualnych intencji dysponentów tych danych. Krytyczne w tym kontekście są pytania o to, kto jest właścicielem informacji biologicznych, kto decyduje o ich przetwarzaniu oraz jak istnienie informacyjnego sobowtóra wpływa na egzystencję ucieleśnionego podmiotu?

Problemy te podejmuje w swych licznych pracach, poświęconych informatyzacji ciała holenderska badaczka Irma van der Ploeg. Zauważa ona, iż rozwój technologii biometrycznych prowadzi do zmiany relacji pomiędzy materialnym ciałem a jego informacyjną reprezentacją, co skutkuje nie tylko nową ontologią ciała, ale bezpośrednio oddziałuje na egzystencję ucieleśnionego podmiotu, wpływając na sposoby definiowania tożsamości, indywidualne formy przeżywania cielesności oraz perspektywy egzystencjalne jednostki i całych grup społecznych. W tym ujęciu technologie biometryczne służą nie tylko identyfikacji i weryfikacji tożsamości, ale wyznaczają schematy konceptualizacji ciała i wynikające z nich wprost konsekwencje dla rozumienia i funkcjonowania człowieka jako materialno-wirtualnej hybrydy.

Podstawową konsekwencją upowszechnienia „biometrycznego spojrzenia” jest odejście od dychotomicznego ujmowania relacji pomiędzy materialnością a wirtualnością. Wyrażało się ono w ścisłej separacji i przeciwstawieniu obu domen, czego wyrazem były serie „modernistycznych” dychotomicznych opozycji: rzeczywistość – język; przedmiot – reprezentacja; materialne – niematerialne; to, co biologiczne – to, co społeczne; „ciało samo w sobie” – „dane personalne”; „anatomia” – rejestracja/ analiza danych; wewnątrz/zewnątrz – publiczne/prywatne; integralność-prywatność. W kontekście nadzoru i kontroli dualizm ten wyrażał się w oddzieleniu „ciała człowieka z jednej strony i ‘danych osobowych’ lub informacji o tym ciele jako jego odpowiednika”⁴⁶. Dualistyczna opozycja ucieleśnionego podmiotu i jego informacyjnej reprezentacji okazuje się nie do utrzymania z chwilą, gdy coraz większą rolę w kształtowaniu cyfrowego odpowiednika odgrywają dane, pochodzące wprost z samego ciała. Powszechne dziś połączenie automatycznych narzędzi biometrycznych z technologiami cyfrowymi, które prowadzi do przetwarzania coraz większej ilości informacji o ucieleśnionej egzystencji na dane cyfrowe,

podważa ścisły podział pomiędzy samym ciałem, które przynależy wyłącznie do materialnej rzeczywistości, oraz cyfrowymi danymi z niego pozyskanymi, będącymi jedynie ciała ‘reprezentacją’, które uznaje się za przynależące do całkowicie odrębnej domeny⁴⁷.

Kwestionując zasadność rozróżnienia pomiędzy materialną egzystencją ucieleśnionego podmiotu a jego „informacyjnym cieniem”, van der Ploeg stawia tezę, iż rozwój narzędzi, pozwalających na coraz dokładniejszy monitoring i analizę materialnego ciała i zachodzących w nim procesów wpływa na

⁴⁶ I. van der Ploeg, *Genetics...*, s. 47.

⁴⁷ *Ibidem*.

nasz sposób rozumienia siebie jako ucieleśnionych istot (...) Począwszy od rozwoju kluczowych nauk medycznych XX wieku (endokrynologii, immunologii, genetyki i nauk o rozmnażaniu), przez praktyki przetwarzania danych we współczesnej diagnostyce medycznej, techniki wizualizacji, terapii i pozyskiwania danych, aż po procesy biometrycznej identyfikacji i weryfikacji spotykane w życiu codziennym, coraz bardziej dostrzegamy, że nasze ciała definiowane są w kategoriach 'informacji' (...) informacje te charakteryzują się tym, iż można przetwarzać je jako dane cyfrowe⁴⁸.

Tym samym ustanawiana zostaje konceptualna, materialna i technologiczna ciągłość pomiędzy materialnym ciałem a cyfrowymi informacjami o nim, gromadzonymi i przetwarzanymi w bazach danych. Zanik różnicy między materialnością a wirtualnością to fundament nowej ontologii ciała-jako-informacji, która „redefiniuje ciała w kategoriach informacji, czy wręcz jako informację”⁴⁹.

Nowy sposób definiowania cielesności niesie ze sobą liczne konsekwencje. Van der Ploeg wskazuje, że w tych warunkach problematyczne stają się dotychczasowe sposoby rozumienia granic ciała i jego integralności; prawo do prywatności oraz określania zakresu indywidualnej kontroli nad ciałem i dysponowania nim samym oraz wirtualnym „życiem” informacji z niego pozyskanych; określenie relacji między materią ciała a informacyjną jego reprezentacją; wreszcie, *last but not least*, formy definiowania tożsamości i zarządzania życiem indywidualnego, ucieleśnionego podmiotem, na które realny, a czasem wręcz dominujący wpływ wywiera informacyjny cień. Ten ostatni obszar ma szczególne znaczenie dla rozwoju praktyk biometrycznego nadzoru i kontroli.

Analizując praktyczne zastosowania różnych technologii biometrycznych – od technologii pierwszej generacji, przez praktyki, oparte na profilowaniu genetycznym, aż po tzw. *soft biometrics*⁵⁰ – van der Ploeg podkreśla, iż mają one istotny wpływ na formy przeżywania cielesności, ale też określają możliwości i szanse życiowe jednostek. Powszechne dziś pobieranie, kolekcjonowanie, analizowanie i przetwarzanie danych z ciała to nowy rodzaj produkcji wiedzy o człowieku, o tyle problematyczny, że odbywa się często poza wiedzą, bez zgody, a wręcz w sprzeczności z wolą, intencjami i interesem jednostki. Szczególnie istotny jest jednak fakt, iż tak konstruowana wiedza o człowieku staje się podstawą kształtowania normy. Proces normalizacji przebiega tu jednak i wynika z innych założeń niż w modelu opisywanym przez Foucaulta. Norma społeczna zastąpiona zostaje normą biologiczną, zaś określenie tego, co normalne i dewiacyjne opiera się na „obiektywności” technologii. Zgodność

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ I. van der Ploeg, *Biometrics and the body...*, s. 64.

⁵⁰ Określenie to odnosi się do takich cech jednostki, które nie mają charakteru jedynie biologicznego, nie są również niezmiennie i stałe, nie są też wystarczające do potwierdzenia tożsamości. Zalicza się do nich: cechy fizyczne, jak kolor skóry, kolor włosów, wagę, wzrost, zarost; cechy behawioralne – postawę, ruch, charakter pisma, sposób pisania na klawiaturze, głos; cechy charakterystyczne dodane – ubiór, tatuaże, implanty, blizny, biżuterię. Por.: Anil K. Jain, Karthik Nandakumar, *Soft Biometrics*, [w:] *Encyclopedia of Biometrics*, S. Z. Li, A.K. Jain (red.), Springer US, 2009, s. 1235–1239; Anil K. Jain, Sarat C. Dass, Karthik Nandakumar, *Soft Biometric Traits for Personal Recognition Systems*, [w:] *Proceedings of International Conference on Biometric Authentication*, Hong Kong 2004, s. 731–738.

bądź odstępstwo od normy, definiowane jest na podstawie danych z ciała podmiotu – danych, na które nie ma on żadnego wpływu. Tym samym jednostka zostaje w dużym stopniu ubezwłasnowolniona, ograniczone zostają jej prawa do kwestionowania i weryfikowania wpływu, jaki norma wywiera na jej egzystencję⁵¹.

Efektem, a czasem celem wiedzy o jednostce produkowanej w ten sposób nie jest tylko jej identyfikacja, ale wytworzenie obiektywnego profilu tożsamości, który jest nadawany, przypisywany człowiekowi niezależnie od jego osobistego świadectwa i wszelkich innych dowodów identyfikacyjnych. „Takie przypisane tożsamości mogą stać się czymś na kształt cienia: trudnym do zwalczenia i niemożliwym do usunięcia”⁵². Wiedza o człowieku produkowana w sposób automatyczny w oparciu o fizyczne cechy ciała może stać się czynnikiem kształtującym i determinującym ludzką tożsamość i realnie wpływającym na życie codzienne. Co jednak najważniejsze, proces ten odbywa się poza naszą kontrolą, przebiega niezależnie od ucieleśnionego podmiotu, co wpływa na jego społeczną pozycję i szanse egzystencjalne. W optyce biometrycznego nadzoru każdy staje się „podejrzany”, a osobiste świadectwo człowieka z zasady jest mniej wiarygodne od niemego, choć, jak się uznaje, najwięcej i w najbardziej obiektywny sposób mówiącego o podmiocie, materialnego świadectwa ciała. „Wykorzystywane w ten sposób dane z ciała mogą przywracać formy determinizmu ze względu na możliwość, iż (jednostkowe) szanse życiowe i uprawnienia zostają od nich uzależnione”⁵³. Efektem wiary w „prawdę technologicznie odczytanego ciała” jest wzrastająca nieufność wobec świadectwa samoświadomej i odpowiedzialnej za siebie jednostki. Ustanowiona zostaje nowa hierarchiczna relacja między bio-technologiczną wiedzą o ciele a ucieleśnionym podmiotem, w której informacyjny profil jednostki zyskuje nadrzędną pozycję.

Informatyzacja ciała i postrzeganie ciała-jako-informacji ustanawia nowy paradygmat nadzoru i kontroli, który oparty jest na ograniczeniu, czy wręcz negacji indywidualnego świadectwa i osobistej biografii jednostki. Traktowane są one jako z zasady podejrzane, niewiarygodne i trudne do weryfikacji. Ich miejsce zajmuje świadectwo ciała, które traktowane jest jako „autorytatywny tekst”, z którym co najmniej trudno polemizować⁵⁴. Tak definiowana relacja między ucieleśnionym podmiotem, a „prawdą jego ciała”, wytwarzana za sprawą technologii biometrycznych, niesie ze sobą jednak, jak wskazują przywołane powyżej analizy Haggerty’ego i Ericsona oraz van der Ploeg, konsekwencje w postaci ograniczenia zdolności samostanowienia podmiotu. Skutkuje oderwaniem, alienacją ciała, które podlegając procesowi technologicznej obiektywizacji, staje się ciałem zewnętrznym, niekontrolowanym przez podmiot. Proces ten analizuje Anton Alterman, zwracając jednocześnie uwagę na stygmatyzujący efekt niekontrolowanej przez jednostkę manipulacji sfragmentaryzowanymi danymi biologicznymi:

⁵¹ I. van der Ploeg, *The body as data...*, s. 181.

⁵² *Idem*, *Genetics...*, s. 48.

⁵³ *Ibidem*, s. 48–49.

⁵⁴ D. Lyon, *Surveillance society...*, s. 83.

Ucieleśniony podmiot nosi teraz na sobie, w mniejszym lub większym stopniu, etykietę z kodem kreskowym i jest pod tym względem wyalienowany od własnego ciała, jak również od technologii, stosowanych do jego rozpoznania⁵⁵.

Gdy technologicznie analizowane ciało staje się ostateczną instancją prawdy o człowieku, traktowany jest on jedynie jako żyjący przedmiot, który można dowolnie mierzyć, analizować i oceniać. „Prowadzi to do dramatycznego kontrastu pomiędzy *zoe* i *bios*, życiem naturalnym i politycznym”⁵⁶. Fakt ten nabiera szczególnego znaczenia, gdy uświadomiony sobie, iż technologie biometryczne spełniają współcześnie nie tylko przypisywaną im pierwotnie funkcję rozpoznawania i weryfikowania tożsamości. Kształtując informacyjne profile ludzi, stwarzają rzeczywistość społeczną i polityczną, zgodnie z przeświadczeniem, że: „Jeśli technologie definiują jakąś sytuację jako realną, staje się ona w konsekwencji rzeczywistą”⁵⁷. Założenie to wyznacza kształt, technologie i praktyki biowładzy w dobie technologii biometrycznych.

Inteligentne maszyny wobec materii ciała

Upowszechnienie automatycznych systemów biometrycznej identyfikacji i weryfikacji tożsamości wynika między innymi z przeświadczenia, iż technologiczna analiza indywidualnych cech fizycznych ciała pozwala na obiektywne i neutralne określenie jednostkowej tożsamości, wolne od wszelkich błędów i przekłamań, którymi naznaczona jest ludzka percepcja. W tej interpretacji podkreślany jest fakt, iż cyfrowe maszyny percepcyjne stanowią swoiste remedium na zróżnicowane formy dyskryminacji i nierównego traktowania, wynikające z uprzedzeń, przesądów i stereotypów dotyczących rasy, pochodzenia etnicznego, wieku, płci czy orientacji seksualnej. Teza ta wydaje się jednak co najmniej kontrowersyjna i spotyka się z szeroką krytyką. Spośród licznych argumentów krytycznych najczęściej reprezentowany jest ten, który wskazuje, iż każde urządzenie techniczne stanowi odpowiedź na określone potrzeby i interesy, zaś jego konstrukcja i sposób funkcjonowania uwarunkowane są w równej mierze przez aktualny stan rozwoju techniki i nauki, jak i przez szerszy kontekst kulturowy – w maszynie odzwierciedlone zostają dominujące w danym momencie historycznym, ale też właściwe jej twórcom i zleceńodawcom poglądy, system wartości, sposoby postrzegania i interpretowania rzeczywistości. Jak zauważa Kelly Gates⁵⁸, technologie biometryczne można traktować jako emanację określonego sposobu postrzegania świata, swoistego

⁵⁵ Anton Alterman, *A piece of yourself: Ethical issues in biometric identification*, „Ethics and Information Technology” 2003, nr 5, s. 146.

⁵⁶ Emilio Mordini, Sonia Massari, *Body, Biometrics and Identity*, „Bioethics” 2008, nr 9, s. 494.

⁵⁷ I. van der Ploeg, *The body as data...*, s. 182.

⁵⁸ Kelly Gates, *Our Biometric Future: Facial Recognition Technology and the Culture of Surveillance*, London, New York 2011, s. 9–15.

„reżimu skopiecznego”, który zakłada możliwość narzucenia na zmienny i dynamiczny świat stabilizujących go i standaryzujących siatek poznawczych. Takie podejście wynika z dominacji inżynierskiego, zakorzenionego przede wszystkim w dominującym paradygmacie technologii cyfrowych, sposobu rozumienia świata, który opiera się na dążeniu do uproszczenia, schematyzacji i racjonalizacji wszelkich aspektów życia. Autorka wskazuje, iż podejście to jest problematyczne szczególnie w odniesieniu do ludzkiego ciała, które nie tylko jest z natury zmienne, gdyż podlega procesowi rozwoju i starzenia się, zróżnicowane ze względu na rasę, płeć czy warunki egzystencjalne, ale także stanowi przestrzeń licznych intencjonalnych i nieintencjonalnych modyfikacji. Automatyczne biometryczne narzędzia identyfikacyjne nie tylko nie są w stanie odwzorowywać tej nieskończonej różnorodności form ludzkiej cielesności – to *de facto* uczyniłoby je nieskutecznymi i nieefektywnymi – ale są wręcz stworzone do maszynowej reinterpretacji ciała przez pryzmat zapisanych w protokołach technicznych sposobów jego uproszczonego postrzegania. Tym samym żyjące ciało, żyjący podmiot i jego płynna tożsamość zredukowane zostają do poziomu identyfikowalnego dla rozpoznającej, a w praktyce narzucającej na jednostkę własną jej percepcję maszyny. Proces ten opisuje Gates jako „masową indywidualizację”, która polega na wyodrębnianiu i identyfikowaniu jednostek na masową skalę za pomocą aparatu technicznego, który funkcjonuje w oparciu o połączenie narzędzi, interpretujących biologiczne parametry ciała za sprawą ustandaryzowanych algorytmów oraz przypisywanych określonym „wizerunkom” ciała informacji zapisanych w bazach danych⁵⁹. Procedura ta jest jednak problematyczna przede wszystkim ze względu na rozbieżności pomiędzy „żywą” tożsamością jednostki a przypisywaną jej „schematyczną” tożsamością kreowaną przez maszynę. Problem maszynowej atrybucji tożsamości i wpływu masowej technicznej indywidualizacji na życie indywidualne i społeczne poddawany jest krytycznej interpretacji przez wielu artystów wykorzystujących różnorodne technologie biometryczne.

Podstawowym dogmatem zwolenników i adwokatów automatycznych cyfrowych technologii biometrycznych jest neutralność i nieinwazyjność tych technologii. Teza ta pozostaje w jawnej sprzeczności z praktyką, która dostarcza nieskończonej ilości dowodów, iż każda technologia odzwierciedla określony światopogląd, sposób widzenia świata i system wartości, a zarazem stwarza specyficzne środowiska społeczno-technologiczne. W przypadku cyfrowych narzędzi nadzoru, w tym narzędzi biometrycznych, głównym wyznacznikiem specyfiki tego środowiska jest automatyzacja procesów rozpoznawania, pozyskiwania, monitorowania i przetwarzania danych za sprawą systemów algorytmicznych. Współczesne społeczeństwo nadzoru i kontroli, opiera się na nadzorze algorytmicznym (*algorithmic surveillance*)⁶⁰. Określenie to odnosi się do

⁵⁹ *Ibidem*, s. 15–16.

⁶⁰ Clive Norris, Gary Armstrong, *The Maximum Surveillance Society: The Rise of CCTV*, Oxford 1999.

technologii nadzoru, które korzystają z systemów komputerowych by dostarczyć informacje szersze niż surowe dane pochodzące z obserwacji. Spektrum tych technologii sięga od systemów, służących klasyfikacji i przechowywaniu prostych danych, przez bardziej skomplikowane, których działanie polega na porównywaniu pozyskanych danych z innymi informacjami i tworzeniu połączeń, aż do systemów, które mają przewidywać przyszłe zdarzenia w oparciu o pozyskane dane⁶¹.

Algorytmiczna obróbka danych biologicznych wiąże się z koniecznością 'dostosowania' ciała do zdolności 'percepcyjnych' i 'poznawczych' maszyn. W tym kontekście podstawowym problemem jest, z jednej strony, to, jak maszyny 'widzą' człowieka, z drugiej zaś w jaki sposób ciało przetwarzane jest na rozpoznawalny dla maszynowej wizji przedmiot obserwacji. „Idealnie, technologie biometryczne mają za zadanie przetwarzać osoby w zwyczajne żyjące przedmioty, które można zmierzyć i porównać z podobnymi żywymi przedmiotami”⁶². Cyfrowe odwzorowanie danych biometrycznych jest jednak z zasady niepełne, wymaga redukcji złożonych informacji do schematów czytelnych dla maszyn, gdyż w przeciwieństwie do wspomnianego idealistycznego scenariusza, „ludzkie ciała nie są biomierzalne”⁶³. Tym samym, 'spojrzenie maszyn' nigdy nie odwzorowuje w obiektywny sposób rzeczywistości, lecz zawsze przedstawia jej technologicznie niepełną, czy wręcz wypaczoną, wizję. Mechaniczna obiektywność (*mechanical objectivity*) to założycielski mit nadzoru biometrycznego, który podlega krytycznej analizie w pracach wielu artystów.

„Moim celem było stworzenie wzorów, które byłyby pozytywnie zweryfikowane jako ludzkie twarze przez algorytmy, jednak przez ludzi nie byłyby identyfikowane jako twarz człowieka”⁶⁴. Projekt *Data-Masks* (2013–2015) Sterling'a Crispin'a to przykład dekonstrukcji technologii automatycznego rozpoznawania twarzy (*automatic face recognition*), który ukazuje problematyczność procesu kształtowania algorytmicznej reprezentacji twarzy człowieka. Stosując metodę odwróconej inżynierii (*reverse engineering*), Crispin analizuje warunki, które musi spełnić przedmiot postrzegany przez maszynę, by mógł zostać uznany za ludzką twarz. Akcentuje w ten sposób fakt, iż maszynowe rozpoznawanie twarzy zależy wprost od przygotowania wstępnego, schematycznego jej modelu, który następnie posłuży maszynie do właściwego zidentyfikowania postrzeganego obiektu. Proces uczenia maszyny, by określone kształty uznała za ludzką twarz, wiąże się z określeniem podstawowych cech dystynktywnych twarzy. Oparty jest on na redukcji złożonych danych do stosunkowo prostych schematów przyswajalnych dla mechanicznego obserwatora. W przypadku *Data-Masks* finalnym efektem analizy funkcjonowania algorytmów rozpoznawania

⁶¹ Lucas D. Introna, David Wood, *Picturing Algorithmic Surveillance: The Politics of Facial Recognition Systems*, „Surveillance & Society” 2004, nr 2 (2/3), s. 181.

⁶² E. Mordini, S. Massari, *Body...*, s. 494.

⁶³ Shoshana Amielle Magnet, *When Biometrics Fail: Gender, Race, and the Technology of Identity*, Durham 2011, s. 2.

⁶⁴ Sterling Crispin, *Data-Masks. Biometric Surveillance Masks Evolving in the Gaze of the Technological Other*. http://www.sterlingcrispin.com/Sterling_Crispin_Data-masks_MS_Thesis.pdf [dostęp: 12.2017], s. 12.

twarzą są trójwymiarowe maski, które stanowią „zmaterializowaną reprezentację tego, jak komputerowa wizja i systemy nadzoru reprezentują ludzi”⁶⁵. Wizualizacja algorytmicznego spojrzenia maszyny nie pozostawia złudzeń – to, co maszyna rozpoznaje jako twarz to dla ludzkiego spojrzenia jedynie amorficzna, niekształtna bryła. W ten sposób zakwestionowana zostaje ‘obiektywność’ spojrzenia maszyny. Jest ono raczej manifestacją redukcyjnego i odczłowieczającego procesu przekształcania, czy raczej stwarzania obrazu człowieka przez „Technologicznego Innego” (*Technological Other*), jak określa biometryczne systemy nadzoru Crispin⁶⁶.

Produktywny a zarazem alienujący efekt pracy algorytmów stanowi także temat instalacji Seiko Mikami *Desire of Codes* (2010), którą opisać można jako swoistą żyjącą własnym życiem przestrzeń nadzoru, nasyconą różnymi urządzeniami, śledzącymi fizyczną obecność widzów. Mikami wykorzystuje kilkadziesiąt kamer, reagujących na ruch i pozycję widza, mikrofony, przechwytyjące wszelkie dźwięki, wypełniające przestrzeń, a także czujniki ciepła. Wszystkie dane pozyskiwane w ten sposób, przedstawione są na ekranie-rzeźbie, zwanym przez autorkę „Compound Eye Detector Screen”. Złożony jest z on 61 małych ekranów, pokazujących niezależne od siebie obrazy. Taka konstrukcja instalacji, a przede wszystkim ekranu, konfrontuje nas z algorytmiczną wizją przestrzeni rejestrowaną, a raczej kreowaną przez system maszyn percepcyjnych. Jest ona dynamiczną siecią danych, które nieustannie łączą się ze sobą w zmienne, tymczasowe konfiguracje. Konfiguracje, które nie tyle odwzorowują cielesną obecność człowieka w przestrzeni instalacji, co wciąż od nowa stwarzają fragmentaryczne cienie informacyjne. Jak podkreśla Mikami, celem stworzenia takiego środowiska nadzoru było „zaznaczenie faktu, iż linia dzieląca ‘ciało rozumiane jako dane’ od ‘ciała z krwi i kości’ jest współcześnie coraz bardziej zamazana”⁶⁷. Dychotomia ta intensyfikuje zarazem poczucie obcości wobec autonomicznego i aktywnego systemu nadzoru, który ze względu na swą materialną konstrukcję, ale też sposób funkcjonowania, kojarzyć się może z obcym, nieznanym, funkcjonującym niezależnie od człowieka organizmem⁶⁸. Organizmem, który działa w oparciu o trudne do rozszyfrowania zasady, a zarazem wykazuje się swoistą sprawczością. Człowiek, wchodzący w przestrzeń instalacji, poddany zostaje nieustającej maszynowej obserwacji i przetworzeniu zarazem. Na przebieg tego procesu i jego efekty końcowe nie mamy żadnego wpływu. Żywy człowiek zostaje uprzedmiotowiony. Sprowadzony do ciągu pozyskanych z jego ciała i nieustannie reorganizowanych informacji. Tym samym traci także panowanie nad własną podmiotowością i tożsamością. To maszyna produkuje własną wizję człowieka. Jej

⁶⁵ *Ibidem*, s. 30.

⁶⁶ *Ibidem*, s. IV.

⁶⁷ Mariko Takei, *Conversation with Seiko Mikami*, „Shift”, 23.04.2010, http://www.shift.jp.org/en/archives/2010/04/seiko_mikami.html [dostęp: 12.2017].

⁶⁸ Yvonne Spielmann, *Perceptual-responsive environments: sense and sensibility in Japanese media artist Seiko Mikami's installations*, „Journal of Aesthetics & Culture” 2012, vol. 4, s. 10–11.

aktywność sprawia, że „stajemy się zwykłymi segmentami czy fragmentami sieci lub systemu zamiast ludźmi z własnymi historiami i tożsamościami”⁶⁹.

W pracach Crispina i Mikami uwidacznia się jedna z zasadniczych cech technologii cyfrowego nadzoru biometrycznego – ich działanie oparte jest na trudnych do rozpoznania i zweryfikowania, a nawet do zaobserwowania przez zewnętrznego obserwatora, operacjach algorytmicznych. Działają one w ukryciu, w tle, są „cichymi technologiami” (*silent technology*)⁷⁰, których obecność zauważamy najczęściej dopiero dzięki finalnemu wynikowi operacji oraz poprzez skutki, jakie działanie to wywołuje. Fakt ten sprawia, iż zewnętrzna kontrola nad przebiegiem procesu i jego efektami jest znacznie ograniczona, a często wręcz niemożliwa. Automatyczne cyfrowe technologie biometryczne jawią się nie tylko jako „tajemnicze”, a ich funkcjonowanie jako dalece nietransparentne. Jednocześnie efektem ich działania może być ubezwłasnowolnienie podmiotu poddanego biometrycznemu nadzorowi. Problem ten podejmują Paolo Cirio i Alessandro Ludovico w pracy *Face-to-Facebook*.

Projekt *Face-to-Facebook* oparty jest na wykorzystaniu technologii rozpoznawania twarzy do rekontekstualizacji, pozyskanych z Facebooka publicznie dostępnych danych – przede wszystkim zdjęć profilowych. Wykorzystując stworzone przez siebie oprogramowanie analizujące zdjęcia użytkowników Facebooka, określają ich profil tożsamościowy na podstawie danych zawartych w zdjęciach, następnie kategoryzują i klasyfikują użytkowników, a w końcu, za pomocą fikcyjnej strony randkowej www.Lovely-Faces.com, tworzą wirtualną przestrzeń do nawiązywania nowych kontaktów między osobami sklasyfikowanymi jako potencjalnie podobne. Choć niewątpliwie istotnym problemem analizowanym w *Face-to-Facebook* jest bezpieczeństwo danych udostępnianych w serwisach społecznościach i zagrożenie dla prywatności ich użytkowników, w kontekście podejmowanych w tym rozdziale zagadnień na plan pierwszy wysuwa się kwestia algorytmicznej analizy twarzy jako procedury służącej profilowaniu jednostki.

Cirio i Ludovico ukazują ograniczenia tej metody. Wynikają one po pierwsze z konieczności określenia sposobu działania oprogramowania w oparciu o założenia przyjmowane *a priori*; po drugie z konieczności ograniczenia parametrów służących kategoryzacji; wreszcie z faktu, iż rozpoznawane tożsamości są *de facto* wytwarzane przez samo oprogramowanie. Oderwane od kontekstu, przetwarzane w dowolny sposób dane biometryczne „stają się literami nieautoryzowanego alfabetu, których można używać do opowiadania o realnych tożsamościach lub do wytwarzania nowych, do stwarzania nowych znaków lub nowego kontekstu”⁷¹. W ten sposób za sprawą algorytmicznych technologii biometrycznych rzeczywistość ulega zdeformowaniu, czy wręcz wytwarzana

⁶⁹ Dylan Schenker, *Desire Of Codes: Exploring The Role Of The Spectator As Subject*, http://thecreatorsproject.vice.com/tcp/tcpArticle/author/author_id/dylanschenker/Article_page/2, [dostęp: 11. 2017].

⁷⁰ L.D. Introna, D. Wood, *Picturing...*, s. 182–183.

⁷¹ Paolo Cirio, Alessandro Ludovico, *Face-to-facebook, smiling in the eternal party*, <http://www.face-to-facebook.net/theory.php> [dostęp: 03.2017].

jest jej symulacja w oparciu o predyktywne modelowanie (*predictive modeling*) finalnych efektów pracy systemu. W tym przypadku efektem jest wytworzenie w oparciu o realne profile użytkowników Facebooka nowych „twarzy”, nowych tożsamości oraz połączenie ich ze sobą w nowym kontekście. Co istotne, owe nowe tożsamości powiązane są z pierwotnymi jedynie na mocy autonomicznych decyzji oprogramowania. Surowe dane podlegają profilowaniu, którego przebieg wyznacza algorytm. Efekt tego procesu nie jest jednak weryfikowany ze względu na zgodność z oryginałem, lecz ze względu na zgodność z zakładanym modelem i celem procesu. To podstawowa zasada nadzoru symulacyjnego (*simulated surveillance*), charakterystycznego, zdaniem Williama Bogarda⁷², dla post-panoptycznego społeczeństwa kontroli. Nadzór taki opiera się na profilowaniu i symulowaniu przyszłości w oparciu o analizę uprzednio dostępnych wyników. Cyfrowe technologie biometryczne rozumiane powinny być w tym kontekście nie tyle jako ‘technologie prawdy’, lecz technologie prawdę wytwarzające, gdyż „symulacja reprodukuje prawdę ‘zawczasu’, przed jej weryfikacją”⁷³. W obliczu algorytmicznej symulacji, opartej na danych biometrycznych, prawda ucieleśnionego podmiotu zawsze konfrontowana jest z prawdą modelu, wytwarzanego w oparciu o analizę danych i w konfrontacji tej zazwyczaj okazuje się mniej istotna.

Biometryczna stygmatyzacja

Bezpośrednia konfrontacja z działającym autonomicznie „technologicznym Innym” to podstawowe doświadczenia odbiorców prac Marnixa de Nijsa *Physiognomic Scrutinizer* (2008–2010) oraz *Mirror_Piece* (2010–2011). Obie instalacje łączy strategia intensyfikacji błędu w funkcjonowaniu systemów automatycznego rozpoznawania twarzy. Nie chodzi tu jednak o błędną identyfikację, lecz o autorytatywną wręcz atrybucję tożsamości. Na podstawie analizy rysów twarzy widza maszyna łączy jego wygląd z jednym z zapisanych w bazie danych profili osób publicznych i celebrytów znanych z niekonwencjonalnych, kontrowersyjnych lub wręcz przestępczych zachowań. W przypadku *Physiognomic Scrutinizer* stosunek podległości wobec maszyny wzmocniony zostaje konstrukcją instalacji, która ma formę bramki lotniskowej. Widz zmuszony jest do poddania się automatycznej identyfikacji, gdyż tylko wtedy będzie mógł ją przekroczyć i uzyskać dostęp do znajdującej się po drugiej stronie przestrzeni wystawy. Co więcej, stojąc na wprost „oka” maszyny nie ma możliwości śledzenia procesu analizy i rozpoznania twarzy, gdyż zwiizualizowany jest on jedynie na monitorach umieszczonych po drugiej stronie przejścia. Uzyskanie dostępu do odgradzonej przestrzeni i tym samym możliwość zobaczenia monitorów nie

⁷² William Bogard, *Surveillance assemblage and lines of fight*, [w:] David Lyon (red.), *Theorizing Surveillance: The panopticon and beyond*, Portland 2008, s. 97–122.

⁷³ William Bogard, *Simulation and post-panopticism*, [w:] *Routledge Handbook of Surveillance Studie*, K. Ball, K.D. Haggerty, D. Lyon (red.), London, New York 2014, s. 31.

wpływa jednak na pozycję człowieka wobec maszyny. Przeciwnie, wzmacnia poczucie uzależnienia od decyzji przez nią podejmowanych. Widz nie tylko nie ma żadnego wpływu na przebieg i rezultat procesu automatycznej „identyfikacji”, ale także pozbawiony jest jakiejkolwiek możliwości odwołania się od werdyktu maszyny czy skorygowania błędnego rozpoznania. Przypisana mu jawnie fałszywa tożsamość gwarantowana jest niejako autorytetem technologii.

Marnix de Nijs kpi także z przeświadczenia o nieomyślności urządzeń nadzoru i przestrzega przez ich fetyszyzację. Wiara w nieomyślność automatycznych systemów biometrycznych ukazana jest tu w krzywym zwierciadle, jednak nieusuwalne pozostaje wrażenie, iż to właśnie na niej zasadza się problematyczność powszechnego użycia tych technologii. Ich upowszechnienie prowadzi z jednej strony do standaryzacji, automatyzacji i dehumanizacji relacji społecznych. Z drugiej strony skutkuje ograniczeniem, a wręcz zanegowaniem zaufania do świadectwa żywego człowieka. Jak zauważa Philip E. Agre

gdy maszyna tworzy błędne porównanie i rozpoznanie, wytworzony w ten sposób stygmat będzie silniejszy, na mocy reputacji technologii jako nieomyślnej, niż stygmat powstały w wyniku fałszywej identyfikacji dokonanej przez człowieka⁷⁴.

Problem stygmatyzacji, wynikającej z maszynowej atrybucji tożsamości i bezsilności jednostki wobec autorytetu maszyny, uwypuklony jest w instalacji *Mirror_Piece*. W tym przypadku widz może obserwować cały proces na ekranie, który jednocześnie jest lustrem. Zestawienie lustrzanego odbicia własnej twarzy z bezduszną procedurą przypisywania fałszywej tożsamości intensyfikuje poczucie ubezwłasnowolnienia i alienacji wobec działającej autonomicznie maszyny.

Kwestie automatyzacji procesów identyfikacji, wytwarzania niezależnej od świadectwa człowieka, automatycznie przypisywanej mu i w konsekwencji projektującej jego przyszłe życie „sztucznej” tożsamości, zajmują istotne miejsce także w twórczości Rafaela Lozano-Hemmera. Zadaje on pytania o relacje pomiędzy „prawdą maszyny” a prawdą ucieleśnionego podmiotu, o możliwości reakcji i oporu wobec atrybucji tożsamości, ale też problematyzuje wpływ procedur biometrycznej identyfikacji na samookreślenie i samostanowienie jednostki oraz stosunki międzyludzkie. Wskazuje, iż automatyczna indywiduacja pociąga za sobą daleko idące konsekwencje tak w życiu indywidualnym, jak i w kształtowaniu relacji społecznych.

Instalacje Rafaela Lozano-Hemmera *Third Person* (2006) oraz *Subtitled Public* (2005) wskazują na fakt, że współcześnie technologie inwigilacji służą nie tylko zbieraniu informacji, lecz w równym stopniu stwarzaniu nowej rzeczywistości. Problem podejmowany w tych pracach Lozano-Hemmer ujmuje w następujący sposób:

⁷⁴ Philip E. Agre, *Your Face Is Not a Bar Code: Arguments Against Automatic Face Recognition in Public Places*, <http://polaris.gseis.ucla.edu/pagre/bar-code.html>, [dostęp: 11.2.2017].

Nadzór nie polega jedynie na przejmowaniu naszych słów i obrazów. W moich ostatnich pracach pytam, co stałoby się, gdyby wszystkie kamery zaczęły działać jak projektory i przyporządkowały nam nazwy i obrazy zamiast je pozyskiwać⁷⁵.

W obu realizacjach połączone zostaje narzędzie inwigilacji w postaci systemu śledzenia ruchu z generatorem tekstu, który tworzy słowa przypisywane następnie konkretnym widzom. Językowe określenie zbudowane jest z czasowników w trzeciej osobie liczby pojedynczej. Tym samym, każdej z osób, podlegających monitoringowi wewnątrz instalacji, przypisana zostaje jedna określona czynność (*Subtitled Public*) lub wiele różnych słów określających zachowanie (*Third Person*). Wykorzystane narzędzia funkcjonują w niemal perfekcyjny sposób. Proces śledzenia i desygnacji przebiega bezbłędnie i sprawnie. Jednak znaczenie pracy wynika przede wszystkim z faktu, iż działanie systemu okazuje się bardziej efektowne niż efektywne. Jego sprawność staje bowiem pod znakiem zapytania, gdy okazuje się, że wybór słów nie ma nic wspólnego z aktualnym zachowaniem widzów i dokonywany jest w sposób całkowicie arbitralny. System zatem nie tyle rozpoznaje i ujawnia, co stygmatyzuje, naznaczając przypadkowe osoby przypadkowymi określeniami. Wyrażona przed chwilą wątpliwość, dotycząca efektywności systemu, wynika z błędnego założenia, dotyczącego funkcji nadzoru i kontroli. Systemy wykorzystane w tych pracach są bowiem przede wszystkim skutecznymi narzędziami kreacyjnymi. Brak skuteczności w rozpoznawaniu cech człowieka zestawiony zostaje z maksymalną sprawczością. Wypada w tym miejscu zadać pytanie: czym charakteryzuje się ich działanie i jaka jest stwarzana w ten sposób rzeczywistość?

Funkcjonują one w oparciu o predefiniowane, stosunkowo stałe założenia, które realizowane są w sposób automatyczny i bezwzględny. W efekcie, na rzeczywistość narzucana jest oddalona lub całkowicie oderwana od niej siatka semantyczna, która, co szczególnie znaczące, jest praktycznie nieusuwalna. Doskonale obrazuje to przykład *Subtitled Public*. Raz „przyklejone” określenie przywiera na stałe do nosiciela, nie sposób się go pozbyć, nie sposób mu zaprzeczyć, można je jedynie przekazać innemu widzowi, przejmując jednocześnie przypisany mu wcześniej werbalny stygmat. Fakt swobodnego przechodzenia słów z jednej osoby na drugą skłania do stwierdzenia, iż istotą procesu „kreatywnego nadzoru” nie jest adekwatne określenie rzeczywistości, lecz sam proces określania. W jego wyniku powstaje cyfrowy cień rzeczywistości, egzystujący i rozrastający się w nieskończonym kłębuszku baz danych.

Lozano-Hemmer wskazuje jednocześnie na fakt, iż cyfrowy nadzór prowadzi do alienacji i osaczenia człowieka. Wraz z automatyczną desygnacją zmienia się jego społeczny status, tożsamość postrzegana jest przez pryzmat narzuconego z zewnątrz cyfrowego cienia, który okazuje się co najmniej trudny do zakwestionowania. Proces ten odzwierciedlony zostaje także w pracach *Alpha Blend* (2008) i *Redundant Assembly* (2015), które „oferują” bezradnemu

⁷⁵ *A conversation between José Luis Barrios and Rafael Lozano-Hemmer*, http://www.lozano-hemmer.com/texts/bibliography/articles_interviews_essays/Subsculptures_2005_jlb.pdf [dostęp: 11.2017].

widzowi możliwość obserwacji wykonywanych w sposób automatyczny manipulacji na jego wizerunku, schwytanym przez kamerę CCTV i włączonym do bazy danych. Tym samym Lozano-Hemmer dokonuje wizualizacji procesów, które choć nie są spektakularne i zachodzą dyskretnie, poza obszarem widzialności, prowadzą do konsekwencji nie mniej realnych niż zamknięcie w celi panoptikonu. Powstający natomiast w ich wyniku cyfrowy sobowtór, jak zauważa Maria Los, przypomina profil jednostki z kafkowskiej kartoteki⁷⁶. Nie znamy mechanizmów jego powstawania, nie wiemy, na jakiej podstawie jest tworzony i jakie są jego elementy składowe, wreszcie, nie jesteśmy w stanie przewidzieć, do czego i przez kogo zostanie wykorzystany.

Procedury maszynowej stygmatyzacji jednostki nie zależą jednak jedynie od „wizdimisję” maszyny. Choć wykonuje ona przewidziane jej zadania automatycznie, zawsze u podstaw podejmowanych przez nią decyzji leżą „wytyczne”, stworzone przez człowieka. Zawsze też automatyczna identyfikacja odbywa się w sposób schematyczny – odwołuje się do normatywnego obrazu rzeczywistości. Proces kształtowania tych norm oraz konsekwencje ich wykorzystywania w funkcjonowaniu systemów automatycznego rozpoznawania twarzy problematyzuje Mushon Zer-Aviv w interaktywnej instalacji *The Turing Normalizing Machine* (2012)⁷⁷. O ile prace de Nijsa i Lozano-Hemmera cechowała całkowita samodzielność automatycznych systemów i alienacja odbiorców, którzy nie mieli żadnego wpływu na wykonywane przez nie operacje, o tyle Zer-Aviv oferuje widzom możliwość, wprowadzić ograniczonej, jednak interakcji z systemem. Składa się on z trzech komponentów. Pierwszy to kumulatywna baza danych, w której zapisywane są wizerunki wszystkich osób wchodzących w interakcję z systemem. Drugi to algorytm, analizujący zapisane wizerunki ze względu na pojawiające się w nich prawidłowości. Trzeci zaś oparty jest na współpracy z interaktorami. Maszyna oferuje każdej osobie cztery wcześniej zapisane w bazie danych portrety i prosi o określenie, który z tych wizerunków uznawany jest przez nią za najbardziej „normalny”. Ostatecznym celem działania systemu jest natomiast stworzenie „algorytmicznego wzorca normalności społecznej”⁷⁸. Zer-Avi podkreśla fakt, iż proces ten odbywa się w ścisłej współpracy człowieka i maszyny. System uczy się, samodzielnie analizuje pozyskane obrazy i na tej podstawie kreuje syntetyczny obraz twarzy „normalnego człowieka”, jednak nauczycielem są w tym przypadku ludzie – twórcy algorytmu oraz jego użytkownicy/uczestnicy projektu artystycznego. „Normalność” okazuje się produktem wyobrażeń społecznych i procedur algorytmicznych. To jedna z charakterystycznych cech współczesnego

⁷⁶ Maria Los, *Looking into the future: surveillance, globalization and the totalitarian potential*, [w:] *Theorizing surveillance: The panopticon and beyond*, D. Lyon (red.), Portland 2006, s. 69–94.

⁷⁷ Pierwsza wersja pracy powstał we współpracy z Yonatanem Ben-Simhonem. Kolejne Zer-Aviv tworzył samodzielnie. Zob.: strona projektu: <http://mushon.com/tnm/> [dostęp: 03.2017].

⁷⁸ *The Turing Normalizing Machine. An experiment in machine learning & algorithmic prejudice. Mushon Zer-Aviv in conversation with Regine*, http://we-make-money-not-art.com/the_turing_normalizing_machine/ [dostęp: 03.2017].

społeczeństwa kontroli. Sposób postrzegania rzeczywistości i jej interpretacja zależą w równej mierze od ludzkich schematów poznawczych, przesądów i stereotypowych wyobrażeń, jak i od zapisanych w mechanizmach funkcjonowania technologii monitorujących reguł, określających maszynową percepcję oraz procedury analizy i wnioskowania. Tym samym uzasadnione jest stwierdzenie, że normatywny obraz świata naznaczony jest i odzwierciedla zarówno niedostatki ludzkiej percepcji, jak i „przesady algorytmiczne”. Działanie *Normalizującej Maszyny Turinga* sygnalizuje fakt, iż pokładane przez człowieka nadzieje w coraz dokładniejszych inteligentnych cyfrowych systemach obserwacji i analizy rzeczywistości oraz zaufanie do ich maszynowo gwarantowanej obiektywności nie znajdują potwierdzenia w faktach. Sama w sobie konstatacja ta nie jest niczym nowym, problematyczna staje się jednak z chwilą, gdy zdamy sobie sprawę, iż „obiektywność technologii” stanowi oś propagandowego dyskursu apologetów cyfrowego nadzoru. Zer-Avi podkreśla tę kwestię, pisząc:

Za sprawą *Normalizującej Maszyny Turinga* stwierdzamy, iż technologie, w których Turing pokładał nadzieję na uwolnienie nas od ciemnych i irracjonalnych pokładów człowieczeństwa, używane są współcześnie często do ich intensyfikacji⁷⁹.

Przesady, dotyczące technologii, ale też w samą technologię wpisane i za jej sprawą upowszechniane, wywierają realny wpływ na rzeczywistość. Materializują się przede wszystkim w postaci dyskryminacyjnych, wykluczających, ograniczających możliwości życiowe milionów ludzi, praktyk cyfrowego nadzoru i kontroli, opartych na mechanizmach stereotypowego profilowaniu.

Przeświadczenie o obiektywności i racjonalności technologii objawia się współcześnie także w bezkrytycznej, opartej najczęściej na ignorancji, wierze w skuteczność badań genetycznych, które przedstawiane są jako najbardziej wiarygodne narzędzie biometrycznej identyfikacji. Profilowanie jednostki i wytwarzanie jej wizerunku w oparciu o niewizualne dane, w tym dane genetyczne to jeden z najnowszych i zyskujących coraz większe znaczenie trendów w kryminalistyce. W projekcie *Stranger Visions* (2012–13) Heather Dewey-Hagborg podejmuje próbę dekonstrukcji metody wizualizacji twarzy podejrzanych, w oparciu o analizę próbek DNA określanej jako kryminalistyczne fenotypowanie DNA (*forensic DNA phenotyping*). Korzystając z materiału genetycznego, pozyskanego ze znalezionych na ulicach Nowego Jorku odpadków (włosy, niedopałki, gumy do żucia), tworzy trójwymiarowe portrety anonimowych osób. W przypadku tej pracy kluczowe jest napięcie pomiędzy specyfiką danych wejściowych a ostatecznym efektem zastosowanej techniki i procedur naukowych. Ukazana zostaje tutaj relacja pomiędzy genotypem rozumianym jako kod, szereg zapisanych w materiale biologicznym instrukcji i fenotypem, który stanowi aktualizację tych instrukcji na poziomie konkretnego żyjącego organizmu. Co istotne, fenotyp nigdy nie jest prostą materializacją,

⁷⁹ *Ibidem*.

wykonaniem instrukcji. Na jego kształt wpływa wiele czynników, które nie są determinowane genetycznie, takich jak m.in. wiek, kontekst środowiskowy, tryb życia jednostki, interakcje społeczne, plastyczne modyfikacje ciała czy interwencje medyczne. Z tych względów DNA *phenotyping* traktować można jako metodę, której produktem jest zawsze jedynie przybliżony, niepełny i uproszczony obrazu dawcy DNA. Co więcej, problematyczny jest w tym przypadku fakt, iż w powstającym w ten sposób portrecie na plan pierwszy wysuwają się cechy typologiczne a nie indywidualne. Fakt ten, co podkreśla Dewey-Hagborg⁸⁰, skutkować może ukrywaniem pod maską autorytetu nauki przesądów i stereotypów rasowych czy genderowych. Przypuszczenie to wydaje się prawdopodobne, zważywszy że DNA *phenotyping* to metoda, która nie uwzględniając złożonych warunków kształtowania fenotypu dostarcza raczej uogólnioną i znormalizowaną wizualizację jednostki. Istotne jest w tym kontekście pytanie o kulturowe, społeczne czy polityczne aspekty owej normalizacji. *Stranger Visions* na przykładzie DNA *phenotyping* ukazuje problem, który charakterystyczny jest dla wszystkich rodzajów technologii biometrycznych. Jak zauważa Pugliese⁸¹ technologie te funkcjonują w oparciu o normatywne konceptualizacje ciała, które integralnie wpisane są w samą infrastrukturę technologiczną, by zapewnić jej sprawne, skuteczne i efektywne funkcjonowanie. Za sprawą owych norm infrastrukturalnych (*infrastructural normativities*) wszystkie technologie biometrycznego nadzoru są do pewnego stopnia stygmatyzujące i dyskryminujące. Narzucają schematy normatywne na z zasady nienormatywne fizyczne ciało, co jednak szczególnie widoczne jest w odniesieniu do grup społecznych i jednostek, których ciało nie odpowiada technologicznie definowanej normie. Dotyczy to zarówno kwestii rasy, koloru skóry, płci, wieku, jak i niepełnosprawności. Problematyczny jest tutaj również fakt, iż owe normatywy infrastrukturalne pozostają najczęściej ukryte w 'czarnej skrzynce' technologii. Jak pokazuje projekt Dewey-Hagborg zagłębienie do wnętrza 'czarnej skrzynki', zrozumienie zasad funkcjonowania narzędzi i analiza procedur technologicznego nadzoru stanowi niezbędny pierwszy krok, umożliwiający racjonalną, merytoryczną i krytyczną debatę nad wpływem tych technologii na społeczeństwo i kulturę. Wyzwanie to jest szczególnie trudne w odniesieniu do technologii, które, tak jak technologie biometryczne, a w szczególności genetyka, rozpalając wyobraźnię przeciętnych ludzi, podlegają jednocześnie nieustannej retorycznej mistyfikacji i mitologizacji ze strony wielu ich wytwórców i dysponentów.

⁸⁰ Heather Dewey-Hagborg, *Sci-Fi Crime Drama With A Strong Black Lead*, „The New Inquiry” 6.07.2015, <http://thenewinquiry.com/sci-fi-crime-drama-with-a-strong-black-lead/> [dostęp: 12.2017].

⁸¹ J. Pugliese, *Biometrics...*, s. 7–9.

Poza granice widzialności. Analiza nadzoru w dobie genetyki w twórczości Paula Vanouse'a

Osiągnięcia genetyki przyczyniły się do bezprecedensowego przewrotu w kryminalistyce, pozwalając na niespotykaną wcześniej skuteczność w zwalczaniu przestępczości. Dają możliwość bezbłędnej identyfikacji podejrzanych osób i określenia ich udziału w przestępstwie. Medialny obraz genetycznego nadzoru i kontroli upowszechnił przeświadczenie, iż specyficzna konfiguracja kodu DNA jest ostatecznym i niepodważalnym dowodem indywidualnej tożsamości. Problematyka wykorzystania genetyki jako technologii identyfikacyjnej to jeden z zasadniczych wątków twórczości Paula Vanouse'a.

Powszechne przeświadczenie o przełomowym znaczeniu odkryć w naukach biologicznych dla egzystencji poszczególnych jednostek, ludzkości i życia na Ziemi w ogóle jest odwrotnie proporcjonalne do rzetelnej wiedzy o badanych zjawiskach, stosowanych metodach naukowego poznania i osiąganych rezultatach. W tym kontekście wyjątkowego znaczenia nabiera sztuka, która nie tyle zagląda przez uchylone drzwi do pracowni naukowych, ale przenosi je w przestrzeń publiczną. Upublicznianie, ujawnianie, odkrywanie, tłumaczenie tajników współczesnej biologii i biotechnologii są istotnymi cechami dzisiejszego bioartu, który często

zmierza do 'odtajnienia' procedur laboratoryjnych, technik biotechnologicznych i biomedycznych po to, byśmy mogli uzyskać lepszą świadomość procesów, w których uczestniczymy choćby tylko pośrednio⁸².

Osiągnięcie tak określonych celów związane jest z procesami rematerializacji i performatywizacji, które wyznaczają kierunki rozwoju sztuki biologicznej w ostatniej dekadzie⁸³. Z jednej strony, artyści coraz częściej tworzą dzieła sztuki z materiałów organicznych (*wetwork*), z drugiej procesy, przeprowadzane przy pomocy określonych technologii prezentowane są bezpośrednio w galeriach, dokonują się na oczach widzów, a często przy ich aktywnym udziale. Dzieło sztuki – jak zauważa Paul Vanouse – nabiera w takich warunkach cech kulturowo uwarunkowanego eksperymentu naukowego, zaś galeria staje się w pełni funkcjonalnym laboratorium naukowo-artystycznym⁸⁴. Nie chodzi tu jednak o proste przeniesienie naukowych procedur w kontekst sztuki, lecz o wytworzenie niejednoznacznego, prowokującego, zaskakującego doświadczenia przez połączenie w jednym działaniu dwóch, powszechnie uważanych za nieprzystawalne, dziedzin ludzkiej aktywności. Powstający w ten sposób dysonans poznawczy sprawia, iż „schwytny w sieć przeciwnych prawd widz

⁸² Monika Bakke, *Bio art – sztuka in vivo i in vitro*, 2009, <http://archiwum-obieg.u-jazdowski.pl/teksty/4408> [dostęp: 11.2017].

⁸³ Jens Hauser, *Bio Art – Taxonomy of an Etymological Monster*, [w:] *Hybrid. Living in Paradox*, G. Stocker, Ch. Schöpf (red.), Ars Electronica 2005, Germany 2005, s. 182–187.

⁸⁴ Paul Vanouse, *The Relative Velocity Inscription Device*, [w:] *Signs of Life: Bio Art and Beyond*, E. Kac (red.), Cambridge, Massachusetts, London 2007, s. 282.

zmuszony jest do ponownej oceny własnych uprzedzeń i przekonań⁸⁵. Prace amerykańskiego artysty stanowią przykład sztuki biologicznej, w której nauka i biotechnologie są zarazem przedmiotem, jak i narzędziem artystycznej eksploracji rozumianej jako „krytyczna teoria kulturowa”⁸⁶.

Sam Vanouse używa w odniesieniu do przyjętej strategii artystycznej określenia fikcja operacyjna (*operational fiction*)⁸⁷. Wykorzystując biotechnologie jako medium dyskursu artystycznego, przenosząc procedury badawcze w „niesterylne”, pozalaboratoryjne warunki instytucji sztuki, zderzając etos nauki z szeroko rozumianym kontekstem kulturowym nie tylko odsłania, przed stosunkowo szeroką publicznością, tajniki współczesnej biologii, ale przede wszystkim zadaje pytanie o jej status i znaczenie dla ponowoczesnego społeczeństwa w nowym milenium. Instalacje, których zasadniczym elementem są prawdziwe, wykonywane w zgodzie z rygiem naukowej metodologii, procedury analizy i wizualizacji sekwencji DNA spełniają, rzecz jasna, funkcje edukacyjne, jednak przede wszystkim są formą metaforycznego komentarza skłaniającego do krytycznego namysłu. Eksperyment naukowy staje się fragmentem szerszej struktury dyskursywnej, w której równie ważną rolę odgrywają inne, już niezwiązane bezpośrednio z nauką, elementy nawiązujące doń, ustanawiające nieoczywiste i nieoczekiwane porównania, sytuujące go w nowych kontekstach i otwierające nowe perspektywy interpretacyjne. Biotechnologie tracą neutralny i zorientowany na czystą funkcjonalność charakter, przyjmując formę mediów kulturowych, zaś sama nauka jawi się jako niezwykle znacząca, kształtująca świat i definiująca wyobrażenia na temat życia, lecz w żadnym razie nie wolna od zewnętrznych uwarunkowań dziedzina współczesnej kultury.

Trudno nie zauważyć, jak wielki wpływ na współczesną kryminalistykę, ale też na procedury nadzoru i kontroli ma rozwój biologii molekularnej. Gromadzone w bazach danych informacje genetyczne pełnią funkcję prewencyjną, ułatwiając określenie kręgu jednostek „niebezpiecznych”. Przyczyniają się jednocześnie do bardziej efektywnego monitorowania wszelkiej maści zbrodniarzy, przestępców, terrorystów, czy po prostu osób w jakikolwiek sposób przejawiających skłonności do zachowań niezgodnych z prawem i porządkiem społecznym. Pełnią także funkcję identyfikacyjną w innych, mniej spektakularnych dziedzinach – ustalenie ojcostwa czy dowiedzenie zdrady stały się banalnie proste. Każdego można bowiem „przyłapać” na kłamstwie przy pomocy śladów genetycznych, których pozostawienia, w przeciwieństwie choćby do odcisków palców, nikt nie może uniknąć, i których niemal nie można zmienić. Medialny obraz genetycznej inwigilacji upowszechnił przeświadczenie, iż specyficzna konfiguracja kodu DNA jest ostatecznym i niepodważalnym dowodem indywidualnej tożsamości.

⁸⁵ Paul Vanouse, *Contemplating „Meart – The Semi Living Artist”*, http://www.paulvanouse.com/MEART_PV_essay.pdf [dostęp: 11.2017].

⁸⁶ Ryszard W. Kluszczyński, *W stronę (odnowionej) trzeciej kultury*, [w:] *Digitalne dotknięcia*, P. Zawojski (red.), Szczecin 2010, s. 11.

⁸⁷ P. Vanouse, *The Relative...*, s. 278.

Jedną z głównych aren, na których rozgrywa się spektakl genetycznej transparentności, stały się sale sądowe. Choć trudno negować wpływ genetyki na zmiany procedur dochodzeniowych i sądowych, właśnie w tych obszarach najwyraźniej ujawnia się wpływ niewiedzy i generowanej przez ignorancję niepełnej, fałszywej wizji genetyki. Zrealizowany w 2011 roku przez Vanouse'a projekt *Suspect Inversion Center* odnosi się do jednej z najsłynniejszych spraw sądowych, w której badanie próbek DNA odgrywało fundamentalną rolę. W 1994 roku amerykańską opinią publiczną wstrząsnęła sprawa słynnego futbolisty O.J. Simpсона, który oskarżony został o zamordowanie dwóch osób, w tym swej byłej żony, a następnie uniewinniony od przedstawionych mu zarzutów ze względu na niewystarczalność dowodów zbrodni. Jednym z koronnych argumentów oskarżycieli były próbki DNA, jednak, jak podkreśla Vanouse w opisie projektu, sprawa Simpсона „była pierwszym przypadkiem, gdy zespół obrońców wykazał się wystarczającą wiedzą w zakresie procedur naukowych, by obalić argumenty prokuratury”⁸⁸.

SCI to performans, w trakcie którego na oczach widzów Vanouse i jego współpracownicy wytwarzają dokładną replikę obrazu DNA, wykorzystanego w trakcie historycznego procesu. Identyeczne obrazy sekwencji kodu powstaje w czasie rzeczywistym w trakcie performansu, jednak materiał genetyczny, służący do przeprowadzenia eksperymentu, pochodzi od artysty. Próbkę, pobraną od dwóch różnych osób, poddane określonej obróbce, zyskują niemal identyczną reprezentację wizualną. W ten sposób zakwestionowany zostaje dogmat o nieomyślności genetycznej identyfikacji. Istotą problemu nie jest jednak zgodność genetycznego oryginału z jego wizualizacją, lecz wpływ procedur naukowych na uzyskiwane rezultaty. Tworzony w zgodzie z regułami nauki obraz DNA zyskuje status artefaktu, zaś sam proces upodabnia się do, jakże dalekiego od naukowej transparentności i obiektywności, kopiowania dzieł sztuki. Prowadząc analogię między analizą i wizualizacją kodu DNA a fałsyfikacją oryginalnych dzieł sztuki Vanouse ujawnia, z jednej strony, nieprawomocność przeświadczenia o niepodważalnym charakterze identyfikacji genetycznej, z drugiej zaś, zwraca uwagę na fakt, iż obraz DNA posiada status „kulturowo konstruowanego artefaktu”⁸⁹, jest produktem określonych procedur, które z kolei okazują się zależne od warunków technicznych, ale też przede wszystkim mogą podlegać intencjonalnym manipulacjom. Zastosowanie określonych procedur zależy bowiem od decyzji naukowców i laborantów, prowadzących badanie, a zatem podlega ekonomicznym, etycznym, ideologicznym, politycznym, ale też osobowościowym uwarunkowaniom.

Performans *SCI* oraz inne wcześniejsze realizacje *Latent Figure Protocol* (2007–09) i *Occular Revision* (2010), w których Vanouse manifestuje kreatywny potencjał wizualizacji sekwencji DNA w procesie elektroforezy żelowej, ukazują siłę kulturowego oddziaływania mitu obiektywności nauki, ale przede

⁸⁸ *Idem*, *Suspect Inversion Center*, <http://www.paulvanouse.com/sic.html> [dostęp: 02.2017].

⁸⁹ *Idem*, *Discovering Nature Apparently: Analogy, DNA Imaging and the Latent Figure Protocol*, [w:] *Tactical Biopolitics. Art, Activism, and Technoscience*, B. da Costa, K. Philip (red.), Cambridge, Massachusetts London 2008, s. 177.

wszystkim wywołują pytania o rolę medialnych reprezentacji DNA w kształtowaniu fałszywych przekonań o genetyce i możliwościach aplikacji osiągnięć biologii molekularnej w codziennym, pozalaboratoryjnym życiu. Jeśli znajomość procedur naukowych pozwala wytworzyć właściwie dowolny obraz z tych samych próbek genetycznych w trakcie działań artystycznych, to oczywisty staje się fakt, iż preparowanie obrazu DNA może być niezwykle silnym narzędziem do manipulacji opinią publiczną. Znajomość procedur naukowych okazuje się w tym momencie jedną z podstawowych kompetencji aktywnych uczestników życia publicznego i pozwala na świadomy opór wobec intencjonalnie, bądź bezwiednie upowszechnianych wypaczonych wyobrażeń i przesądów. Przywołane prace Vanouse'a odsłaniają błąd, a może mistyfikację, na których zbudowane jest porównanie kodu genetycznego do linii papilarnych i metafora „portretu genetycznego”. Genetyka odsłania nowe, wcześniej niezbrane aspekty życia i zmusza do rewizji wielu od wieków ustalonych wyobrażeń na jego temat, jednak z pewnością nie stanowi ostatecznego rozwiązania problemu jednostkowej identyfikacji. Naturalizacja błędnych przekonań w duchu naukowej obiektywności nie zmienia faktu, iż „natura nie zaopatrzyła naszych ciał w DNA jako osobistego systemu identyfikacji”⁹⁰.

Z przeświadczeniem o możliwości jednostkowej identyfikacji na podstawie kodu DNA powiązane jest rozumienie genotypu jako podstawy wszelkich form życia, znajdujące wyraz w metaforze „kodu życia”. Nie sposób negować znaczenia kodu genetycznego dla ukształtowania konkretnych form organicznych, jednak zbyt silne akcentowanie jego roli jako czynnika determinującego rozwój osobniczy to forma naukowego redukcjonizmu, którego efektem jest wyobrażenie sprowadzające życie do poziomu abstrakcyjnego kodu. Takie rozumienie kodu DNA – jak zauważają Oron Catts i Ionat Zurr⁹¹ – jest totalnym uproszczeniem i prowadzi do niezrozumienia złożoności procesów życiowych oraz ograniczenia różnorodności biologicznej. Faworyzując genotyp względem fenotypu, tracimy z pola widzenia złożony system uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych, biologicznych, ale też społecznych i kulturowych, które kształtują specyficzny, zmienny, dynamiczny, rozwojowy profil egzystencjalny konkretnego człowieka. W tej perspektywie fenomen życia opisywany jest w oderwaniu od konkretności, od materii, od ciała, dzięki czemu uzyskujemy sterylnie czystą, lecz zarazem cząstkową i z zasady fałszywą, wizję jednostki i życia w ogóle.

Krytyka geocentryzmu stanowi jeden z zasadniczych rysów wszystkich prac Vanouse'a, jednak szczególne miejsce zajmuje w *Ocular Revision* (2010). Także w tej realizacji wykorzystany jest proces sekwencjonowania DNA. W tym przypadku jednak krytyczny potencjał pracy wynika nie tylko z niestandardowego podejścia do wizualizacji kodu, ale także z konstrukcji urządzeń służących elektroforezie. Normalnie wykorzystywane w laboratoriach, a także w innych realizacjach artysty, podłużne, prostokątne naczynie, zastąpione zostało

⁹⁰ *Ibidem*, s. 181.

⁹¹ Oron Catts, Ionat Zurr, *The Ethics of Experiential Engagement with the Manipulation of Life*, [w:] *Tactical Biopolitics. Art, Activism, and Technoscience*, B. da Costa, K. Philip (red.), Cambridge, Massachusetts, London 2008, s. 126–127.

w tej pracy zaprojektowanym przezeń okrągłym pojemnikiem z polaryzacją od wnętrza na zewnątrz okręgu. Dzięki takiej konstrukcji próbki DNA rozchodzą się w żelu promieniście od centrum do brzegów naczynia. Konstrukcja aparatu i jego funkcjonalność mają w tym przypadku charakter dyskursywny. Rezygnując ze standardowych narzędzi wizualizacji DNA artysta wskazuje, iż ich wybór ma bezpośredni wpływ na konstruowany obraz, a tym samym kształtuje powszechne wyobrażenie na temat specyfiki kodu genetycznego. Uzyskiwany tradycyjną metodą wizualizacji obraz sekwencji kodu jest odzwierciedleniem kształtu naczynia, ale jednocześnie złożone z szeregu podobnej wielkości elementów prostokątne smugi DNA utrzymane są w cybernetycznym kodzie wizualnym. Ich modularna struktura, bazowanie na kątach prostych i dwuwymiarowej siatce koordynatów x, y przypomina „schodkową” formę wizualną sygnału cyfrowego, zaś samo powstawanie obrazu kojarzy się wprost z paskiem postępu, obrazującym stan zaawansowania wykonywanych przez komputer operacji liczbowych. Zdaniem Vanouse’a, stosowanie w genetyce takiej formy wizualizacji DNA wynika z przyjęcia wzorców cybernetycznej wyobraźni wizualnej. Taka forma zewnętrznej reprezentacji DNA nie pozostaje bez wpływu na sposób rozumienia i interpretacji procesów molekularnych. Przeciwnie, wizualna forma sekwencji kodu ułatwia przeniesienie znaczeń przypisywanych sztucznym kodom cyfrowym na biologiczny kod organizmów żywych, co skutkuje ich nieuprawnionym utożsamieniem. Powstająca w ten sposób hybryda informatycznej genetyki jest źródłem genocentrycznego redukcjonizmu i determinizmu. Gdy gen utożsamiony zostaje z bitem informacji znika jego materialność, powiązanie z ciałem i związek z żyjącym organizmem. Wizja rządzącego życiem od wnętrza, jednak niezależnego od zewnętrznej formy życia kodu jest, zdaniem amerykańskiego artysty, bezpośrednią realizacją cybernetycznej idei odcieleśnionej inteligencji.

DNA rozumiane jako kod realizuje cybernetyczną fantazję, w której nieskończona różnorodność wilgotnych organizmów jest w ostatecznym rozrachunku zastąpiona łatwo mierzalnym kodem genetycznym, z założenia sprawującym całkowitą kontrolę nad ciałem⁹².

Cybernetyczne ujęcie kodu genetycznego prowadzi do paradoksalnej sytuacji, w której życie postrzegane jest przez pryzmat determinującej je nie-żywej substancji, którą postrzega się już nie w kategoriach biologicznych, lecz abstrakcyjnych, matematycznych. Takie przesunięcie znaczeniowe prowadzi do przeświadczenia, iż kod genetyczny podlega takim samym prawom jak kod cyfrowy. Przeświadczenie to znajduje odzwierciedlenie w powszechnym mniemaniu, iż podstawowym obszarem badawczym biologii są manipulacje genetyczne, a w ostatecznym rozrachunku syntetyzowanie kodu. Geny traktowane są natomiast jako samoistne, izolowane cząsteczki, które układają się niczym klocki w łatwo rekonfigurowalne struktury. „Wysuszenie” DNA, oderwanie go

⁹² Paul Vanouse, *Dualisms: Complexity vs. Reductionism alongside Biology and Post-biology*, <http://isea2011.sabanciuniv.edu/paper/vida-new-discourses-tropes-and-modes-art-and-artificial-life-research> [dostęp: 11.2017].

od wilgotnego kontekstu materii stanowi fundament zwrotu paradygmatycznego, prowadzącego od biologii do ery post-biologicznej. Post-biologiczna wersja nauk o życiu zakłada prymat „hiperracjonalnej obserwacji statystycznej”⁹³, w której żyjąca materia jawi się jako wtórna i zależna od nieorganicznego czyścigo kodu, zaś istota życia lokowana jest poza żyjącymi organizmami.

Ocular Revision przedstawia alternatywny sposób rozumienia genetyki i samego kodu. Okrągłe naczynie do elektroforezy pozwala na uzyskanie zupełnie innych obrazów DNA, które bliższe są formom organicznym. W ten sposób na poziomie ikonicznym przekroczony zostaje wpływ cybernetycznego obrazowania i ideologii. Równocześnie, sekwencje kodu układają się w kształty przypominające kontynenty, co można traktować jako symboliczną re-materializację kodu i próbę przywrócenia właściwych proporcji między wnętrzem i zewnątrz, salą mikro i makro, poziomem molekularnym i planetarnym, genotypem i fenotypem.

Żyjemy w dobie mutacji genetycznych. Biologia molekularna jest w stanie wyselekcjonować i określić podstawowe elementy kodu genetycznego, odpowiedzialne za określone właściwości i predyspozycje organizmów. Fakt ten z jednej strony napawa nadzieją na rozwiązanie licznych problemów społecznych – likwidację chorób, głodu, regulację i racjonalizację przyrostu naturalnego – ale równocześnie budzi obawy związane z trudnymi do przewidzenia efektami manipulacji genetycznych tak dla poszczególnych jednostek, gatunków, jak i globalnego ekosystemu. Także znajomość ludzkiego genomu rodzi pokusę „poprawiania natury” opartą na postbiologicznej selekcji genetycznej. Sprowadzenie złożonych organizmów do poziomu molekularnego wiąże się wprost z rozumieniem kodu genetycznego jako kodu życia, programu, który steruje życiem i realizuje się w egzystencji poszczególnych jednostek. O ile jednak kreowanie nowego, lepszego człowieka na mocy manipulacji genetycznych należy do niedalekiej prawdopodobnie, ale jednak przyszłości, o tyle dyskryminacja genetyczna stała się już jednym z rysów współczesnego społeczeństwa. Jak zauważa Lori B. Andrews, ani brak uregulowań prawnych, ani jasne wnioski, płynące z badań naukowych, przeczące istnieniu twardego determinizmu genetycznego nie zmieniają faktu, iż genotyp stał się już narzędziem dyskryminacji w rękach firm ubezpieczeniowych i pracodawców⁹⁴. Wyścig genów już trwa, i choć łatwiej w nim o przegranych, gdyż ocena genotypu skupia się przede wszystkim na określeniu ryzyka i zagrożeń, wynikających z negatywnych aspektów kodu, to jego efekty są trudne do przecenienia, a konsekwencje dość proste do przewidzenia.

Wielu krytyków zwraca uwagę, iż wraz z przeniesieniem zainteresowania genetyki z ciała na badania nad mikro-ciałem; z form na ich podstawę w postaci kodu; wzrasta zagrożenie subtelnymi formami naukowego rasizmu takimi, jak rasizm genetyczny czy molekularny⁹⁵.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ Lori B. Andrews, *Art as a Public Policy Medium*, [w:] *Signs of Life: Bio Art and Beyond*, E. Kac (red.), Cambridge, Massachusetts London 2007, s. 130.

⁹⁵ P. Vanouse, *Relative...*, s. 277.

Kwestie te podejmuje Vanouse przede wszystkim w interaktywnej instalacji *Relative Velocity Inscription Device* (2002), która jest kontekstualną analizą genomiki i leżących u jej podstaw przesądów genetycznych.

Centralnym elementem instalacji jest traktowany dosłownie wyścig genów, który odbywa się w naczyniu do elektroforezy żelowej, przypominającym podłużnym kształtem lekkoatletyczną bieżnię czy basen olimpijski. Umieszczone zostały w nim próbki kodu genetycznego, odpowiadające za kolor skóry czworga przedstawicieli dwurasowego klanu Vanouse'ów – rodziców Paula, jego siostry i jego samego. Wyścig transmitowany jest w czasie niemal rzeczywistym (do uchwycenia powolnego ruchu próbek wykorzystana została rejestracja poklatkowa) i prezentowany na ekranie w postaci opracowanej komputerowo wizualizacji. Wybór uczestników wyścigu nie jest przypadkowy. Rodzina Vanouse'ów pochodzi z Jamajki, której silnie zróżnicowana rasowo populacja stała się u progu minionego stulecia przedmiotem pseudonaukowych badań, prowadzonych przez ojca-założyciela amerykańskiej eugeniki Charlesa B. Davenporta. Zbierająca plon jego poszukiwań książka *Race Crossing in Jamaica*⁹⁶, opublikowana u progu kulminacyjnego momentu eugenicznego szaleństwa Zagłady, stanowi istotny element instalacji. Obfitująca w urągające naukowej obiektywności obserwacje, bogata w absurdalne wnioski, pełna uprzedzeń rasowych, wyznacza trudny do przekroczenia poziom naukowego rasizmu, znajdującego wyraz w idei higieny rasowej. Stanowi swoiste *memento*, ostrzega przed zbytnią ufnością i bezkrytyczną akceptacją naturalizowanych przez wykorzystanie naukowego stylu, a jednak skrajnie dalekich od obiektywności, fałszywych, czy wręcz intencjonalnie zniekształcających rzeczywistość pseudo-naukowych rewelacji. Zbudowania na fundamencie metod biometrycznych eugenika nie była niczym innym jak próbą naukowego udowodnienia nienaukowej tezy o wyższości białej rasy, dostarczając jednocześnie argumentów na rzecz stosowanej inżynierii rasowej. Stanowiła bodaj najbardziej jaskrawy przykład wykorzystania nauki w służbie ideologii. Dostarczyła energii dla zbiorowej histerii i szaleństwa zakończonych tragedią Holocaustu.

Zestawienie książki Davenporta z ujętym w ironiczną klamrę sportowej rywalizacji procesem elektroforezy DNA nie oznacza zrównania biologii molekularnej z eugeniką. Porównanie to prowadzi jednak do pytań o wpływ dyskursu naukowego na świadomość społeczną, a przede wszystkim na rozwój i propagowanie stereotypów i przesądów. Potraktowanie naukowej procedury sekwencjonowania DNA jako wyścigu genów jest tak samo absurdalnym zabiegiem jak dowodzenie wyższości białej rasy na podstawie pomiarów czaszki, a jednak, jak się okazuje, posiada równie potężną siłę oddziaływania na wyobraźnię społeczną. Wynik wyścigu nie zależy od siły genów, lecz zastosowanej procedury, gdyż tempo przemieszczania się próbki w żelu jest wypadkową jej wielkości i nie ma nic wspólnego z jakością sekwencji. Większa próbka porusza się szybciej, zaś kluczową rolę w rozstrzygnięciu rywalizacji odgrywa przygotowujący próbki

⁹⁶ Zob.: Charles Benedict Davenport, Morris Steggerda, *Race crossing in Jamaica*, Washington 1929.

laborant. Ukazując bezpośrednio uzależnienie osiąganych rezultatów od procedur badawczych i specyfiki stosowanych narzędzi Vanouse kładzie akcent na konieczność uwzględnienia czynnika ludzkiego. Nauka zawsze powstaje w kontekście indywidualnego światopoglądu, przekonań i intencji badaczy, a jednocześnie stanowi wypadkową społecznych wyobrażeń, pragnień, lęków i przesądów.

Działająca na wyobraźnię metafora „kodu życia” nie tylko faworyzuje genotyp względem fenotypu, ale przede wszystkim stwarza mentalne warunki do zaistnienia postbiologicznego, nieodwołującego się już do cielesnych cech zewnętrznych, lecz opartego na wewnętrznej, molekularnej determinacji rasizmu. Perspektywa rasizmu genetycznego jest tym groźniejsza, że „kod życia” pozostaje poza granicami naturalnej percepcji, a co za tym idzie, jego dostrzeżenie, badanie, analiza i wyciągane na ich podstawie wnioski ufundowane są na wykorzystaniu „protez percepcyjnych” w postaci procedur badawczych i biotechnologii. Tym samym profil genetyczny jednostki nie jest po prostu odkrywany, lecz konstruowany w oderwaniu od konkretnej manifestacji cielesnej i warunków środowiskowych. Wyabstrahowana z organizmu mapa genetyczna może funkcjonować jako swego rodzaju fatum obciążające jednostkę i całe grupy społeczne. Bałwochwalczy stosunek do ustaleń genetyki w połączeniu z naturalizacją procedur naukowych tworzą natomiast warunki wyjątkowo sprzyjające rozwojowi wszelkich form dyskryminacji genetycznej. W *RVID* Vanouse analizuje proces „molekularyzacji stereotypów rasowych”⁹⁷, jednak podobne mechanizmy mogą dotyczyć właściwie wszelkich aspektów życia widzianego przez pryzmat odcieleśnionego kodu.

Rozważania, dotyczące genetycznego determinizmu prowadzą wprost do kwestii mapowania genetycznego. Mapa DNA, jak każda mapa, nie jest prostym odwzorowaniem przestrzeni, lecz w równym stopniu zapisany zostaje w niej sposób postrzegania rzeczywistości, charakterystyczny dla jej twórcy i specyfika wykorzystywanych narzędzi kartograficznych. „Molekularna kartografia” niesie jednak ze sobą jeszcze jedno, znacznie poważniejsze zagrożenie. Opisywany przy pomocy mapy obszar nie istnieje bowiem w percepcji poza mapą. Przedmiot obserwowany w doświadczeniu percepcyjnym dostępny jest tylko w postaci swej medialnej reprezentacji. Eliminując łatwe do wyobrażenia teorie spiskowe, nie sposób jednak pominąć zagrożeń wynikających z pokusy manipulacji. Szczególnie w przypadku genetyki linia, dzieląca wiarygodne odwzorowanie od kreatywnej manipulacji, jest bardzo cienka. Problem ten w bezpośredni sposób ukazuje realizacja *Ocular Revision*, w której analiza DNA wykorzystana jest jako narzędzie do stworzenia mapy kontynentów, zaś sekwencje kodu stają się materiałem i medium sztuki na podobieństwo farb, kamienia czy światła. Praca ta prowokuje do postawienia szeregu pytań, ujawniających niestabilny status poznawczy genetyki we współczesnej kulturze. Na ile obserwowana wizualizacja sekwencji DNA jest wiarygodnym przedstawieniem genetycznej specyfiki analizowanej próbki? Jak można dowieść, iż dany obraz przedstawia sekwencję DNA wyabstrahowaną z konkretnej próbki? Czy

⁹⁷ P. Vanouse, *Relative...*, s. 277.

istnieją, a jeśli tak, to, na jakich zasadach są oparte, procedury zapewniające zgodność próbki i obrazu? W jaki sposób można sprawdzić wiarygodność percepcyjnej reprezentacji kodu? Jakie znaczenie, w kształtowaniu powszechnego wyobrażenia o genetyce, ma specyfika wykorzystywanych narzędzi? Ta ostanta kwestia nabiera szczególnego znaczenia z chwilą, gdy uświadomimy sobie, że biologia molekularna nie tylko pozwala na określenie mapy genetycznej człowieka, lecz zarazem mapa genetyczna w znacznym stopniu determinuje człowieka. Nie jest neutralnym odwzorowaniem rzeczywistości, lecz niemożliwym do uniknięcia ideologicznym jej przetworzeniem.

Taktyki znikania

Wobec błyskawicznego rozwoju technologii biometrycznych, w sytuacji, gdy narzędzia do rozpoznawania tożsamości na podstawie fizycznych, biologicznych właściwości ciała stają się „naturalnym” elementem środowiska życiowego, gdy „biometryczne spojrzenie” ogarnia nie tylko przestrzeń publiczną, ale przenika do najbardziej intymnych, prywatnych sfer naszej fizycznej egzystencji, ale też życia w wirtualnym świecie Internetu, coraz wyraźniej uwidacznia się kwestia możliwości ucieczki, ukrycia się, zachowania anonimowości w obliczu wszędybylskiego, algorytmicznego biometrycznego wzroku Wielkiego Brata. Problem ten zyskuje na znaczeniu również ze względu na specyfikę współczesnego nadzoru biometrycznego oraz realnych i potencjalnych konsekwencji jego rozpowszechnienia. Z jednej strony wyraźnie rysuje się bowiem napięcie pomiędzy fanatyczną wręcz wiarą w skuteczność technologii biometrycznej identyfikacji, upowszechnianą przez państwowe i prywatne podmioty zaangażowane w ich rozwój, a niezaprzeczalnymi ułomnościami i ewidentnymi błędami w ich funkcjonowaniu⁹⁸. Równocześnie coraz częściej nie tylko w debacie naukowej, ale też w publicystyce podnoszone są problemy wpływu nadzoru biometrycznego na rozumienie i definiowanie indywidualnej i grupowej tożsamości oraz kształt relacji władzy, które przejawiają się w standaryzacji i normatywizacji indywidualności, prowadzących często do powierzchownej kategoryzacji i dyskryminacji ze względu na specyfikę indywidualnego biologicznego ciała. Gdy ciało staje się podstawowym źródłem wiedzy o jednostce i zarazem służy bezwzględnej weryfikacji tożsamości, realnym zagrożeniem staje się „fenetyczne ustabilizowanie” (*phenetic fix*) podmiotu, przyczyniające się do uzależnienia szans życiowych jednostki od biologicznej kategoryzacji. David Lyon definiuje *phenetic fix* jako tendencję do

⁹⁸ Zob.: K. Gates, *Our Biometric...*; S. A. Magnet, *When Biometrics Fail...*; Simon Browne, *Digital Epidermalization: Race, Identity, and Biometrics*, „Critical Sociology” 2010, nr 36 (1), s. 131–150; David Lyon, *Under My Skin: From Identification Papers to Body Surveillance*, [w:] *Documenting Individual Identity: The Development of State Practices in the Modern World*, J. Caplan, J. Torpey (red.), Nowy York 2001, s. 291–310; Joseph Pugliese, *In Silico Race and the Heteronomy of Biometric Proxies: Biometrics in the Context of Civilian Life, Border Security and Counter-Terrorism Laws*, „Australian Feminist Law Journal” 2005, nr 23, s. 1–32.

pozyskiwania danych osobistych z ciała człowieka i wykorzystywania tych abstrakcyjnych informacji do sytuowania ludzi w nowych społecznych klasach wyznaczanych przez dochód, właściwości, nawyki, preferencje czy występkę przeciw prawu w celu wpływania na ludzi, zarządzania nimi i kontrolowania ich⁹⁹.

Kategoryzacja taka prowadzić może wręcz do powstania „społeczeństwa szantażu”, w którym indywidualna tożsamość, sprowadzona do czysto biologicznego, cielesnego wymiaru, określa status jednostki w społeczeństwie i *de facto* prowadzi do ubezwłasnowolnienia podmiotu¹⁰⁰. Gdy prawda ciała uznawana jest za ostateczną prawdę o jednostce szanse przeciwstawienia się fencytnej kategoryzacji maleją niemal do zera.

W tych warunkach bodaj najbardziej skuteczną formą obrony i oporu wobec dyktatu biometrycznego nadzoru staje się poszukiwanie sposobów zniknięcia z pola oddziaływania narzędzi biometrycznych oraz tworzenie kamuflażu i zasłon, które mogą wywołać zakłócenia w pracy systemu. Tego typu działania, podejmowane przez wielu aktywistów i artystów, nazywam taktykami znikania. Nie mają one bowiem długofalowego wpływu na funkcjonowanie systemu nadzoru i kontroli, nie zapewniają, współcześnie wydaje się to wręcz niemożliwe, długotrwałej ani całkowitej ochrony przed oddziaływaniem narzędzi biometrycznych, jednak pozwalają na znalezienie chwilowej choćby kryjówki, a przede wszystkim mają charakter prowokacji myślowych, kierujących uwagę społeczeństwa na kontrowersje, związane z upowszechnieniem nadzoru biometrycznego oraz usprawiedliwiającej jego rozwój retoryki wraz z leżącą u jej podstaw filozofią biologicznego determinizmu, niebezpiecznie zbliżającą się do skompromitowanych i, jak do niedawna się wydawało odrzuconych i zaniechanych, poglądów dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych biologów rasy.

Pośród technologii biometrycznych najbardziej rozpowszechnione i zarazem darzone największym zaufaniem są cyfrowe narzędzia rozpoznawania twarzy. Ich popularność i powszechność wynika także z faktu, iż stanowią rozwinięcie i wykorzystanie, istniejących już sieci kamer przemysłowych. Zaopatrzone w zdolność algorytmicznego rozpoznawania twarzy, obecne niemal na każdym kroku kamery CCTV tworzą rozproszoną, niemal wszechwidzącą automatyczną sieć nadzoru. Co jednak najważniejsze stają się często mechanizmem dyskryminacji i wykluczenia ze względu na kolor skóry, rasę, płeć, orientację seksualną, niepełnosprawność czy ubiór. Problem ten podejmuje Zach Blas w swym projekcie *Facial Weaponization Suite* (2012–)¹⁰¹. Analizując wpływ technologii biometrycznych, a w szczególności narzędzi, służących automatycznemu rozpoznawaniu twarzy, Blas podkreśla, iż jednym z najbardziej palących problemów staje się dziś dominacja technologicznego reżimu wizualności redukującego człowieka, a w szczególności jego twarz, do standardów

⁹⁹ David Lyon, *Editorial. Surveillance Studies: Understanding visibility, mobility and the phenetic fix*, „Surveillance & Society” 2002, nr 1 (1), s. 3.

¹⁰⁰ Mitchell Gray, *Urban Surveillance and Panopticism: will we recognize the facial recognition society?*, „Surveillance & Society” 2003, nr 1 (3), s. 324.

¹⁰¹ Strona projektu: <http://www.zachblas.info/works/facial-weaponization-suite/> [dostęp: 12.2017].

i norm, umożliwiających numeryczne odwzorowanie i rozpoznawanie twarzy przez „inteligentne maszyny”, w celu kategoryzacji i kontroli jednostek i grup społecznych. W tym kontekście, paradoksalnie, twarz przestaje być wyrazem indywidualności, manifestacją i uzewnętrznieniem niepowtarzalnej jednostkowej tożsamości, gdyż jej obserwacja, mierzenie i rozpoznawanie podporządkowane są wymogom technologii, która działa efektywnie jedynie w oparciu o standardowe i znormalizowane procedury. Tym samym protokoły technologiczne zostają narzucone na zmienną, dynamiczną, złożoną, nieskończenie zróżnicowaną, dosłownie żyjącą materię ciała, zmieniając ją w przestrzeń matematycznej kalkulacji, zarządzania i kontroli. W efekcie twarz jednostki podlega technologicznej instrumentalizacji, zaś życie ludzi „zredukowane zostaje do statycznych kategorii tożsamościowych i podlega bazującej na nich dyskryminacji”¹⁰². Twarz ludzka nie jest już postrzegana w sposób jakościowy, nie jest rozumiana jako zewnętrzna reprezentacja samoświadomego, autonomicznego podmiotu. Podlega redukcyjnej standaryzacji – staje się mierzalnym, schematycznym kodem, którego odczytywanie umożliwia rozpoznawanie jednostki i zarządzanie nią. „W takim klimacie samo znaczenie twarzy – czym ona jest, co robi, co komunikuje – jest stale redefiniowane”¹⁰³. Technologie biometryczne, a w szczególności automatyczne systemy rozpoznawania twarzy, stanowią w tym ujęciu formę technologicznej opresji. Nie tylko odzierają jednostkę z niepowtarzalności, definiując ją przez pryzmat i w odniesieniu do standardów technologicznych, ale co więcej, wtłaczają ludzi w znormalizowane schematy poznawcze niejednokrotnie budowane na podstawie uprzedzeń, przesądów i stereotypów. Zdaniem Blasa, twarz staje się współcześnie polem walki. Będąc przedmiotem opresji może jednak stać się także bronią w walce o zachowanie indywidualności i podmiotowości. Dlatego podkreśla, iż jego projekt jest wyrazem nieposłuszeństwa, formą rebelii przeciwko dominacji technologicznego determinizmu w odniesieniu do biologicznej i społecznej egzystencji człowieka.

Facial Weaponization Suite to

estetyczna i polityczna praktyka anty-normatywności i anty-standaryzacji w technicznej, globalnej skali, która przeciwstawia się nadzorowi i standaryzacji procesów identyfikacji, związanych z normami neoliberalnymi przez stwarzanie amorficznych, zaszyfrowanych, nieobliczalnych, nadmiernych i dziwacznych kolektywnych stylów ciała i środowisk. Jej celem jest osiągnięcie autonomii i tworzenie wyobrażeń o istnieniu innych, niemierzalnych światów¹⁰⁴.

Rebelia proponowana przez Blasa oparta jest na taktyce znikania, czynienia twarzy nierozpoznawalną dla maszyn wizualnych. W dobie dyktatu widzialności, proponuje technologiczną niewidzialność, opartą na zakwestionowaniu

¹⁰² *Facial Weaponization Suite: Fag Face*, <http://www.zachblas.info/works/facial-weaponization-suite/> [dostęp: 12.2017].

¹⁰³ Zach Blas, *Escaping the Face: Biometric Facial Recognition and the Facial Weaponization Suite*, „Media-N. Journal of the New Media Caucus”, <http://median.newmediacaucus.org/caa-conference-edition-2013/escaping-the-face-biometric-facial-recognition-and-the-facial-weaponization-suite/> [dostęp: 12.2017].

¹⁰⁴ *Ibidem*.

protokołów technologicznych. By ukryć się, a raczej zniknąć z pola widzenia automatycznych systemów rozpoznawania twarzy, proponuje tworzenie specyficznych kolektywnych masek, które uniemożliwiają efektywną techniczną identyfikację. Maski te mają jednak szczególny charakter. Powstają w oparciu o połączenie danych biometrycznych, pozyskiwanych z twarzy uczestników warsztatów prowadzonych przez artystę. Stanowią zbiorową reprezentację, „zbiorową twarz” grup społecznych szczególnie podatnych i najczęściej podlegających technologicznej standaryzacji – homoseksualistów, osób o czarnej skórze, kobiet oraz Latynosów¹⁰⁵. Ich kształt jest specyficzny – są to amorficzne, abstrakcyjne, dziwaczne, a przede wszystkim niepoddające się zautomatyzowanej biometrycznej kalkulacji i rozpoznaniu trójwymiarowe formy, które w niczym nie przypominają jednak ludzkiej twarzy. Taka forma masek pełni, zdaniem Blasa, dwojaką funkcję: praktyczną, gdyż mogą one skutecznie przeciwdziałać biometrycznej identyfikacji, oraz utopijną, ponieważ są one zarazem „estetycznymi, eksperymentalnymi narzędziami do odmowy politycznej widoczności i reprezentacji, a także urządzeniami do zbiorowych przekształceń twarzy, które generują autonomiczną hiperwidzialność”¹⁰⁶. O ile praktyczne zastosowanie masek może budzić wątpliwości choćby dlatego, że nie będąc wprowadzone rozpoznawalnymi dla systemów maszynowych zwracają jednak na siebie uwagę swą niecodzienną formą i mogą wręcz przyciągać czy inspirować działania opresyjne ze strony służb bezpieczeństwa, o tyle „utopijny komponent” projektu Blasa wydaje się szczególnie godny podkreślenia. Tworząc kolektywne portrety mniejszości społecznych artysta uwypukla ich paradoksalną sytuację w dobie kultury nadzoru biometrycznego. Z jednej strony nienormatywne ciało podlega technologicznej standaryzacji, którą można uznać za współczesną realizację powszechnych stereotypów rasowych, genderowych czy etnicznych, co w oczywisty sposób prowadzi do stygmatyzacji i często dyskryminacji. Z drugiej, nienormatywność staje się problemem w kontekście technicznych ograniczeń narzędzi do biometrycznej identyfikacji. To, co nie mieści się w normie, nie tylko podlega napiętnowaniu, ale jednocześnie zostaje zmarginalizowane, czy wręcz usunięte z pola widzenia. Nie oznacza to wbrew pozorom wolności, autonomii, niezależności. Wręcz przeciwnie, ciało, które nie poddaje się biometrycznemu pomiarowi, to ciało, które usunięte zostaje z systemu. Ciało, które traci prawa i możliwości egzystencjalne uzależnione często wprost od „bycia mierzalnym”. Wreszcie, technologiczna standaryzacja ogranicza indywidualność jednostki, neguje to, co wyróżnia i indywidualizuje człowieka, zaprzecza znaczeniu osobistej wyjątkowości tak fizycznej, jak i psychicznej. Dla mechanicznego obserwatora nieistotne czy wręcz niedostrzegalne są indywidualne różnice między ludźmi. To kolejna sprzeczność tkwiąca u podstaw automatycznego nadzoru biometrycznego. Dążąc do biologicznej identyfikacji tożsamości, musi zarazem redukować różnorodność do schematów normatywnych. Znaczenie *Facial Weaponization Suite* wynika nie tylko z faktu, iż maski

¹⁰⁵ Do dzisiaj powstały cztery rodzaje masek. Pierwsza zrealizowana w 2012 roku to *Face Mask* stworzona z wielu twarzy homoseksualnych mężczyzn.

¹⁰⁶ Z. Blas, *Escaping the Face...*

mogą być skuteczną bronią w ulicznej walce z wszechobecnymi biometrycznymi systemami rozpoznawania twarzy. Przede wszystkim projekt Blasa uwypukla wewnętrzne sprzeczności w obrębie filozofii biometrycznej oraz w technologicznej retoryce propagatorów technologicznej biometrii i wskazuje na co najmniej niepokojące konsekwencje społeczne bezkrytycznego powszechnego stosowania tych technologii.

Idee znikania i ukrywania się przed technologiami rozpoznawania twarzy stanowią także podstawę projektów Adama Harvey'a. Sytuują się one w nurcie odwróconej inżynierii (*reverse engineering*). Stanowią rezultat wnikliwej analizy funkcjonowania narzędzi, w szczególności algorytmów do rozpoznawania twarzy. Badając warunki skutecznego działania algorytmów artysta określa ich ograniczenia i wykorzystuje je do opracowywania możliwości zakłócania ich pracy, a następnie wskazuje sposoby ukrycia się przed spojrzeniem inteligentnych maszyn. Harvey nie tworzy jednak masek uznając, iż mogą być one nieskuteczne ze względu na regulacje prawne, które często zakazują ich używania w przestrzeni publicznej. By uniknąć tego zagrożenia bazuje na najbardziej podstawowych i dostępnych niemal każdemu sposobach kształtowania i modyfikowania własnego wizerunku – makijażu, fryzurze oraz ubraniu. W kolejnych projektach, realizowanych od 2010 roku, ujawnia sposoby działania zróżnicowanych narzędzi biometrycznych, bada ich ewolucję oraz kulturowy klimat, w którym powstają i który jednocześnie kształtują. Pierwszy projekt *CV Dazzle. Camouflage from Computer Vision* (2010–)¹⁰⁷ to zarazem swoista deklaracja programowa artysty. Uznaje on, podobnie jak Blas, iż twarz stanowi współcześnie pole walki o indywidualność, autonomię i prywatność jednostki. Dlatego korzysta ze strategii o militarystycznym rodowodzie – kamuflażu. Za sprawą makijażu, fryzury i akcesoriów modowych przekształca parametry twarzy, na bazie których algorytmy rozpoznają ludzką twarz i identyfikuje konkretną osobę, w taki sposób, by była ona nieczytelna dla algorytmów. Strategia kamuflażu inspirowana jest w tym przypadku także światem zwierząt, gdzie zaobserwować można szereg przykładów ukrywania się zwierząt za pomocą efektu *countershading*, który polega na odwróceniu nasycenia świetlnego tak, by elementy ciemne wydawały się jasne i na odwrót. Nawiązanie do kontekstu militarnego i zwierzęcego interpretować można jako próbę wskazania, ujawnienia charakteru współczesnej kultury i ideologii biometrycznego nadzoru, opartej na retoryce bezpieczeństwa, nieustannego stanu zagrożenia i permanentnej walki z terroryzmem. W praktyce stanowią one usprawiedliwienie dla nieokiełzanego rozwoju technologii nadzoru i nieustannej ingerencji w prywatność. Jednocześnie umiejscowienie projektu w kontekście mody wskazuje na proces „normalizowania stanu wyjątkowego” – moda jako synonim nieokiełzanej konsumpcji, blichtru i niefrasobliwości staje się w tym przypadku z jednej strony schronieniem dla działań o wywrotowym i subwersywnym charakterze, a z drugiej może być wykorzystana do poszerzenia społecznej wrażliwości

¹⁰⁷ Strona projektu: <https://ahprojects.com/projects/cv-dazzle/> [dostęp: 12.2017].

i świadomości zagrożeń, wynikających z bezrefleksyjnego ulegania retoryce stanu wyjątkowego i akceptacji opresyjnej kultury nadzoru. Taka motywacja widoczna jest szczególnie w projekcie *Stealth Wear 'Anti-Drone' Fashion* (2013)¹⁰⁸, który dotyczy kwestii dyskryminacji religijnej, rasowej i etnicznej, jakiej doświadczają wyznawcy Islamu w związku z nieustającą wojną z terroryzmem i narastającymi w całym zachodnim świecie nastrojami ksenofobicznymi wobec migrantów z krajów Bliskiego Wschodu i Afryki. Harvey stworzył szereg projektów ubrań, wzorowanych na tradycyjnych i istotnych ze względu na doktrynę i praktykę religijną strojach wyznawców Islamu. W tym przypadku służą one uniknięciu monitoringu prowadzonego z powietrza za sprawą dronów. Stroje wytwarzają powłokę ochronną, która nie przepuszcza promieniowania ciepłego, a co za tym idzie uniemożliwia monitoring termowizyjny. Istotne jest w tym przypadku także symboliczne znaczenie ubrań w świecie muzułmańskim związane z ideą *al-hidżab*. Z jednej strony osłonięcie ciała, w szczególności głowy i piersi, jest wyrazem skromności i prywatności, oddzielenia sfery prywatnej od publicznej, z drugiej jednak wynika z doktryny metafizycznej, zgodnie z którą hidżab to zasłona oddzielająca świat człowieka od Boga. Nawiazując do tego kontekstu Harvey wskazuje na współczesną, choć historycznie i symbolicznie powiązaną z różnymi koncepcjami religijnymi, przede wszystkim obecnymi w religiach Pisma, reinterpretację idei wszechwidzącego oka Boga. Drony i szerzej wszechobecny nadzór stają się dzisiaj karykaturalnym odpowiednikiem idei religijnych. Nawiazanie to ma o tyle istotne znaczenie, że stanowi źródło retoryki bezpieczeństwa, w której nadzór usprawiedliwiany jest dążeniem do opieki nad obywatelami. W ten sposób wytwarzana jest nowa hierarchia wartości, w której bezpieczeństwo góruje nad prywatnością, wolnością, autonomią i podmiotowością jednostki. Równocześnie dążenie do bezpieczeństwa staje się przyczyną dyskryminacji i wykluczenia, czego szczególnie doświadczają biometrycznie podejrzani „nienormatywni obcy”.

Ostatni, zrealizowany w 2017 roku projekt Harvey’a *HyperFace*¹⁰⁹ stanowi powrót do metody odwróconej inżynierii. Tym razem artysta bada funkcjonowanie najbardziej współczesnych algorytmów rozpoznawania twarzy, zwracając uwagę przede wszystkim na aspekty technologiczne. Jednym z najważniejszych wyzwań dla tych technologii jest wyodrębnienie kształtów, które interpretowane są jako twarz człowieka, z nieskończonej ilości informacji wizualnych rejestrowanych przez kamery. Podstawową kwestią jest tutaj odizolowanie obiektu od tła. O ile w *CV Dazzle* idea kamuflażu realizowana była przez zniekształcenie samego obiektu-twarzy i uczynienie go nierozpoznawalnym dla algorytmów, o tyle w *HyperFace* źródłem zakłóceń staje się intencjonalnie modyfikowane otoczenie-tło. Chodzi o takie zakomponowanie otoczenia, by wzory, które na nie się składają, odpowiadały schematom poznawczym algorytmów. Tym samym prawdziwa twarz znika w swoistym natłoku sztucznie

¹⁰⁸ Strona projektu: <https://ahprojects.com/projects/stealth-wear/> [dostęp: 12.2017].

¹⁰⁹ Strona projektu: <https://ahprojects.com/projects/hyperface/> [dostęp: 01.2017].

wykreowanych specjalnie dla oka kamery fałszywych twarzy. Projekt ten, który wciąż jest w fazie prototypowej, wskazuje na zasadnicze ograniczenia technologii rozpoznawania twarzy, ale można go potraktować także jako artystyczną interpretację znacznie szerszego, znamionego dla nadzoru w dobie *big data* problemu nadmiaru danych i technologicznego dyktatu schematyzacji i standaryzacji.

ZAKOŃCZENIE – PERSPEKTYWY OPORU

O ile swoista kolonizacja przestrzeni publicznej i prywatnej przez wszelkiego rodzaju technologie, w tym technologie medialne, nie jest niczym nowym, o tyle powszechność dostępu i demokratyzacja użycia związane są ściśle z rozwojem technologii komputerowych, a przede wszystkim interaktywnych narzędzi komunikacji bezprzewodowej (laptopów, palmtopów, tabletów, telefonów komórkowych, urządzeń lokalizacyjnych GPS) oraz Internetu. Nowość tych mediów wynika przede wszystkim z faktu, iż nie są skierowane do masowych czy grupowych odbiorców, lecz oddane w ręce indywidualnych użytkowników, którzy uzyskują możliwość aktywnej manipulacji zarówno hardware’em, jak i software’em, co z kolei pozwala na personalizację i indywidualizację tak samych urządzeń, jak i sposobów ich wykorzystania. W ten sposób zasadniczemu przesunięciu ulega pozycja użytkownika, który zyskuje możliwość partycypacji także w fazie produkcji medialnej – z mniej bądź bardziej biernego odbiorcy stając się aktywnym prosumentem. Do zmiany tej przyczynia się przede wszystkim odejście od scentralizowanego modelu relacji między nielicznymi aktywnymi dysponentami technologii, a jej biernymi konsumentami, który charakteryzował nowoczesne media transmisyjne (radio, film i telewizję), w kierunku nowej formy organizacji przestrzeni medialnej, jaką jest ahierarchiczna, rozproszona sieć powszechnej wymiany informacji i interaktywnej produkcji znaczeń¹.

Dzięki tym właśnie cechom nowe media stwarzają możliwość przekroczenia represyjnego modelu ich użycia i sprzyjają emancypacyjnemu wykorzystaniu². Choć, jak zauważał Hans Magnus Enzensberger, „każde użycie mediów

¹ Podkreślając emancypacyjny wymiar technologii cyfrowych, wynikający przede wszystkim z ich interaktywnego charakteru, daleki jestem jednak od często bezkrytycznego, utopijnego optymizmu technologicznego. Nowe media niewątpliwie zmieniają pozycję odbiorcy, umożliwiają aktywną partycypację, sprzyjając tym samym demokratyzacji i uwłasnowolnieniu, jednakże „obietnica partycypacji”, jak zauważa Mark Andrejevic, w żadnym wypadku nie może być traktowana jako wprost wpisana w naturę samej technologii konieczność. Ambivalentna natura technologii cyfrowych wynika z jednej strony z uwikłania, czy wręcz zawłaszczenia dyskursu o interaktywności przez triumwirat rynku, rozrywki i polityki, o czym obszernie pisał Andrejevic, ale także ze specyfiki samych technologii interaktywnych opartej na nierozzerwalnym sprzężeniu kontroli i emancypacji, na co wskazuje natomiast Ryszard W. Kluszczyński. Zob. Mark Andrejevic, *iSpy. Surveillance and Power in the Internet Era*, Kansas 2007; Ryszard W. Kluszczyński, *Między emancypacją a kontrolą. Sztuka interaktywna w perspektywie kulturowej*, „Kultura Współczesna” 2009, nr 2 (60), s. 115–135.

² Hans Magnus Enzensberger, *Constituents of a Theory of the Media*, [w:]: *Electronic Culture. Technology and Visual Representation*, T. Druckrey (red.), New York 1996, s. 62–86.

zakłada manipulację” i każde medium jest z zasady „brudne”³, możliwe jest jednak wykroczenie poza wpisaną w określone medium logikę jego użycia i tym samym częściowe wprowadzić i tymczasowe, jednak mimo wszystko, uwolnienie się od narzuconego z zewnątrz i centralnie kierowanego modelu jego wykorzystania.

Alexander R. Galloway zwraca uwagę, iż zaproponowana przez Enzensbergera definicja emancypacyjnego wykorzystania mediów doskonale sprawdza się jako „przepis” na wykorzystanie mediów cyfrowych⁴. Koncentrując uwagę na analizie fenomenu Internetu i charakterystycznej dla tego medium formy kontroli protokolarnej, o której szerzej pisałem w drugim rozdziale tej książki, Galloway przywołuje koncepcję społeczeństwa kontroli Deleuze’a oraz analizy Michaela Hardta i Antonio Negri⁵, z którymi dzieli przeświadczenie, że u progu XXI wieku podstawowym modelem organizacji społeczeństwa jest rozproszona sieć, w której takie kategorie, jak centrum, hierarchia, peryferia, przestają mieć zastosowanie, zaś kontrola i władza ulegają rozproszению, tracą widoczną postać, „rozpływając się” w nieskończenie rozrastającej się sieci informacyjnej. Wraz z zanikiem charakterystycznej dla modernizmu panoptycznej struktury władzy, tracą również zastosowanie wypracowane wobec biurokratycznego „wroga” formy oporu. Tak jak władza jest zarazem wszędzie i nie daje się jednoznacznie zlokalizować, tak opór przestaje mieć charakter wyjątkowy, nie manifestuje się pod postacią radykalnych wystąpień i przewrotów, ale w pozbawionych spektakularnego wymiaru „małych”, codziennych aktywnościach. Uznając Internet za najważniejszą technologię społeczeństwa sieciowego Galloway wskazuje, iż opór wobec technologicznie upowszechnianej i niewidocznie sprawowanej władzy jest wręcz tożsamy z indywidualnymi, specyficznymi sposobami wykorzystywania technologii. Sądzę, iż diagnoza ta sprawdza się nie tylko w odniesieniu do Internetu, ale może być zastosowana do wszystkich technologii opartych na aktywnej partycypacji użytkowników.

Szczególne znaczenie w tym kontekście mają takie formy użycia technologii, które nie tylko wynikają z pragnienia jej personalizacji, lecz zadają pytania o kulturowy status technologii, występując przeciw dyktowanym przez rynek tendencjom do uniwersalizacji i standaryzacji tak samych urządzeń, jak i sposobów ich wykorzystania. Niestandardowe, niezgodne z wpisaną w technologię „instrukcją obsługi”, a często celowo błędne użycie jawi się zatem jako forma sprzeciwu wobec dominującej pozycji producentów, jako gest wyzwolenia z niewidzialnych sieci „mikrowładzy”, w snuciu których ściśle współpracują ze sobą wytwórcy technologii, kreatorzy medialnych produktów, instytucjonalni

³ *Ibidem*, s. 67.

⁴ Alexander R. Galloway, *Protocol. How Control Exist after Decentralisation*, Cambridge 2004, s. 56–58.

⁵ Zob. Gilles Deleuze, *Postscriptum o społeczeństwach kontroli*, [w:] *Negocjacje 1972–1990*, przeł. M. Herer, Wrocław 2007, s. 183–188; Michael Hardt, Antonio Negri, *Imperium*, przeł. S. Ślusarski i A. Kołbaniuk, Warszawa 2005.

nadawcy, ale też przedstawiciele oficjalnych władz państwowych. W obliczu rozproszonej kontroli, jak zauważał Michel De Certeau, już nie bierni lecz aktywni „konsumenci odzyskują przestrzeń zagospodarowaną przez techniki produkcji społeczno-kulturowej”⁶. Emancypacyjne użycie mediów ujawnia się współcześnie przede wszystkim właśnie w opisywanych przez De Certeau codziennych praktykach konsumenckich, jest realizowane na drodze konsumpcji rozumianej jako forma oddolnej produkcji, jako doraźne działanie taktyczne, które

charakteryzuje się podstępami, rozpadem zależnym od sposobności, klusowaniem, skrytością, nieustannym szemraniem, czyli, w sumie, niby-niewidzialnością, gdyż nie ujawnia się ona przez własne produkty (...), ale przez sztukę używania produktów jej narzuconych⁷.

W książce tej skupiłem się na analizie prac artystów, których aktywność można dosłownie określić mianem „sztuki używania produktów”. Zaangażowanie w problematykę społeczną, polityczną i ekonomiczną, znajdujące wyraz w krytyce skierowanej przeciw biurokratycznym instytucjom i procesom centralizacji, standaryzacji i unifikacji, ale także posługiwanie się metodą zawłaszczania i sytuacionistycznego *détournement* zbliża ich działania do praktyk z obszaru mediów taktycznych⁸. Jednocześnie, włączając indywidualnych użytkowników technologii w akcje artystyczne, przekazując im skonstruowane przez siebie narzędzia, ale przede wszystkim, skłaniając do samodzielnego „wywrotowego” wykorzystania technologii, nawiązują oni do teorii i praktyki *design noir*⁹. Wykorzystują powszechnie dostępne urządzenia, przenoszą je w inny kontekst i ukazują w nowej perspektywie, kwestionując koncepcję transparentnej, przyjaznej i neutralnej ideologicznie technologii. Próbując określić specyficzne dla tych artystów podejście do technologii, warto przywołać kategorię taktycznego wtórnego użycia (*tactical reuse*) zaproponowaną przez Garneta Hertza, opisującą takie formy wykorzystania technologii, które nie respektują lub występują przeciw powszechnie przyjętym sposobom jej użycia w celu ujawnienia i analizy ideologicznych, politycznych i ekonomicznych

⁶ Michel De Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2009, s. XXXVIII.

⁷ *Ibidem*, s. 32.

⁸ Na temat mediów taktycznych zob. m. in.: Geert Lovink, *Dark Fiber: Tracking the Critical Internet Culture*, Cambridge 2002; Joanne Richardson, *Język mediów taktycznych*, przeł. M. Walkowiak, „Zeszyty Artystyczne” 2003, nr 11, s. 57–63; David Garcia, Geert Lovink, *The ABC of Tactical Media*, <http://www.nettime.org/Lists-Archives/nettime-l-9705/msg00096.html> [dostęp: 01.2017]; Eric Kluitenberg, *Legacies of Tactical Media. The Tactics of Occupation: From Tompkins Square to Tahrir*, Amsterdam 2011.

⁹ *design noir* a także *critical design*, to pojęcia wprowadzone przez Anthony’ego Dunne oraz Fionę Raby, opisujące proces projektowania przedmiotów, same przedmioty, jak i ich użycie jako działalność krytyczną skierowaną przeciw dyktatowi konsumeryzmu. Zob. Anthony Dunne, Fiona Raby, *Design Noir: The Secret Life of Electronic Objects*, Basel 2001; Anthony Dunne, *Hertzian Tales: Electronic Products, Aesthetic Experience and Critical Design*, Cambridge 2006.

determinant wyznaczających ich kulturowy status¹⁰. Przedmiotem analizy staje się w tym wypadku dyspozytyw wykorzystywanej technologii, który równocześnie podlega krytycznemu przekroczeniu w samym akcie wtórnego użycia. W kontekście technologii medialnych w ten sposób właśnie, jako przekroczenie, transgresję dyspozytywu, rozumiem krytyczną analizę wszelkich technologii, w tym technologii służących nadzorowi i kontroli.

¹⁰ Garnet Hertz, *Methodologies of Reuse in the Media Arts: Exploring Black Boxes, Tactics and Archaeologies*, [w:] *Proceedings of Digital Art and Culture Conference 2009*, Irvine 2009, <http://www.escholarship.org/uc/item/5r8842r6> [dostęp: 01.2017].

BIBLIOGRAFIA

- A conversation between José Luis Barrios and Rafael Lozano-Hemmer*, http://www.lozano-hemmer.com/texts/bibliography/articles_interviews_essays/Subsculptures_2005_jlb.pdf [dostęp: 11.2017].
- Abe K., *The architecture has visibility or informational perception*, [w:] *Corpor in Si(gh)te. Book I*, doubleNegatives Architecture (red.), Tokyo 2008: http://doublenegatives.jp/publication/CiS_Book_I_cc_by-nc-sa.pdf [dostęp: 02.2017].
- Agamben G., *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. M. Salwa, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008.
- Agamben G., *No to Bio-Political Tatooing*, „Le Monde” 10 January 2004, <http://www.ratical.org/ratville/CAH/totalControl.html> [dostęp: 12.2017].
- Agre P.E., *Your Face Is Not a Bar Code: Arguments Against Automatic Face Recognition in Public Places*, <http://polaris.gseis.ucla.edu/pagre/bar-code.html>. [dostęp: 11.2017].
- Albrechtslund A. Dubbeld L., *The Plays and Arts of Surveillance: Studing Surveillance as Entertainment*, „Surveillance & Society” 2005, nr 3 (2/3), s. 216–221.
- Albrechtslund A., *Online Social Networking as Participatory Panopticon*, „First Monday” 2008, vol. 13, nr 3; <http://firstmonday.org/htbin/cgiwrap/bin/ojs/index.php/fm/article/viewArticle/2142/1949> [dostęp: 12.2017].
- Alder K., *The Lie Detectors: The History of an American Obsession*, Free Press, New York 2007.
- Allen M. *Web 2.0: An argument against convergence*, „First Monday” 2008, vol. 13, nr 3, <http://firstmonday.org/ojs/index.php/fm/article/view/2139/1946> [dostęp: 03.2017].
- Alterman A., *A piece of yourself: Ethical issues in biometric identification*, „Ethics and Information Technology” 2003, nr 5, s. 139–150.
- Armstrong G., Norris C., *The Maximum Surveillance Society: The Rise of CCTV*, Berg, Oxford 1999.
- Amoore L., *The Politics of Possibility: Risk and Security Beyond Probability*, Duke University Press, Durham 2008.
- Amoore L., *Security and the incalculable*, „Security Dialogue” 2014, nr 45 (5), s. 423–439.
- Andrejevic M., *iSpy. Surveillance and Power in the Internet Era*, University Press of Kansas, Kansas 2007.
- Andrejevic M., *Reality TV: The Work of Being Watched*, Rowmann and Littlefield, New York 2004.
- Andrejevic M., *Surveillance in the Digital Enclosure*, „The Communication Review” 2007, vol. 10, nr 4, s. 295–317.
- Andrejevic M., *The work of watching one another: Lateral surveillance, risk, and governance*, „Surveillance & Society” 2004, vol. 2, nr 4, s. 479–497.
- Andrews L.B., *Art as a Public Policy Medium*, [w:] *Signs of Life: Bio Art and Beyond*, E. Kac (red.), MIT Press, Cambridge, Massachusetts, London 2007, s. 125–150.
- Arendt H., *Kondycja ludzka*, przeł. A. Łagodźka, Fundacja Aletheia, Warszawa 2000.
- Azuma R.T., *A survey of augmented reality*, „Presence: Teleoperators and Virtual Environments” 1997, vol. 6, nr 4, s. 355–385.
- Bakke M., *Bio art – sztuka in vivo i in vitro*, <http://archiwum-obieg.u-jazdowski.pl/teksty/4408> [dostęp: 11.2017].
- Ball K., Haggerty K.D., Lyon D., *Introducing surveillance studies*, [w:] *Routledge Handbook of Surveillance Studie*, K. Ball, K. D. Haggerty, D. Lyon (red.), Routledge, London, New York 2014, s. 1–12.
- Ball K., Wood D.M., *Brandscapes of Control? Surveillance, Marketing and the Co-Construction of Subjectivity and Space in Neo-Liberal Capitalism*, „Marketing Theory” 2013, nr 1, s. 47–67.

- Balsamo A., *Forms of Technological Embodiment: Reading the Body in Contemporary Culture*, [w:] *Cyberspace, Cyberbodies, Cyberpunk*, R. Burrows (red.), M. Featherstone, Sage, London 1995.
- Barbrook R., Cameron A., *Californian Ideology*, 1995, <http://www.hrc.wmin.ac.uk/theory-californianideology-main.html> [02.2017].
- Bartlett J., *The Dark Net: Inside the Digital Underworld*, Melville House Publishing, London 2015.
- Barnard-Wills D., Barnard-Wills K., *Invisible Surveillance in Visual Art*, „Surveillance & Society” 2012, vol. 10, nr 3/4, s. 204–214.
- Bauman Z., *Globalizacja*, tłum. E. Klekot, PIW, Warszawa 2000.
- Bauman Z., *Płynna nowoczesność*, tłum. T. Kunz, Kraków 2006.
- Beniger J., *The Control Revolution: Technological and Economic Origins of the Information Society*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1986.
- Benjamin W., *Dzieło sztuki w dobie reprodukcji technicznej*, [w:] W. Benjamin, *Twórca jako wytwórca*, tłum. H. Orlowski, J. Sikorski, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1975.
- Benkler Y., *The wealth of networks*, Yale University Press, New Haven 2006.
- Bentham J., *The Panopticon Writings*, M. Bozovic (red.), Verso, London 1995.
- Berners-Lee, T., *Frequently asked questions*, <https://www.w3.org/People/Berners-Lee/FAQ.htm-#InternetWeb> [dostęp: 02.2017].
- Berners-Lee T., *Weaving the Web*, HarperCollins, New York 1999.
- Bigo D., *Globalized (In)Security: The field and the Ban-Opticon*, [w:] *Terror, Insecurity and Liberty. Illiberal practices of liberal regimes after 9/11*, D. Bigo, A. Tsoukala (red.), Routledge, Abingdon 2008, s. 10–48.
- Bigo D., *Security, exception, ban and surveillance*, [w:] *Theorizing Surveillance: The panopticon and beyond*, D. Lyon (red.), William Publishing, Portland 2008.
- Birringer J.H., *MAKROLAB – a heterotopia*, „A Journal of Performance and Art” 1998, vol. 20, nr 3, s. 66–75.
- Blas Z., *Escaping the Face: Biometric Facial Recognition and the Facial Weaponization Suite*, „Media-N. Journal of the New Media Caucus”, <http://median.newmediacaucus.org/caa-conference-edition-2013/escaping-the-face-biometric-facial-recognition-and-the-facial-weaponization-suite/> [dostęp: 12.2017].
- Bogard W., *Simulation and post-panopticism*, [w:] *Routledge Handbook of Surveillance Studies*, K. Ball, K.D. Haggerty, D. Lyon (red.), Routledge, London, New York 2014, s. 30–37.
- Bogard W., *Surveillance assemblage and lines of flight*, [w:] *Theorizing Surveillance: The panopticon and beyond*, D. Lyon (red.), William Publishing, Portland 2008, s. 97–122.
- Bogard W., *The Simulation of surveillance: Hypercontrol in Telematic Societies*, Cambridge University Press, Cambridge 1996.
- Bogard W., *Welcome to the Society of Control: The Simulation of Surveillance Revisited*, [w:] *The New Politics of Surveillance and Visibility*, K.D. Haggerty, R. Ericson (red.), University of Toronto Press, Toronto 2006, s. 55–78.
- Bowker G.C., Star S.L., *Sorting things out: Classification and its consequences*, MIT Press, Cambridge, 1999.
- Boyd D., *Social network sites: Public, private, or what?*, „The Knowledge Tree” 2007, nr 13 <http://firstmonday.org/article/view/2142/1949> [dostęp: 01.2017].
- Boyne R., *Post-panopticism*, „Economy and Society” 2000, nr 29 (2), s. 285–307.
- Brighenti A.M., *Artveillance: At the Crossroads of Art and Surveillance*, „Surveillance & Society” 2010, vol. 7, nr 2, s. 175–186.
- Brin D., *The Transparent Society. Will Technology Force Us to Choose Between Privacy and Freedom?*, Perseus Books, Reading 1998.
- Brockman J., *The Third Culture: Beyond the Scientific Revolution*, Simon & Schuster, New York 1996.
- Brown J.S., Weiser M., *The coming age of calm technology*, [w:] *Beyond calculation. The Next Fifty Years of Computing*, P.J. Denning, R.M. Metcalfe (red.), Copernicus, New York 1997, s. 75–85.
- Browne S., *Digital Epidermalization: Race, Identity, and Biometrics*, „Critical Sociology” 2010, nr 36 (1), s. 131–150.
- Burgess J., Green J., *Youtube. Video online a kultura uczestnictwa*, Dom Wydawniczy PWN, Warszawa 2011.

- Bruns A., *Blogs, wikipedia, second life, and beyond: From production to produsage*, Peter Lang, New York 2008.
- Campbell J.E., Carlson M.M., *Panopticon.com: online surveillance and the commodification of privacy*, „Journal of Broadcasting & Electronic Media” 2002, vol. 46 (4), s. 586–606.
- Carr N.G., *The big switch: Rewiring the world, from Edison to Google*, Norton, New York 2008.
- Casaregola V., *Who „Screens” Security?: Cultures of Surveillance in Film*, [w:] *Ethical Issues and Citizen Rights in the Era of Digital Government Surveillance*, R.A. Cropp, T.C. Bagwell (red.), IGI Global, Hershey 2016, s. 57–76.
- Cascio J., *The Rise of Participatory Panopticon*, „Worldchanging” 04.05.2005, <http://www.world-changing.com/archives/002651.html>, [dostęp: 10.2016].
- Castells M., *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, tłum. T. Hornowski, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2003.
- Catts O., Zurr I., *The Ethics of Experiential Engagement with the Manipulation of Life*, [w:] *Tactical Biopolitics. Art, Activism, and Technoscience*, B. da Costa, K. Philip (red.), MIT Press, Cambridge, Massachusetts, London 2008, s. 125–142.
- Cirio P., Ludovico A., *Face-to-facebook, smiling in the eternal party*, <http://www.face-to-facebook.net/theory.php> [dostęp: 03.2017].
- Clarke R., *Information technology and dataveillance*, „Communications of the ACM” 1988, vol. 31 (5), s. 498–512.
- Calvert C., *Voyeur Nation: Media, Privacy, and Peering in Modern Culture*, Westview Press, Boulder, Oxford 2000.
- Cole S.A., *Suspect Identities: A History of Fingerprinting and Criminal Identification*, Harvard University Press, Cambridge 2001.
- Comor E., *Contextualizing and critiquing the fantastic prosumer: Power, alienation and hegemony*, „Critical Sociology” 2011, vol. 37, nr 3, s. 309–327.
- Coté M., Pybus J., *Learning to immaterial labour 2.0: MySpace and social networks*, „Ephemera” 2007, vol. 7, nr 1, s. 88–106.
- Crispin S., *Data-Masks. Biometric Surveillance Masks Evolving in the Gaze of the Technological Other*. http://www.sterlingcrispin.com/Sterling_Crispin_Data-masks_MS_Thesis.pdf [dostęp: 12.2017].
- CTRL [SPACE]: *Rhetorics of Surveillance from Bentham to Big Brother*, T.Y. Levin, U. Frohne, P. Weibel (red.), Karlsruhe: ZKM Centre for Art and Media 2002.
- Daniels D., *cITy. Internationaler Medienkunstpreis 2000*, R. Friling (red.), Karlsruhe 2000.
- Davenport C.B., i Steggerda M., *Race crossing in Jamaica*, Carnegie Institution of Washington, Washington 1929.
- Davis A., *The body as password*, „Wired” 1997, 5 (7), s. 132–140. Wersja on-line: <http://www.wired.com/1997/07/biometrics-2/> [dostęp: 11.2017].
- De Certeau M., *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.
- De Goede M., Simon S., Hooijink M., *Performing preemption*, „Security Dialogue” 2014, vol. 45, nr 5, s. 411–422.
- De Kerckhove D., *Inteligencja otwarta*, tłum. A. Hildebrandt, R. Glegoła, Mikom, Warszawa 2001.
- De Simone J. J., Riddle K., *A Snooki Effect? An Exploration of the Surveillance Subgenre of Reality TV and Viewers’ Beliefs About the „Real” Real World*, „Psychology of Popular Media Culture” 2013, vol. 2, nr 4, s. 237–250.
- Deleuze G., *Having an Idea in Cinema (on the Cinema of Straub-Huillet)*, [w:] *Deleuze and Guattari: New Mappings in Politics, Philosophy, and Culture*, E. Kaufman, K.J. Heller (red.), tłum. E. Kaufman, University of Minnesota Press Minneapolis, 1998, s. 14–19.
- Deleuze G., *Negocjacje 1972–1990*, tłum. M. Herer, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław 2007.
- Deleuze G., *Postscript on the society of control*, „October” 1992, nr 59, s. 3–7. Wydanie polskie: Deleuze G., *Postscriptum o społeczeństwach kontroli*, [w:] *Negocjacje 1972–1990*, przeł. M. Herer, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej TWP we Wrocławiu, Wrocław 2007, s. 183–188.

- Deleuze G., *Stawanie się i kontrola*, tłum. M. Herer, [w:] *Negocjacje 1972–1990*, przeł. M. Herer, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej TWP we Wrocławiu, Wrocław 2007, s. 175–182.
- Deuze M., *Media work*, Polity, Cambridge 2007.
- Dewey-Hagborg H., *Sci-Fi Crime Drama With A Strong Black Lead*, „The New Inquiry” 6 July 2015, <http://thenewinquiry.com/sci-fi-crime-drama-with-a-strong-black-lead/> [dostęp: 12.2017].
- Dourish P., *Where the Action Is. The Foundations of Embodied Interaction*, MIT Press, Cambridge-London 2010.
- Druckrey T., *Secret Agents, Security Leaks, Immune Systems Spore Wars...*, [w:] *CTRL [SPACE]: Rhetorics of Surveillance from Bentham to Big Brother*, T.Y. Levin, U. Frohne, P. Weibel (red.), Karlsruhe: ZKM Centre for Art and Media 2002, s. 150–157.
- Dubrofsky R.E., *Surveillance on Reality Television and Facebook: From Authenticity to Flowing Data*, „Communication Theory” 2011, vol. 21, nr 2, s. 111–129.
- Dunne A., *Hertzian Tales: Electronic Products, Aesthetic Experience and Critical Design*, MIT Press, Cambridge 2006.
- Dunne A., Raby F., *Design Noir: The Secret Life of Electronic Objects*, Birkhauser, Basel 2001.
- Enzensberger H.M., *Constituents of a Theory of the Media*, [w:] *Electronic Culture. Technology and Visual Representation*, T. Druckrey (red.), Aperture, New York 1996, s. 62–86.
- Foucault M., *Historia seksualności*, tłum. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Czytelnik, Warszawa 1995.
- Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, fundacja Aletheia, Warszawa 1998.
- Foucault M., *Trzeba bronić społeczeństwa: wykłady w College de France, 1976*, tłum. M. Kowalska, Wydawnictwo „KR”, Warszawa 1998.
- Fox S., Madden M., *Riding the waves of 'Web 2.0': More than a buzzword, but still not easily defined*, Pew Internet and American Life Project, 2006, <http://www.pewinternet.org/2006/10/05/riding-the-waves-of-web-2-0/> [dostęp: 03.2017].
- Fuchs Ch., *Critique of the Political Economy of Web 2.0 Surveillance*, [w:] *Internet and Surveillance. The Challenges of Web 2.0 and Social Media*, Ch. Fuchs, K. Boersma, A. Albrechtslund, M. Sandowal (red.), Routledge, New York, London 2012, s. 31–70.
- Fuchs Ch., *Labour in informational capitalism and on the Internet*, „The Information Society” 2010, vol. 26, nr 3, s. 179–196.
- Fuchs Ch., *Social Media a Critical Introduction*, SAGE Publications, London 2014.
- Fuchs Ch., *Web 2.0, presumption and surveillance*, „Surveillance & Society” 2001, vol. 8, nr 3, s. 288–309.
- Galloway A.R., *Protocol. How Control Exist after Decentralisation*, The EIT Press, Cambridge 2004.
- Galloway A.R., Thacker E., *The Exploit. A Theory of Networks*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2007.
- Galloway A., *Intimations of Everyday Life. Ubiquitous computing and the city*, „Cultural Studies” 2004, vol. 18, nr 2–3, s. 384–408.
- Gandy O., *The Panoptic Sort: A Political Economy of Personal Information*, Westview, Boulder, Colorado 1993.
- Garcia D., Lovink G., *The ABC of Tactical Media*, <http://www.nettime.org/Lists-Archives/nettime-1-9705/msg00096.html> [dostęp: 01.2017].
- Garfinkel S., *Database Nation: The Death of Privacy in the 21st Century*, O'Reilly, Sebastopol 2000.
- Gates K., *Our Biometric Future: Facial Recognition Technology and the Culture of Surveillance*, New York University Press, London, New York 2011.
- Gender and the Science of Difference: Cultural Politics of Contemporary Science and Medicine*, J.A. Fisher (red.), Rutgers University Press, New Brunswick 2011.
- Giddens A., *A Contemporary Critique of Historical materialism*, vol. 1, *Power, Property and the State*, University of California Press, Berkeley 1981.
- Giddens A., *A Contemporary Critique of Historical Materialism*, vol. 1, *The Nation-State and Violence*, University of California Press, Berkeley 1985.
- Goetzmann W.H., *Exploration and Empire: The Explorer and the Scientist in the Winning of the American West*, Alfred A. Knopf, New York 1966.

- Goetzmann W.H., *New Lands, New Men: America and the Second Great Age of Discovery*, Viking Penguin, New York 1986.
- Gordon D.R., *The Justice Juggernaut: Fighting Street Crime, Controlling Citizens*, Rutgers University Press, New Brunswick, NJ 1991.
- Gordon E., Souza e Silva de A., *Net Locality: Why Location Matters in a Networked World*, Wiley-Blackwell Publishing, Oxford 2011.
- Graham G., *The Internet. A Philosophical Inquiry*, Routledge, London, New York 1999.
- Gray M., *Urban Surveillance and Panopticism: will we recognize the facial recognition society?*, „Surveillance & Society” 2003, vol. 1, nr 3, s. 314–330.
- Greenberg A., *This Evil Office Printer Hijacks Your Cellphone Connection*, „Wired” 11.02.2016, <https://www.wired.com/2016/11/evil-office-printer-hijacks-cellphone-connection/> [dostęp: 02.2017].
- Greene R., *Internet Art*, Thames and Hudson, London 2004.
- Greenfield A., *Everyware: The Daunting Age of Ubiquitous Computing*, New Riders, Berkeley 2006.
- Greenfield A., Shepard M., *Urban Computing and its Discontents. Situated Technologies Pamphlets 1*, Architectural League of New York, New York 2007.
- Greenwald G., *Snowden. Nigdzie się nie ukryjesz*, tłum. B. Gadomska, Wydawnictwo Agora SA, Warszawa 2014.
- Haggerty K.D., *Tearing down the walls: on demolishing the panopticon*, [w:] D. Lyon (red.), *Theorizing Surveillance: The panopticon and beyond*, William Publishing, Portland 2006, s. 23–45.
- Haggerty K.D., Ericson R.V., *The New Politics of Surveillance and Visibility*, [w:] *The New Politics of Surveillance and Visibility*, K.D. Haggerty, R.V. Ericson (red), University of Toronto Press, Toronto 2007, s. 1–34.
- Haggerty K.D., Ericson R.V., *The Surveillant assemblage*, „British Journal of Sociology” 2000, nr 51, s. 605–622.
- Haggerty K.D., Wilson D., Smith, Gavin J.D., Doyle A., *Revisiting the synopticon: Reconsidering Mathiesen's 'The Viewer Society' in the age of Web 2.0*, „Theoretical Criminology” 2011, vol. 15, nr 3, s. 283–299.
- Haggerty K.D., Ericson R.V., *The New Politics of Surveillance and Visibility*, [w:] *The New Politics of Surveillance and Visibility*, K.D. Haggerty, R.V. Ericson (red.), University of Toronto Press, Toronto 2006, s. 3–34.
- Handbook of Biometrics*, A. Jain, P. Flynn, A.A. Ross (red.), Springer, New York 2008.
- Haraway D., *Simians, Cyborgs, and Women: The Reinvention of Nature*, Free Association Books, London 1991.
- Harding L., *Polowanie na Snowdena*, tłum. A. Wyszogrodzka-Gaik, K. Roslan i inni, Wydawnictwo Wielka Litera, Warszawa 2014.
- Hardt M., Negri A., *Imperium*, przeł. S. Ślusarski i A. Kolbaniuk, W.A.B., Warszawa 2005.
- Harwood G., *Endless War: On the database structure of armed conflict*, <http://rhizome.org/editorial/2014/mar/17/endless-war-database-structure-armed-conflict/> [dostęp: 03.2017].
- Hauser J., *Bio Art – Taxonomy of an Etyological Monster*, [w:] *Hybrid. Living in Paradox*, G. Stocker, Ch. Schöpf (red.), Ars Electronica 2005, Germany 2005, s. 182–187.
- Hayles N.K., *How We Became Posthuman: Virtual Bodies in Cybernetics, Literature, and Informatics*, University Of Chicago Press, Chicago 1999.
- Henderson L., *Tor and the Dark Art of Anonymity: How to Be Invisible from NSA Spying*, CreateSpace Independent Publishing Platform 2016.
- Hertz G., *Methodologies of Reuse in the Media Arts: Exploring Black Boxes, Tactics and Archaeologies*, [w:] *Proceedings of Digital Art and Culture Conference 2009*, University of California Irvine, Irvine 2009, <http://www.escholarship.org/uc/item/5r8842r6> [dostęp: 01.2017].
- Hindle K., Zureik E., *Governance, Security and Technology: The Case of Biometrics*, „Studies in Political Economy” 2004, vol. 73, s. 113–137.
- Huhtamo E., *Seeking Deeper Contact: Interactive Art as Metacommentary*, <http://www.kenfeingold.com/seekingdeeper.html> [dostęp: 11.2017].
- ICAO Document 9303, <http://www.icao.int/Security/mrtd/pages/Document9303.aspx> [dostęp: 12.2017].
- Ingram A.R., *Making geopolitics otherwise: artistic interventions in global political space*, „The Geographical Journal” 2011, vol. 177, nr 3, 2011, s. 218–222.

- Introna L.D., Wood D., *Picturing Algorithmic Surveillance: The Politics of Facial Recognition Systems*, „Surveillance & Society” 2004, vol. 2, nr 2/3, s. 177–198.
- ISO. *JTC 1/SC 37 Biometrics, Standing Document 2 (SD 2) – Harmonized biometric vocabulary – version 18*, wersja on-line: <http://isotc.iso.org/livelink/livelink?func=ll&objId=16755764&objAction=browse&viewType=1> [dostęp: 11.2017].
- Jain A.K., Dass S.C., Nandakumar K., *Soft Biometric Traits for Personal Recognition Systems*, [w:] *Proceedings of International Conference on Biometric Authentication*, Hong Kong 2004, s. 731–738.
- Jenkins H., *Co działo się przed YouTube*, [w:] J. Burgess, J. Green (red.), *Youtube. Video online a kultura uczestnictwa*, Dom Wydawniczy PWN, Warszawa 2011, s. 150–169.
- Jenkins H., *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, tłum. M. Bernatowicz, M. Filiciak, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007.
- Jenkins H., Purushotma R., Weigel M., Clinton K., Robison A.J., *Confronting the Challenges of Participatory Culture*, MacArthur Foundation, Chicago 2009.
- Johnson B., *Privacy no longer a social norm, says Facebook founder*, „The Guardian”, 11.01.2010, <https://www.theguardian.com/technology/2010/jan/11/facebook-privacy> [dostęp: 03.2017].
- Kacunko S., *Closed Circuit Videoinstallationen*, Logos-Verlag, Berlin 2004.
- Kitchin R., Dodge M., *Code/Space. Software and Everyday Life*, MIT Press, Cambridge 2011.
- Kluitenberg E., *Legacies of Tactical Media. The Tactics of Occupation: From Tompkins Square to Tahrir*, Network Notebooks, Amsterdam 2011.
- Kluitenberg E., *The Network of Waves: Living and Acting in a Hybrid Space*, „Open” 2006, nr 11, s. 6–17.
- Kluszczyński R.W., *Miedzy emancypacją a kontrolą. Sztuka interaktywna w perspektywie kulturowej*, „Kultura Współczesna” 2009, nr 2 (60), s. 115–135.
- Kluszczyński R.W., *Net art – nowe terytorium sztuki*, [w:] *Nowe media w komunikacji społecznej w XX wieku*, M. Hopfinger (red.), Oficyna naukowa, Warszawa 2002, s. 417–429.
- Kluszczyński R.W., *Sztuka interaktywna. Od dzieła-instrumentu do interaktywnego spektaklu*, Wydawnictwo Akademickie i profesjonalne, Warszawa 2010.
- Kluszczyński R.W., *W stronę (odnowionej) trzeciej kultury*, [w:] *Digitalne dotknięcia*, P. Zawojski (red.), Stowarzyszenie Make it Fun Production, Szczecin 2010.
- Kosho S., *This Thing that Sees. A Reflection on Molecular Informatics, 1996*, <http://www.idd.tama-bi.ac.jp/~mikami/artworks/index.html> [dostęp: 04.2017].
- Kosinski M., Wang Y., Lakkaraju H., Leskovec J., *Mining Big Data to Extract Patterns and Predict Real-Life Outcomes*, „Psychological Methods” 2016, vol. 21, nr 4, s. 493–506.
- Koskela H., *‘Cam Era’ – the contemporary urban Panopticon*, „Surveillance and Society” 2003, vol. 1, nr 3, s. 292–313.
- Koskela H., *Kamery internetowe, telewizja i telefony komórkowe. Uwłasnowolniający ekshibcjonizm*, „Kultura Współczesna” 2009, nr 2 (60), s. 96–114.
- Koskela H., *„The other side of surveillance”: webcams, power and agency*, [w:] *Theorizing Surveillance: The panopticon and beyond*, D. Lyon (red.), William Publishing, Portland 2008, s. 163–181.
- Latour B., *Science in Action*, Harvard University Press, Cambridge Massachusetts 1987.
- Latour B., *Technology is society made durable*, [w:] *A Sociology of Monsters: Essays on Power, Technology and Domination*, Routledge, J. Law (red.), London 1991, s. 103–131.
- Lauer J., *Alienation in the information economy: toward a marxist critique of consumer surveillance*, [w:] *Participation and Media Production*, N. Carpentier, B. De Cleen (red.), Cambridge Scholars, Newcastle 2008, s. 41–53.
- Lemke T., *„A Zone of Indistinction” – A Critique of Giorgio Agamben’s Concept of Biopolitics*, „Outlines. Critical Practice Studies” 2005, nr 7 (1), s. 3–13.
- Lemke T., *Biopolityka*, przeł. Tomasz Dominiak, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2010.
- Lesica J.D., *Darknet: Hollywood’s War Against the Digital Generation*, John Wiley & Sons, Hoboken 2005.
- Lessig L., *Code and Other Laws of Cyberspace*, Basic Books, New York 1999.
- Lessig L., *The Future of Ideas: The Fate of the Commons in a Connected World*, Random House, New York 2001.

- Lessig L., *Wolna kultura*, tłum. P. Białokozowicz i inni, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2005.
- Lévy P., *Collective Intelligence. Mankind's emerging world in cyberspace*, przeł. R. Bonnono, Perseus Books, Cambridge, Massachusetts 1999.
- Los M., *Looking into the future: surveillance, globalization and the totalitarian potential*, [w:] *Theorizing surveillance: The panopticon and beyond*, D. Lyon (red.), Willing Publishing, Portland 2006, s. 69–94.
- Lovink G., *Dark Fiber: Tracking the Critical Internet Culture*, MIT Press, Cambridge 2002.
- Lyon D., *9 / 11, Synopticon, and Scopophilia: Watching and Being Watched*, [w:] *The New Politics of Surveillance and Visibility*, K.D. Haggerty, R.V. Ericson (red.), University of Toronto Press, Toronto 2006, s. 35–54.
- Lyon D., *Editorial. Surveillance Studies: Understanding visibility, mobility and the phenetic fix*, „Surveillance & Society” 2002, vol. 1, nr 1, s. 1–7.
- Lyon D., *Nadzór jako segregacja społeczna*, tłum. M. Heberle, M. Ożóg, „Kultura Współczesna” 2009, nr 2 (60), s. 65–82.
- Lyon D., *Surveillance after September 11*, Polity, Cambridge 2003.
- Lyon D., *Surveillance as social sorting: computer code and mobile bodies*, [w:] *Surveillance as social sorting: privacy, risk and digital discrimination*, D. Lyon (red.), Routledge, London, New York 2005, s. 13–30.
- Lyon D., *Surveillance Society. Monitoring everyday life*, Open University Press, Philadelphia 2001.
- Lyon D., *Surveillance Studies. An Overview*, Polity, Cambridge 2007.
- Lyon D., *The Electronic Eye: The Rise of Surveillance Society*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1994.
- Lyon D., *The Search for Surveillance Theories*, [w:] *Theorizing Surveillance. The panopticon and beyond*, D. Lyon (red.), William Publishing, Portland 2008, s. 3–20.
- Lyon D., *The world wide web of surveillance: the Internet and off-world power flows*, „Information, Communication, and Society” 1998, nr 1 (1), s. 91–105.
- Lyon D., *Under My Skin: From Identification Papers to Body Surveillance*, [w:] *Documenting Individual Identity: The Development of State Practices in the Modern World*, J. Caplan, J. Torpey (red.), Princeton University Press, Princeton, NJ 2001, s. 291–310.
- Lyon D., Zureik E., *Surveillance, Privacy, and the New technology*, [w:] *Surveillance, Computers & Privacy*, D. Lyon, E. Zureik (red.), University of Minnesota Press, Minneapolis / London 1996, s. 1–20.
- Lyotard J.F., *Immaterialität und Postmoderne*, Merve Verlag, Berlin 1985.
- Mackenzie A., *Untangling the Unwired. Wi-Fi and the Cultural Inversion of Infrastructure*, „Space and Culture” 2005, vol. 8, nr 3, s. 269–285.
- Mackenzie A., *Wirelessness. Radical Empiricism in Network Cultures*, MIT Press, Cambridge-London 2010.
- Magnet S.A., *When Biometrics Fail: Gender, Race, and the Technology of Identity*, Duke University Press, Durham 2011.
- Mann S., „Reflectionism” and „diffusionism”: new tactics for deconstructing the video surveillance superhighway, „Leonardo” 1998, nr 31 (2), s. 93–102.
- Mann S., Nolan J., Wellman B., *Sousveillance: Inventing and Using Wearable Computing Devices for Data Collection in Surveillance Environments*, „Surveillance & Society” 2003, vol. 1, nr 3, s. 331–355.
- Manovich L., *Język nowych mediów*, tłum. P. Cypriański, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006.
- Manovich L., *Nowoczesne maszyny inwigilacyjne: perspektywa, radar, grafika trójwymiarowa i widzenie komputerowe*, przeł. A. Piskorz, „Kultura Współczesna” 2009, nr 2 (60), s. 31–51.
- Manovich L., *The Poetics of Augmented Space*, „Visual Communication” 2006, vol. 5, nr 2, 2006, s. 219–240. Wersja polska: *Poetyka powiększonej przestrzeni*, tłum. A. Nacher, [w:] *Miasto w sztuce – sztuka miasta*, E. Rewers (red.), Universitas, Kraków 2010, s. 596–627.
- Marx G.T., *A Tack in the Shoe: Neutralizing and Resisting the New Surveillance*, „Journal of Social Issues” 2003, nr 59 (2), s. 369–390.

- Marx G.T., *Electric Eye in the Sky: Some Reflections on the New Surveillance and Popular Culture*, [w:] D. Lyon, E. Zureik (red.), *Computers, Surveillance and Privacy*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1996, s. 193–236.
- Marx G.T., *Undercover: Police surveillance in America*, University of California Press, Berkeley 1988.
- Massumi B., *National enterprise emergency: Steps toward an ecology of powers*. „Theory, Culture & Society” 2009, nr 26 (6), s. 153–185.
- Massumi B., *Parables of the Virtual: Movement, Affect, Sensation*, Duke University Press, Durham, NC 2002.
- Massumi B., *Potential Politics and the Primacy of Preemption*, „Theory and Event” 2007, nr 10 (2).
- Mathiesen T., *Silently silenced: Essays on the creation of acquiescence in modern societies*, Waterside, Winchester 2004.
- Mathiesen T., *The viewer society. Michel Foucault's „Panopticon” revisited*, „Theoretical Criminology” 1997, nr 1 (2), s. 215–234.
- Mikami S., *Projects' description*. <http://www.s--m.org/> [dostęp: 02.2017].
- Monahan T., *Counter-surveillance as Political Intervention*, „Social Semiotics” 2006, nr 16 (4), s. 551–534.
- Mordini E., *Biometrics, Human Body, and Medicine: A Controversial History*, [w:] *Ethical, Legal, and Social Issues in Medical Informatics*, P. Duquenoy, C. George, K. Kimppa (red.), IGI Global, Hershey–London 2008, s. 252–256.
- Mordini E., Massari S., *Body, Biometrics and Identity*, „Bioethics” 2008, nr 9, s. 488–498.
- Mordini E., Tzovaras D., Ashton H., *Introduction*, [w:] *Second Generation Biometrics: The Ethical, Legal and Social Context*, E. Mordini, D. Tzovaras (red.), Springer, Dordrecht, New York 2012, s. 1–19.
- Morrison E., *Discipline and Desire: Surveillance Technologies in Performance*, University of Michigan Press, Ann Arbor 2016.
- Morrison E., *Surveillance society needs performance theory and arts practice*, „International Journal of Performance Arts and Digital Media” 2015, vol. 11, nr 2, s. 125–130.
- Muller B.J., *Borders, Bodies and biometrics: towards identity management*, [w:] *Global Surveillance and Policing. Borders, Security, identity*, E. Zureik, M.B. Salter (red.), William Publishing, Portland 2005, s. 83–96.
- Nacher A., *Media lokacyjne. Ukryte życie obrazów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016.
- Nacher A., *Postpanoptyzm w przestrzeni gęstej informacyjnie: locative media jako media taktyczne*, „Kultura Współczesna” 2009, 2 (60), s. 136–151.
- Nacher A., *Przestrzeń post-panoptikonu – od Digital Earth do Google Maps*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2009, nr 1 (5), s. 152–163.
- Nanavati S., Thieme M., Nanavati R., *Biometrics: Identity Verification in a Networked World*, John Wiley & Sons, Inc., New York 2002.
- Nandakumar K., Jain A.K., *Soft Biometrics*, [w:] *Encyclopedia of Biometrics*, S.Z. Li, A.K. Jain (red.), Springer US, 2009, s. 1235–1239.
- Nellis M., *Since Nineteen Eighty Four: representations of surveillance in literary fiction*, [w:] *New Directions in Surveillance and Privacy*, B.J. Goold, D. Neyland, (red.), Willan Publishing, Cullompton 2009.
- Nichols B., *Dzieło kultury w epoce systemów cybernetycznych*, tłum. E. Stawowczyk, [w:] *Widzieć, myśleć, być*, A. Gwóźdź (red.), Universitas, Kraków 2001, s. 79–112.
- Oliver J., Savičić G., Vasiliev D., *The Critical Engineering Manifesto*, <https://criticalengineering.org/> [dostęp: 02.2017].
- O'Reilly T., *What Is Web 2.0: Design Patterns and Business Models for the Next Generation of Software*, <http://www.oreilly.com/pub/a/web2/archive/what-is-web-20.html> [dostęp: 11.2017].
- Orwell G., *Rok 1984*, PIW, Warszawa 1986.
- Ożóg M., *Krytyczny wymiar sztuki interaktywnej*, [w:] *Estetyka virtualności*, M. Ostrowicki (red.), Universitas, Kraków 2005, s. 195–210.
- Paul Ch., *Digital Art*, Thames and Hudson, London 2003.

- Peljhan M., *Insulation / Isolation Proceedings. Lecture for the 100 days 100 guest Documenta X Programme*, <http://www.ladimir.net/filter/Anchorage-museum/documenta-X-lecture-1997-1> [dostęp: 02.2017].
- Penny S., *Trying to be Calm: Ubiquity, Cognitivism and Embodiment*, [w:] *Throughout: Art and Culture Emerging with Ubiquitous Computing*, U. Ekman (red.), MIT Press, Cambridge-London 2013, s. 263–278.
- Penny S., *Big Father, Documentation*, <http://ace.uci.edu/penny/works/bigfather.html> [dostęp: 02.2017].
- Petersen S.M., *Loser generated content: From participation to exploitation*, „First Monday” 2008, vol. 13, nr 3, <http://firstmonday.org/article/view/2141/1948> [dostęp: 03.2017].
- Poster M., *Databases as Discourses; or, Electronic Interpellation*, [w:] D. Lyon, i E. Zureik (red.), *Computers, Surveillance and Privacy*, University of Minnesota Press, Minneapolis / London 1996.
- Poster M., *The Mode of Information*, University of Chicago Press, Chicago 1990.
- Poster M., *The Information Subject: Essays*, B+G Arts International, Amsterdam 2001.
- Postman N., *Technopol. Triumf technologii nad kulturą*, tłum. A. Tanalska-Dulęba, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 1995.
- Pugliese J., *Biometrics: Bodies, Technologies, Biopolitics*, Routledge, New York 2010.
- Pugliese J., *In Silico Race and the Heteronomy of Biometric Proxies: Biometrics in the Context of Civilian Life, Border Security and Counter-Terrorism Laws*, „Australian Feminist Law Journal” 2005, nr 23, s. 1–32.
- Pyne S., *Space: The Third Great Age of Discovery*, [w:] *Space: Discovery and Exploration*, M.J. Collins, S.K. Kraemer (red.), Hugh Lauter Levin Assoc., Westport 1993.
- The „Racial” Economy of Science: Toward a Democratic Future*, S.G. Harding (red.), Indiana University Press, Bloomington 1993.
- Reichman N., *The Widening Webs of Surveillance*, [w:] *Private Policing*, C. Shearing, P. Stenning (red.), Sage, Thousand Oaks 1987, s. 247–64.
- Rhodes L., *Panoptical Intimacies*, „Public Culture” 1998, nr 10 (2), s. 285–311.
- Rhodes L., *Total Confinement: Madness and Reason in the Maximum Security Prison*, University of California Press, Berkeley 2004.
- Richardson J., *Język mediów taktycznych*, przeł. M. Walkowiak, „Zeszyty Artystyczne” 2003, nr 11, s. 57–63.
- Rifkin J., *Wiek dostępu. Nowa kultura hiperkapitalizmu, w której płaci się za każdą chwilę życia*, tłum. E. Kania, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2003.
- Risk and the War on Terror*, L. Amore, M. De Goede (red.), Routledge, London 2008.
- Ritzer G., Jurgenson N., *Production, consumption, prosumption: The nature of capitalism in the age of the digital ‘prosumer’*, „Journal of Consumer Culture” 2010, vol. 10, nr 1, s. 13–36.
- Robins K., Webster F., *Information Technology: A Luddite Analysis*, Ablex Publishing Corporation, Norwood 1986.
- Rokeby D., *The Construction of Experience: Interface as Content*, [w:] *Digital Illusion: Entertaining the Future with High Technology*, C. Dodsworth (red.), ACM Press 1998, <http://homepage.mac.com/davidrokeby/experience.html> [dostęp: 03.2017].
- Rokeby D., *Transforming Mirrors: Subjectivity and Control in Interactive Media*, <http://homepage.mac.com/davidrokeby/mirrors.html> [dostęp: 12.2016].
- Ronduda Ł., *Strategie subwersyjne w sztukach medialnych*, Rabid, Krakow 2006.
- Rosamond E., *Technologies of Attribution: Characterizing the Citizen-Consumer in Surveillance Performance*, „International Journal of Performance Arts and Digital Media” 2015, vol. 11, nr 2, s. 148–164.
- Rose N., *The Politics of Life Itself. Biomedicine, Power, and Subjectivity in the Twenty-First Century*, Princeton University Press, Princeton-Oxford 2007.
- Sassen S., *Public Interventions: The Shifting Meaning of the Urban Condition*, „Open” 2006, nr 11, s. 18–27.
- Schenker D., *Desire Of Codes: Exploring The Role Of The Spectator As Subject*, http://thecreator-project.vice.com/tcp/tcpArticle/author/author_id/dylanschenker/Article_page/2 [dostęp: 11.2017].

- Scholz T., *Market Ideology and the Myths of Web 2.0*, „First Monday” 2008, vol. 13, nr 3, <http://firstmonday.org/ojs/index.php/fm/article/view/2138/1945> (dostęp: 03.2017).
- Second Generation Biometrics: *The Ethical, Legal and Social Context*, E. Mordini, D. Tzovaras (red.), Springer, Dordrecht, New York 2012.
- Shepard M., *Sentient City. Ubiquitous Computing, Architecture and the Future of Urban Space*, MIT Press, Cambridge 2011.
- Shiffmann D., *The age of engage*, Hunt Street Press, Ladera Ranch 2008.
- Shirky C., *Here comes everydy*, Penguin, London 2008.
- Snow C.P., *The Two Cultures*, Cambridge University Press, Cambridge 1998.
- Souza e Silva de A., *From Cyber to Hybrid: Mobile Technologies as Interfaces of Hybride Spaces*, „Space and Culture” 2006, nr 9, s. 261–278.
- Souza e Silva de A., *Mobilne technologie jako interfejs przestrzeni hybrydowych*, tłum. A. Nacher, [w:] *Miasto w sztuce – sztuka miasta*, E. Rewers (red.), Universitas, Kraków 2010, s. 628–656.
- Spielmann Y., *Perceptual-responsive environments: sense and sensibility in Japanese media artist Seiko Mikami's installations*, „Journal of Aesthetics & Culture” 2012, vol. 4, s. 1–13.
- Stalder F., *Let's Make It Real. On the constitution of reality through digital media*, http://www.springerlin.at/dyn/heft_text.php?textid=2882&lang=en [dostęp: 03.2017].
- Staples W.G., *Everyday Surveillance. Vigilance and Visibility in Postmodern Era*, Ruman & Littlefield Publishers, New York 2000.
- Takei M., *Conversation with Seiko Mikami*. „Shift” 23.04.2010, http://www.shift.jp.org/en/archives/2010/04/seiko_mikami.html [dostęp: 12. 2017].
- Tapscott D., Williams A.D., *Wikinomia. O globalnej współpracy, która zmienia wszystko*, tłum. P. Cypriański, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008.
- Taylor T.L., *Does WoW change everything? How a PvP server, multinational player base, and surveillance mod scene caused me pause*, „Games & Culture” 2006, vol. 1, nr 4, s. 318–337.
- Terranova T., *Demonstrating the globe: virtual action in the network society*, [w:] *Virtual Globalization: Virtual Spaces/Tourist Spaces*, D. Holmes (red.), Routledge, London 2001, s. 95–113.
- Terranova T., *Free labor: Producing culture for the digital economy*, „Social Text” 2000, vol. 18, nr 2, s. 33–58.
- Terranova T., *Network culture: Politics for the information age*, Pluto Press, London 2004.
- Terry J., *An American Obsession: Science, Medicine, and Homosexuality in Modern Society*, University of Chicago Press, Chicago 1999.
- The Turing Normalizing Machine. An experiment in machine learning & algorithmic prejudice. Mushon Zer-Aviv in conversation with Regine*, http://we-make-money-not-art.com/the_turing_normalizing_machine/ [dostęp: 03.2017].
- Vaidhyanathan S., *Copyrights and Copywrongs: The Rise of Intellectual Property and How It Threatens Creativity*, New York University Press, New York 2001.
- van der Ploeg I., *Biometrics and the body as information: normative issues of the socio-technical coding of the body*, [w:] *Surveillance as Social Sorting*, D. Lyon (red.), Routledge, London and New York 2003, s. 57–74.
- van der Ploeg I., *Eurodac and the Illegal Body. The Politics of Biometric Identity*, „Ethics and Information Technology” 1999, vol. 1, nr 4, s. 295–302.
- van der Ploeg I., *Genetics, biometrics and the informatization of the body*, „Ann Ist Super Sanità” 2007, vol. 43, nr 1, s. 44–50.
- van der Ploeg I., *The body as data in the age of informatization*, [w:] *Routledge Handbook of Surveillance Studie*, K. Ball, K.D. Haggerty, D. Lyon (red.), Routledge, London, New York 2014, s. 176–184.
- van der Ploeg I., *The Machine-Readable Body. Essays on Biometrics and the Informatization of the Body*, Shaker, Maastricht 2005.
- van der Ploeg I., *Written on the Body: Biometrics and Identity*, „Computers and Society” 1999, nr 29 (1), s. 37–44.
- van Dijck J., Nieborg D., *Wikinomics and its discontents: A critical analysis of Web 2.0 business manifestos*, „Media, Culture & Society” 2009, vol. 11, nr 5, s. 855–874.

- Vanouse P., *Contemplating „Meart – The Semi Living Artist”*, http://www.paulvanouse.com/MEART_PV_essay.pdf [dostęp: 11.2017].
- Vanouse P., *Discovering Nature Apparently: Analogy, DNA Imaging and the Latent Figure Protocol*, [w:] *Tactical Biopolitics. Art, Activism, and Technoscience*, B. da Costa, K. Philip (red.), MIT Press, Cambridge, Massachusetts, London 2008, s. 177–192.
- Vanouse P., *Dualisms: Complexity vs. Reductionism alongside Biology and Post-biology*, <http://isea2011.sabanciuniv.edu/paper/vida-new-discourses-tropes-and-modes-art-and-artificial-life-research> [dostęp: 11. 2017].
- Vanouse P., *The Relative Velocity Inscription Device*, [w:] *Signs of Life: Bio Art and Beyond*, E. Kac (red.), MIT Press, Cambridge, Massachusetts London 2007, s. 277–284.
- Virilio P., *Bomba informacyjna*, tłum. S. Królak, Sic!, Warszawa 2006.
- Virilio P., *Maszyna widzenia*, przeł. B. Kita, [w:] *Widzieć, myśleć, być. Technologie mediów*, A. Gwóźdź (red.), Kraków 2001, s. 39–62.
- Virilio P., *The Visual Crash*, [w:] *CTRL [SPACE]: Rhetorics of Surveillance from Bentham to Big Brother*, U. Frohne, T.Y. Levin, P. Weibel (red.), Karlsruhe: ZKM Centre for Art and Media 2002, s. 108–113.
- Weibel P., *Pleasure and the panoptic principle*, [w:] *CTRL [SPACE]: Rhetorics of Surveillance from Bentham to Big Brother*, U. Frohne, T.Y. Levin, P. Weibel (red.), Karlsruhe: ZKM Centre for Art and Media 2002, s. 206–223.
- Weiser M., *The computer for the twenty-first century*, [w:] „Scientific American” 1991, nr 256 (3), s. 94–104.
- Weiser M., *The world is not a desktop*, „ACM Interactions” 1994, vol. 1, nr 1, s. 7–8.
- Whitaker R., *Big Brothers.com. La vie privée sous surveillance*, Les Presses de l’Université Laval, Quebec 2001.
- Whitaker R., *The End of Privacy: How Total Surveillance is Becoming a Reality*, New Press, New York 1999.
- Wiener N., *Cybernetics; or Control and Communication in teh Anima land the Machine*, MIT Press, New York 1961.
- Wilson S., *Information Arts. Intersection of Art, Science, and Technology*, The MIT Press, Cambridge, 2002.
- Winner L., *Do Artefacts Have Politics?*, „Daedalus109” 1980, s. 121–136.
- Wise J.M., *Surveillance and Film*, Bloomsbury Academic, London 2016.
- Wong J., *Reality TV, Big Brother and Foucault*, „Canadian Journal of Communication” 2001, vol. 26, nr 4, <http://www.cjc-online.ca/index.php/journal/article/view/1252/1247> [dostęp: 12.2017].
- Wójtowicz E., *Jak stać się niewidzialnym? Sztuka wobec inwigilacji*, „Ekrany” 2014, nr 22 (6), s. 16–18.
- Wójtowicz E., *Net Art*, Rabid, Kraków 2008.
- Wójtowicz E., *Prywatny panoptikon 2.0 – autoprezentacja a kreacja artystyczna*, „Kultura Współczesna” 2009, nr 2 (60), s. 167–175.
- Wójtowicz E., *Sztuka w kulturze postmedialnej*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk 2016.
- Youyoua W., Kosinski M., Stillwella D., *Computer-based personality judgments are more accurate than those made by humans*, „Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America”, vol. 112, nr 4, s. 1036–1040.
- Zimmer C., *Surveillance Cinema*, New York University Press, New York 2015.
- Zimmer M., *The Externalities of Search 2.0: The Emerging Privacy Threats when the Drive for the Perfect Search Engine meets Web 2.0*, „First Monday” 2008, vol. 13, nr 3, <http://firstmonday.org/ojs/index.php/fm/article/view/2136/1944t> [dostęp: 01.2017].
- Žižek S., *The Plague of Fantasies*, Verso, Londyn 1997.
- Zuboff S., *In the Age of Smart Machines: The Future of Work and Place*, Basic Books, New York 1989.

NOTA EDYTORSKA

W książce wykorzystane zostały, często w innych wersjach, następujące artykuły lub ich fragment:

- Artystyczne interwencje w przestrzeni hybrydycznej*, [w:] *Ogólnopolska Płaszczyzna Współpracy Akademickiej Orońsko 2016*, Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku, Orońsko 2016, s. 8–23.
- Inwigilacja jako sztuka, sztuka wobec inwigilacji. Technologia CCTV w performance'ach Steve'a Manna i Michelle Teran*, [w:] *Sztuka w przestrzeni transmedialnej*, T. Załuski (red.), ASP Łódź 2010, s. 244–254.
- Oblicza zoe-filii. Nowe interpretacje dychotomii bios/zoe we współczesnej humanistyce*, [w:] *Człowiek w relacji do zwierząt, roślin i maszyn w kulturze, Tom 1*, J. Tymieniecka-Suchanek (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014, s. 79–91.
- Perspektywy dialogu nauki i sztuki w pracach Art Orienté Objet i Paula Vanouse'a*, [w:] *Mindware. Technologie dialogu*, P. Celiński (red.), Lublin 2012, s. 97–114.
- Poza granice widzialności. „Maszyny widzenia” a percepcja przyrody*, „Kultura Współczesna”, nr 1 (67) 2011, s. 107–116.
- Surveilling the surveillance society: the case of Rafael Lozano-Hemmer's installations*, [w:] *Conspiracy Dwellings*, P. Skeleton, O. Remes (red.), London 2010, s. 95–112.
- Transgresje panoptikonu. Nadzór w dobie technologii cyfrowych*, „Kultura Współczesna”, nr 2 (60)/2009, s. 14–30.
- Your Boy is You: new media art as a critical analysis of biometric surveillance*, [w:] *Archiving and Questioning Immateriality. Proceedings of the 5th Computer Art Congress*, E. Reyes-Garcia, P. Chatel-Innocenti, K. Zreik (red.), Europia Productions, Paris 2016, s. 71–87.

INDEKS NAZWISK

A

Agamben Giorgio 129, 130, 131
Agre Philip E. 151
Albrechtslund Anders 31, 41
Andrejevic Mark 30, 31, 40, 53
Andrews Lori B. 161
Arendt Hannah 130
Ashton Holly 132

B

Baker Rachel 59
Barnard-Wills David 12
Barnard-Wills Katherine 12
Bartholl Aram 83, 84, 87
Ben-Simhon Yonatan 153
Berners-Lee Tim 50, 64
Bigo Didier 21, 22
Birringer Johannes H. 118
Blas Zach 165, 166, 167, 168
Bogard William 150
Boyne Roy 44
Brighenti Andrea Mubi 12
Bunting Heath 59, 61, 62, 63
Bush Vannevar 50

C

Campbell John E. 78
Campus Peter 11
Carlson Matt M. 78
Cascio Jamais 78
Castells Manuel 51, 52
Catts Oron 159
Cirio Paolo 80, 81, 82, 90, 149
Clarke Roger 23
Clinton Katie 92
Crispin Sterling 147, 148, 149

D

Davenport Charles Benedict 162
De Certeau Michel 172, 173
Deleuze Gilles 23, 24, 25
de Nijs Marnix 150, 151, 153
Dewey-Hagborg Heather 154, 155
Dougherty Dale 75

Druckrey Timothy 12
Dullaart Constant 84
Dunne Anthony 173

E

Electronic Disturbance Theater 47
Enzensberger Hans Magnus 171, 172
Ericson Richard V. 25, 26, 31
Etoy 47, 63, 69, 70

F

Flint James 61
Foucault Michel 14, 17, 18, 19, 20, 23, 26, 32,
34, 35, 44, 45
Fuchs Christian 78, 79, 84
Fuller Matthew 65, 74, 92, 93

G

Galloway Alexander R. 54, 55, 56, 57, 62
Gandy Oskar 28, 29
Garrin Paul 63
Gates Bill 64
Gates Kelly 145, 146
Graham Gordon 60
Green Colin 65
Greene Rachel 48, 74
Grosser Ben 91
Guattari Felix 26, 110

H

Haggerty Kevin D. 25, 26, 31, 45
Hardt Michael 172
Harwood Graham 74, 92, 93
Hertz Garnet 173
Hindle Karen 136

I

I/O/D 65, 66

J

Jenkins Henry 76, 77
Jevbratt Lisa 60, 70
Jodi (Joan Heemskerk, Dirk Paesmans) 60,
68, 69

K

Kacunko Slavko 11
 Kafka Franz 10, 19
 Kluszczyński Ryszard W. 11
 Koskela Hille 42, 44

L

Lemke Thomas 131
 Lessig Lawrence 52, 54
 Lévy Pierre 76
 Los Maria 27, 28
 Lozano-Hemmer Rafeael 151, 152, 153
 Ludovico Alessandro 80, 81, 149
 Lyon David 164
 Lyotard Jean-Francois 14

M

Mann Steve 114, 115, 116, 119
 Manovich Lev 103
 Massumi Brian 89, 127
 Mathiesen Thomas 9, 34, 35, 37, 38, 40
 Mattes Eva 71, 82
 Mattes Franco 71, 82
 Mikami Seiko 148, 149
 Monahan Torin 115
 Mongrel 74
 Mordini Emilio 132, 137

N

Napier Mark 68
 Nauman Bruce 11
 Negri Antonio 97, 172
 Nellis Mike 10
 Nelson Ted 50
 Niccol Andrew 11
 Nichols Bill 58

O

Office for Creative Research 90
 Oliver Julian 119, 120, 121, 122, 123
 O'Reilly Tim 75
 Orwell George 19, 39, 41

P

Paul Christiane 64, 65, 67
 Peljhan Marko 117, 119
 Penny Simon 100
 Pfister Wally 11
 Pope Simon 65
 Poster Mark 20, 21
 Postman Neil 15, 31
 Pugliese Joseph 134

R

Raby Fiona 173
 Radical Software Grou 72
 Rhodes Lorna 33, 34
 Rokeby David 49, 57
 Rosamond Emily 86
 Rose Nikolas 135

S

Savičić Gordan 109, 110
 Scott Tony 11
 Scourti Erica 86, 87
 Sester Marie 111, 112
 Shepard Mark 104, 105, 108, 109, 113
 Snowden Edward 10, 80, 120, 121, 124
 Souza e Silva de Adriana 98, 102
 Spielberg Steven 11, 100
 Stalder Felix 93
 Staples William G. 49, 53

T

Teran Michelle 124, 125, 126, 127
 Toots Timo 88, 89
 Trump Donald 82
 Tzovaras Dimitrios 132

V

van der Ploeg Irma 141, 142, 143, 144
 Vanouse Paul 156, 157, 158, 159, 160, 162, 163
 Vasiliev Daniil 120, 121
 Virilio Paul 38, 44

W

Weibel Peter 11, 14
 Weir Peter 11
 Weiser Mark 96, 97, 99, 101
 Whitaker Reg 27
 Wiśniewski Maciej 67
 Wójtowicz Ewa 60, 69, 84

Y

YoHa 92, 93
 Yokokoji Matsuko 92

Z

Zer-Aviv Mushon 153
 Zimmer Michael 85
 Zuboff Shoshana 21
 Zuckerberg Mark 80, 83, 85
 Zureik Elia 7, 136
 Zurr Ionat 159